

P 07306

32



KOMISJA KODYFIKACYJNA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PODSEKCJA III. PRAWA CYWILNEGO. * TOM I. ZESZYT 2.

TREŚĆ NUMERU:

PROJEKT CZĘŚCI SZCZEGÓŁOWEJ PRAWA O ZOBOWIĄZANIACH

W OPRACOWANIU REFERENTÓW GŁÓWNYCH PROJEKTU
ERNESTA TILLA i ROMANA LONGCHAMPS DE BERIER.

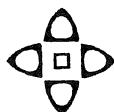
I-10770

Prof. Dr. Ernest Till i Prof. Dr. Roman Longchamps de Berier.
CZŁONKOWIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

POLSKIE PRAWO ZOBOWIĄZAŃ

(CZEŚĆ SZCZEGÓŁOWA)

PROJEKT WSTĘPNY Z MOTYWAMI



WE LWOWIE
NAKŁADEM KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZPLTEJ POLSKIEJ
Z PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4

1 9 2 8.

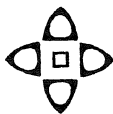
I-10770

Prof. Dr. Ernest Till i Prof. Dr. Roman Longchamps de Berier.
CZŁONKOWIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

POLSKIE PRAWO ZOBOWIĄZAŃ

(CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA)

PROJEKT WSTĘPNY Z MOTYWAMI



WE LWOWIE
NAKŁADEM KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZPLTEJ POLSKIEJ
Z PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4

1 9 2 8.

Odbitka z „Przeglądu Prawa i Administracji“. Rok 53.
Kwartal I—IV. R. 1928.



P. 441

Projekt prawa o zobowiązaniach.

Z niniejszego projektu części szczegółowej polskiego prawa zobowiązań obaj referenci opracowali wspólnie: sprzedaż do art. 45, najem do art. 21, użyczenie, umowę o pracę, o dzieło, o zlecenie, o pośrednictwo, o przechowanie, przepisy o odpowiedzialności oberżystów, depozyt bankierski, umowę o rentę, wymowę, grę i zakład, przekaz, porękę i ugodę. Pozostałe kontrakty opracował po śmierci ś. p. prof. Tilla referent prof. Dr. Roman Longchamps, który też ustalił ostateczną redakcję całego projektu.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Prze*da*ż i zamiana.

Tytuł pierwszy.

Prze*da*ż.

Treść umowy.

Art. 1.

Umową prze*da*ży zobowiązuje się prze*da*jący do przeniesienia prawa majątkowego na kupującego a kupujący w zamian za to do zapłacenia ceny prze*da*ży oznaczonej w pieniądzach.

Art. 2.

Przedmiotem prze*da*ży mogą być także prawa, mające powstać w przyszłości.

Art. 3.

Cenę prze*da*ży można określić przez podanie znamion, wedle których da się określić w przyszłości.

Gdy ustalenie ceny pozostawiono słusznemu ocenieniu jednej z stron, natenczas w razie sporu ustali cenę sędzie*a*.

Jeżeli strony zgodziły się na cenę targową, rozumieć należy w razie wątpliwości przeciętną cenę targową w miejscu i czasie, w których przedmiot prze*da*ży ma być kupującemu wydany.

Obowiązki prze*da*wcy.

Art. 4.

Prze*da*wca jest obowiązany spełnić wszystko, czego potrzeba do przejścia prawa własności względnie innego prawa na kupu-

jącego i zaniechać wszelkich czynności, które to przejście prawa mogłyby udaremnić albo utrudnić.

Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest prawo własności rzeczy nieruchomości, sprzedawca winien usunąć jej obciążenia, wynikające z hipotek i zaległości w daninach publicznych, o ile kupujący tych obciążeń nie przyjął na siebie, niemniej obowiązany jest postarać się o wykreślenie tych praw, które są wpisane do księgi wieczystej, (gruntowej), lecz nie istnieją.

Art. 5.

Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest prawo własności rzeczy zmysłowej, sprzedawca jest obowiązany wydać tę rzecz kupującemu w umówionym czasie i miejscu z wszystkimi przynależnościami, których w umowie nie wyłączono.

Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest inne prawo, sprzedawca obowiązany jest umożliwić kupującemu jego wykonywanie, a jeżeli do tego potrzebne jest posiadanie rzeczy zmysłowej, wydać mu także tę rzecz w posiadanie.

Art. 6.

Rzecz ruchomą uważa się, w braku odmiennej umowy, za wydaną, gdy sprzedawca nada ją celem przewozu na miejsce przeznaczenia przewoźnikowi, spedytorowi albo innej osobie lub zakładowi, które zarobkowo trudnią się przewozem rzeczy.

Wyboru osoby, której porucza przesyłkę, sprzedawca winien dokonać z starannością w obrocie wymaganą.

Jeśli kupujący dał sprzedawcy szczególne zlecenie co do sposobu przewiezienia a sprzedawca bez naglącej potrzeby od tego sposobu odstąpił, odpowiada za wynikłą stąd szkodę.

Art. 7.

Sprzedawca winien udzielić kupującemu potrzebnych wyjaśnień o stosunkach prawnych i faktycznych, dotyczących przedmiotu sprzedanego a w szczególności w razie przedania rzeczy nieruchomości o jej granicach, prawach z jej własnością połączonych i ciężarach, o umowach najmu i dzierżawy, oraz wydać mu dokumenty, służące do udowodnienia prawa sprzedanego o ile znajdują się w jego posiadaniu. Jeżeli treść takiego dokumentu dotyczy także innych praw, winien mu udzielić wyciąg uwierzytelniony publicznie.

Art. 8.

Przy sprzedaży wierzytelności stosować należy przepisy ogólne o przejściu praw (zmianie wierzyciela).

Art. 9.

Koszty wydania w szczególności odmierzania i odważenia ponosi sprzedający, koszty odbioru i udokumentowania oraz opłaty państwowe kupujący.

Art. 10.

Przedawca, który nie dopełni zobowiązania ściśle terminowego, obowiązany jest, o ile kupujący nie nastaje na spełnienie umowy, zapłacić kupującemu jako wynagrodzenie szkody różnicę, jaka się okaże między ceną sprzedaży a sumą, którą kupujący wyłożył na sprawienie rzeczy zastępczej, oraz wynagrodzić mu wszelką inną szkodę, jaką spowodowało niedopełnienie umowy w czasie umówionym.

Gdy chodzi o rzeczy, które mają cenę targową lub giełdową, kupujący żądać może różnicy między ceną umówioną a ceną dnia świadczenia, chociażby nie był sprawił rzeczy zastępczej.

Pożytki i ciężary. Ponoszenie niebezpieczeństwa.

Art. 11.

Od chwili wydania przedanego przedmiotu przechodzą na kupującego pożytki i ciężary oraz niebezpieczeństwo przypadkowego zaginięcia lub uszkodzenia.

Jeżeli prawo własności przedanej nieruchomości przechodzi na kupującego przed wydaniem jej, skutki te w braku odmiennej umowy następują już w chwili przejścia własności.

O ile strony przyjęły inną chwilę rozliczenia się co do pożytków i ciężarów, niebezpieczeństwo przypadkowego zaginięcia lub pogorszenia przechodzi w razie wątpliwości na kupującego również w tej chwili.

Art. 12.

Powyższe przepisy o chwili przejścia niebezpieczeństwa oraz pożytków i ciężarów na kupującego stosują się także w przypadkach przymusowej sprzedaży, o ile ustawy sądowe nie zawierają odmiennych postanowień.

Art. 13.

Jeśli umowę sprzedaży zawarto pod warunkiem zawieszającym, a rzecz została wydana a względnie prawo własności nieruchomości przeszło na kupującego przed ziszczeniem się warunku, pożytki i ciężary oraz niebezpieczeństwo przypadkowego zaginięcia lub pogorszenia przechodzą na kupującego dopiero o chwilą ziszczenia się warunku.

Jeżeli umowę sprzedaży zawarto pod warunkiem rozwiązującym, natenczas niebezpieczeństwo przypadkowego zaginięcia lub pogorszenia rzeczy przechodzi na kupującego jak przy sprzedaży bezwarunkowej, jednak ponosi on je w razie ziszczenia się warunku w braku odmiennej umowy tylko do chwili oddania rzeczy z powrotem przedawcy a względnie do chwili, gdy przedawca odzyska wcześniej prawo własności nieruchomości.

Rękojmia za wady prawne.

Art. 14.

Przedawca obowiązany jest do rękojmi, gdy kto trzeci podnosi skutecznie przeciw kupującemu prawa uzasadnione w czasie sprzedaży, które nabycie prawa przez kupującego bądź udaremniają, bądź ograniczają, gdy przedmiot sprzedaży jest obciążony prawami, których sprzedawca z mocy umowy nie jest obowiązany usunąć, wreszcie, gdy sprzedane prawo nie istnieje.

Art. 15.

Przedawca gruntu nie odpowiada z tytułu rękojmi za obciążenia wynikające z tytułu publiczno-prawnego.

Art. 16.

Przedawca wierzytelności odpowiada także za możliwość ściągnięcia jej, jeżeli taką odpowiedzialność przyjął na siebie, jednakże w razie wątpliwości nie ponad otrzymaną odpłatę.

W razie sprzedaży papieru wartościowego sprzedawca odpowiada z tytułu rękojmi w razie umorzenia papieru, gdy wywołanie w tym celu nastąpiło przed zawarciem umowy.

Art. 17.

Przedawca nie jest obowiązany do rękojmi, gdy kupujący o istnieniu braków prawnych w czasie zawarcia umowy wiedział albo rzecz oznaczoną gatunkowo, wiedząc o braku prawnym, na dopełnienie przyjął.

W tych przypadkach sprzedawca odpowiada tylko o tyle, o ile do tej odpowiedzialności wyraźnie się zobowiązał.

Art. 18.

Zrzeczenie się roszczeń z tytułu rękojmi jest bezskuteczne, jeżeli sprzedawca, wiedząc o braku prawnym, istnienie jego wobec kupującego podstępnie zataił.

Art. 19.

Gdy kto trzeci przeciw kupującemu dochodzi sądownie prawa do przedmiotu sprzedaży, kupujący winien bezzwłocznie o tem zawiadomić sprzedawcę i żądać zastępstwa w procesie podług przepisów ustaw sądowych.

Gdyby tego zaniechał, nie traci wprawdzie prawa do rękojmi, lecz sprzedawca przeciwstawić mu może wszelkie zarzuty, których nie podniesiono przeciw trzeciemu i uwolnić się tem samem od skutków rękojmi, o ile uznane będzie, że zarzuty byłyby spowodowały inne rozstrzygnięcie, gdyby z nich było się uczyniło odpowiedni użytek.

Art. 20.

Gdy kupujący wskutek podniesienia przez trzeciego praw, istniejących już w czasie sprzedaży, pozbawiony został sprzedanej rzeczy całkowicie albo gdy sprzedane prawo w zupełności nie istnieje, kupujący może od umowy odstąpić.

Jeśli pozbawiony został tylko części rzeczy, albo gdy sprzedane prawo istnieje tylko w mniejszej rozciągłości, żądać może tylko stosunkowego obniżenia ceny sprzedaży.

Gdy jednak z okoliczności okaże się, że kupujący nie byłby zawarł umowy, gdyby przewidział był pozbawienie go tej części lub mniejszy rozmiar prawa, może on, zamiast żądać stosunkowego obniżenia ceny, od umowy odstąpić.

Jeśli przedmiot sprzedaży okaże się obciążonym ciężarami, za które sprzedawca odpowiada, kupujący może odstąpić od umowy, gdy z okoliczności się okaże, że nie byłby zawarł umowy, gdyby o tych ciężarach wiedział.

W przeciwnym razie może żądać tylko stosunkowego obniżenia ceny sprzedaży.

Art. 21.

Jeśli kupujący odstępuje od umowy, obydwie strony winny sobie zwrócić otrzymane świadczenia wedle zasad, odnoszących się do skutków umownego prawa odstąpienia.

Art. 22.

Obniżenie ceny sprzedaży ma nastąpić w takim stosunku, w jakim zostaje wartość przedmiotu sprzedaży w razie nieistnienia braków prawnych do wartości tegoż przedmiotu obliczonej z uwzględnieniem tych braków.

Art. 23.

Kupujący, który od umowy odstępuje, albo żąda stosunkowego obniżenia ceny, może od sprzedającego żądać nadto zwrotu nakładów poczynionych na rzecz, o ile skutkiem pozbawienia rzeczy nie odniósł z nich korzyści a nie otrzymał wynagrodzenia od trzeciego, dalej zwrotu kosztów spowodowanych procesem wreszcie zwrotu wszelkiej innej szkody, jaką przez to poniósł, że zawarł umowę, nie wiedząc o brakach prawnych.

Art. 24.

Obowiązek rękojmi istnieje także i wówczas, gdy kupujący prawa trzeciego w dobrej wierze uzna albo podda się orzecznictwu sądu polubownego, jeśli tem w należyтым czasie sprzedawcy zagroził, daremnie od niego żądał zastępstwa w procesie, albo wykaże sprzedawcy istnienie praw trzeciego.

Art. 25.

Rękojmi z powodu braków prawnych kupujący dochodzić winien sądownie w ciągu lat trzech, jeżeli chodzi o nieruchomości.

ści a w ciągu jednego roku, jeżeli chodzi o ruchomości, w przeciwnym razie roszczenia gasną.

Czasokres ten biegnie od chwili, w której roszczenia osoby trzeciej, które przejście prawa udaremniają lub ograniczają, zostały prawomocnie stwierdzone wyrokiem, orzeczeniem sądu polubownego lub uznaniem, a jeżeli chodzi o inne braki prawne, w której kupujący dowiedział się o faktach, uzasadniających rękojmię.

W drodze zarzutu kupujący może żądać rękojmi także po upływie tego czasokresu, o ile przed jego upływem sprzedawca o braku zawiadomił.

Z upływu tego czasokresu sprzedawca korzystać nie może, jeżeli wadę podstępnie zamilczał.

Rękojmia za wady fizyczne.

Art. 26.

Przedawca obowiązany jest do rękojmi, jeżeli rzecz sprzedana w czasie wydania jej kupującemu nie posiada przymiotów, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo ma wady lub braki przeciwne umowie lub takie, które uchylają lub znacznie umniejszają wartość rzeczy albo jej użyteczność do celu w umowie wyraźnie wypowiedzianego albo z natury jej i przeznaczenia wynikającego.

Art. 27.

Jeżeli sprzedawca gruntu zapewni kupującego, że grunt ma oznaczony obszar, odpowiada za obszar tak, jak za pewien oznaczony przymiot.

Przy sprzedaży wedle próbki lub wzoru należy przyjąć, że istnienie przymiotów, jakie posiada próbka albo wzór, jest zapewnione.

Art. 28.

Przedawca nie odpowiada z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które powstały po przejściu niebezpieczeństwa na kupującego.

Art. 29.

Przedawca nie odpowiada z tytułu rękojmi, jeśli kupujący o wadach lub brakach rzeczy oznaczonej co do tożsamości w czasie zawarcia umowy wiedział, albo rzecz oznaczoną gatunkowo, wiedząc o wadzie lub braku, bez zastrzeżenia na dopełnienie przyjął.

Jeśli kupujący o wadach lub brakach w czasie zawarcia umowy a względnie w czasie przyjęcia na dopełnienie rzeczy gatunkowo oznaczonej przy dołożeniu zwykłej uwagi wiedzieć był powinien, ma prawa z tytułu rękojmi tylko wtedy, gdy sprzedawca go zapewnił, że one nie istnieją albo ich istnienie podstępnie zamilczał.

Art. 30.

Kupujący traci prawo do rękojmi:

1. jeśli nie zawiadomi sprzedawcy natychmiast po odkryciu wady lub braku,
2. jeśli w przypadkach, w których zbadanie rzeczy było wskazane, a wada przy takim zbadaniu mogła być odkryta, nie zawiadomi sprzedawcy o niej natychmiast po upływie czasu, w którym przy należytem zbadaniu w normalnym toku czynności mógł ją odkryć.

Utrata praw w tych przypadkach nie następuje, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił.

Art. 31.

W przypadku rękojmi z powodu wad fizycznych, kupujący ma prawo wyboru między odstąpieniem od umowy a żądaniem obniżenia ceny sprzedaży.

W przypadku, gdy sprzedawca zobowiązał się do dostarczenia pewnej ilości rzeczy zamiennych, kupujący ma nadto prawo żądania dostarczenia mu takiej samej ilości rzeczy niewadliwych tego samego gatunku i wynagrodzenia szkody powstałej z opóźnienia.

Jeżeli rzecz nie została przesłana z innego miejsca, także i sprzedawca ma prawo zwolnienia się od wszelkich dalszych roszczeń kupującego przez natychmiastowe dostarczenie tej samej ilości rzeczy niewadliwych tego samego rodzaju i wynagrodzenie szkody za opóźnienie.

Art. 32.

Nabywca gruntu może odstąpić od umowy z powodu braku zapewnionego mu obszaru tylko wtedy, gdy brak jest tak znaczny, że utrzymanie umowy w mocy nie przedstawia dla kupującego żadnego interesu.

Art. 33.

Jeśli kupujący odstępuje od umowy, obydwie strony winne sobie zwrócić otrzymane świadczenia wedle zasad, odnoszących się do skutków wykonania umownego prawa odstąpienia

W szczególności kupujący winien zwrócić rzecz razem z pożytkami pobranymi, sprzedawca zaś otrzymaną cenę sprzedaży z odsetkami ustawowemi oraz nakłady konieczne i pożyteczne, przez kupującego poniesione.

Art. 34.

Gdy rzecz w czasie okazania się wady znajduje się w innym miejscu, aniżeli miejsce zamieszkania sprzedawcy, a ulega zepsuciu lub przechowanie jej wymaga niestosunkowych kosztów, kupujący, który chce odstąpić od umowy, winien bezzwłocznie po

odkryciu wady postarać się o sprzedaż jej przy udziale powołanej do takiej czynności władzy lub osoby urzędowej.

O zamiarze sprzedaży winien kupujący zawiadomić wczas sprzedawcę, o ile to jest możliwe. W każdym razie obowiązany jest zawiadomić go bezzwłocznie o dokonanej sprzedaży.

Art. 35.

Gdy z pomiędzy rzeczy razem przedanych tylko niektóre są wadliwe i dadzą się odłączyć od niewadliwych bez szkody sprzedawcy lub kupującego, kupujący tylko co do nich może odstąpić od umowy.

Odstąpienie od umowy co do rzeczy głównej pociąga za sobą także odstąpienie od umowy co do rzeczy ubocznej ale nie odwrotnie.

Art. 36.

Obniżenie ceny następuje w tym stosunku, w jakim pozostaje wartość rzeczy w stanie niewadliwym do wartości w stanie wadliwym.

Art. 37.

Kupujący, który od umowy odstępuje albo żąda stosunkowego obniżenia ceny, może nadto żądać zwrotu dalszej szkody, jaką przez to poniósł, że zawarł umowę albo przyjął rzecz gatunkową na dopełnienie umowy, nie wiedząc o wadzie lub braku.

Art. 38.

Do sprzedaży zwierząt, mianowicie: koni, mułów, osłów, bydła rogatego, owiec, kóz i świń, powyżej podane przepisy o rękojmi mają zastosowanie tylko o tyle, o ile z artykułów następnych nic innego nie wynika.

Art. 39.

Przedawca odpowiada z tytułu rękojmi tylko za oznaczone wady lub braki (wady główne) i tylko wtedy, gdy te wady lub braki wyjdą na jaw w ciągu oznaczonych czasokresów (czasokresy rękojmi).

Wady główne i czasokresy rękojmi oznaczy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów.

Art. 40.

Gdy w ciągu czasokresu rękojmi wyjdzie na jaw wada lub brak, za które odpowiada sprzedawca, istnieje domniemanie, że istniały już w chwili wydania.

Art. 41.

Kupujący traci prawa z tytułu rękojmi, jeżeli natychmiast po odkryciu wady nie zawiadomi o niej sprzedawcy i nie zażąda sądowego stwierdzenia stanu zwierzęcia przez znawców.

Utrata prawa w tych przypadkach nie następuje, jeśli sprzedawca wadę podstępnie zataił.

Art. 42.

Za nieoznaczone w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej wady lub braki odpowiada sprzedawca tylko, jeśli taką odpowiedzialność wyraźnie przyjął na siebie.

Z domniemania, że wada ujawniona w pewnym czasokresie po oddaniu istniała już w chwili oddania, kupujący korzystać może tylko wówczas, gdy strony taki czasokres oznaczyły.

Art. 43.

Rękojmi z powodu wad fizycznych kupujący dochodzić winien sędownie w ciągu roku, a jeżeli chodzi o wady zwierząt, w ciągu sześciu tygodni, w przeciwnym razie roszczenia gasną.

Czasokres ten biegnie od dnia wydania, a jeżeli chodzi o wady zwierząt, od dnia, w którym upłynął czasokres rękojmi, ustalony rozporządzeniem.

Obniżenia ceny kupujący może żądać w drodze zarzutu także po upływie czasokresu w ustępie pierwszym określonego, jeżeli w ciągu tego czasokresu sprzedawcę o wadzie zawiadomił.

Z upływu tego czasu sprzedawca korzystać nie może, jeżeli wadę podstępnie zamilczał.

Obowiązki kupującego.

Art. 44.

Kupujący obowiązany jest cenę kupna oprocentować od chwili, w której wszedł w używanie kupionego prawa, jeżeli nie udzielono zwłoki do zapłaty ceny kupna.

Art. 45.

Kupujący obowiązany jest odebrać rzecz zmysłową, którą sprzedawca wydaje mu zgodnie z swoim obowiązkiem.

Przedaż na próbę.

Art. 46.

Przedaż na próbę lub za obejrzeniem uważa się w razie wątpliwości za zawartą pod warunkiem zawieszającym, zależnym od dowolności kupującego, że uzna przedmiot przedaży za dobry.

W braku oznaczenia czasu próby w umowie, sprzedawca może wyznaczyć kupującemu do oświadczenia się czas stosowny.

Warunek uważa się za spełniony, jeżeli kupujący, który rzecz odebrał, nie oświadczy się w ciągu oznaczonego czasu próby.

Prawo odkupu.

Art. 47.

Jeżeli sprzedawca zastrzegł sobie w umowie prawo odkupienia, może je wykonać przez oświadczenie, skierowane do kupującego, w braku innego terminu, w ciągu lat 10-ciu.

Art. 48.

Z chwilą wykonania prawa odkupu, odprzedawca obowiązany jest przenieść na odkupującego z powrotem kupione prawo, zaś odkupujący zapłacić mu umówioną cenę odkupu.

Jeżeli cena odkupu nie była oznaczona, należy zwrócić otrzymaną cenę sprzedaży oraz kosztów, poniesione przez odprzedawcę wskutek zawarcia pierwotnej sprzedaży.

Świadczenia te należy wykonać z ręki do ręki.

Art. 49.

Pożytki, pobrane przed wykonaniem prawa odkupu przez obie strony z otrzymanych świadczeń znoszą się wzajemnie.

Odprzedawcy należy się zwrot nakładów, poniesionych dla odwrócenia grożącej szkody oraz tych, które powiększyły wartość rzeczy w chwili wykonania prawa odkupu w porównaniu z wartością jej w chwili otrzymania przez kupującego.

Art. 50.

Za uszkodzenie rzeczy odpowiada odprzedawca wówczas, jeżeli ono wynikło z niedołożenia takiej staranności, jakiej zwykły przestrzegać w własnych sprawach.

Art. 51.

Jeżeli odprzedawca prawo nabyte pozbył lub obciążył, obowiązany jest prawa osób trzecich usunąć lub wynagrodzić szkody, wynikłe z udaremnienia prawa odkupu.

Art. 52.

Jeżeli prawo odkupu uwidocznione zostało w księdze gruntowej, prawa osób trzecich, nabyte po tem uwidocznieniu nie mogą przeszkadzać wykonaniu prawa odkupu i osoby te muszą zezwolić na wpisy potrzebne do zrealizowania tego prawa.

Art. 53.

Prawo odkupu jest niezbywalne i gaśnie najpóźniej ze śmiercią sprzedawcy, który je sobie zastrzegł. Jeżeli zastrzegła je osoba prawna, gaśnie najpóźniej z upływem lat 30 od chwili zastrzeżenia.

Prawo pierwokupu.

Art. 54.

Kto zastrzegł sobie prawo pierwokupu, może je wykonać przez oświadczenie wobec zobowiązanego, skoro ten zawarł z osobą trzecią umowę sprzedaży prawa, do którego zastrzeżenie pierwokupu się odnosi.

Jeśli prawo pierwokupu przysługuje wspólnie kilku osobom, można je wykonać tylko w całości. Jeśli to prawo zgasło dla

Projekt prawa o zobowiązaniach.

jednego z uprawnionych lub jeden z nich go nie wykonuje, pozostali są uprawnieni do wykonania prawa pierwokupu w całości.

Art. 55.

Zobowiązany ma bezzwłocznie zawiadomić uprawnionego do pierwokupu o treści umowy, zawartej z osobą trzecią.

Postanowienia umowy z trzecim, skierowane na udaremnienie prawa pierwokupu, są bezskuteczne wobec uprawnionego.

Prawo pierwokupu co do gruntów można wykonać w ciągu dwóch miesięcy, co do innych rzeczy w ciągu jednego tygodnia od otrzymania zawiadomienia o umowie zawartej z osobą trzecią, o ile nie umówiono innych terminów.

Art. 56.

Z wykonaniem prawa pierwokupu przychodzi do skutku umowa sprzedaży między zobowiązanym a uprawnionym na tych samych warunkach, które zobowiązany umówił z trzecim.

Jeżeli trzeci zobowiązał się w umowie do świadczenia pobocznego, którego uprawniony do pierwokupu nie może wykonać, uprawniony do pierwokupu obowiązany jest uiścić jego wartość. Gdy to świadczenie poboczne nie da się ocenić na pieniądze, wykonanie pierwokupu jest wykluczone, chyba że i bez tego ubocznego świadczenia umowa z trzecim przyszyłaby do skutku.

Art. 57.

Jeżeli trzeci kupił przedmiot prawa pierwokupu łącznie z innymi przedmiotami, zobowiązany może żądać rozszerzenia prawa pierwokupu na wszystkie rzeczy, które bez uszczerbku dla niego nie dadzą się oddzielić. Żądanie to należy połączyć z zawiadomieniem o treści umowy, zawartej z osobą trzecią.

Jeżeli trzeciemu w umowie udzielono zwłoki co do zapłaty ceny kupna, uprawniony do pierwokupu może korzystać z udzielonej zwłoki wtedy tylko, gdy zabezpieczy zapłatę ceny kupna.

Art. 58.

Jeżeli prawo pierwokupu uwidoczniono w księdze gruntowej, wpis praw na podstawie umowy sprzedaży zobowiązanego z osobą trzecią może nastąpić po wykazaniu, że uprawniony mimo należytego zawiadomienia, pierwokupu w określonym terminie nie wykonał.

Art. 59.

O ile inaczej nie postanowiono, prawo pierwokupu jest niezbywalne i gaśnie ze śmiercią uprawnionego.

*Tytuł drugi.***Zamiana****Treść i skutki umowy.**

Art. 60.

Umową zamiany zobowiązuje się każda strona do przeniesienia prawa majątkowego na drugą stronę w zamian za przeniesienie innego prawa majątkowego.

Art. 61.

Do zamiany stosują się odpowiednio przepisy o sprzedaży. W wypadkach, w których kupujący żądać może z tytułu rękojmi obniżenia ceny, zamieniający żądać może zapłacenia sumy pieniężnej pozostającej w takim stosunku do wartości jego świadczenia, w jakim wartość wzajemnego świadczenia doznała umniejszenia skutkiem wadliwości.

ROZDZIAŁ DRUGI.**Darowizna.****Treść umowy.**

Art. 62.

Umową darowizny zobowiązuje się darczyńca dokonać ze swojego majątku bezpłatnego przysporzenia do majątku osoby obdarzonej.

Obdarzonego można obciążyć obowiązkiem spełnienia oznaczonego świadczenia (zlecenie).

Art. 63.

Nie jest darowizną:

1. jeżeli kto zobowiązuje się do darmych usług lub odstępuje drugiemu darmo używanie rzeczy, chociażby zwyczajnie za te usługi lub odstąpienie używania pobierał wynagrodzenie;

2. jeżeli kto zrzeka się prawa, którego jeszcze nie nabył, lub które nabył w takich warunkach, iż w razie odrzucenia prawo uważa się za nienabyte;

3. jeżeli i o ile przyrzeczone lub dokonane przysporzenie odpowiada obowiązkowi moralnemu, względem przyzwoitości lub zwyczajom.

Art. 64.

Nie może być przedmiotem darowizny odstąpienie zupełne albo obciążenie użytkowaniem majątku przyszłego lub jego części ułamkowej.

Zawarcie umowy.

Art. 65.

Jeżeli darczyńca oświadczył wolę uczynienia darowizny w inny sposób, niż między obecnymi lub za pomocą telefonu z ust do ust, a nie oznaczył czasu, w którym ma nastąpić przyjęcie, wiązany jest swym wnioskiem aż do chwili przyjęcia lub odrzucenia darowizny przez drugą stronę, może jednak zaważać drugą stronę do oświadczenia się i wyznaczyć jej w tym celu stosowny czasokres. W razie bezowocnego upływu tego czasokresu należy uważać wniosek za odrzucony.

Art. 66.

Dokonanie przysporzenia w zamiarze uczynienia darowizny należy uważać, jak długo przyjęcie nie nastąpi, za uskutecznienie wniosku o zawarcie umowy darowizny a to także i wówczas, jeżeli świadczenie darczyńcy nastąpiło do rąk osoby trzeciej.

W razie nieprzyjęcia wniosku druga strona obowiązana jest zwrócić uzyskaną korzyść wedle przepisów o zwrocie świadczenia nienależnego.

Forma.

Art. 67.

Jeżeli przysporzenie na rzecz obdarzonego nie następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią, do ważności umowy darowizny potrzeba, aby oświadczenie darczyńcy było sporządzone w formie aktu notarialnego.

Skutki braku formy uchyla późniejsze dopełnienie.

Obowiązki darczyńcy.

Art. 68.

Darczyńca obowiązany jest spełnić wszystko, czego potrzeba, aby przysporzenie, stanowiące przedmiot darowizny, nastąpiło rzeczywiście i zaniechać wszystkiego, coby mogło temu przeszkodzić.

Do obowiązków darczyńcy należy odpowiednio stosować przepisy o obowiązkach sprzedawcy, o ile coś innego nie wynika z przepisów, niżej zamieszczonych.

Art. 69.

Za szkodę, wynikłą z niespełnienia lub nienależytego spełnienia świadczenia darczyńca odpowiada tylko w razie działania rozmyślnego lub ciężkiego niedbalstwa.

W razie zwłoki z zapłatą darowanej sumy pieniężnej odsetki zwłoki należą się dopiero od dnia wytoczenia skargi.

Odpowiedzialność za wady.

Art. 70.

Darczyńca odpowiada za wady prawne i fizyczne rzeczy darowanej, jeżeli o ich istnieniu wiedział i obdarzonego najpóźniej w chwili oddania nie zawiadomił.

Obdarzony może żądać z tytułu tej odpowiedzialności wynagrodzenia szkody, którą przez to poniósł, że przyjął darowiznę lub odebrał rzecz na jej dopełnienie licząc na nieistnienie wad.

Darowizna renty.

Art. 71.

Jeżeli darczyńca zobowiązał się do wypłacania obdarzonemu renty, obowiązek ten gaśnie, w braku odmiennej umowy, ze śmiercią darczyńcy.

Zmiana stosunków.

Art. 72.

Darczyńca nie jest obowiązany do wykonania darowizny, jeżeli od chwili oświadczenia, zawierającego przyrzeczenie darowizny, jego stosunki majątkowe tak się zmieniły, iż nie może dopełnić darowizny bez uszczerbku dla swego utrzymania odpowiadającego jego stanowi i dla dopełnienia ciężących na nim ustawowych obowiązków utrzymania krewnych i małżonka.

Obowiązki obdarzonego. — Wykonanie zlecenia.

Art. 73.

Zlecenie nie obowiązuje obdarzonego, o ile połączony z jego wykonaniem nakład przewyższa wartość darowizny w chwili jej otrzymania a nadwyżka nie będzie mu osobno wynagrodzona.

Art. 74.

Jeżeli zlecenie niema na celu wyłącznie korzyści obdarzonego, darczyńca może domagać się jego spełnienia, jeżeli dopełnił swoich zobowiązań z darowizny.

Po śmierci darczyńcy prawo to przechodzi na jego dziedziców.

Jeżeli zlecenie ma na celu interes publiczny, spełnienia go może żądać po śmierci darczyńcy także właściwa władza.

Czy osoba trzecia, na której korzyść wychodzi zlecenie, może domagać się jego spełnienia, należy ocenić wedle przepisów o umowach na korzyść osób trzecich.

Art. 75.

Jeżeli obdarzony nie spełnia zlecenia bez uzasadnionej przyczyny, darczyńca może żądać zwrotu podarunku według zasad

o niesłusznem z bogaceniu o tyle, o ile musiałby być użyty na spełnienie zlecenia.

Jeżeli przedmiotem darowizny nie jest suma pieniężna, zwrot uskutecznia się przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, obdarzony może się jednak zwolnić od obowiązku zapłaty tej sumy, zwracając podarunek w naturze.

Obowiązek alimentacji.

Art. 76

Jeśli darczyńca po wykonaniu darowizny popadnie w niedostatek, obdarzony, o ile jeszcze jest z bogacony skutkiem darowizny, obowiązany jest uzupełnić to, co darczyńcy brakuje do jego utrzymania, odpowiadającego jego stanowi i do wypełnienia ciężących na nim ustawowych obowiązków utrzymania jego krewnych i małżonka a to do wysokości prawnych odsetek od wartości z bogacenia w chwili tego uzupełnienia.

Odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności.

Art. 77.

Darczyńca może odwołać darowiznę, chociażby już wykonaną, jeżeli obdarzony dopuści się wobec niego lub jego bliskich ciężkiej niewdzięczności przez uchybienia nadające się do karnosądowego dochódzenia albo przedstawiające się jako naruszenia obowiązków familijno-prawnych.

Art. 78.

Prawo odwołania darowizny z powodu niewdzięczności przechodzi na dziedziców darczyńcy, jeżeli w chwili jego śmierci jeszcze istniało lub powstało skutkiem zabicia darczyńcy przez obdarzonego.

Art. 79.

Odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności może nastąpić tylko w ciągu roku od chwili, w której darczyńca dowiedział się o niewdzięczności obdarzonego, a jeżeli zmarł przed tem, od chwili jego śmierci.

Odwołanie jest wykluczone, jeżeli darczyńca przebaczył obdarzonemu oraz po śmierci obdarzonego.

Art. 80.

Odwołanie uskutecznia się przez oświadczenie wobec obdarzonego.

W razie odwołania można żądać zwrotu podarunku podług przepisów o zwrocie świadczenia nienależnego.

Obdarzony odpowiada jak posiadacz w złej mierze od chwili popełnienia uchybienia.

Zwalczanie darowizny przez wierzycieli.

Art. 81.

Wierzyciele, których wierzytelności nie znajdują pełnego pokrycia w majątku dłużnika, mogą żądać, by na zaspokojenie ich wykonalnej wierzytelności użyte zostało wszystko to, co skutkiem darowizny działywanej po powstaniu ich wierzytelności lub nie wcześniej niż rok przed ich powstaniem ubyło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło.

Art. 82.

Sędzia może orzec zupełne unieważnienie darowizny, jeżeli wierzytelność polega na ustawowym prawie do utrzymania od darczyńcy, a przedsięwzięcie darowizny przedstawia się ze względu na towarzyszące okoliczności jako ciężkie naruszenie obowiązków familijno-moralnych.

W tym wypadku obdarzony nie może się uchylić od unieważnienia darowizny przez to, że uzupełni wierzycielowi brakujące utrzymanie.

Art. 83.

Skarga pozostanie bezskuteczną, jeżeli darowiznę przedsięwzięto dawniej niż 10 lat a jeżeli wierzytelność polega na ustawowym prawie do utrzymania, dawniej niż 20 lat przed wniesieniem skargi.

Art. 84.

O ile w niniejszym rozdziale inaczej nie postanowiono, do skargi o zwalczanie darowizn stosują się ogólne przepisy o zwalczaniu skutków czynności prawnych dłużnika przez wierzycieli.

Art. 85.

Czy i o ile możliwe jest zwalczanie darowizn w celu powiększenia zachowku, postanowione jest w przepisach prawa spadkowego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Najem i dzierżawa.

Tytuł pierwszy.

Najem.

Treść umowy.

Art. 86.

Umową najmu zobowiązuje się wynajmujący dozwolić najemcy używania rzeczy przez czas trwania najmu za opłatą umówionego czynszu.

Czynsz może stanowić suma pieniężna albo świadczenie innego rodzaju.

Art. 87.

Najem mieszkania zawarty na rok lub dłużej, wymaga sporządzenia umowy na piśmie. To samo obowiązuje co do umów, zawartych na czas życia wynajmującego lub najemcy.

W razie pominięcia tej formy, najem uważa się za zawarty na czas nieokreślony.

Najem mieszkania zawarty na dłużej niż lat dziesięć, uważa się po upływie lat dziesięciu za zawarty na czas nieokreślony.

Obowiązki wynajmującego.

Art. 88.

Wynajmujący winien oddać rzecz najętą najemcy w czasie umówionym w stanie do umówionego użytku zdatnym i utrzymywać ją w takim stanie przez czas najmu.

Naprawy połączone z zwyczajnym użytkowaniem rzeczy oraz karmienie najętego zwierzęcia przez czas najmu ponosić winien najemca.

Do odbudowy rzeczy najętej, zniszczonej przez przypadek, wynajmujący nie jest obowiązany.

Art. 89.

Gdyby przy oddaniu przedmiotu najmu okazała się potrzeba napraw, które ponosić winien wynajmujący, albo gdyby taka potrzeba powstała w czasie trwania najmu a wynajmujący mimo otrzymania zawiadomienia, tych napraw w odpowiednim czasie nie uskutecznił, najemca może je uskutecznić na koszt wynajmującego. Przy naprawach większych najemca winien postarać się poprzednio stosownie do wymagań procedury o zarządzenie sądowe.

Zwrotu wydatków na naprawy, obciążające wynajmującego oraz potrzebnych celem ochrony rzeczy od zniszczenia lub uszkodzenia najemca nie może domagać się po upływie sześciu miesięcy od dnia zwrotu rzeczy najętej.

Art. 90.

Wynajmujący mieszkanie obowiązany jest dozwolnić najemcy przystępu do niego i używania urządzeń przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców.

Rękojnia za wady fizyczne.

Art. 91.

Gdy rzecz najęta w czasie oddania ma wady lub braki, niezgodne z umową lub umniejszające albo utrudniające jej używanie, albo gdy takie wady lub braki powstaną później z przyczyny, za którą najemca nie odpowiada, najemca wolny jest przez czas trwania wady lub braku od obowiązku opłacania czynszu w takim stosunku, w jakim doznaje umniejszenia pożytku z rzeczy.

Gdyby czynsz mimo istnienia wady lub braku został w całości zapłacony, najemca może żądać zwrotu w odpowiednim stosunku. Roszczenia o zwrot nie można podnosić po upływie sześciu miesięcy od chwili zapłaty, a gdyby zapłata nastąpiła przed ukazaniem się wady, od chwili ukazania się wady.

Gdy rzecz najęta ma wady lub braki, które uniemożliwiają umówiony użytek, najemca może odstąpić od umowy, jeżeli wady te lub braki istniały przy oddaniu, a skoro powstały później, jeżeli wynajmujący mimo zawiadomienia go nie usunął ich w odpowiednim czasie albo gdy usunąć się nie dadzą.

Gdy wady lub braki najętego mieszkania są tego rodzaju, że zagrażają zdrowiu najemcy lub jego domowników, najemca może od umowy odstąpić, chociażby z góry zrzekł się tego prawa.

Rękojmia za wady prawne.

Art. 92.

Gdy w skutek praw osoby trzeciej rzecz zostanie odebrana w całości lub części lub najemca dozna przeszkody w umówionem używaniu przedmiotu najmu, postanowienia artykułu poprzedniego znajdują odpowiednie zastosowanie.

Art. 93.

Gdy osoba trzecia dochodzi przeciw najemcy praw do rzeczy najętej, które mogłyby przeszkodzić najemcy w wykonywaniu uprawnień, wynikających z umowy najmu, najemca winien o tem bezzwłocznie zawiadomić wynajmującego.

Wynajmujący jest w takim przypadku obowiązany wyřęczyć najemcę w procesie w sposób ustawą procesową przewidziany.

Gdy najemca zaniecha zawiadomienia w ust. 1 przewidzianego, odpowiada wynajmującemu za szkodę, spowodowaną zaniechaniem zawiadomienia.

Ponoszenie ciężarów.

Art. 94.

Ciężary dotyczące rzeczy najętej a nie nałożone przez ustawę na najemcę, ponosi w braku odmiennej umowy wynajmujący.

Obowiązki najemcy.

Art. 95.

Najemca ma obowiązek przez czas najmu używać rzeczy najętej z starannością właściwą dobremu gospodarzowi w sposób określony umową, a gdy w umowie sposobu używania nie określono, w sposób wskazany przeznaczeniem rzeczy.

Jeśli w czasie najmu okaże się potrzeba napraw, które winien skutecznie wynajmujący, najemca ma obowiązek bezzwłocznie go o tem zawiadomić, w przeciwnym razie odpowiada za szkodę.

Najemca mieszkania winien stosować się do porządku domowego, o ile ten nie jest w sprzeczności z prawami z umowy wynikającymi, a przytem brać możliwy wzgląd na współmieszkańców i sąsiadów.

Art. 96.

Bez pozwolenia wynajmującego nie wolno najemcy czynić w rzeczy najętej zmian, któreby zmieniały substancję, chyba że to w umowie było przewidziane.

Nie są uważane za zmiany substancji: zaprowadzenie do mieszkania wodociągu, światła elektrycznego, gazu, telefonu, radia, lub innych tego rodzaju urządzeń, o ile sposób ich urządzenia odpowiada powszechnie obowiązującym przepisom, chybaby wynajmujący wykazał, że wśród danych okoliczności, zmiany takie ze względu na bezpieczeństwo nieruchomości nie są wskazane. O ile do powyższych urządzeń potrzebne jest współdziałanie wynajmującego, najemca może tego wymagać za zwrotem wynikających stąd kosztów.

Art. 97.

Gdy najemca używa rzeczy w sposób niezgodny z umową a mimo upomnienia w ten sposób używać nie przestaje, albo gdy najemca zaniedbuje rzecz tak, że narażona zostaje na znaczne uszkodzenie, wreszcie gdy najemca mieszkania w sposób rażący lub uporczywy wykracza przeciw obowiązującemu porządkowi domowemu albo przez nieprzyzwoite zachowanie się wywołuje zgorzienie współmieszkańców, wynajmujący może od umowy odstąpić i żądać wynagrodzenia szkody.

Art. 98.

Jeśli w ciągu najmu mieszkania rzecz najęta wymaga pilnych napraw budynku, których nie można odłożyć do końca najmu, najemca winien je znosić bez względu na niedogodności, jakie mu sprawiają, ma jednakże prawo żądania obniżenia czynszu w stosunku do czasu i do części rzeczy, której używania był pozbawiony.

Jeżeli naprawy są tego rodzaju, że w czasie ich uskutecznienia rzecz jest niezdatna do użytku zastrzeżonego w umowie, najemca ma prawo od umowy odstąpić.

Art. 99.

Czynsz najmu obowiązany jest najemca uiszczać regularnie w czasie umówionym a w braku określenia czasu w umowie w czasie wskazanym zwyczajem miejscowym.

Gdy czas płatności nie jest umówiony ani zwyczajem miejscowym wskazany, czynsz uiszczany być winien z góry a to: gdy najem ma trwać niżej miesiąca za cały czas najmu, gdy wyżej miesiąca a niżej roku, miesięcznie, gdy trwać ma rok albo dłużej — kwartalnie.

Art. 100.

Gdy najemca z własnej winy albo wskutek przypadku, który się zdarzył w jego osobie nie może wcale albo tylko w ograniczonej mierze może używać rzeczy najętej, obowiązany jest do uiszczenia czynszu, o ile wynajmujący był gotów do jej wydania względnie pozostawienia jej najemcy w stanie zdatnym do umówionego używania.

Wynajmujący winien w tym przypadku dać sobie potracić to, co skutkiem zaniechania używania przez najemcę oszczędził lub uzyskał przez inne użycie rzeczy.

Art. 101.

Gdy najemca popadnie w zwłokę z zapłatą czynszu, wynajmujący winien go wezwać o uiszczenie i oznaczyć mu w tym celu stosowny czas z zagrożeniem, że jeśli w tym czasie nie uiszczy zaległości, umowa o najem z upływem tego czasu się rozwiązuje.

W najmach mieszkania czas wyrażony w zagrożeniu nie może być krótszy, aniżeli dni trzydzieści a koniec jego winien przypadać na koniec miesiąca.

Umówienie się o czas krótszy nie ma skutku prawnego.

Art. 102.

Celem zabezpieczenia czynszu w pieniądzech należącego się za mieszkanie służy wynajmującemu ustawowe prawo zastawu na wniesionych do mieszkania ruchomościach najemcy i z nim razem mieszkających członków rodziny, o ile ruchomości te nie są zwolnione od przymusowego prawa zastawu (egzekucji).

Art. 103.

W razie zwłoki najemcy z zapłatą czynszu, wynajmujący ma prawo zażądać sądowego spisania ruchomości, podlegających jego prawu zastawu.

Ustawowe prawo zastawu wynajmującego gaśnie, gdy rzeczy z mieszkania zostaną wyniesione, zanim nastąpi ich sądowe spisanie.

Wynajmujący może się sprzeciwić wyniesieniu i zatrzymać rzeczy na własne niebezpieczeństwo, zanim zaległy czynsz nie zostanie zapłacony albo zabezpieczony.

Gdy rzeczy mają być wyniesione z mieszkania skutkiem zarządzenia władzy, wynajmujący zachowuje swoje prawo zastawu, jeżeli w ciągu trzech dni zgłosi je u władzy, która to wyniesienie zarządziła.

Art. 104.

Jeżeli na rzeczy podlegającej prawu zastawu wynajmującego uzyska prawo zastawu inny wierzyciel najemcy, wynajmujący ma przed nim pierwszeństwo wszakże tylko do wysokości czynszu nie dłużej niż rok zalegającego.

Zakończenie najmu.

Art. 105.

Najem kończy się z upływem czasu, na który go zawarto, o ile w umowie strony nie zastrzegły, że w razie zaniechania wypowiedzenia w pewnym czasie przed końcem najmu, najem przedłuży się na czas oznaczony lub nieoznaczony.

Gdy czasu najmu nie określono, natenczas tak wynajmujący jak i najemca mogą stosunek najmu zakończyć przez wypowiedzenie.

Umowa zawarta na czas do końca życia wynajmującego lub najemcy nie może być jednak wypowiedzianą przez żadną z stron.

Art. 106.

W braku terminu wypowiedzenia, określonego między stronami przez umowę, najem nieruchomości, o ile wypowiedzenie jest dopuszczalne, można wypowiedzieć, gdy czynsz umówiono roczny — najpóźniej na trzy miesiące, gdy umówiono czynsz miesięczny — na czternaście dni przed upływem miesiąca kalendarzowego, z którym ma się skończyć, najem krótszy — na trzy dni przed nadejściem czasu zakończenia, najem dzienny i najem ruchomości — z jednego dnia na drugi.

Postanowienia te obowiązują także w przypadkach, gdy prawo wypowiedzenia wynika z samej ustawy.

Art. 107.

Umowa najmu nie gaśnie przez śmierć wynajmującego lub najemcy.

W razie śmierci najemcy mieszkania jego wstępni, zstępni, małżonek i rodzeństwo, którzy do chwili śmierci stale z nim mieszkali, wstępują w umowę najmu i odpowiadają solidarnie za wynikające stąd zobowiązania. Osoby te mogą jednak wypowiedzieć najem z zachowaniem ustawowego czasu wypowiedzenia.

Milczące przedłużenie najmu.

Art. 108.

Gdy po upływie czasu, określonego umową albo wypowiedzeniem, najemca pozostaje w używaniu rzeczy za wyraźną lub milczącą zgodą wynajmującego przez dni czternaście, uważa się najem za przedłużony na czas nieokreślony.

Skutki zakończenia najmu.

Art. 109.

Z końcem najmu obowiązany jest najemca i ten, komu rzecz oddał do używania lub w podnajem, zwrócić wynajmującemu lub tegoż prawonabywcy rzecz w stanie niepogorszonym.

Domniemywa się, że rzecz została oddana najemcy w stanie dobrym, do użytku zdatnym.

Art. 110.

Za zużycie, które jest następstwem prawidłowego używania i za uszkodzenie, a nawet zniszczenie przypadkowe najemca nie odpowiada.

Roszczenia o wynagrodzenie szkody z powodu zwrotu rzeczy w stanie gorszym, aniżeli stan w jakim została oddana najemcy, ulegają przedawnieniu w sześć miesięcy po dniu zwrotu.

Odstąpienie używanla i podnajem.

Art. 111.

Najemca może przedmiot najmu w całości lub w części odstąpić trzeciemu do używania a w szczególności podnajmując, jeżeli mu tego w umowie nie zabroniono.

§ . Najemca odpowiada za to, że osoba trzecia (podnajemca) używać będzie przedmiotu najmu zgodnie z jego obowiązkiem.

Umowa o używanie a w szczególności o podnajem gaśnie, o ile to nie nastąpi wcześniej z innych przyczyn, przez zakończenie stosunku najmu.

§ k Umowa o ustępstwo prawa najmu w całości jest nieważna.

Zbycie rzeczy wynajętej.

Art. 112.

W razie zbycia rzeczy wynajętej w czasie trwania najmu nabywca wstępuje z samego prawa w stosunek najmu w miejsce zbywającego, może jednak wypowiedzieć najem z najbliższym terminem ustawowym.

To prawo wypowiedzenia mu nie służy, jeżeli najem był uwidoczniomy w księdze gruntowej albo jeżeli rzecz w chwili nabycia była już oddaną najemcy albo jeżeli nabywca przy nabyciu o istnieniu najmu wiedział lub wiedzieć był powinien.

Art. 113.

Jeżeli czas trwania najmu nie był uwidoczniomy w księdze gruntowej, nabywca, któremu prawo wcześniejszego wypowiedzenia najmu nie służy, może go po upływie roku wypowiedzieć z zachowaniem ustawowego lub krótszego umownego terminu wypowiedzenia.

Takie samo prawo wypowiedzenia służy mu wówczas, gdy nabył rzecz pod tytułem odpłatnym a warunki umowy najmu, niewidoczne w chwili nabycia z księgi gruntowej, są tego rodzaju, iż wartość majątkowa świadczenia najemcy pozostaje w rażącym stosunku do świadczenia wynajmującego.

Wypowiedzenie po myśli niniejszego artykułu jest niedopuszczalne, jeżeli nabywca przy zawarciu umowy o czasie trwania lub warunkach najmu wiedział lub wiedzieć był powinien.

Art 114.

Jeżeli wskutek wypowiedzenia przez nabywcę najemca musi oddać przedmiot najmu wcześniej, niż byłby do tego obowiązany wedle umowy najmu, może żądać od pozbywającego wynagrodzenia szkody z powodu niedopełnienia umowy.

O przedwczesnem wypowiedzeniu powinien pozbywającego bezwzględnie zawiadomić, w przeciwnym razie pozbywający może mu przeciwstawić wszelkie zarzuty, których najemca nie podniósł, a których podniesienie uczyniłoby wypowiedzenie ze strony nabywcy bezskutecznem.

Art. 115.

Najemca może w ciągu roku od dnia, w którym o zbyciu rzeczy trzeciemu się dowiedział — wypowiedzieć najem nabywcy w terminie ustawowym o ile z umowy nie służy mu wcześniejszy termin wypowiedzenia.

Zapłatę czynszu uskutecznioną do rąk pozbywcy z góry na dłużej, niż jeden okres płatności, może najemca przeciwstawić nabywcy tylko wtedy, gdy zapłata była uwidoczniona w księdze gruntowej.

Art. 116.

Przepisy o wpływie zbycia rzeczy na stosunek najmu należy stosować odpowiednio w wypadku, gdy wynajmujący ustanowi na rzeczy prawo rzeczowe, którego wykonywanie pozostaje w sprzeczności z wykonywaniem prawa najmu.

*Tytuł drugi.***Dzierżawa.****Treść umowy.**

Art. 117.

Umową dzierżawy zobowiązuje się wydzierżawiający dozwolić dzierżawcy używania i użytkowania rzeczy, w szczególności wytwarzania z niej i pobierania owoców, przez czas trwania dzierżawy za opłatą umówionego czynszu.

Czynsz może stanowić oznaczona ilościowo suma pieniędzy lub innych rzeczy zamiennych, albo oznaczona ułamkowo część plodów rzeczy.

O ile z postanowień niżej zamieszczonych nie wynika nic innego, stosują się do dzierżawy odpowiednio przepisy o najmie.

Art. 118.

Dzierżawa zawarta na dłużej niż rok, wymaga sporządzenia umowy na piśmie. W razie pominięcia tej formy uważa się dzierżawę za zawartą na jeden rok.

Dzierżawa zawarta na dłużej niż lat 36 uważa się po upływie lat 36 za zawartą na czas nieokreślony.

Sporządzenie inwentarza.

Art. 119.

Przed rozpoczęciem dzierżawy gruntów strony obowiązane są sporządzić i podpisać dokładny spis budynków i przynależności i opis ich stanu a przy dzierżawie gruntów rolnych także opis stanu zagospodarowania w chwili rozpoczęcia dzierżawy, w szczególności zasiewów jakie dzierżawca otrzymuje.

Obowiązki wydzierżawiającego.

Art. 120.

Wydzierżawiający obowiązany jest do wydania dzierżawcy inwentarza żywego i martwego, znajdującego się na gruncie tylko wtedy, gdy inwentarz ten został również wydzierżawiony.

W tym wypadku strony obowiązane są przed rozpoczęciem dzierżawy sporządzić spis sztuk inwentarza z podaniem ich jakości i stanu utrzymania.

Art. 121.

Jeżeli dzierżawa obejmuje także inwentarz wydzierżawiającego, dzierżawca obowiązany jest utrzymywać poszczególne sztuki inwentarza żywego i uzupełniać ubywające w naturalnym toku rzeczy sztuki inwentarza żywego młodem, z niego uzyskanymi w granicach racjonalnej gospodarki.

Sztuki inwentarza, ubywające pozatem z przyczyn, za które dzierżawca nie odpowiada, winien uzupełnić wydzierżawiający. Jeżeli wydzierżawiający nie uczyni tego bezzwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o ubytku albo jeżeli porozumienie się z wydzierżawiającym spowodowałoby zwłokę, niewskazaną prawidłowym tokiem gospodarki, dzierżawca może uzupełnić brak z własnych funduszy na rachunek wydzierżawiającego i potrącić ten wydatek z najbliższej raty dzierżawnej.

Art. 122.

Naprawy zwyczajne, połączone ze zwyczajnem używaniem przedmiotu dzierżawy, zwłaszcza przy dzierżawie gruntów rolnych naprawy dróg, mostów, ogrodzeń, studzien, budynków mieszkalnych i gospodarczych, powinien ponosić dzierżawca. Naprawy budynków ciężą dzierżawcę o tyle, o ile łączny koszt napraw w jednym roku nie przekracza 3% czynszu dzierżawnego.

Do napraw większych, obciążających wydzierżawiającego, należy także odbudowa wydzierżawionych budynków, zniszczonych przez przypadek, jeżeli bez nich dzierżawca prawidłowej gospodarki nie może prowadzić.

Obowiązki dzierżawcy.

Art. 123.

Dzierżawca ma obowiązek użytkowania przedmiotu dzierżawy według zasad prawidłowego gospodarstwa a w szczególności starania się o to, by wydajność dochodowa tego przedmiotu nie doznała zmniejszenia. W szczególności przy dzierżawach gruntów rolnych obowiązany jest utrzymywać odpowiedni inwentarz żywy i martwy, uprawiać i użyźniać ziemię i t. p.

Bez zezwolenia wydzierżawiającego dzierżawca nie może przedsięwziąć takich zmian w zagospodarowaniu przedmiotu dzierżawy, które byłyby niezgodne z jego przeznaczeniem.

Art. 124.

Jeżeli terminy płatności czynszu nie są ustalone w umowie ani wskazane zwyczajem miejscowym, czynsz należy płacić co-roczenie z dołu, po upływie każdego roku dzierżawy.

Art. 125.

Jeżeli wskutek nadzwyczajnych przypadków, zwłaszcza klęsk elementarnych, zwyczajny przychód doznał znacznego ubytku, sędzia może zniżyć odpowiednio czynsz dzierżawny, przypadający za odnośny okres gospodarczy.

Obniżenie nie może nastąpić, o ile dzierżawca przyjął na siebie w umowie niebezpieczeństwo wszelkich lub niektórych nadzwyczajnych przypadków.

Art. 126.

Do ruchomości, podlegających ustawowemu prawu zastawu wydzierżawiającego, należą także, pod warunkami ustalonymi przy najmie znajdujące się na przedmiocie dzierżawy owoce gruntu, bydło oraz rzeczy, służące do prowadzenia gospodarstwa lub przemysłu.

Zakończenie dzierżawy.

Art. 127.

W braku terminu wypowiedzenia, określonego między stronami przez umowę, można dzierżawę, o ile wypowiedzenie jest dopuszczalne, wypowiedzieć na sześć miesięcy naprzód przed upływem roku dzierżawnego.

Przepis ten nie stosuje się do dzierżaw, których przedmiotem jest rzecz ruchoma.

Skutki zakończenia dzierżawy.

Art. 128.

Po ustaniu dzierżawy dzierżawca gruntu rolnego winien w braku odmiennej umowy oddać rzecz w takim stanie zago-

spodarowania, jaki odpowiada prawidłowej gospodarce prowadzonej aż do ustania dzierżawy.

Art. 129.

Zwrotu wydatków na zasiewy, dokonane i oddane zgodnie z poprzedzającym artykułem wydzierżawiającemu przy zakończeniu dzierżawy, żądać może dzierżawca, o ile zasiewów takich wbrew zasadom prawidłowej gospodarki przy rozpoczęciu dzierżawy nie otrzymał, albo gdy dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego, w którym plony z tych zasiewów miały być zebrane.

Art. 130.

Jeżeli dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego, dzierżawca obowiązany jest zapłacić czynsz w takim stosunku, w jakim pozostają użytki, jakie pobrał lub mógł pobrać w czasie trwania dzierżawy w tym roku do użytków z całego roku dzierżawnego.

Art. 131.

Jeżeli dzierżawca otrzymał inwentarz z obowiązkiem zwrotu wedle wartości szacunkowej, ustalonej przy rozpoczęciu dzierżawy, obowiązany jest zwrócić inwentarz tego samego rodzaju i tejsamej wartości szacunkowej. Ubytek wartości szacunkowej winien wynagrodzić, gdyby zaś okazała się nadwyżka, może żądać jej wynagrodzenia.

Nie odpowiada za ubytek, spowodowany winą wydzierżawiającego lub siłą wyższą.

Nie może żądać zwrotu nadwyżki wartości, która wynikła bez jego przyczynienia się.

Odstąpienie używania i poddzierżawianie.

Art. 132.

Dzierżawca nie ma prawa bez zgody wydzierżawiającego oddawać przedmiotu dzierżawnego osobie trzeciej do używania i użytkowania a w szczególności jej poddzierżawiać.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Użyczenie.

Treść umowy.

Art. 133.

Przez oddanie rzeczy użyczonej zobowiązuje się użyczający dozwolić biorącemu jej bezpłatnego używania przez czas użyczenia.

Art. 134.

Wszystkie rzeczy w obiegu będące, które mogą być używane bez zużycia, mogą stanowić przedmiot użyczenia.

Obowiązki użyczającego.

Art. 135.

Gdy rzecz użyczona ma takie wady, iż wyrządzić może szkodę temu, kto jej używa, użyczający jest obowiązany wynagrodzić biorącemu wynikłą stąd szkodę, jeżeli znał wady a nie ostrzegł o nich biorącego w używanie.

Obowiązki biorącego.

Art. 136.

Jeśli w umowie nie określono sposobu używania, biorący może używać rzeczy w sposób odpowiadający jej naturze i przeznaczeniu.

Nie wolno mu bez upoważnienia użyczającego oddawać jej komu innemu w używanie.

Art. 137.

Biorący w używanie obowiązany jest starannie czuwać nad utrzymaniem rzeczy w stanie, w jakim ją objął.

Nie ma prawa oddawać rzeczy w przechowanie innej osobie, wyjąwszy, gdy jest do tego koniecznością zniewolony albo umową upoważniony.

Jeżeli do oddania rzeczy w przechowanie innej osoby ma prawo, obowiązany jest donieść użyczającemu natychmiast o osobie, u której rzecz złożył, a wtedy odpowiada tylko za winę w wyborze. W razie zaniechania zawiadomienia odpowiada za winę obranego przechowawcy tak jak za swoją.

Art. 138.

Za przypadkowe zaginięcie lub uszkodzenie rzeczy odpowiada biorący w używanie, jeżeli używa rzeczy w sposób niezgodny z umową lub przeznaczeniem albo, gdy nie będąc do tego umową upoważniony lub koniecznością zniewolony odda ją innemu a rzecz nie byłaby uległa przypadkowi, gdyby rzeczy używał w sposób właściwy albo gdyby ją był zatrzymał w swoim używaniu.

Art. 139.

Biorący w używanie ponosi zwyczajne koszta utrzymania rzeczy, w szczególności także koszta karmienia użyczonych zwierząt, natomiast ma prawo żądać od użyczającego zwrotu innych nakładów podług przepisów o sprawowaniu interesów bez zlecenia.

Art. 140.

Gdy więcej osób wspólnie objęło rzecz w używanie, odpowiadają solidarnie.

Termin dochodzenia roszczeń.

Art. 141.

Roszczeń biorącego w używanie o zwrot wydatków i nakładów i odszkodowanie, niemniej roszczeń użyczającego o wynagrodzenie szkody zrządzonej zaginięciem lub pogorszeniem rzeczy użyczonej można dochodzić sędownie tylko w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia zwrotu rzeczy użyczonej użyczającemu.

Zakończenie użyczenia.

Art. 142.

Użyczenie kończy się, jeśli w umowie czasu używania nie oznaczono, gdy biorący uczynił odpowiadający umowie użytek albo z upływem czasu, w którym użytek ten mógł uczynić.

Użyczający ma prawo żądania zwrotu wcześniejszego, gdy biorący używa rzeczy niezgodnie z umową albo jej naturą lub przeznaczeniem, gdy ją zaniedbuje, gdy bez śpoważnienia i bez koniecznej potrzeby odda ją innemu albo gdy z powodów nieprzewidzianych w chwili zawarcia użyczający rzeczy sam potrzebuje.

Użyczenie kończy się z śmiercią biorącego, jeśli umowy nie rozszerzono na jego spadkobierców.

Skutki zakończenia użyczenia.

Art. 143.

Z końcem użyczenia obowiązany jest biorący i ten, komu rzecz oddał, zwrócić użyczającemu lub tegoż prawonabywcy rzecz w stanie nie pogorszonym.

ROZDZIAŁ PIĄTY.**Pożyczka.****Treść umowy.**

Art. 144.

W umowie o pożyczkę zobowiązuje się dający pożyczkę przenieść na własność biorącego kapitał pożyczkowy a biorący pożyczkę zobowiązuje się zwrócić go w rzeczach tego samego rodzaju.

Kapitał pożyczkowy może się składać z pieniędzy (pożyczka pieniężna) lub innych rzeczy zamiennych.

Art. 145.

Jeżeli z umowy nie wynika, że biorący pożyczkę ma płacić odsetki, pożyczka jest darmą.

Jeżeli umówiono się o odsetki ale nie podano ich wysokości, uważać należy za umówione odsetki prawne.

Obowiązki dającego pożyczkę.

Art. 146.

Dający pożyczkę może odstąpić od umowy i odmówić wypłaty kapitału pożyczkowego, jeżeli jego zwrot jest wątpliwy skutkiem złego stanu majątkowego drugiej strony.

Prawa tego niema, kto o złym stanie majątkowym drugiej strony już w czasie zawarcia umowy wiedział lub przy dołożeniu należytej staranności powinien był wiedzieć.

Art. 147.

Jeżeli rzecz, oddana tytułem pożyczki, ma takie wady, że wyrządzić może szkodę biorącemu pożyczkę, dający pożyczkę jest obowiązany wynagrodzić wynikłą stąd szkodę, jeżeli znał wady a nie ostrzegł o nich biorącego pożyczkę.

Jeżeli dający pożyczkę o takich wadach nie wiedział, biorący może, o ile prawo natychmiastowego zwrotu pożyczki nie wynika z umowy, odstąpić od umowy i zwrócić otrzymane rzeczy w naturze.

Z prawa odstąpienia można korzystać jednak tylko pod warunkami, zawartymi co do odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady przy umowie sprzedaży.

Skutki odstąpienia regulują się wedle przepisów o umownem prawie odstąpienia.

Art. 148.

Roszczenie biorącego pożyczkę o wypłatę sumy pożyczkowej przedawnia się z upływem 6 miesięcy od chwili, gdy dający pożyczkę popadł w zwłokę.

Obowiązki biorącego pożyczkę.

Art. 149.

W braku odmiennej umowy biorący pożyczkę nie jest obowiązany do podjęcia kapitału pożyczkowego.

Jeżeli taki obowiązek istnieje, przedawnia się z upływem 6 miesięcy od chwili, gdy biorący pożyczkę mógł domagać się wypłaty pożyczki.

Art. 150.

Jeżeli kapitał pożyczkowy składa się z pieniędzy, biorący pożyczkę zwrócić winien sumę pieniężną równą tej, jaką otrzymał.

Jeżeli przy pożyczce pieniężnej wypłata nastąpiła w papierach wartościowych lub towarach, biorący pożyczkę obowiązany jest zwrócić sumę pieniężną, równą wartości kursowej tych papierów lub targowej tych towarów w czasie i miejscu wypłaty.

Umowa przeciwna jest nieważna.

Art. 151.

Gdyby w skutek niezwykłych przewrotów gospodarczych siła nabywcza pieniądza, w którym ma nastąpić zwrot pożyczki, spadła tak znacznie po wypłacie a przed zwrotem, że zwolnienie się z długu przez zapłatę sumy otrzymanej przedstawiałoby się jako nieprzewidywany w umowie zysk dłużnika a strata wierzyciela, natenczas sędzia, uwzględniając sumiennie wszelkie okoliczności, określi wedle swego słusznego ocenienia sumę, którą dłużnik ma zwrócić.

W każdym razie biorący pożyczkę, który popadł w zwłokę z oddaniem kapitału, winien oprócz odsetek zwłoki wynagrodzić wierzycielowi szkodę powstałą wskutek zmniejszenia się siły nabywczej pieniądza w czasie zwłoki.

Art. 152.

Jeżeli wedle umowy zwrot pożyczki ma nastąpić w oznaczonej monecie, zmiany wartości tej monety nie wchodzą w rachubę.

Jeżeli w powyższym przypadku wypłata kapitału pożyczkowego nastąpiła w innej monecie, należy przerachować sumę wypłaconą na monetę, w której zwrot ma nastąpić wedle kursu z czasu i miejsca wypłaty.

Art. 153.

Jeżeli biorący pożyczkę zobowiązał się zwrócić ją wedle równowartości szlachetnego kruszcu lub obcej waluty, winien przerachować sumę, jaką otrzymał, na kruszec lub obcą walutę wedle kursu z czasu i miejsca wypłaty pożyczki, i zwrócić wierzycielowi sumę wynikającą z tego przerachowania, pieniędzmi mającemi prawny obieg w kraju, wedle kursu z czasu i miejsca zwrotu pożyczki.

Art. 154.

Jeżeli kapitał pożyczkowy składa się z innych rzeczy zamiennych, niż pieniądze, biorący pożyczkę obowiązany jest zwrócić tyle rzeczy tej samej jakości, ile otrzymał.

Art. 155.

Jeżeli czas zwrotu pożyczki nie jest oznaczony w umowie, przez podanie terminu zwrotu lub zastrzeżenie wypowiedzenia a również nie zastrzeżono zwrotu w każdej chwili, dłużnik obowiązany jest zwrócić kapitał pożyczkowy do 6 tygodni po wypowiedzeniu.

O ile co innego nie wynika z umowy, dłużnik może zwrócić kapitał pożyczkowy w każdej chwili, bez względu na to, czy czas oddania był oznaczony czy nieoznaczony. Jeżeli pożyczka była oprocentowana, dłużnik, w braku odmiennej umowy, nie może zwracać kapitału przed nadejściem oznaczonego terminu.

Art. 156.

Gdy do rzeczy oddanych biorącemu pożyczkę jako kapitał pożyczkowy osoba trzecia podniesie pretensję, biorący pożyczkę winien bez zwłoki dającego pożyczkę o tem zawiadomić. Gdy to uczyni, wolny będzie od długu o tyle, o ile zniewolony będzie wydać rzeczy trzeciemu. Gdy zaniedbał tej ostrożności, dający pożyczkę będzie mógł żądać zwrotu pożyczki o tyle, o ile pozbawienie biorącego rzeczy nastąpiło skutkiem niepodniesienia zarzutów, jakie dający pożyczkę byłby podniósł.

Art. 157.

Jeżeli od pożyczki umówiono odsetki, należy je uiszczać, w braku odmiennej umowy, po upływie każdego roku a jeżeli pożyczka ma być zwrócona przed upływem roku, przy jej zwrocie.

Art. 158.

Zaległe odsetki wolno jest dobić do kapitału i oprocentować, jeżeli zalegają dłużej niż rok i jeżeli biorący pożyczkę został bezskutecznie wezwany o ich zapłatę.

Umówienie się z góry, że zaległe odsetki z samego prawa mają być skapitalizowane i oprocentowane, jest nieważne. Zakaz ten nie odnosi się do stosunków konto korrente, do pożyczek, udzielanych na podkład zapisów na okaziciela i listów zastawnych i do wkładek oszczędności.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Umowy o świadczenie usług.

Tytuł pierwszy.

Umowa o pracę.

Treść umowy.

Art. 159.

Umową o pracę zobowiązuje się pracownik do pełnienia przez pewien czas dla drugiego pracy za wynagrodzeniem.

Art. 160.

Uważa się, iż praca ma być pełniona za wynagrodzeniem, jeżeli z treści umowy albo z okoliczności nie wynika, że pracownik zobowiązał się pełnić ją darmo.

Jeśli w umowie nie określono rodzaju albo wysokości wynagrodzenia, to w razie, gdy w miejscu istnieje obowiązująca taryfa, uważa się za umówione wynagrodzenie, wskazane taryfą; w innych przypadkach należy się wynagrodzenie odpowiednie. W razie sporu określi rodzaj i wysokość wynagrodzenia sędzia, mając wzgląd na zwyczaj miejscowy.

Art. 161.

Układ zawarty co do warunków pracy między pracodawcą albo prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej, a pracownikami albo prawnie istniejącym związkiem pracowników z drugiej strony (umowa taryfowa albo układ zbiorowy) obowiązuje, w braku szczególnego postanowienia ustawy, tylko osoby, które układ zawarły lub które należą do związku.

Postanowienia umów o usługi sprzeczne z postanowieniami układu zbiorowego są nieważne. Zamiast postanowień nieważnych obowiązują obydwie strony postanowienia układu zbiorowego.

Jeśli w układzie zbiorowym nie ustanowiono czasu jego mocy obowiązującej, można go wypowiedzieć każdego czasu na sześć miesięcy naprzód.

Układ zbiorowy wymaga do swej ważności formy pisemnej.

Art. 162.

Jeśli pracodawca dla swego przedsiębiorstwa, w którym pracownik podjął się pracy, wyda regulamin pracy, postanowienia tego regulaminu obowiązują pracownika tylko wtedy, gdy zostaną spisane i przed zawarciem umowy pracy w odpisie mu wręczone.

Jeżeli pracodawca wyda regulamin lub zmieni pierwotny po zawarciu umowy o pracę, postanowienia nowego regulaminu wiążą pracownika, jeżeli mu zostały w odpisie wręczone a pracownik nie wypowiedział umowy z najbliższym terminem wypowiedzenia. Wszelka umowa przeciwna temu nie ma skutku prawnego.

Art. 163.

Regulamin może przewidywać kary tylko za wyraźnie oznaczone przekroczenia obowiązków.

Kary służące celom utrzymania porządku w ruchu przedsiębiorstwa nie mogą przekraczać przeciętnego dziennego zarobku pracownika.

Kary muszą być przeznaczone na cele robotnicze ogólnopozyteczne lub na cele ogólne pracowników danego przedsiębiorstwa.

Obowiązki pracownika.

Art. 164.

W razie wątpliwości pracownik obowiązany jest pełnić usługi osobiście.

Art. 165.

Gdy z powodów nieprzewidzianych okaże się potrzeba pełnienia pracy ponad umówioną albo zwyczajem wskazaną miarę, pracownik obowiązany jest pełnić ją w miarę sił swoich.

To samo obowiązuje, gdy chodzi o pełnienie pracy odmiennej od tej, do której się zobowiązał, jeżeli odmowa przedstawiałaby się jako sprzeczna z dobrymi obyczajami.

W szczególności pracodawca żądać może pracy nadobowiązkowej, jeżeli praca taka okaże się potrzebną dla odwrócenia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego ogółowi lub ruchowi przedsiębiorstwa, oraz jeżeli chodzi o utrzymanie ruchu przedsiębiorstw ogólnej użyteczności.

W przypadkach pełnienia pracy ponad umowę należy się pracownikowi wynagrodzenie dodatkowe z uwzględnieniem szczególnych okoliczności, wśród których pełnił tę pracę.

Art. 166.

Pracownik winien pełnić pracę wiernie, dokładając staranności wskazanej jej naturą albo zwyczajem i w tych granicach stosować się do poleceń pracodawcy.

O ile z natury stosunku nie wynika nic innego, pracodawca może poruczyć nadzór innej osobie.

Art. 167.

Jeżeli pracownik wyrządzi z winy swej szkodę w narzędziach, maszynach lub materiałach, pracodawca winien dozwolnić, by tę szkodę sam naprawił, o ile jest do tego zdolny a to nie spowoduje znacznej przeszkody ruchu.

Art. 168.

Pracownikowi wolno jest po skończeniu stosunku wytworzonego umową o pracę skorzystać z tajemnic przedsiębiorstwa, dostępnych mu w ciągu trwania stosunku, jeżeli od tego zależy pełne wykorzystanie jego zdolności zarobkowej a nie wykracza przeciw obowiązującym ustawom o ochronie własności przemysłowej i o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Obowiązki pracodawcy.

Art. 169.

Jeśli wynagrodzenie pracownika polega w całości albo w części na dostarczeniu mieszkania, żywności albo innych przedmiotów codziennego użytku, pracodawca obowiązany jest co do sposobu spełnienia, zastosować się do wymogów zwyczaju miejscowego.

Art. 170.

Jeżeli inaczej się nie umówiono, ani co innego nie jest w zwyczaju, pracodawca jest obowiązany wypłacić wynagrodzenie po wykonaniu pracy.

Gdy wynagrodzenie umówiono wedle miesięcy albo krótszych okresów czasu, pracownikowi należy się zapłata z końcem każdego okresu, gdy je umówiono wedle dłuższych czasokresów, z końcem każdego miesiąca kalendarzowego.

Wynagrodzenie obliczone wedle godzin albo świadczeń jednostkowych należy się, w braku innej umowy, za pracę, spełnioną w ciągu tygodnia, z końcem tygodnia.

W każdym razie wynagrodzenie staje się płatnem najpóźniej z chwilą zakończenia stosunku.

Art. 171.

Jeśli obok wynagrodzenia pieniężnego albo niezależnie od tego umówiono, że pracownikowi należy się udział w zysku pracodawcy (umowa tantjemowa), winien pracodawca udzielić pracownikowi albo wybranemu przez obie strony lub przez sędziego mężowi zaufania potrzebnych wyjaśnień i o ile potrzeba się okaże, dozwolić mu wglądu do ksiąg.

Jeśli strony nie mogą się pogodzić co do tego, czy księgi ma przeglądać pracownik, czy mąż zaufania, rozstrzyga o tem sędzia.

Jeśli strony nie mogą się zgodzić na osobę męża zaufania, mianuje go sędzia z pośród osób, wskazanych przez jedną i drugą stronę.

Art. 172.

Także za pracę niespełnioną należy się pracownikowi wynagrodzenie, jeśli do jej pełnienia był gotów, a doznał przeskody z przyczyny, zachodzącej po stronie pracodawcy.

W takim przypadku pracownikowi można potrącić to, co oszczędził skutkiem niepełnienia usług, albo co zarobił zajmując się czem innem i to, czego zarobić rozmyślnie zaniechał.

Art. 173.

Pracownik, który zobowiązał się pełnić pracę przez pewien czas wyłącznie dla jednego pracodawcy za wynagrodzeniem od sztuki (praca akordowa), wymagać może, aby pracodawca o ile nie dostarczy mu pracy, odpowiedniej jego uzdolnieniu, wypłacił mu odpowiednie wynagrodzenie za czas, w którym pracownik był gotów do pracy.

Wysokość tego wynagrodzenia oznaczy w razie sporu sędzia.

Pracodawca może w razie, gdy zabraknie pracy akordowej, zastąpić ją czasową.

Art. 174.

W stosunku zawartym na czas dłuższy, albo za dłuższem wypowiedzeniem, gdy stosunek trwa już najmniej pół roku, pra-

ownik, którego utrzymanie polega wyłącznie albo przeważnie na pracy umową zapewnionej, zachowuje prawo do wynagrodzenia, chociażby w pełnieniu usług doznał bez winy swej przeskody skutkiem nieprzewidzianej przy zawarciu stosunku choroby albo skutkiem nieszczęśliwego przypadku, niemniej też skutkiem obowiązkowej służby w wojsku polskim albo z innych ważnych od niego niezależnych a jego osoby dotyczących przyczyn a to przez czas najwyżej czterech tygodni.

Zrzeczenie się z góry wynagrodzenia za czas takiej przeskody nie ma skutku prawnego.

Kwoty, które pracownik pobrał za czas przeskody na podstawie ubezpieczenia publiczno-prawnego albo z innych funduszków publicznych, może pracodawca potrącić od przypadającego za czas teje przeskody wynagrodzenia.

Art. 175.

Wynagrodzenie za czas niepełnienia pracy skutkiem przeskody w jego osobie należy się pracownikowi chociażby stosunek pracy skończył się przed ustaniem przeskody względnie przed upływem czterech tygodni od dnia jej zaistnienia.

Prawo to ustaje jednak wcześniej z chwilą, gdy stosunek skończy się skutkiem upływu czasu, na jaki został pierwotnie zawarty, skutkiem wypowiedzenia dokonanego przed zaistnieniem przeskody oraz skutkiem wydalenia pracownika niespowodowanego przeskodą.

Art. 176.

Pracodawca winien co do lokalności i narzędzi, jakich ma dostarczyć, lub dostarcza, w miarę możliwości poczynić zarządzenia, zdolne zabezpieczyć życie i zdrowie pracownika.

Jeśli się zobowiązał do dostarczania pracownikowi mieszkania, noclegu i żywności, świadczenia te winny odpowiadać względem na zdrowie i na przyzwoitość.

Obowiązki pracodawcy wymienione w tym artykule nie mogą być umową zmienione ani ograniczone.

Art. 177.

Gdy pracownik w stosunku pracy, który przeważnie wypełnia jego czynność zarobkową, przyjęty jest do spółności domowej pracodawcy, natenczas w przypadku choroby niespowodowanej rozmyślnie ani z niedbalstwa wyższego stopnia, pracodawca obowiązany jest dać mu potrzebne utrzymanie i opiekę lekarską, oraz konieczne środki lecznicze przez czas do dni 14, jeśli stosunek pracy trwał już dni czternaście, a przez czas do miesiąca, jeśli trwał już pół roku.

Zrzeczenie się z góry tych praw nie ma skutku prawnego.

Pracodawca nie ma tych obowiązków, jeśli stosunek pracy związany był jedynie na czas przemijającej potrzeby a nie trwał jeszcze miesiąca.

Wydatki gotowe na opiekę lekarską i środki lecznicze oraz koszty pielęgnowania w zakładzie leczniczym albo u osób trzecich może pracodawca potrącić z poborów pieniężnych, należących się pracownikowi za czas choroby.

Art. 178.

Utrzymanie i środki lecznicze należą się pracownikowi w takich rozmiarach, w jakich pracownicy mają do nich prawo na podstawie ustaw o ubezpieczeniu społecznym.

Utrzymanie i leczenie dane być może także i przez umieszczenie w zakładzie leczniczym albo, jeśli pracownik się zgadza, u osób trzecich.

Jeśli rodzaj choroby tego wymaga, pracownik żądać może pielęgnowania w zakładzie leczniczym.

Obowiązki pracodawcy wymienione w poprzednim artykule odpadają, o ile pracownik otrzyma równe świadczenia z tytułu ubezpieczenia publiczno-prawnego.

Art. 179.

Utrzymanie i opieka lekarska oraz środki lecznicze przez czas choroby należą się pracownikowi, chociażby stosunek pracy skończył się przed upływem dni czternastu względnie jednego miesiąca od początku choroby.

Obowiązki te ustają jednak wcześniej z chwilą, gdy stosunek pracy skończy się skutkiem upływu czasu, na jaki został zawarty, skutkiem wypowiedzenia dokonanego przed chorobą pracownika, albo skutkiem wydalenia pracownika, niespowodowanego jego chorobą.

Zakończenie stosunku pracy.

Art. 180.

Stosunek wytworzony umową o pracę kończy się z upływem czasu, na który go zawiązano bez potrzeby wypowiedzenia albo ze śmiercią pracownika.

Gdy po upływie czasu, określonego w umowie, strony nadal pozostają w stosunku umownym, umowę należy uważać za przedłużoną na czas nieokreślony.

Art. 181.

Stosunek zawarty na próbę może każda strona w pierwszym miesiącu rozwiązać każdego czasu za trzydniowym wypowiedzeniem.

Stosunek zawarty na czas życia pewnej osoby albo na dłużej niż lat pięć, pracownik może po upływie lat pięciu rozwiązać za sześciomiesięcznym wypowiedzeniem.

Art. 182.

Gdy nie oznaczono czasu trwania ani też tenże nie wynika z rodzaju albo celu pracy, każda strona może rozwiązać stosunek, wytworzony umową o pracę, przez wypowiedzenie.

Termin wypowiedzenia zależy od umowy. Musi jednak być dla obu stron równy. W razie umówienia terminów odmiennych obie strony obowiązują termin dłuższy.

Art. 183.

Gdyby strony co do terminu wypowiedzenia nie umówiły się, natenczas, jeżeli wynagrodzenie umówiono dziennie, wypowiedzenie umowy nastąpić może każdego dnia na dzień następny, jeżeli wynagrodzenie umówiono tygodniowo, najpóźniej w czwartym dniu roboczym tygodnia kalendarzowego na koniec tygodnia, jeżeli wynagrodzenie umówiono miesięcznie, najpóźniej piętnastego każdego miesiąca kalendarzowego na koniec miesiąca, jeżeli je umówiono wedle dłuższych okresów czasu — najpóźniej sześć tygodni naprzód przed końcem kwartału kalendarzowego, na koniec tegoż kwartału.

W wszystkich innych wypadkach stosunek umową pracy wytworzony można wypowiedzieć czternaście dni naprzód na koniec miesiąca kalendarzowego.

Art. 184.

Przed upływem umówionego czasu i bez zachowania terminu wypowiedzenia, każda strona może odstąpić od umowy z ważnych przyczyn.

Rozwiązanie umowy następuje przez zawiadomienie drugiej strony o odstąpieniu.

Art. 185.

Ważnemi przyczynami przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę ze strony pracodawcy są w ogólności fakty i okoliczności, wśród których nie można wymagać od pracodawcy, ażeby pracownika nadal zatrudniał.

W szczególności przyczynami takimi są między innymi następujące:

1. jeśli pracownik przy zawieraniu umowy świadomie przedstawił pracodawcy świadectwa lub inne dokumenty podrobione albo fałszywemi informacjami wprowadził pracodawcę w błąd co do przyczyny rozwiązania poprzedniego stosunku pracy, w jakim zostawał;

2. jeśli się okaże, że pracownik w wysokim stopniu jest nieudolnym do pełnienia pracy, której się podjął;

3. jeśli pracownik mimo upomnień, oddaje się pijaństwu albo innego rodzaju nałogowi wywołującemu zgorzenie;

4. jeśli pracownik stał się winnym kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa albo innego przestępstwa, które go uczyniło niegodnym zaufania pracodawcy;

5. jeśli pracownik dopuścił się gwałtu albo niebezpiecznej pogroźki wobec pracodawcy, członków jego rodziny albo swoich współpracowników;

6. jeśli skłonił lub usiłował skłonić pracodawcę, członków jego rodziny albo współpracowników do czynów bezprawnych albo przeciwnych dobrem obyczajom;

7. jeśli w złym zamiarze lub przez swawolę pracownik uszkodził własność pracodawcy albo choćby przez lekkomyślność naraził go w wysokim stopniu na stratę;

8. jeśli pracownik siebie lub innych mimo przestrogi swawolnie naraził na niebezpieczeństwo życia lub kalectwa;

9. jeśli pracownik zdradzał szczegóły dotyczące życia rodzinnego pracodawcy lub jego rodziny, które powinien był zachować w tajemnicy;

10. jeśli pracownik upornie odmawia posłuszeństwa w samej rzeczy uzasadnionym wymaganiom pracodawcy albo osób przez niego upoważnionych;

11. jeśli pracownik mimo upomnienia zaniedbywał spełnianie obowiązków przyjętych na siebie;

12. jeśli w złym zamiarze albo ze swawoli pracownik uczynił się niezdolnym do pełnienia pracy.

Art. 186.

Ważnemi przyczynami przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę po stronie pracownika są fakty i okoliczności, wśród których nie można od pracownika wymagać, ażeby nadał w służbie pozostawał.

W szczególności przyczynami takimi są między innymi następujące:

1. jeśli pracodawca dopuścił się czynnego znieważenia pracownika, członków jego rodziny lub osób razem z nim mieszkających, jeśli ich w wysokim stopniu obraził lub wobec nich niebezpiecznie się odgrażał albo jeśli pozwolił na takie czynności członkom swojej rodziny lub swoim podwładnym;

2. jeśli uwiódł lub uwieść usiłował pracownika lub członków jego rodziny albo osoby razem z nim mieszkające do czynów bezprawnych lub przeciwnych dobrem obyczajom;

3. jeśli pracodawca nie płaci wynagrodzenia w czasie umówionym;

4. jeśli nie dostarcza żywności lub mieszkania, do których dostarczania się zobowiązał;

5. jeśli nie dostarcza roboty, wystarczającej pracownikowi, którego wynagrodzenie zależy od pracy dokonanej;

6. jeśli wbrew woli pracownika żąda pracy w innym przedsiębiorstwie, chociaż natura pracy tego nie wymaga;

7. jeśli praca zdolna jest spowodować niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia, obyczajności lub dobrej sławy pracownika, którego przy zawarciu umowy nie można było przewidywać;

8. jeżeli zastępca ustawowy ograniczy lub cofnie udzielone niewłasnowolnemu pracownikowi upoważnienie do podejmowania się pracy;

9. jeśli skutkiem choroby albo innych powodów pracownik utracił bez swej winy zdolność pełnienia umówionej pracy.

Art. 187.

Gdy pracownik bez ważnego powodu odstępuje od umowy, pracodawca może żądać tylko wynagrodzenia szkody, spowodowanej niedopełnieniem umowy. Takiego samego wynagrodzenia może żądać pracodawca w tym wypadku, gdy wydalil pracownika przedwcześnie z jego winy. Za pracę już wykonaną należy się pracownikowi stosunkowe wynagrodzenie.

Gdy pracodawca wydalil pracownika bez ważnego powodu albo gdy z winy swej da powód ważny do przedwczesnego rozwiązania umowy, pracownik ma prawo do wynagrodzenia przez czas, który musiałby upłynąć do ukończenia pracy przez upływ umówionego czasu lub przez należyte wypowiedzenie ze strony pracodawcy, co nie wyklucza jednak żądania wynagrodzenia wyższej szkody. Pracodawca może potrącić to, co pracownik zyskał skutkiem rozwiązania umowy albo co zarobić rozmyślnie zaniechał.

Art. 188.

Jeśli obie strony ponoszą winę w przedwczesnem rozwiązaniu stosunku pracy, sędzia oceni, czy i komu odszkodowanie się należy.

Art. 189.

Prawa pracodawcy i pracownika zastrzeżone dla nich na przypadek przedwczesnego rozwiązania umowy gasną, jeśli w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia, w którym podniesione być mogły, uprawniony nie będzie ich sądownie dochodził.

Art. 190.

Przy ukończeniu stosunku wytworzonego umową o pracę, pracodawca winien na żądanie pracownika wydać mu pisemne świadectwo o czasie i rodzaju jego pracy. Świadectwa i inne dokumenty, jakie ma w swoim przechowaniu, obowiązany jest wydać pracownikowi na każde jego żądanie.

W świadectwie nie wolno zamieszczać uwag i wpisów, które zdołałyby utrudnić pracownikowi osiągnięcie innej posady.

Jeśli pracownik żąda wydania świadectwa w czasie trwania stosunku wytworzonego umową o pracę, pracodawca obowiązany jest wydać mu je, wszelako na koszt pracownika.

Art. 191.

Jeśli rodzaj zajęcia przeszkadza pracownikowi w poszukiwaniu innej pracy, pracodawca winien, po wypowiedzeniu, na żądanie pozostawić mu stosowny czas w tym celu, nie uszczuplając wynagrodzenia.

Przejęcie przedsiębiorstwa.

Art. 192.

W razie przejścia przedsiębiorstwa na inną osobę między żyjącymi lub drogą spadkobrania, prawa i obowiązki pracodawcy z umów o pracę w tem przedsiębiorstwie przechodzą na nabywcę.

W razie przejścia przedsiębiorstwa między żyjącymi za dopełnienie tych obowiązków dawny pracodawca odpowiada jak poręczyciel aż do najbliższego terminu, w którym pracownik może wypowiedzieć umowę nowemu pracodawcy.

Umowa o wyszkolenie.

Art. 193.

Przepisy niniejszego tytułu mają odpowiednie zastosowanie do umowy, którą przemysłowiec zobowiązuje się przygotować ucznia do praktycznego wykonywania zawodu wzamian za pełnioną przez tegoż pracę.

Pracodawca obowiązany jest do zatrudniania ucznia w sposób odpowiedni jego przyszłemu zawodowi oraz powinien pozostawić mu odpowiedni czas wolny od pracy do uzupełnienia wykształcenia zawodowego w szkole oraz do wykonywania praktyk religijnych.

Nie wolno używać ucznia do posług, niezostających w związku z przygotowaniem do zawodu.

Tytuł drugi.

Umowa o dzieło.

Treść umowy.

Art. 194.

Umową o dzieło zobowiązuje się przyjmujący zamówienie do wykonania i oddania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłaty wynagrodzenia.

Art. 195.

Wynagrodzenie uważa się za umówione, jeśli z umowy albo z okoliczności nie wynika, że przyjmujący zamówienie zobowiązał się wykonać dzieło darmo.

Gdy wysokości wynagrodzenia nie umówiono ani niema powszechnie w miejscu obowiązującego cennika, wysokość oznaczy siędzia w miarę wartości pracy i wkładów przyjmującego zamówienie.

Obowiązki przyjmującego zamówienie.

Art. 196.

Jeśli obowiązek osobistego wykonania lub kierowania wykonaniem dzieła nie wynika z umowy albo z natury świadczenia,

przyjmujący zamówienie może poruczyć wykonanie innemu pod własną odpowiedzialnością.

Art. 197.

Gdy inaczej się nie umówiono ani zwyczaj czego innego nie wskazuje, przyjmujący zamówienie winien dostarczyć potrzebnego do wykonania dzieła materiału, narzędzi i środków pomocniczych.

Art. 198.

Gdy materiału dostarcza zamawiający, przyjmujący zamówienie winien go użyć odpowiednio i ze zużycia zdać sprawę zamawiającemu oraz zwrócić mu niezużyta resztę.

Art. 199.

Gdy materiał dostarczony przez zamawiającego nie nadaje się do prawidłowego wykonania dzieła, albo gdy istnieją lub zajdą okoliczności, które mogą przeszkodzić należytemu wykonaniu, przyjmujący zamówienie winien o tem bezzwłocznie zawiadomić zamawiającego, w przeciwnym razie ponosi szkodliwe następstwa.

Art. 200.

Gdy przyjmujący zamówienie zwleka z rozpoczęciem albo wykończeniem dzieła tak, iż można przewidywać, że nie zdoła ukończyć go w czasie umówionym, zamawiający może od umowy odstąpić.

Art. 201.

Gdy w ciągu wykonywania dzieła okaże się, że przyjmujący zamówienie wykonywa je w sposób wadliwy, albo przeciwny umowie, zamawiający może go wezwać o zmianę sposobu wykonania i w miarę potrzeby wyznaczyć mu w tym celu odpowiedni czas, a w razie bezskutecznego upływu tego czasu odstąpić od umowy, albo powierzyć dalsze wykonanie innemu na koszt i niebezpieczeństwo przyjmującego zamówienie.

Art. 202.

W razie odstąpienia od umowy a względnie powierzenia wykonania innemu skutkiem wykonywania wadliwego może zamawiający, jeśli dostarcza materiału sam, żądać wydania materiału względnie rozpoczętego dzieła.

Rękojmia za wady dzieła.

Art. 203.

Gdy dzieło wykonane ma wady lub braki, które czynią je niezdatnem do zwyczajnego lub umówionego użytku albo które sprzeciwiają się wyraźnej umowie, zamawiający ma prawo odstąpić od umowy.

Gdy dzieło ma wady lub braki, które nie czynią go niezdatnym do zwyczajnego lub umówionego użytku i nie sprzeciwiają się wyraźnej umowie, zamawiający może żądać stosunkowego obniżenia wynagrodzenia.

Jeżeli wady lub braki dadzą się usunąć, zamawiający może żądać, zamiast odstąpienia od umowy lub obniżenia wynagrodzenia, ich usunięcia i w tym celu wyznaczyć przyjmującemu zamówienie odpowiedni czas z zagrożeniem, że po upływie tego czasu nie przyjmie naprawy.

Przyjmujący zamówienie może odmówić naprawy, gdyby była połączona z nadmiernym dlań kosztem.

Art. 204.

Wymienionych w poprzednim artykule praw nie ma zamawiający, jeśli wskazówkami swojemi wbrew przestrogom przyjmującego zamówienie albo w inny sposób sam spowodował wadliwość dzieła.

Art. 205.

O ile z poprzednich artykułów nie innego nie wynika, do rękojmi za wady fizyczne i prawne dzieła stosują się odpowiednio przepisy o rękojmi przy umowie sprzedaży z tą zmianą, że za wady budynku odpowiada przyjmujący zamówienie przez 5 lat od chwili oddania.

Obowiązki zamawiającego.

Art. 206.

W braku odmiennej umowy wynagrodzenie należy się przyjmującemu zamówienie w chwili oddania dzieła.

Jeśli dzieło miało być oddawane częściami, a wynagrodzenie obliczono za każdą część z osobna, zapłata należy się w chwili oddania każdej części.

Art. 207.

Gdy strony zawarły umowę o ryczałtowe wynagrodzenie, przyjmujący zamówienie nie może żądać podwyższenia jego, chociażby rozmiarów lub kosztowności robót w czasie zawarcia umowy nie można było przewidzieć.

Art. 208.

Gdy umowa zawarta była na podstawie kosztorysu, a przekroczenie jego okaże się w toku wykonania nieuniknionem z powodu robót w kosztorysie nieprzewidzianych, zamawiający może od umowy odstąpić, winien jednak przyjmującemu zamówienie zapłacić wynagrodzenie za dotychczasowe roboty już wykonane.

O okazaniu się konieczności przekroczenia kosztorysu winien przyjmujący zamówienie natychmiast zawiadomić zamawiającego i przedstawić mu dodatkowy kosztorys, inaczej traci wszelkie roszczenia z powodu nadwyżki robót.

Art. 209.

Gdy wykonanie dzieła nie dojdzie do skutku, zamawiający nie może odmówić wynagrodzenia, jeśli przyjmujący zamówienie do spełnienia umowy był gotów, a doznał przeszkody z przyczyn zachodzących po stronie zamawiającego, chociażby bez jego winy. W tym przypadku zamawiający potrącić jednakże może to, co przyjmujący zamówienie oszczędził z powodu zaniechania dzieła.

Art. 210.

Gdy dzieło przed oddaniem ulegnie zniszczeniu skutkiem przypadku, przyjmujący zamówienie nie może żądać wynagrodzenia wyjąwszy, gdyby zamawiający był w zwłoce w odebraniu.

Wynagrodzenia za dostarczony przez siebie materiał zamawiający może żądać wówczas, gdy przyjmujący zamówienie był w zwłoce.

Jeśli dzieło uległo zniszczeniu skutkiem wadliwości materiału, dostarczonego przez zamawiającego, otrzymujący zamówienie, jeśli zwrócił uwagę zamawiającego na wadliwość materiału, ma prawo żądać wynagrodzenia za użytą pracę i za wydatki, tem wynagrodzeniem nie objęte.

Art. 211.

Gdy wykonanie dzieła wymaga spółdziałania zamawiającego, przyjmujący może, gdy to spółdziałanie nie następuje, wyznaczyć w tym celu zamawiającemu stosowny termin z zagrożeniem odstąpienia, a po jego bezskutecznym upływie od umowy odstąpić.

Art. 212.

Zamawiający obowiązany jest odebrać dzieło, które mu oddaje przyjmujący zamówienie zgodnie ze swoim obowiązkiem.

Rozwiązanie umowy.

Art. 213.

Zamawiający może, dopóki dzieło nie jest skończone, w każdej chwili odstąpić od umowy za zapłatą wynagrodzenia za już dokonaną pracę i za pełnem odszkodowaniem przyjmującego zamówienie.

Art. 214.

Umowa o dzieło, którego wykonanie polega na osobistych przymiotach przyjmującego zamówienie, gaśnie skutkiem jego śmierci lub niezdolności do pracy. Może on albo dziedzice jego żądać zwrotu ceny przygotowanego materiału i części wynagrodzenia odpowiadającej wartości dokonanej roboty, o ile jedno i drugie ma wartość dla zamawiającego.

Jeśli umrze zamawiający, dziedzice jego nadal są związani umową.

*Tytuł trzeci.***Umowa o zlecenie.****Treść umowy.**

Art. 215.

Umową o zlecenie przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do załatwienia czynności prawnej wskazanej zleceniem na rachunek dającego zlecenie.

W każdym zleceniu mieści się w braku odmiennej umowy umocowanie do spełnienia poruczonej czynności w imieniu dającego zlecenie.

Art. 216.

Wynagrodzenie uważa się za umówione, jeśli z treści umowy albo z okoliczności nie wynika, że przyjmujący zlecenie zobowiązał się spełnić je darmo.

W przypadkach odpłatnego zlecenia, jeśli w umowie nie określono wysokości wynagrodzenia, to w razie, gdy w miejscu istnieje powszechnie obowiązująca taryfa, uważa się za umówione wynagrodzenie wskazane taryfą. W innych przypadkach oznaczy wysokość wynagrodzenia sędzia, mając wzgląd na zwyczaj miejscowy.

Nieprzyjęcie zlecenia.

Art. 217.

Kto przez władzę jest ustanowiony do spełniania czynności prawnych dla drugich albo zawodowo tem się trudni, winien, jeśli zlecenia przyjąć nie chce, zawiadomić o tem bezzwłocznie dającego zlecenie.

W razie zaniechania tego zawiadomienia odpowiada za szkodę.

To samo obowiązuje, jeśli kto wobec dającego zlecenie oświadczył gotowość załatwiania pewnych spraw tego rodzaju.

Obowiązki przyjmującego zlecenie.

Art. 218.

Przyjmujący zlecenie winien je spełnić starannie i wiernie.

Od wskazanego sposobu spełnienia zlecenia przyjmujący zlecenie odstąpić może bez zgody dającego zlecenie, jeśli nie ma możliwości zasięgnięcia na to zgody dającego zlecenie a istnieje uzasadniony powód do przypuszczenia, że dający zlecenie, gdyby o stanie rzeczy miał wiadomość, zgodziłby się na zmianę.

Art. 219.

Przyjmujący zlecenie ma prawo poruczyć spełnienie osobie trzeciej tylko wówczas, gdy to z umowy lub ze zwyczaju wynika, albo gdy jest do tego koniecznością zniewolony.

W obydwu wypadkach obowiązany jest natychmiast donieść dającemu zlecenie o osobie i miejscu zamieszkania swojego zastępcy i odpowiada wówczas tylko za brak staranności w jego wyborze. W razie zaniechania zawiadomienia odpowiada za czynności zastępcy tak, jak za swoje.

Art. 220.

Kto zobowiązał się spełnić zlecenie darmo, odpowiada tylko za szkodę spowodowaną rozmyślnie lub brakiem staranności, jakiej zwykł dokładać w sprawach własnych.

Art. 221.

Przyjmujący zlecenie winien na żądanie dającego zlecenie udzielać mu potrzebnych wiadomości o przebiegu sprawy, a po wykonaniu zlecenia albo po wcześniejszem rozwiązaniu umowy bez niepotrzebnej zwłoki złożyć mu rachunek.

Wszystko, co przy pełnieniu zlecenia chociażby działając w własnym imieniu dla niego uzyskał winien mu oddawać, w szczególności także przelać na niego wierzytelności, jakie nabył w własnym imieniu na rachunek jego. Wobec przyjmującego zlecenie i tegoż wierzycieli wierzytelności takie uważane być winny jako wierzytelności dającego zlecenie.

Przyjmującemu zlecenie nie wolno używać rzeczy i kapitałów dającego zlecenie. Gdyby zatrzymywał u siebie ponad potrzebę kapitały dającego zlecenie, winien od nich opłacać odsetki prawne dającemu zlecenie.

Obowiązki dającego zlecenie.

Art. 222.

Wydatki i nakłady, które poniósł przyjmujący zlecenie celem należytego spełnienia zlecenia dający zlecenie winien zwrócić mu z odsetkami prawnymi od chwili ich poniesienia i zwolnić go od zobowiązań, jakie tenże zaciągnął w tym celu w własnym imieniu.

Art. 223.

Jeśli wykonanie zlecenia wymaga wydatków i nakładów, dający zlecenie winien na żądanie przyjmującego udzielić mu odpowiedniej zaliczki.

Art. 224.

W przypadkach odpłatnego zlecenia wynagrodzenie należy się przyjmującemu w braku odmiennej umowy po spełnieniu zlecenia.

Zasada solidarności.

Art. 225.

Jeśli kilka osób dało lub przyjęło zlecenie wspólnie, odpowiadają wobec drugiej strony solidarnie.

Zgaśnięcie zlecenia.

Art. 226.

Dający zlecenie ma prawo odwołać je w każdym czasie, winien jednak w takim przypadku zwrócić przyjmującemu kosztą i wkłady, jakie tenże poniósł celem należytego spełnienia zlecenia, a w przypadku odpłatnego zlecenia, wypłacić mu odpowiednią dotychczasowym jego czynnościom część wynagrodzenia.

Także i przyjmującemu zlecenie wolno uchylić się od dalszego pełnienia zlecenia w każdym czasie przez wypowiedzenie.

Zrzeczenie się z góry prawa odwołania albo wypowiedzenia nie ma skutku prawnego.

Art. 227.

Jeśli odwołanie lub wypowiedzenie zlecenia nastąpiło nie w porę, strona odwołująca lub wypowiadająca obowiązana jest wynagrodzić drugiej stronie wynikłą stąd szkodę.

Art. 228.

W razie wątpliwości zlecenie nie gaśnie skutkiem śmierci dającego zlecenie ani skutkiem tego, że stał się on niezdolnym do działania, chociażby jednak zgasło, przyjmujący zlecenie winien, o ile z przerwania poruczonej czynności groziłaby szkoda, poruczoną sprawę prowadzić dalej, dopóki spadkobierca albo zastępca ustawowy dającego zlecenie nie będą mogli zarządzić czego innego.

Art. 229.

W razie wątpliwości zlecenie gaśnie skutkiem śmierci przyjmującego zlecenie. Spadkobiercy winni o śmierci jego bezzwłocznie donieść dającemu zlecenie i, o ile z przerwania czynności groziłaby szkoda, prowadzić dalej poruczoną sprawę, dopóki dający zlecenie nie będzie mógł zarządzić czego innego.

Art. 230.

Jeżeli zlecenie zgaśnie, uważa się je mimo to za istniejące na korzyść przyjmującego, dopóki tenże nie otrzyma wiadomości o zgaśnięciu lub o niem wiedzieć nie powinien.

Tytuł czwarty.

Umowa o pośrednictwo.

Treść umowy.

Art. 231.

Kto przyrzeka drugiemu wynagrodzenie za następczenie sposobności zawiązania z osobą trzecią umowy albo za pośredniczenie

w zawiązaniu jej (stręczne), ma obowiązek wypłacić wynagrodzenie tylko wtedy, gdy umowa zostanie zawarta z osobą wskazaną przez pośrednika lub wskutek jego zabiegów.

Art. 232.

Jeśli strony nie określiły wysokości stręcznego, uważa się za umówione wynagrodzenie wskazane powszechnie obowiązującą taryfą a w braku taryfy zwyczajem.

Art. 233.

Jeśli za nastreczenie sposobności zawiązania umowy o pracę lub najem mieszkania albo za pośredniczenie w zawiązaniu takiej umowy umówiono się o niestosunkowo wysokie stręczne, może sąd zniżyć je na wniosek dłużnika do kwoty odpowiedniej.

Po uiszczeniu stręcznego zniżenie jest wykluczone.

Forma zawarcia.

Art. 234.

Przyrzeczenie stręcznego w interesach, dotyczących nabycia, zbycia, obciążenia, najmu lub dzierżawy nieruchomości wymaga formy pisemnej.

Obowiązki przyrzekającego.

Art. 235.

Pośrednik ma prawo żądania zwrotu wydatków i nakładów, jakie poniósł, tylko wówczas, jeśli prawo takie wynika z umowy.

Art. 236.

Pośrednik traci prawo do stręcznego i zwrotu wydatków i nakładów, jeśli pośredniczył także na korzyść drugiej strony mimo zakazu, zawartego w umowie, albo w sposób przeciwny wymaganiom dobrej wiary i uczciwego obrotu.

Odmienne przepisy.

Art. 237.

Postanowienia niniejszego rozdziału nie uchybiają odmiennym przepisom o prawach i obowiązkach pośredników lub agentów handlowych albo giełdowych.

Tytuł piąty.

Umowa o przechowanie.

Treść umowy.

Art. 238.

Obejmując w przechowanie rzecz ruchomą przez drugiego mu w tym celu powierzoną, zobowiązuje się przechowawca do czuwania nad utrzymaniem jej w stanie niepogorszonym przez czas przechowania.

Wynagrodzenie za przechowanie uważa się za umówione, jeśli z umowy lub okoliczności nie wynika, że przechowawca zobowiązał się przechować rzecz darmo.

Art. 239.

W przypadkach odpłatnego przechowania, jeśli w umowie nie określono wysokości wynagrodzenia, to w razie, gdy w miejscu istnieje powszechnie obowiązująca taryfa, uważa się za umówione wynagrodzenie wskazane taryfą. W innych przypadkach oznaczy wysokość wynagrodzenia sędzia, mając wzgląd na zwyczaj miejscowy.

Obowiązki przechowawcy.

Art. 240.

Przechowawca winien w czuwaniu nad rzeczą takiełożyć starania, do jakich się zobowiązał a w braku umowy, jakie wynikają z przyjętego zwyczaju lub z natury rzeczy.

Miejsce i sposób przechowania rzeczy umową określone przechowawca ma prawo i obowiązek zmienić wtedy, gdy to okaże się koniecznym, celem ochrony rzeczy od utraty, zniszczenia lub uszkodzenia, a z okoliczności przypuszczać można, że składający zgodziłby się na zmianę, gdyby o stanie rzeczy miał wiadomość. Jeśli uprzednie zasięgnięcie zgody składającego jest możliwe, przechowawca powinien o taką zgodę się postarać przed skutecznieniem zmiany.

Art. 241.

O ile używanie rzeczy nie jest konieczne celem jej utrzymania w stanie niepogorszonym, nie wolno przechowawcy bez zezwolenia składającego rzeczy przechowanej używać lub użytkować.

Art. 242.

Przechowawca nie ma prawa oddawać rzeczy w przechowanie innej osobie wyjąwszy, gdy jest do tego koniecznością zniewolony albo umową upoważniony.

Jeżeli do oddania rzeczy w przechowanie innej osoby ma prawo, obowiązany jest donieść składającemu natychmiast o osobie, u której rzecz złożył a wtedy odpowiada tylko za winę w wyborze. W razie zaniechania zawiadomienia odpowiada za winę obranego przechowawcy tak jak za swoją.

Art. 243.

Jeśli przechowawca objął rzecz w przechowanie bez wynagrodzenia, odpowiada za szkodę, spowodowaną rozmyślnie i za brak staranności, jakiej zwykł dokładać w przechowaniu rzeczy własnych.

Art. 244.

Jeśli przechowawca bezprawnie zmieni miejsce i sposób przechowania rzeczy albo bez zezwolenia składającego i bez potrzeby rzecz przechowaną używa lub użytkuje albo odda w przechowanie innemu, odpowiada także za przypadkowe zniszczenie lub uszkodzenie rzeczy, które w przeciwnym razie nie byłoby nastąpiło.

Obowiązki składającego.

Art. 245.

Wydatki i nakłady, połączone z należytem przechowaniem rzeczy składający winien zwrócić przechowawcy z odsetkami prawnymi od chwili poniesienia tych wydatków i nakładów, i zwolnić go od zobowiązań, które tenże zaciągnął w tym celu w własnym imieniu, niemniej winien mu udzielić na żądanie odpowiedniej zaliczki.

Art. 246.

Składający winien wynagrodzić szkodę, jakiej przechowawca doznał skutkiem właściwości rzeczy przechowanej, chyba że przechowawca w czasie przyjęcia jej w przechowanie wiedział albo powinien był wiedzieć o jej niebezpiecznej właściwości.

Art. 247.

W przypadkach odpłatnego przechowania składający, w braku odmiennej umowy, winien zapłacić przechowawcy wynagrodzenie najpóźniej równocześnie z odbiorem rzeczy oddanej w przechowanie.

Gdyby oddanie rzeczy nastąpiło przed upływem umówionego czasu, przechowawcy należy się tylko odpowiednia część wynagrodzenia.

Zakończenie przechowania.

Art. 248.

Składający ma prawo każdego czasu żądać zwrotu rzeczy przechowanej z wszelkim przyrostem, chociażby z góry oznaczony był dłuższy czas jej przechowania.

Przechowawcy służy prawo żądania odbioru rzeczy przechowanej przed upływem oznaczonego w umowie czasu, gdy zachodzą ważne ku temu przyczyny. Jeśli czas przechowania nie był oznaczony albo jeśli objął przechowanie darmo, przechowawca może żądać odbioru rzeczy przechowanej każdego czasu, byle oddanie nie wypadło składającemu nie w porę.

Art. 249.

Zwrot rzeczy przechowanej nastąpić ma w miejscu, gdzie miało się ją przechować.

Art. 250.

Chociażby do rzeczy przechowanej trzecia osoba rościła sobie prawo, przechowawca winien rzecz zwrócić tylko składającemu, chyba że otrzyma sądowy zakaz.

O takiej przeszkodzie przechowawca winien natychmiast zawiadomić składającego.

Zasada solidarności.

Art. 251.

Gdy więcej osób razem przyjmuje lub oddaje rzecz w przechowanie, odpowiadają wobec strony drugiej solidarnie.

Odmienne przepisy.

Art. 252.

Zachowują moc obowiązującą odmienne przepisy, wydane dla przypadków przechowania sądowego albo u innej władzy publicznej, oraz odrębne przepisy prawa o domach składowych.

*Tytuł szósty.***Odpowiedzialność i prawo zastawu oberżystów.****Warunki odpowiedzialności.**

Art. 253.

Oberżysta trudniący się zarobkowo przyjmowaniem obcych do oberży, odpowiada za szkodę zrzadzoną gościowi skutkiem zaginięcia lub uszkodzenia rzeczy przez gościa wniesionych, jeśli nie udowodni, że szkodę spowodował gość sam albo osoba mu towarzysząca, albo go odwiedzająca, albo że szkoda wynikła z właściwości rzeczy samej, lub skutkiem nieprzewidzianego przypadku, któremu nawet przy dołożeniu najwyższego stopnia staranności nie było można zapobiec.

Uchylenie się od odpowiedzialności przez plakat niema skutku prawnego.

Art. 254.

Jako wniesione uważa się rzeczy, które oddano oberżyscie albo komu z jego służby albo umieszczono w miejscu przez nich wskazanem lub na to przeznaczonem.

Art. 255.

Prawo żądania wynagrodzenia szkody wynikającej z zaginięcia lub uszkodzenia rzeczy wniesionych do oberży gaśnie, jeśli poszkodowany po otrzymaniu wiadomości o szkodzie bezzwłocznie

nie zawiadomi oberżysty a nie wykaże, że szkoda nastąpiła ze złego zamiaru lub ciężkiego niedbalstwa oberżysty lub jego służby. To jednak nie obowiązuje, gdy oberżysta przyjął rzeczy w przechowanie.

Rozmiar odszkodowania.

Art. 256.

Jeśli oberżysty ani jego służbie nie można przypisać złego zamiaru lub ciężkiego niedbalstwa, wynagrodzenie szkody polega na zapłacie zwyczajnej wartości rzeczy zaginionej, a w przypadkach uszkodzenia na zapłacie takiej sumy pieniężnej, jakiej wymaga przywrócenie jej do stanu poprzedniego, i nie może przekraczać sumy 1000 złotych dla każdego gościa poszkodowanego.

Rozporządzeniem Rady Min. suma ta może być ze względu na wyjątkowe stosunki czasowo podwyższona lub obniżona.

Art. 257.

W razie zaginięcia lub uszkodzenia kosztowności, sum pieniężnych, papierów wartościowych lub przedmiotów sztuki, odpowiada oberżysta za pełną szkodę tylko wówczas, jeśli w świadomości o ich szczególnej wartości przyjął je w przechowanie albo jeśli można mu przypisać zły zamiar lub ciężkie niedbalstwo.

Przedsiębiorstwa analogiczne.

Art. 258.

Na równi z oberżystami odpowiadają przedsiębiorcy zakładów kąpielowych i wozów sypialnych za rzeczy, które goście zwyczajnie przynoszą z sobą.

Prawo zastawu.

Art. 259.

Oberżystom służy prawo zastawu na wniesionych rzeczach gości celem zabezpieczenia roszczeń, wynikających z goszczenia i żywienia oraz wydatków poczynionych na gościa na równi z wynajmującym.

Tytuł siódmy.

Depozyt bankierski.

Art. 260.

Gdy osoba trudniąca się zawodowo interesami bankierskimi powierzona jej do przechowania sumę pieniężną albo papiery wartościowe przyjmie z zastrzeżeniem, że wolno jej będzie niemi rozrządzać, obowiązana jest zwrócić składającemu taką samą sumę albo takie same papiery wartościowe na każde żądanie, o ile nie było umówione wypowiedzenie.

Do takiej umowy mają odpowiednie zastosowanie przepisy o pożyczce.

Jeżeli oddano do przechowania papiery wartościowe, zastrzeżenie, określone w ustępie pierwszym ważne jest tylko wówczas, jeżeli je wyraźnie w umowie wypowiedziano.

Art. 261.

Przyjmujący depozyt bankierski obowiązany jest w braku odmiennej umowy płacić składającemu prawne odsetki od złożonych sum pieniężnych.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Spółka.

Treść umowy.

Art. 262.

W umowie spółki zobowiązują się spółnicy do spółdziałania w sposób oznaczony, w szczególności przez uiszczanie oznaczonych w umowie świadczeń (wkładek), w celu osiągnięcia spólnymi środkami wspólnej korzyści majątkowej.

Art. 263.

Wkładka spółnika może polegać na wniesieniu do spółki praw własności lub innych praw, na dozwoleniu używania rzeczy zmysłowych lub niezmysłowych lub na pełnieniu pracy.

W razie wątpliwości przyjąć należy, że rzeczy zmysłowe, które spółnik zobowiązał się wnieść do spółki, mają się stać spólną własnością spółników.

W braku innej umowy wkładki są równe.

Majątek spółki.

Art. 264.

Rzeczy wniesione do spółki przez spółników jako wkładka (kapitał zakładowy) oraz nabyte dla spółki przez prowadzenie spraw albo na podstawie praw spółki stanowią spólny majątek spółników (majątek spółki).

Nieruchomości stają się majątkiem spółki dopiero z chwilą uwidocznienia stosunku spółki między spółwłaścicielami w księdze gruntowej.

W czasie trwania spółki udziały spółników w majątku spółki są niepozbywalne a spółnicy nie mogą żądać rozdziału tego majątku.

Obowiązek uiszczania wkładki.

Art. 265.

Spółnik, który popadł w zwłokę z zapłatą wkładki pieniężnej, obowiązany jest nie tylko do zapłacenia odsetek zwłoki, lecz także

do wynagrodzenia wyrządzonej tem spółce szkody i nie może bronić się zarzutem, że doznał przeszkody, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Art. 266.

Jeżeli spółnik zobowiązał się wnieść do spółki inne rzeczy, niż pieniądze, na własność lub do używania, należy co do jego obowiązku świadczenia, odpowiedzialności z tytułu rękojmi i ponoszenia niebezpieczeństwa stosować odpowiednio przepisy o przedaży względnie o najmie.

Art. 267.

Spółnik nie jest obowiązany do podwyższenia umówionej wkładki, jeżeli tego nie przewidziano w umowie spółki.

Jeżeli skutkiem strat kapitał zakładowy doznał umniejszenia, spółnicy nie są wprawdzie obowiązani, w braku takiego postanowienia umowy, do jego uzupełnienia, jednak nie mogą domagać się wypłaty zysku, dopóki kapitał nie wzrośnie do pierwotnej wysokości.

Zawiadywanie sprawami spółki.

Art. 268.

W braku odmiennej umowy każdy spółnik ma prawo i obowiązek zawiadywania sprawami spółki.

Sprawy należące do zwykłego toku interesów spółki może załatwiać każdy spółnik bez potrzeby zasięgnięcia poprzedniej uchwały spółki.

Jeżeli jednak przed załatwieniem takiej sprawy choćby jeden z pozostałych spółników tej czynności się sprzeciwi, albo jeżeli sprawa wykracza poza zwyczajny tok interesów spółki, potrzeba zasięgnąć uprzedniej uchwały spółki.

Uchwały spółki zapadają w braku odmiennej umowy większością głosów obliczoną wedle liczby spółników.

Art. 269.

Jeżeli zarząd spółki powierzono jednemu lub kilku spółnikom z wyłączeniem reszty, inni są wykluczeni od prowadzenia spraw.

Spółnicy od zarządu wyłączeni mogą osobiście zasięgać wiadomości o stanie interesów spółki i jej majątku, w szczególności przeglądać w tym celu książki czynności spółki.

Jeżeli zarząd poruczono kilku spółnikom z wyłączeniem reszty, stosują się co do sposobu załatwiania spraw w braku innej umowy przepisy poprzedniego artykułu z tem, że w miejsce uchwały spółki wchodzi w zastosowanie uchwała spółników, którym poruczono zarząd.

Art. 270.

O ile z umowy spółki lub z ustawy nie wynika nic innego, należy prawa i obowiązki spółników zarządzających w stosunku do spółki oceniać wedle przepisów o zleceniu.

Jeżeli spółka trwa dłużej niż rok i daje roczne dochody, spółnicy zarządzający winni są składać rachunki co roku.

Art. 271.

Do udzielenia jednemu lub kilku spółnikom upoważnienia do zarządu z wyłączeniem reszty, o ile to nie nastąpiło w umowie spółki, oraz do odebrania spółnikowi prawa do zarządu potrzeba uchwały spółki.

Jeżeli upoważnienia do zarządu udzielono jednemu lub niektórym spółnikom z wyłączeniem innych już w samej umowie spółki, natenczas odebranie tego upoważnienia może nastąpić tylko z ważnych powodów.

Ważnym powodem jest w szczególności dopuszczenie się przez zarządzających ciężkiego naruszenia obowiązków albo utrata zdolności do dobrego zarządu.

Spółnik może wypowiedzieć prowadzenie spraw spółki, powierzone mu w umowie spółki lub późniejszą uchwałą, jeżeli istnieją ważne powody. Do wypowiedzenia tego stosują się odpowiednie przepisy o wypowiedzeniu zlecenia.

Zakaz konkurencji.

Art. 272.

O ile z umowy nic innego nie wynika, nie wolno spółnikowi bez zezwolenia spółki prowadzić na własny rachunek interesów, szkodzących celom spółki.

Odpowiedzialność za szkodę.

Art. 273.

Spółnik nie może potracić od szkody, za jaką innym spółnikom odpowiada, korzyści, którą przysporzył spółce w innym wypadku.

Udział spółnika w zysku i stracie.

Art. 274.

Każdy spółnik ma prawo do części zysku, obliczonej w stosunku do jego wkładki i uczestniczy w tym samym stosunku w stracie.

Umową spółki można inaczej ustalić stosunek udziałów spółników w zysku i stracie oraz zwolnić spółnika w zupełności od udziału w stracie.

Ustalony w umowie stosunek udziałów spółników w zysku odnosi się, w razie wątpliwości, także do udziału w stratach.

Art. 275.

Spółnik może żądać rozdziału zysku dopiero po rozwiązaniu spółki.

Jeśli spółka ma istnieć dłuższy czas i dawać roczne dochody, natenczas w braku odmiennej umowy można żądać rozdziału zysku z końcem każdego roku obrotowego.

Niepozbywalność praw ze stosunku spółki.

Art. 276.

Prawa, przysługujące spółnikowi ze stosunku spółki wobec innych spółników, nie są pozbywalne i nie ulegają zajęciu, z wyjątkiem praw do świadczeń w pieniądzu lub innych rzeczach zmysłowych, przypadających spółnikowi w czasie trwania spółki z tytułu zysku, zwrotu wydatków, wynagrodzenia za prowadzenie spraw i t. p. lub po rozwiązaniu spółki lub ustąpieniu spółnika z tytułu rozdziału majątku.

Zbycie, obciążenie lub sądowe zajęcie udziału spółnika w majątku spółki lub w spółce rozumieć należy jako zbycie, obciążenie lub sądowe zajęcie tych praw spółnika, które w myśl ustępu pierwszego tego artykułu są pozbywalne.

Zastępstwo spółki na zewnątrz.

Art. 277.

O ile spółnik ma prawo zawiadywania sprawami spółki, jest też w razie wątpliwości umocowany do zastępowania spółki wobec osób trzecich.

Odpowiedzialność za zobowiązania spółki.

Art. 278.

Za zobowiązania spółki odpowiadają spółnicy majątkiem spółki bez ograniczenia, zaś swoimi prywatnymi majątkami w częściach, które w braku odmiennej umowy z wierzycielem są równe.

Wierzytelności spółki.

Art. 279.

Dłużnicy spółki mogą świadczyć tylko wszystkim spółnikom razem lub spółnikowi, umocowanemu do zastępowania spółki.

W czasie trwania spółki spółnik nie może żądać od dłużnika spółki zapłaty przypadającego nań udziału we wierzytelności spółki ani w razie zapozwania go przez wierzyciela osobistego, przedstawiać mu do potrącenia pretensji spółki.

Dłużnik spółki nie może przedstawiać spółce do potrącenia wierzytelności, przysługującej mu przeciw poszczególnemu spółnikowi.

Ustąpienie spółnika ze spółki.

Art. 280.

Przestaje się być spółnikiem:

1. przez śmierć;
2. popadnięcie w konkurs;
3. wypowiedzenie udziału lub wystąpienie ze spółki z ważnych powodów;
4. wykluczenie;
5. wypowiedzenie udziału przez wierzyciela spółnika.

Art. 281.

Jeżeli w umowie spółki postanowiono, że w razie śmierci spółnika spółka ma istnieć nadal z jego dziedzicami, natenczas wchodzi oni do spółki z samego prawa i uczestniczą we wkładce i udziale zmarłego spółnika w stosunku do swoich części dziedzicznych.

Art. 282.

Jeżeli spółkę zawarto na czas nieoznaczony lub na czas życia spółnika, spółnik może wypowiedzieć swój udział na 6 miesięcy naprzód przed upływem roku obrotowego.

Z ważnych powodów spółnik może wystąpić ze spółki przed upływem oznaczonego czasu i bez wypowiedzenia. Wystąpienie skutecznia się przez zawiadomienie reszty spółników lub osób, uprawnionych do zastępowania spółki.

Wypowiedzenie lub oświadczenie wystąpienia jest bezskuteczne, jeżeli nastąpiło nie w porę lub podstępnie (w złej wierze).

Art. 283.

Jednomyślną uchwałą pozostałych spółników można wykluczyć członka ze spółki z ważnych powodów, w szczególności, jeżeli dopuści się naruszenia istotnych obowiązków kontraktowych lub czynów, uzasadniających utratę zaufania reszty spółników.

Art. 284.

Wierzyciel spółnika, który uzyskał zajęcie udziału lub roszczeń służących spółnikowi z tytułu rozdziału majątku po rozwiązaniu spółki lub ustąpieniu spółnika, może, celem zaspokojenia się, wypowiedzieć udział spółnika w spółce, a to na 6 miesięcy naprzód przed zakończeniem roku obrotowego.

Art. 285.

Spółnikowi ustępującemu ze spółki względnie jego dziedzicom należy zwrócić przedmioty, oddane spółce tylko do uży-

wania oraz wypłacić w pieniądzech wartość tego, co spółnik byłby otrzymał z likwidacji majątku spółki w razie jej rozwiązania w chwili jego ustąpienia i zwrócić kwoty, które spółnik lub jego dziedzice zapłacili po ustąpieniu ze spółki wierzycielom spółki z tytułu osobistej odpowiedzialności spółnika za długi spółki.

Spółnik ustępujący względnie jego dziedzice uczestniczą w zyskach i stratach z interesów, rozpoczętych jeszcze przed ustąpieniem. Co do interesów, w chwili ustąpienia jeszcze nie ukończonych mogą tylko żądać wyjaśnień, rachunków i rozdziału zysków i strat z końcem każdego roku obrotowego.

Postanowienia tego artykułu stosują się też do wypadku, gdy w skutek ustąpienia spółnika ze spółki następuje jej rozwiązanie.

Rozwiązanie spółki.

Art. 286.

Spółka rozwiązuje się, jeżeli cel, w którym ją zawiązano, został osiągnięty lub stał się niemożliwym do osiągnięcia oraz jeżeli upłynął czas, na który ją zawarto, w skutek ustąpienia spółnika ze spółki, jeżeli pozostaje tylko jeden spółnik, w skutek wypowiedzenia z powodu ustąpienia spółnika ze spółki i w skutek wyroku sądowego, orzekającego rozwiązanie spółki z ważnych powodów.

Jeżeli po upływie czasu, na który spółkę zawarto, przedłużono ją milcząco, uważa się spółkę za zawartą na czas nieoznaczony.

Art. 287.

Jeżeli w umowie spółki nie przewidziano, że w razie ustąpienia spółnika przez śmierć, popadnięcie w konkurs, wystąpienie, wykluczenie lub wypowiedzenie udziału przez wierzyciela spółka ma trwać nadal między pozostałymi, natenczas w razie zajścia takiego wypadku każdy z pozostałych spółników może wypowiedzieć spółkę na 6 miesięcy naprzód przed zakończeniem roku obrotowego, byleby nie w czasie niewłaściwym i nie w złej wierze.

Art. 288.

Każdy spółnik może żądać rozwiązania spółki przez sąd z ważnych powodów.

Likwidacja spółki.

Art. 289.

Aż do ukończenia likwidacji majątku rozwiązanej spółki uważa się spółkę za istniejącą, o ile cel likwidacji tego wymaga, zarówno w stosunku między spółnikami jak i wobec osób trzecich.

Art. 290.

W braku odmiennej umowy prawo zawiadywania sprawami spółki, przysługujące spółnikowi na podstawie umowy spółki lub późniejszej uchwały, gaśnie z chwilą rozwiązania spółki, jednak uważa się za istniejące na korzyść spółnika tak długo, jak długo o rozwiązaniu spółki się nie dowiedział lub dowiedzieć się nie był powinien.

Likwidację przeprowadzają wszyscy spółnicy razem, uchwały, w braku odmiennej umowy, zapadają jednomyślnie.

Art. 291.

Z majątku spółki należy pokryć przede wszystkim długi spółki oraz pozostawić część, potrzebną na pokrycie długów jeszcze niewymagalnych lub spornych.

Z tego, co pozostanie, należy zwrócić spółnikom ich wkładki kapitałowe w pieniądzech, wedle wartości, w jakiej zostały przez spółkę przyjęte, w braku zaś ustalenia takiej wartości, wedle rzeczywistej wartości w chwili wniesienia.

Rzeczy, oddane spółce przez spółników tylko do używania, należy im zwrócić w naturze wedle zasad o zwrocie przedmiotu najmu.

Art. 292.

Gdyby majątek spółki na zapłatę długów i zwrot wkładek kapitałowych nie wystarczył, ubytek rozdziela się między spółników w tym stosunku, w jakim ponoszą stratę.

Gdyby po zwróceniu wkładek pozostała nadwyżka, rozdziela się ją między spółników w stosunku, w jakim uczestniczą w zysku.

ROZDZIAŁ ÓSMY.

Renta i wymowa.

Tytuł pierwszy.

Umowa o rentę.**Treść umowy.**

Art. 293.

Umową o rentę zobowiązuje się jedna strona do oznaczonych świadczeń perjodycznych w pieniądzech lub innych rzeczach zamiennych na rzecz drugiej strony lub osoby trzeciej.

Czas płatności.

Art. 294.

Jeżeli czas płatności renty nie jest oznaczony odmiennie, rentę pieniężną uiszczać należy z góry za trzy miesiące, renta

w innych przedmiotach zamiennych staje się płatną w terminach, wskazanych jej właściwością i celem.

Art. 295.

Jeżeli uprawniony dożył dnia płatności renty z góry płatnej, należy mu się cała za tenże okres przypadająca renta. Jeżeli renta jest z dołu płatna, ma być zapłacona za okres czasu do dnia, w którym obowiązek ustał.

Zgaśnięcie obowiązku.

Art. 296.

O ile z umowy lub z natury rzeczy nie wynika co innego, rentę uiszczać należy aż do śmierci osoby, na rzecz której została ustanowiona (renta dożywotnia).

Jeżeli rentę dożywotnią ustanowiono na rzecz kilku osób, a obowiązek płacenia renty ustanie tylko co do niektórych z nich, natenczas renta stosunkowo się umniejsza.

Powołanie się na inne przepisy.

Art. 297.

Do renty ustanowionej odpłatnie mają odpowiednie zastosowanie przepisy o umowie sprzedaży.

Do renty ustanowionej darmo mają zastosowanie przepisy o darowiźnie.

Renty pozaumowne.

Art. 298.

Postanowienia niniejszego tytułu mają w razie wątpliwości zastosowanie do wszelkich innych poza umową powstałych rent.

Przepisy ubezpieczeniowe.

Art. 299.

Przepisy niniejszego tytułu nie uchybiają postanowieniom obowiązującym w przypadkach ubezpieczenia życia w zakładach ubezpieczeniowych.

Tytuł drugi.

Wymowa.

Treść umowy.

Art. 300.

Kto w zamian za przeniesienie własności posiadłości wiejskiej zobowiąże się do dożywotniego utrzymania drugiego (wymowa)

winien w braku odmiennej umowy przyjąć go do swej wspólności domowej i dostarczać mu mieszkania, ubrania i żywności, odpowiednich stanowi i dotychczasowemu zajęciu uprawnionego, także pomocy, pielęgnowania w przypadkach choroby oraz postarać się swoim kosztem o odpowiadający zwyczajowi miejscowemu pogrzeb.

Wymowę można ustanowić także na korzyść małżonka tej osoby, która odstępuje posiadłość wiejską.

Forma zawarcia.

Art. 301.

Wymowa winna być pod nieważnością zawarta w formie aktu notarialnego.

Wpisy hipoteczne.

Art. 302.

Wpis prawa własności gruntu na rzecz zobowiązanego nastąpić może tylko za równoczesnym wpisem praw z wymowy wynikających jako ciężaru realnego na rzecz uprawnionego.

Art. 303.

Jeżeli oddanie gruntu w posiadanie obowiązanego do utrzymania nastąpiło przed wpisaniem go za właściciela, obowiązek utrzymywania rozpoczyna się dopiero od dnia wpisu, w przeciwnym razie od dnia objęcia posiadłości w posiadanie.

Obowiązki zobowiązanego z wymowy.

Art. 304.

Jeśli wymowę ustanowiono na korzyść obojga małżonków, natenczas w razie wcześniejszej śmierci jednego z nich, obowiązki wynikające z wymowy ulegają stosunkowemu ograniczeniu w miarę zmniejszonych skutkiem śmierci jednego potrzeb drugiego małżonka.

Obowiązki dożywotnika.

Art. 305.

Usług w gospodarstwie żądać może zobowiązany od uprawnionego lub od uprawnionych małżonków tylko wówczas, jeżeli to w umowie wyraźnie było zastrzeżone i tylko w miarę sił i zdolności uprawnionego.

Prawa wierzycieli.

Art. 306.

Wymowę zwalczać mogą osoby, którym z ustawy służy prawo żądania utrzymania od uprawnionego, o ile tenże skutkiem odstąpienia posiadłości wiejskiej pozbawiony został możności spełniania tych obowiązków.

Przedwczesne rozwiązanie stosunku.

Art. 307.

Wymowa może być na żądanie tak uprawnionego jak i zobowiązanego przedwześnie rozwiązana, jeżeli wskutek niespełnienia obowiązku ze strony zobowiązanego albo z innych przyczyn wytworzą się między uprawnionym a zobowiązanym takie stosunki, iż nie można od strony żądającej rozwiązania wymagać, aby w tym stosunku nadal pozostawała.

Zamiast rozwiązania wymowy sędzia może na żądanie jednej lub drugiej strony orzec zniesienie spółności domowej, a przyznać uprawnionemu w zamian za to odpowiednią rentę dożywotnią.

Niepozbywalność praw dożywotnika.

Art. 308.

Praw z wymowy wynikających uprawniony nie może przenieść na inną osobę.

Zbycie posiadłości.

Art. 309.

W przypadku zbycia posiadłości, otrzymanej z tytułu wymowy, uprawniony żądać może zamiast świadczeń z wymowy wynikających, wypłacania mu renty dożywotniej odpowiadającej wartości praw jego.

Za zobowiązania, wynikające z wymowy, odpowiadają tak pozbywca jako dłużnik osobisty, jak i nabywca z tytułu ciężaru realnego.

Umowy ubezpieczeniowe.

Art. 310.

Postanowienia niniejszego tytułu nie mają zastosowania do umów zawieranych z zakładem ubezpieczeniowym przez Rząd upoważnionym.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Gra i zakład.

Niezaskarżalność.

Art. 311.

Niedopuszczalne jest sądowe dochodzenie wierzytelności, pochodzących z gry lub zakładu.

Wierzytelności te nie mogą być także przedmiotem ważnej ugody, uznania lub nowacji.

Umowy dyferencyjne.

Art. 312.

Za grę uważać także należy umowę o dostawę towarów lub papierów wartościowych, jeśli wedle wyraźnej albo dorozumianej woli stron efektywne dopełnienie wzajemnych świadczeń jest wykluczone, a tylko jedna lub druga strona obowiązana jest zapłacić różnicę między umówioną ceną sprzedaży a ceną targową w czasie dopełnienia umowy.

Gry i losowania przez Państwo zatwierdzone.

Art. 313.

Nie podlegają powyższym postanowieniom gry i losowania zarządzone lub zatwierdzone przez Państwo.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Przekaz.

Treść przekazu.

Art. 314.

Kto przekazuje drugiemu (odbiorcy przekazu) świadczenie osoby trzeciej (przekazanego), upoważnia tem samem odbiorcę przekazu do przyjęcia a przekazanego do wykonania świadczenia na rachunek przekazującego.

Zobowiązanie z przyjęcia przekazu.

Art. 315.

Jeżeli przekazany oświadczy odbiorcy, że przekaz przyjmuje, obowiązany jest wobec tegoż do spełnienia przekazanego świadczenia i przeciwstawić może odbiorcy tylko takie zarzuty, które wynikają z treści przekazu, albo służą mu bezpośrednio przeciwko odbiorcy.

To samo obowiązuje, jeżeli odbiorcy wydano pisemny przekaz, na którym znajduje się już oświadczenie przekazanego, że przekaz przyjmuje.

Art. 316.

Prawo odbiorcy do przekazanego wynikające z przyjęcia przekazu przedawnia się z upływem roku.

Zobowiązanie odbiorcy.

Art. 317.

Jeśli przekazany przyjęcia przekazu lub świadczenia odmówi, albo jeśli odbiorca nie chce lub nie może uczynić użytku z prze-

kazu, odbiorca winien o tem bezzwłocznie zawiadomić przekazującego.

Odwołanie przekazu.

Art. 318.

Przekazujący może odwołać przekaz, dopóki przekazany nie przyjął go wobec odbiorcy, albo świadczenia nie dokonał.

Odwołanie staje się skuteczne z chwilą, gdy dojdzie przekazanego.

Gdy w czasie, w którym odwołanie jest możliwe, do majątku przekazującego ogłoszony zostanie konkurs, przekaz uważa się za odwołany.

Przekazy na okaziciela.

Art. 319.

Przepisy niniejszego rozdziału mają zastosowanie także i w przypadku, gdy wystawiono przekaz pisemny na okaziciela jako odbiorcę. W tym przypadku przekazany może spełnić świadczenie na rachunek przekazującego tylko za zwrotem przekazu.

Stosunek pokrycia.

Art. 320.

O ile przekazany jest już dłużnikiem przekazującego pod względem uiszczenia się mającego świadczenia, jest on obowiązany wobec niego do zadośćuczynienia przekazowi.

Stosunek waluty.

Art. 321.

Jeśli przekazem ma być umorzony dług przekazującego do odbiorcy, który przyjął przekaz, odbiorca jest obowiązany wezwać przekazanego do świadczenia.

Umorzenie długu dokonywa się dopiero przez świadczenie, jeśli nic innego nie umówiono.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Poreka.

Treść umowy.

Art. 322.

Umową poręki zobowiązuje się poręczyciel wobec wierzyciela osoby trzeciej do spełnienia zobowiązania dłużnika w razie, gdyby w czasie płatności nie było spełnione.

Art. 323.

Kto poręczy za dług, który jest nieważny z powodu niezdolności dłużnika do zobowiązywania się, winien jako dłużnik wyłączny spełnić zobowiązanie, za które ręczył, jeśli w chwili poręczenia miał lub powinien być mieć wiadomość o niezdolności dłużnika.

Art. 324.

Porękę objąć można za dług dopiero powstać mający do wysokości z góry oznaczonej albo za dług warunkowy.

Zobowiązanie poręczyciela.

Art. 325.

O rozciągłości zobowiązania poręczyciela rozstrzyga każdorazowy stan zobowiązania dłużnika.

Akt prawny przedsięwzięty przez dłużnika z wierzycielem po objęciu poręki nie może zwiększyć zobowiązania poręczyciela.

Art. 326.

Jeśli dłużnik dopuszcza się zwłoki w zapłaceniu długu, wierzyciel winien o tem bezzwłocznie zawiadomić poręczyciela.

Poręczyciel jest obowiązany, jeśli się inaczej nie umówiono, do spełnienia poręczonego zobowiązania w ciągu dni ośmiu od zawiadomienia go przez wierzyciela o tem, że dłużnik popadł w zwłokę.

W razie opóźnienia tego zawiadomienia poręczyciel może żądać od wierzyciela wynagrodzenia szkody jaką poniósł wskutek spóźnienia zawiadomienia.

Art. 327.

Gdy czas płatności długu nie jest oznaczony, albo gdy płatność długu zależna jest od wypowiedzenia, poręczyciel po upływie sześciu miesięcy od dnia objęcia poręki żądać może, ażeby wierzyciel wezwał dłużnika o zapłatę względnie w najbliższym terminie wypowiedzenia dokonał.

Gdy wierzyciel tego zaniecha, poręczyciel staje się wolnym od poręki.

Art. 328.

Poręczycielowi służą przeciw wierzycielowi wszelkie zarzuty, jakie mógłby podnieść dłużnik.

Poręczyciel nie traci prawa podniesienia zarzutów, chociażby dłużnik główny zrzekł się był tego prawa wobec wierzyciela, albo roszczenie wierzyciela uznał. W razie śmierci dłużnika głównego poręczyciel nie może powoływać się na to, że spadkobierca odpowiada za dług tylko do wysokości spuścizny.

Zasada solidarności.

Art. 329.

Gdy więcej osób objęło porękę, odpowiadają tak wobec wierzyciela, jak i między sobą wedle przepisów o solidarności.

Przedawnienie.

Art. 330.

Zobowiązanie poręczyciela ulega przedawnieniu w przeciągu roku od dnia płatności poręczonego długu.

Regres.

Art. 331.

O ile poręczyciel zaspokoi wierzyciela, wierzytelność przechodzi na poręczyciela.

Dłużnik może przeciwstawić poręczycielowi także takie zarzuty, które wynikają ze stosunku między nim a poręczycielem.

Art. 332.

Poręczyciel zapozwany przez wierzyciela może żądać od dłużnika, aby do sporu przystąpił po jego stronie.

Gdyby dłużnik tego nie uczynił, traci prawo podnoszenia przeciwko poręczycielowi tych zarzutów, które mu służyły przeciw wierzycielowi, a których nie podniósł poręczyciel z powodu, że o nich nie miał wiadomości.

Art. 333.

Spłacając dług poręczony poręczyciel winien o tem równocześnie zawiadomić dłużnika.

Gdy tego zaniecha, traci prawo żądania od dłużnika zwrotu tego, co zapłacił wierzycielowi, jeśli dłużnik w tym czasie spełnił zobowiązanie.

Art. 334.

Jeśli porękę objęto za wiedzą dłużnika, tenże spełniając zobowiązanie wobec wierzyciela winien o tem równocześnie zawiadomić poręczyciela.

Gdy tego zaniecha, poręczyciel, jeśli tymczasem wierzyciela zaspokoił, nie traci prawa żądania od dłużnika zwrotu tego, co zapłacił wierzycielowi.

Art. 335.

Gdy wierzyciel pozbędzie się istniejącego dla wierzytelności zabezpieczenia albo istniejących środków dowodowych, odpowiedzialny jest za szkodę, jaką poręczyciel przez to ponosi.

Przepis ten obowiązuje także, gdy zabezpieczenia lub środki dowodowe, których wierzyciel się pozbył, powstały dopiero po objęciu poręki.

Art. 336.

Jeśli do majątku dłużnika ogłoszono konkurs, wierzyciel jest obowiązany zgłosić do konkursu swoją wierzytelność. Gdy tego zaniecha, odpowiada za wynikającą stąd poręczycielowi szkodę.

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

U g o d a.**Treść umowy.**

Art. 337.

W ugodzie strony umawiają się o wzajemne ustępstwa w istniejącym między nimi stosunku prawnym w tym celu, aby uchylić spór lub niepewność co do wynikających z niego roszczeń lub zapewnić im zrealizowanie.

Błąd.

Art. 338.

Z powodu błędu może strona uchylić się od ugody tylko wówczas, gdy błąd dotyczy stanu faktycznego, który wedle treści ugody obie strony uważały za niewątpliwy, a spór albo niepewność nie byłyby powstały, gdyby strony w czasie zawarcia ugody były miały wiadomość o prawdziwym stanie rzeczy.

Odnalezienie dowodów.

Art. 339.

Odnalezienie dowodów prawdziwego stanu rzeczy nie może uchylić ugody w dobrej wierze zawartej.

Rękojmia.

Art. 340.

Jeśli w ugodzie strony zobowiązują się do przeniesienia prawa, mają zastosowanie postanowienia o rękojmi przy sprzedaży.

Objaśnienia.

Skrócenia: K. N. = Kodeks Napoleona, K. n. = Kodeks niemiecki, K. a. = Kodeks austriacki, pr. szw. = pr. obligacyjne szwajcarskie, K. jap. = Kodeks japoński, Zw. zak. = Zwód zakonów grażd., K. sow. = Kodeks sowiecki.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Przedaż i zamiana.

Tytuł pierwszy.

Przedaż.

Treść umowy.

Do art. 1. Istotą i celem przedaży jest wymiana przedmiotu majątkowego za pieniądze. Wyłączone być więc muszą wszystkie umowy chociaż wzajemne polegające na tem, że jedna strona, w zamian za zapłatę pieniężną, zaciąga wobec drugiej strony zobowiązania, jednak niczego ze swego majątku nie traci, np. najem, dzierżawa, umowa usług i t. p.

Okazuje się stąd, że przedmiotem przedaży mogą być tylko części składowe majątku t. j. prawa majątkowe, a więc prawo własności, prawa na rzeczy cudzej, prawa obligacyjne, prawa spadkowe. Do prawa własności zalicza najnowsza nauka także prawa na takich ciałach płynnych lub lotnych, które zostały ujęte w celach użytkowych pewnej osoby jak np. woda dostarczona wodociągiem, gaz i t. p. oraz prawo do energii elektrycznych. Prawa takie są zatem również przedmiotem przedaży. Przedaż taka ma charakter umowy liwerunkowej przyczem zindywidualizowanie a zarazem wydanie przedmiotu następuje z chwilą przejścia przez miernik danego konsumenta.

Co do praw obligacyjnych, to na uwagę zasługują przede wszystkim przedaże wierzytelności, o których przeniesieniu (cesji) już mowa była w części ogólnej (art. 111 do 119). Rozumieć tu jednakże należy wierzytelności przeciw osobie trzeciej, które są

niewątpliwie przedmiotem już istniejącym. Jeśli bowiem wiarytelność zostaje dopiero ustanowiona w majątku kupującego przeciwko sprzedawcy, niema wymiany a temsamem niema sprzedaży a zastosowanie mogą mieć tylko zasady powstania wiarytelności, nie zaś odpłatnego ich przeniesienia. Inaczej musielibyśmy wciągnąć do sprzedaży wszelkie umowy wzajemne, w których świadczenie polega na zapłacie pewnej sumy pieniężnej, a więc: umowę najmu, ubezpieczenia i t. p

Pod wpływem niejurydycznego, ale bardzo rozpowszechnionego sposobu wyrażania się wytworzył się w języku potocznym zwyczaj mówienia o rzeczy zmysłowej zamiast o prawie własności jako o przedmiocie sprzedaży. Tak np. czyni § 433 K. n., odróżniając sprzedawcę prawa i sprzedawcę rzeczy. Sposób ten wyrażania się jest o tyle niewłaściwy, że doprowadza do identyfikowania prawa własności z jego przedmiotem. Powszechnie wyrażamy się: nabyłem rzecz tę lub inną, mam rzecz taką a taką w swoim majątku, gdy prawniczo powinniśmy wyrażać się: mam w swoim majątku prawo własności tej lub innej rzeczy. (Por. zam. innych: Planiol, I. n. 2177, Windscheid I. § 167). Tej niedokładności dopuszcza się także między innymi K. a., nazywając w § 353 własnością w znac. przedmiotowym wszystko, co do kogo należy, wszystkie jego rzeczy zmysłowe i niezmysłowe, identyfikując więc prawo własności i rzecz, gdy tymczasem prawo własności jest tylko jednym z praw, z których składa się majątek pewnej osoby. Zgodnie z tem wyrażeniem K. a. przedmiot sprzedaży w § 1053 określa słowem „rzecz“ rozumiejąc tem w gruncie rzeczy tak prawo własności (rzecz zmysłową) jak i inne prawa (t. j. rzeczy niezmysłowe, § 292) podobnie K. N. (art 1382) a nawet najnowszy K. sowiecki (§ 180).

Wychodząc z wyżej zaznaczonego założenia, że prawo własności jest tylko jednym z praw, z których składa się majątek i które mogą być sprzedawane, prawda, że najobszerniejszem, proj. w definicji umowy sprzedaży nie widzi powodu trzymania się potocznego sposobu wyrażania się, który sprowadza niepotrzebne komplikacje, lecz mówi w ogóle o przeniesieniu na kupującego praw majątkowych, podobnie jak to czyni K. japoński, art. 555.

W najnowszych czasach w literaturze daje się odczuwać tendencja wciągania pod pojęcie sprzedaży nie tylko rzeczy i praw ale i niektórych korzyści faktycznych. jak np. klienteli przemysłowca, adwokata lub lekarza, wynalazku (niepatentowanego), tajemnicy i t. p. Umowy tego rodzaju zobowiązują wprawdzie t. zw. sprzedawcę do pewnego zachowania się albo do pewnych czynności. Zasady sprzedaży mogą być w takich przypadkach zastosowane jedynie chyba drogą analogji. Inną rzeczą jest sprzedaż całego przedsiębiorstwa t. j. całego kompleksu praw, służących przedsiębiorcy łącznie z prawem niematerjalnem na przedsiębiorstwie, która niewątpliwie, podobnie jak przeaaz rzeczy zbiorowej, podpada w zupełności pod definicję z art. 1.

W przeciwieństwie do prawa rzymskiego, które, wedle rozpowszechnionego, a przez Windscheida i wielu innych bronionego zapatrywania, za cel sprzedaży poczytuje, ażeby kupujący uzyskał tylko spokojne posiadanie i używanie przedmiotu sprzedaży (t. zw. *habere licere*), nie koniecznie zaś prawo samo, a więc prawo własności rzeczy zmysłowej albo inne prawo, proj. za wzorem wszystkich niemal prawodawstw nowoczesnych, uznaje za właściwy cel tej umowy nabycie przez kupującego pełnego prawa własności albo innego pełnego prawa. Kto bowiem pewną część swego majątku (cenę sprzedaży) poświęca na to, ażeby w zamian za to uzyskać równą wartość, nie zadawalnia się tem, jeśli uzyska tylko, chociażby najspokojniejsze używanie przedmiotu, czy to jest rzecz zmysłowa czy też inny przedmiot majątkowy lecz, zawierając umowę sprzedaży objawia tem niewątpliwie wolę mieć ten przedmiot nie tylko do faktycznego, lecz i prawnego rozrządzenia a w razie utraty tegoż, nie tylko prawo odszkodowania przeciw poprzednikowi ale i prawo windykowania go przeciw każdemu dzierżycielowi, a sprzedający, zawierając umowę sprzedaży, objawia świadomie wolę pozbycia się wszelkiego prawa do przedmiotu, a nie tylko posiadania. Dlatego też K. n. (§ 433) wymaga nie tylko, ażeby sprzedawca rzecz wydał kupującemu, ale aby postarał się o przejście na kupującego, jeśli chodzi o rzecz zmysłową, prawa własności, jeśli o inne prawo majątkowe, o przejście zupełne tego innego prawa do majątku kupującego. Nie czyni różnicy, czy sprzedawca to prawo jako odrębną jednostkę obiegową ma już w swoim majątku, czy też, wydzielając je z pełni prawa swego, tworzy je dopiero jako odrębną jednostkę w majątku kupującego.

Zgodnie z tem teoretycznie uzasadnionem zapatrywaniem przyjęto w nowszej nauce, że do obowiązków sprzedawcy należy przeniesienie prawa własności a względnie innego prawa całkowicie do majątku kupującego, z czego wynika, że należy określić sprzedaż jako zobowiązanie się do „odpłatnego przeniesienia“ prawa majątkowego. Jednak wyraz: przeniesienie prawa nie jest równoznaczny z wyrazem: przejście prawa. Przejście prawa można słusznie uważać za cel sprzedaży, ale z drugiej strony pominąć nie można, że osiągnięcie tego celu nie zależy wyłącznie od sprzedawcy, lecz jest wynikiem złożonego stanu faktycznego, którego spełnienie obowiązku przez sprzedawcę jest tylko częścią. Obowiązkiem sprzedawcy jest uczynić wszystko, czego potrzeba z jego strony, aby prawo przeszło, czyli aby prawo znalazło się w majątku kupującego, lecz o tem, czy tak się stanie, decyduje już nie sprzedawca sam, tylko prawo przedmiotowe. I może się zdarzyć, że chociaż sprzedawca uczyni wszystko, co do niego należy, prawo na kupującego nie przejdzie, np. z powodu, że sprzedawca nie był uprawnionym, (np. właścicielem) albo nabywca nie jest zdolny do nabycia przedmiotu, a z drugiej strony, może się zdarzyć, że prawo przejdzie na kupującego, ale z innych przyczyn.

niż skutkiem spełnienia obowiązków przez sprzedającego, np. skutkiem zasiedzenia albo nabycia w dobrej wierze.

Określając umowę sprzedaży jako przychodzącą do skutku przez zobowiązanie się sprzedawcy do przeniesienia prawa a kupującego do zapłaty ceny, proj. daje tem wyraz zapatrywaniu, że jest to umowa konsensualna, jak to zresztą przyjmują wszystkie w Polsce obowiązujące prawodawstwa. Nasuwa się tu kwestja, czy nie należałoby w definicji zaznaczyć natury t. zw. sprzedaży odręcznej, odbywającej się na targu i w sklepie, bez wyraźnego przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań prócz wydania przedmiotu i równoczesnego zapłacenia ceny. Może nie poruszałibyśmy tej kwestji, gdyby w nauce niemieckiej nie podnoszono wątpliwości pod tym względem, uważając sprzedaż odręczną za interes odrębny (Realgeschäft). Proj. nie uważa tego za potrzebne. Taka sprzedaż bowiem niczem innym nie jest, jak tylko milczącym przyjęciem obustronnych obowiązków wyrażonem przez równoczesne ich spełnienie. Sprzedaż odręczna nie nabiera charakteru umowy realnej przez to, że strony objawiają swą wolę nie słowami, lecz milcząco przez czynności dorozumiane, które co do zgodnej woli przedania i kupienia żadnej nie pozostawiają wątpliwości. Z pomiędzy nowszych prawodawstw tylko K. saski uważał za stosowne uczynić wzmiankę w definicji (§ 1082 überträgt oder zu übertragen verspricht).

Co do formy umowy sprzedaży proj. nie widzi powodu do szczególnych przepisów, prócz tego jednego, należącego jednak do prawa hipotecznego, że o ile chodzi o przeniesienie nieruchomości sprzedaż nastąpić winna w formie dla wpisu do ksiąg wieczystych wymaganej. W pr. a. obowiązuje nadto przepis, że umowy kupna i inne zawierane między małżonkami, wymagają do swej ważności formy aktu notarialnego. Postanowienia tego proj. nie przyjmuje. O ile chodzi o stosunek między małżonkami, to wymaganie aktu notarialnego jest tylko niepotrzebnem i nieprzestrzeżaniem utrudnieniem. O ile zaś chodzi o ochronę osób trzecich, to co do ruchomości akty takie chyba rzadko się zdarzą w innych celach aniżeli pokrzywdzenia wierzycieli, a w tych przypadkach mają wierzyciele bardzo ułatwiony środek przeciwko temu w skardze pauljańskiej (art. 208 i 209 proj. cz. og.)

Do art. 2. Nie jest koniecznem i nie wynika z definicji art. 1. ażeby prawo przedane było zindywidualizowane już w chwili zawarcia umowy. W szczególności strony mogą oznaczyć przedmiot sprzedaży nie tylko indywidualnie ale i gatunkowo, w którym to przypadku zindywidualizowanie przedmiotu następuje dopiero z chwilą koncentracji, którą jest z reguły chwila wydania rzeczy. Zobowiązanie gatunkowe może mieć za przedmiot świadczynie jednej z rzeczy, które się już znajdują w majątku sprzedawcy albo w majątku innej osoby, od której sprzedawca zamierza je nabyć aby kupującemu wydać. Możliwe jest jednak, że rzecz gatunkowo oznaczona jeszcze nie istnieje lecz ma być dopiero

wyprodukowana. W tym przypadku ma nastąpić w przyszłości nie tylko zindywidualizowanie lecz także i powstanie przedanego prawa. Tak samo, jeśli przedano rzeczy indywidualnie oznaczone, które dopiero w przyszłości powstać mają, jak np. owoce przyszłego zbioru, drzewo do wycięcia w lesie i t. p. Aby nie było wątpliwości, że i prawa mające dopiero powstać, mogą być przedawane, zawiera projekt wyraźne w tym względzie postanowienie.

Przedaż rzeczy przyszłych najczęściej nosi charakter losowy (aleatoryjny). Element losowy może być silniejszym (np. *emptio spei*) albo słabszym (np. *emptio rei speratae*). W żadnym razie nie odbiera on umowie charakteru sprzedaży a bliższe określenie w ustawie tych różnic jest zbędne, bo w każdym przypadku decyduje interpretacja woli stron. Projekt nie ogranicza się do postanowienia, że tylko przyszłe „rzeczy zmysłowe“ mogą być przedmiotem sprzedaży, należy tu bowiem także odpłatne ustanowienie służebności, która, jako prawo rzeczowe powstanie możliwie dopiero z chwilą wpisu.

Do art. 3. Podobnie jak zindywidualizowanie przedmiotu, także i oznaczenie ceny sprzedaży nie musi nastąpić już w samej umowie. Potrzeby obrotu nakazują często odstąpić od dawnej zasady prawa rzymskiego *certum pretium*. Koniecznym jest tylko, aby umowa dawała dostateczną podstawę do oznaczenia ceny w przyszłości niezależnie od dowolności jednej lub drugiej strony. Do takich podstaw należy w szczególności pozostawienie oznaczenia ceny trzeciemu, o czym stanowi art. 39 proj. Cz. og., albo chociażby nawet ocenieniu jednej ze stron, jeśli ono nie ma być dowolnym lecz słusznym. W tym przypadku bowiem przeciwko niesłusznemu ocenieniu można się żalić przed sądem, a sędzia, uwzględniając wszystkie towarzyszące okoliczności, może ustalić, jaka cena słuszenie się należy. Aby nie było wątpliwości, że sąd w takim przypadku nie ma się ograniczyć jedynie do orzeczenia, że cena ustalona przez jedną lub drugą stronę jest lub nie jest słuszną, lecz winien sam taką cenę ustanowić projekt wyraźnie mu to poleca.

Przepis ustępu trzeciego tego artykułu wzorowano na § 453 K. n. i § 1058 K. a. Postanowienia te są jednakże o tyle niedokładne, że mówią o miejscu i czasie dopełnienia, nie rozstrzygając kwestji, czy chodzi o dopełnienie ze strony sprzedawcy, czy kupującego. Nauka i praktyka zgodna jest co do tego, że chodzi o czas i miejsce dopełnienia sprzedawcy, gdyż to najbardziej odpowiada woli stron, sformułowanie art. 3 usuwa tę wątpliwość.

Pr. obl. szw. (art. 212 ust. 1) zawiera postanowienie, że chociażby strony wyraźnie nie umówiły ceny targowej, należy się domniemywać, że miały na myśli taką cenę, jeżeli kupujący stanowczo zamówił. Przepis ten, zrozumiały w obrocie handlowym, dla którego prawo szwajcarskie osobnego kodeksu nie ma, dla obrotu powszechnego nie nadaje się. Polskie pr. obl. może tę kwestję pozostawić kodeksowi handlowemu.

Obowiązki sprzedawcy.

Do art. 4. Chwila przejścia prawa własności i innych praw jest unormowana w sposób bezwzględnie obowiązujący w prawie przedmiotowym. Stronom zaś jest pozostawione stworzenie warunków tego przejścia. W umowie sprzedaży jest przede wszystkim rzeczą sprzedawcy uczynić to, czego, wedle przepisów prawa przedmiotowego potrzeba, aby prawo przeszło na kupującego. Pod tym względem prawa w Polsce obowiązujące różnią się między sobą. Gdy bowiem wedle K. N. (art. 1138, 1583) prawo własności przechodzi na kupującego z reguły już z chwilą zawarcia umowy, wedle K. n. i K. a. potrzeba jeszcze tradycji rzeczy ruchomej (§ 929 K. n., § 380 i 425 K. a.) a co do nieruchomości potrzeba wedle K. n. powzdania i wpisu do ksiąg wieczystych (§ 925 K. n.) zaś wedle pr. hip. z r. 1818 i K. a. wpisu do ksiąg wieczystych (art. 5 i 11 pr. hip., § 431 K. a.). Kwestji, czy i którego z tych sposobów nabycia wymagać będzie przyszły K. polski, przewidywać nie możemy. Z tego powodu okazuje się potrzebną klauzula generalna, że sprzedawca obowiązany jest do wszystkiego, co okaże się potrzebnem do przeniesienia prawa na kupującego i do zaniechania wszystkiego, co temu celowi może przeszkadzać. Klauzula ta wyrażona jest w ust. 1. Z negatywnego obowiązku zaniechania wynika też odpowiedzialność kontraktowa sprzedawcy w razie powtórnej sprzedaży.

Wedle K. n. (§ 434) sprzedawca ma obowiązek wystarać się kupującemu o przedmiot sprzedaży w stanie wolnym od praw, jakichby mogły osoby trzecie dochodzić wobec kupującego, a więc od wszelkich obciążeń, praw najmu, dzierżawy i t. p. a zatem ma obowiązek t. zw. depuracji w całej rozciągłości, chociażby nawet te prawa były widoczne z księgi wieczystej. Od tego obowiązku wolny jest po myśli § 439 tylko o tyle, o ile kupujący o tych prawach osób trzecich przy sprzedaży wiedział z wyjątkiem co do hipoteki i innych praw wymienionych w 2 ust. § 439, które i w tym przypadku usunąć jest obowiązany. Jedynie przyjęcie przez kupującego tych obowiązków na siebie uwalnia sprzedawcę od ich usunięcia. Jest to kosekwentne ze stanowiska K. n. który odpowiedzialność za wady prawne pojmuje jako odpowiedzialność za niedopełnienie obowiązku umownego. Projekt tego stanowiska nie podziela, wychodząc z założenia, że można nałożyć na sprzedawcę odpowiedzialność z tytułu rękojmi za istnienie pewnych praw osób trzecich bez nałożenia obowiązku ich usunięcia, który może być w pewnych przypadkach niewykonalnym lub zbyt uciążliwym. Jedynie tylko, o ile chodzi o obciążenia, wynikające ze zobowiązań osobistych sprzedawcy jako to hipoteki, zaległości podatkowe i t. p. wskazane jest nałożenie obowiązku ich usunięcia, gdyż zwykle taką jest intencja stron. To samo dotyczy wykreślenia ciężarów już materialnie zgasłych. Natomiast co do innych praw osób trzecich jest już rzeczą stron w umowie

nałożyć obowiązek ich usunięcia na sprzedawcę. Gdy tego strony nie uczyniły, mowa być może tylko o odpowiedzialności z tytułu rękojmi, czem projekt zajmuje się na innem miejscu.

Do art. 5. Obowiązkiem sprzedawcy jest nie tylko umożliwić przejście prawa ale także zapewnić nabywcy możliwość faktycznego korzystania z niego. Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest prawo własności, obowiązkiem sprzedawcy jest wydanie kupującemu rzeczy zmysłowej. Bliższe określenie tego obowiązku w razie sprzedaży rzeczy zmysłowej zawiera ust. pierwszy, biorąc za podstawę wyrażną lub dorozumianą wolę stron.

Czego potrzeba co do innych praw celem zapewnienia kupującemu faktycznej możliwości korzystania z nich, zależy od rodzaju prawa i nie da się w ustawie dokładnie wymienić. Obowiązek przedsięwzięcia potrzebnych w tym celu czynności wypowiedziany jest ogólnie w ust. 2 oraz wynika z innych postanowień projektu (np. art. 113 cz. og. — co do wierzytelności).

Do art. 6. Gdy sprzedawca zobowiąże się w umowie dostarczyć kupującemu przedmiot sprzedaży do innego miejsca wskazanego w umowie, niż miejsce zamieszkania sprzedawcy, może to mieć dwojakie znaczenie: albo stronom chodzi o umowne ustanowienie innego miejsca dopełnienia niż ustawowe, albo miejscem dopełnienia pozostać ma wprawdzie ustawowe (art. 149 proj. cz. ogólnej t. j. miejsce zamieszkania lub siedziba przedsiębiorstwa sprzedawcy a względnie miejsce położenia rzeczy oznaczonej co do tożsamości w czasie sprzedaży), a tylko sprzedawca obowiązany jest postarać się o przewiezienie rzeczy sprzedanej do innego miejsca i ewentualnie ponieść połączone z tem koszty. W pierwszym przypadku wydanie w rozumieniu art. 5 następuje dopiero z chwilą wydania rzeczy kupującemu w miejscu przeznaczenia jako w miejscu dopełnienia umowy. W drugim przypadku sprzedawca spełnia swoje obowiązki pod względem wydania rzeczy, jeżeli rzecz odda do przewozu. Tę zasadę wypowiada art. 6, który ponadto zawiera regułę interpretacyjną, że w razie sprzedaży rzeczy z obowiązkiem przesłania nie następuje jeszcze zmiana ustawowego miejsca dopełnienia.'

Przepis art. 6 nie przesądza kwestji przejścia własności rzeczy przesłanych, którą rozstrzyga prawo rzeczowe. Jak z jednej strony jest możliwe, że własność przejdzie na kupującego już z chwilą zawarcia umowy, to z drugiej strony jest możliwe, że przejdzie na kupującego dopiero z chwilą wydania mu przesyłki albo z chwilą wydania mu dokumentów przewozowych, za pomocą których może dysponować rzeczą.

Do art. 7. Obowiązki w tekście wymienione wynikają z wyrażonej w art. 128 proj. cz. og. zasady, że dłużnik winien spełnić zobowiązanie w sposób odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu.

Co do dokumentów sprzedawca winien wydać kupującemu np. umowy sprzedaży, najmu i dzierżawy, wyroki sądowe, dowody

zapłacenia opłat publicznych, police asekuracyjne, plany budowlane i sytuacyjne i t. p., o ile dotyczą sprzedanej nieruchomości oraz udzielić mu wyjaśnień co do granic ewentualnie co do sporów o nie, co do zakazów budowy i t. p. Czy będzie można wymagać od sprzedawcy, aby, chociażby nie posiadał dokumentów, wskazał, gdzie się znajdują, albo o nie się postarał, rozstrzygnąć należy wedle ogólnej zasady art. 128 proj. cz. og. uwzględniając okoliczności konkretnego przypadku. Ze względu na obowiązki z umów najmu lub dzierżawy, w które kupujący wstępuje, zależy szczególnie na tem, ażeby tenże dowiedział się od sprzedawcy czy i ile pobrał tenże naprzód na rachunek czynszów i jakie zobowiązania wobec najemców lub dzierżawców zaciągnął, słowem ażeby wszystko wyjaśnił, zgodnie z prawdą, co kupującemu jako właścicielowi potrzebne okazać się może.

Do art. 8. Wskazanie przepisów ogólnych o cesji art. 111–119 proj. cz. ogólnej) okazuje się potrzebnem ze względu na odmiennie nieco przepisy co do obowiązków cedenta.

Do art. 9. Przepis ten odpowiada zwyczajowi w obrocie stałe przestrzeganemu.

Do art. 10. Postanowienia o interesach ściśle terminowych zawarte są już w cz. og. art. 180. Z tego przepisu wynika, że w razie nie wydania rzeczy sprzedanej w oznaczonym terminie kupujący, o ile nie chce mimo to nastawać na dopełnienie, może od razu uważać umowę za rozwiązaną i domagać się odszkodowania. Zwyczajnie nabywa kupujący potrzebną rzecz gdzieindziej, tak, iż szkoda jego polega na różnicy między ceną sprzedaży umówioną a ceną rzeczy zastępczej. Może jednak polegać także na innych stratach (np. utrata zarobku w czasie między terminem umówionym a nabyciem rzeczy zastępczej). W celu uniknięcia możliwych wątpliwości oraz wobec szczególnej ważności tej sprawy przy umowie sprzedaży proj. zamieszcza w art. 10 ust. 1 odnośne postanowienie pokrywające się zresztą z zasadą art. 180

Ust. 2 art. 10 uzasadniony jest względami praktycznemi, mianowicie chodzi o jak najłatwiejszy sposób obliczenia szkody.

Pożytki i ciężary. — Ponoszenie niebezpieczeństwa.

Do art. 11. Jeżeli zniszczenie lub uszkodzenie rzeczy nastąpiło z winy sprzedawcy albo w czasie, gdy tenże znajdował się w zwłoce, wchodzi w zastosowanie przepisy o skutkach niespełnienia umów wzajemnych (art. 179–182, 175 proj. cz. og.). Tego w rozdziale o sprzedaży powtarzać nie potrzeba, gdyż to wynika już z zasad ogólnych. Wątpliwość może istnieć co do tego, kto ponosi szkodę w przypadku w. Prawo rzymskie stanowiło, że *periculum ad emptorem partinet*, za jego przykładem poszło m. i. pr. szw. (art. 187) z nieznaczniemi wyjątkami. Ta zasada pociąga za sobą to, że kupujący, chociażby nie otrzymał przedmiotu sprzedanego, z powodu przypadkowego jego zniszczenia, albo otrzymał przed-

miot przez przypadek pogorszony, obowiązany jest mimo to do zapłacenia całej ceny sprzedaży. Uzasadniano to tem, że o ile chodzi o stosunek kupującego i sprzedawcy, przedmiot już z chwilą umowy uważany być musi jako wyłączony z majątku sprzedawcy i stanowiący — w formie wierzytelności — część majątku kupującego, który więc szkodę ponosić powinien.

Zasadę prawa rzymskiego uważają w nowszych czasach powszechnie za niesłuszną, a wszelkie próby usprawiedliwienia jej za nieudane. K. N. i nauka francuska stoją na stanowisku, że przejście niebezpieczeństwa należy ściśle złączyć z chwilą przejścia własności wedle zasady: *res perit domino* (art. 1138, 1583, — *Planiol II n. 1347*). Wedle zapatrywania projektu i ta zasada nie jest w całej rozciągłości słuszną, gdyż o kwestji ponoszenia ryzyka powinny decydować nie abstrakcyjne zagadnienia prawne, lecz to, czy kupujący uzyskał faktyczną możliwość strzeżenia rzeczy a względnie korzystania z niej. Liczyć się należy także z trudnościami dowodowymi, jakie wyniknąć mogą wówczas co do kwestji, czy szkoda nastąpiła z przypadku czy z winy sprzedawcy, który, wedle K. N. może być w posiadaniu rzeczy, a nie ponosi niebezpieczeństwa, ponieważ własność przeszła już na kupującego. Związek przejścia niebezpieczeństwa z chwilą przejścia własności było dla proj. i z tego względu nie do przyjęcia, że, jak długo niema jednolitego prawa rzeczowego, nie wiadomo, w którym momencie przechodzi własność.

Z tych względów jedynie odpowiedniem wydaje się przyjęcie zasady K. n. (§ 446), że niebezpieczeństwo przechodzi na kupującego dopiero z chwilą wydania mu rzeczy. Tylko posiadacz bowiem może rzecz należycie chronić od przypadku a kupującemu oszczędzono tem trudnych niekiedy procesów co do tego, czy zniszczenie lub uszkodzenie nastąpiło z winy sprzedawcy czy z przypadku.

W pewnym zakresie usprawiedliwiony jest wyjątek od tej zasady, mianowicie co do nieruchomości. Wydanie ich z natury rzeczy ma inne znaczenie aniżeli wydanie ruchomości. Jeśli kupujący jeszcze przed wydaniem nabędzie własność np. przez wpis, uzyskuje on już możliwość dysponowania rzeczą, może ją łatwiej ubezpieczyć i od tej chwili powinien ponosić niebezpieczeństwo.

Zasady ust. 1 i 2 są natury dospozytywnej a strony mogą umówić się między sobą o inną chwilę co do przejścia ryzyka, oraz co do rozliczenia się pod względem pożytków i ciężarów.

Reguła uzupełniająca ost. ust. opiera się na zasadzie: *cuius commodum, eius periculum*.

Projekt nie potrzebował zamieszczać osobnej reguły o przejściu niebezpieczeństwa rzeczy przesłanych na inne miejsce przeznaczenia (t. zw. *Distanzverkauf*), jak to czyni K. n. (§ 447), albowiem z postanowienia art. 6 w związku z art. 11 wynika już,

że w tych przypadkach niebezpieczeństwo a tak samo prawo do pożytków przechodzą na kupującego już z chwilą oddania do przewozu.

Do art. 12. Przedaż przymusowa należy do prawa publicznego i nie może być traktowana na równi z dobrowolną umową sprzedaży. W ustanowieniu warunków takiej sprzedaży przymusowej interesowane są prócz sprzedawcy i kupującego trzecie osoby (wierzyciele) a sąd nie działa tu w zastępstwie sprzedawcy albo kupującego, lecz jako władza publiczna w celu zrealizowania praw tego, na czyje żądanie egzekucję dozwolono. Nie ma tu więc mowy o umowie a tem samem o umowie sprzedaży. To jednak nie wyklucza analogicznego zastosowania przepisów o umowie sprzedaży w przypadkach, gdzie warunki analogji zachodzą, a ustawy sądowe odmiennych postanowień nie zawierają. Do takich przepisów projekt zalicza w szczególności przepisy o przejściu niebezpieczeństwa, o prawie do pożytków i obowiązku ponoszenia ciężarów i wypowiada to wyraźnie w art. 12.

Do art. 13. Przed ziszczeniem się warunku zawieszającego niepewnym jest czy umowa stanie się skuteczną, to znaczy, czy kupujący stanie się uprawnionym, nie powinien więc wedle intencji stron tak długo ponosić niebezpieczeństwa ani mieć prawa do pożytków i obowiązku ponoszenia ciężarów, dopóki warunek się nie ziści.

Co do warunku rozwiązującego, to wobec tego, że jak długo warunek się nie ziści, umowa jest skuteczną, zaś po ziszczeniu się warunku musi nastąpić zwrot rzeczy z powrotem sprzedawcy, a względnie własność z powrotem na niego przechodzi, zasada art. 11 obowiązuje tak co przejścia niebezpieczeństwa oraz pożytków i ciężarów na kupującego, jak i, w razie ziszczenia się warunku rozwiązującego, co do przejścia niebezpieczeństwa, pożytków i ciężarów z powrotem na sprzedawcę. Wynika stąd, że jeżeli rzecz doznała zniszczenia u kupującego, czy przed ziszczeniem się warunku rozwiązującego czy nawet później, byle przed oddaniem jej z powrotem sprzedawcy lub przejściem na niego z powrotem własności nieruchomości, kupujący, mimo ziszczenia się warunku, nie może żądać zwrotu zapłaconej ceny sprzedaży.

Oczywiście zasada ta, podobnie jak zasada art 11, jest zasadą iuri dispositivi, przyczem odmienna wola stron może być też dorozumiana.

Rękojmia na wady prawne.

Do art. 14. Wedle koncepcji K. n. umową sprzedaży zobowiązuje się sprzedawca nie tylko do wydania kupującemu przedmiotu sprzedaży, lecz także do wystarania się, ażeby kupujący stał się właścicielem tegoż a względnie nabył prawo sprzedane w całej pełni i bez obciążenia prawami osób trzecich, które przeciw niemu mogłyby być dochodzone. Gdy się okaże, że kupujący

nie stał się właścicielem, a względnie że nie nabył w całej pełni przedanego prawa, albo nabył je obciążone, znaczy to, że sprzedawca nie dopełnił swego obowiązku umownego. Na tem opierając się K. n. (§ 440) daje kupującemu skargę o odszkodowanie z powodu niedopełnienia umowy. Tak samo K. sowiecki (§ 117 i 193). Natomiast K. N., pr. obl. szw. i K. a. wprowadziły odrębną odpowiedzialność sprzedawcy za braki prawne, różniącą się od odpowiedzialności za niedopełnienie umowy tak pod względem warunków jak i skutków. O ile chodzi o warunki, to odpowiedzialność jest zasadniczo niezależna od winy sprzedawcy, o ile chodzi o skutki, to odpowiedzialność nie obejmuje pełnego odszkodowania w rozumieniu tak zwanego dodatniego „Interesse“ umownego, lecz raczej ma ona na celu wynagrodzenie tej szkody, jaką kupujący przez to ponosi, że nie wiedząc o wadach prawnych, wdał się w interes sprzedaży (ujemne interesse umowne). Środkami wynagrodzenia tej szkody są zasadniczo: bądź odstąpienie od umowy pociągające za sobą zwrot zapłaconej ceny sprzedaży, bądź stosunkowe obniżenie ceny. Ze stanowiska proj., który za obowiązek sprzedawcy uważa tylko uczynienie wszystkiego, czego z jego strony potrzeba, aby przedane prawo przeszło na kupującego, uzasadnione jest w razie okazania się braków prawnych tylko to drugie stanowisko, przyjęte w K. N., pr. szw. i w K. austr.

Uznanie roszczeń kupującego za roszczenia z tytułu rękojmi nie przesądza kwestji, w której chwili kupujący może z niemi wystąpić, mianowicie, czy od razu, po zawarciu sprzedaży, skoro istnienie braku odkryje, czy dopiero wówczas, gdy osoba trzecia przeciwko niemu z roszczeniami wystąpi. Gdy przejście prawa na kupującego nie zawsze zależy od tego, aby sprzedawca je miał, (np. wedle art. 2279 K. N. § 367 i 824 K. a., w razie nabycia w zaufaniu do ksiąg wieczystych, lub zasiedzenia), przeto wydaje się słusznem ograniczyć odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi ciężącą na nim bez względu na winę, do przypadków, w których kupujący rzeczywiście ponosi szkodę, t. j. gdy trzeci ze swojemi roszczeniami przeciwko niemu skutecznie występuje. Kupujący może więc dochodzić rękojmi dopiero wówczas, gdy prawa trzeciego zostały stwierdzone wyrokiem sądowym lub polubownym albo gdy je kupujący w dobrej wierze uznał (art. 20 i 24 proj.) W celu ochrony słuszných interesów sprzedawcy, projekt nakłada na kupującego pewne obowiązki tak pod względem sposobu prowadzenia procesu jak i na wypadek dobrowolnego uznania lub zgodzenia się na sąd polubowny.

Z powyższego ograniczenia rękojmi nie wynika jednakże, by kupujący, dowiedziawszy się o prawach trzeciego, którym może przeciwstawić skutecznie swoje nabycie w dobrej wierze lub dokonane zasiedzeniem, musiał z tego wobec trzeciego korzystać, chociażby uznawał to za nieetyczne, nie mogąc wystąpić z tego powodu z roszczeniami z tytułu rękojmi. Pozostaje mu

zawsze możliwość uchylenia się od sprzedaży z powodu błędu (art. 42 Proj. cz. ogólnej).

Unormowanie odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady prawne zawarte w art. 14 i nast. a charakteryzujące się głównie tem, że rękojmia wchodzi w zastosowanie dopiero w przypadku ewikcji, nie wystarcza, o ile chodzi o sprzedaż innych praw aniżeli prawa własności. W tym przypadku potrzeba dać kupującemu ochronę nie tylko wtedy, gdy kto trzeci przeciwko niemu wystąpi, ale przede wszystkim wtedy, gdy się okaże, że sprzedane prawo nie istnieje. Należą tu nie tylko wierzytelności, o których mowa w cz. og. art. 117 ale np. prawa z patentu, prawa autorskie, prawa rzeczowe jak użytkowanie i t. p. W kod. sprawa ta załatwiona jest w sposób rozmaity. K. N. wprowadza nieważność umowy (art. 1601), K. n. (§ 437), K. a. (§ 923), K. sow. (§ 202) wprowadzają tu odpowiedzialność za wady prawne, natomiast pr. szw. (art. 197) stosuje do tego przypadku przepisy o rękojmi za wady fizyczne. Gdy tu chodzi niewątpliwie o brak prawny a decydującą jest odmiennie niż przy brakach fizycznych chwila zawarcia umowy, najodpowiedniejszym wydaje się zamieszczenie w rozdz. o rękojmi za wady prawne postanowienia, po pierwsze, że odpowiedzialność w tym przypadku wchodzi w zastosowanie niezależnie od ewikcji, po drugie, że treść roszczeń kupującego i inne warunki są te same, co w innych przypadkach rękojmi za wady prawne.

Do art. 15. Przepis ten opiera się na tem, że obciążenia z tytułu publiczno-prawnego są powszechnie znane, że każdy z nimi powinien się liczyć i jeżeli rzecz kupuje, a nie nakłada w umowie obowiązku ich ponoszenia na sprzedawcę, widocznie z nimi się godzi. Tak też § 436 K. n.

Do art. 16. W cz. og. proj. (art. 117) wypowiedziano zasadę, że odstępujący wierzytelność za odpłatą odpowiada za jej istnienie w czasie przelewu a w razie osobnej umowy także i za jej ściągłość. Rozciągłość roszczeń z tego tytułu tam nie unormowano. Wobec brzmienia art. 14 niniejszego projektu postanowienia co do odpowiedzialności cedenta za istnienie wierzytelności jest w części ogólnej zbędne, gdyż wynika to już z art. 14 in fine.

Natomiast przepis o odpowiedzialności za nieściągłość pretensji mógłby pozostawać w części ogólnej, to miałyby jednak ten skutek, że rozciągłość tej odpowiedzialności nie byłaby uregulowana. Projekt przenosi więc ten przepis do art. 16 części szczegółowej, przez co i w tym wypadku wejdą w zastosowanie przepisy o rękojmi. Natura tej odpowiedzialności jest taką samą jak z tytułu rękojmi przy sprzedaży innych praw; z tego powodu projekt uważa za odpowiednie zastosować do niej te same przepisy. Kupujący więc będzie mógł w zasadzie bądź od umowy odstąpić, bądź — przy częściowym nieistnieniu lub czę-

ściowej nieściągalności, jak również w razie istnienia obciążeń żądać stosunkowego obniżenia odpłaty, a nadto dalszego odszkodowania w granicach art. 23. W następstwie trzeba będzie ustęp pierwszy art. 117 części ogólnej zmienić w sposób następujący: Kto odstępuje wierzytelność za odpłatą, odpowiada za jej istnienie i ściągalność wedle przepisów o sprzedaży.

Przepis ust. 2 wzorowany jest na § 437 K. n. w uwzględnieniu, że kupujący papier wartościowy powinien być chroniony w swoim zaufaniu także i co do tego, iż nie wprowadzono postępowania w celu amortyzacji tegoż papieru i nie powinien ponosić konsekwencji, skoro, nie wiedząc o tem postępowaniu, w czas swych pretensyj nie zgłosił. Nie można bowiem od niego wymagać, ażeby interesował się wywołaniem papierów, których jeszcze nie nabył.

Do art. 17. Projekt pojmuje odpowiedzialność z tytułu rękojmi jako ochronę uzasadnionego zaufania kupującego. Wynika stąd, że kupujący, który o wadach prawnych wiedział, a mimoto kupna dokonał, roszczeń tych podnosić nie może. Bliską była myśl, ażeby ochrony tej odmówić także temu kupującemu, który o wadach tych powinien był wiedzieć n. p. z ksiąg wieczystych. Tak też po części stanowi K. a. (§ 928), jednak projekt uważa, że mogłoby to wywołać wielkie trudności dowodowe, a z drugiej strony kupujący może wymagać od sprzedawcy, ażeby kupującego o istniejących wadach prawnych i ciężarach poinformował (art. 7). Gdy tego nie uczyni, lub gdy sam nie jest należycie poinformowany, słusznie powinien ponosić ryzyko. Tak samo § 439 K. n. i § 192 pr. szwajc.

Może się zdarzyć, że kupujący, jakkolwiek wie o wadzie prawnej, nie chce ponosić tejże skutków. Z drugiej jednak strony może istnieć prawdopodobieństwo, że trzeci ze swoich praw korzystać nie będzie. Na ten przypadek należało dać kupującemu możliwość zawarcia umowy sprzedaży z zastrzeżeniem roszczeń z tytułu rękojmi na przypadek, gdyby wbrew oczekiwaniom trzeci z roszczeniami wystąpił. Właściwie dopuszczalność takiej umowy wynika z ogólnych zasad; projekt jednak zamieszcza wyraźną o tem wzmiankę, ażeby wykluczyć przypuszczenie, że umowa jest niemoralna z powodu, iż sprzyja zawieraniu umowy sprzedaży, mimo istnienia praw osób trzecich, które mogą skutkiem tego ponieść szkodę. Dopuszczalność takich umów jest jednak uzasadniona tem, że chociaż kupujący wie o jakichś prawach trzeciego, nie łatwo może stwierdzić, czy one rzeczywiście istnieją i czy sprzedawca nie ma jakich uzasadnionych przeciwko nim zarzutów.

Do art. 18. Przepis ten jest wynikiem zasady, że nikt ze swojego podstępного działania korzyści odnosić nie może. Por. art. 192 ust. 3 pr. szwajc.

Do art. 19. Przepis ten normuje, co kupujący uczynić winien, w celu zapewnienia sobie regresu na przypadek, gdy trzeci sędownie występuje przeciw niemu. Pierwszym jego obowiązkiem jest zawiadomić sprzedawcę o tym sporze i żądać zastępstwa w procesie. To nie tylko jest w interesie kupującego lecz i sprzedawcy, który może mieć uzasadnione zarzuty przeciw rozstrzeżeniom trzeciego. Gdyby kupujący zaniechał zawiadomienia i wezwania o zastępstwo w procesie, to na wypadek wyroku skazującego go na wydanie przedmiotu trzeciemu, sprzedawca słusznie przeciw skardze regresowej mógłby się bronić tem, że nie miał sposobności podniesienia zarzutów, jakie służyły mu przeciw trzeciemu i zwolniony będzie od odpowiedzialności, o ile wykazać potrafi, że zarzuty jego musiałyby spowodować inny, t. j. uwalniający wyrok. Tak samo art. 1640 K. N., § 931 K. a. i art. 193 pr. szwajc.

Do art. 20. Przepis ten reguluje skutki odpowiedzialności za wady prawne. Co do ewikcji projekt za wzorem proj. szwajc. odróżnia, czy ewikcja jest całkowita czy częściowa. W tym ostatnim przypadku rozwiązanie umowy byłoby często środkiem za daleko idącym zwłaszcza, gdy kupującemu mała stosunkowo część odebrana zostanie. Wybór między jedną a drugą skargą przy częściowej ewikcji ma on tylko wtedy, gdy potrafi wykazać, że nie byłby się wdawał w interes sprzedaży, gdyby był przewidział częściową ewikcję np. gdy kupował grunt w celu urządzenia na nim przedsiębiorstwa fabrycznego, którego na pozostałym gruncie pomieścić nie zdoła (K. N. art. 1636, K. a. § 932, pr. szw. art. 196). Pozostaje mu wówczas żądanie stosunkowego obniżenia ceny sprzedaży.

Na równi z ewikcją traktuje projekt nieistnienie prawa sprzedanego (np. sprzedaż rzeczy nieistniejącej), zaś na równi z częściową ewikcją traktuje projekt istnienie obciążeń, których w myśl art. 4 sprzedawca nie jest obowiązany usunąć.

Do art. 21. Na wypadek zupełnego pozbawienia rzeczy sprzedanej nadają kupującemu K. N. i K. a. prawo żądania rozwiązania umowy, które następuje dopiero drogą wyroku sądowego. Bardziej uproszczoną drogę wybrało pr. szw., które zdaniem komentatorów (ob. Oser do art. 195) stosuje tu konstrukcję odstąpienia od umowy jak w przypadkach w umowie zastrzeżonego odstąpienia albo w przypadkach odstąpienia od umowy wzajemnej w razie jej niedopełnienia. Rozwiązanie umowy następuje tu przez oświadczenie kupującego skierowane do sprzedawcy; wyrok sądu jest niepotrzebny, a jeśli z tego powodu wyniknie spór, ma tylko naturę deklaratoryjną.

Tą drogą poszedł także projekt, co uczyniło zbędnym osobne unormowanie skutków rozwiązania umowy, gdyż w takim przypadku wchodzi w zastosowanie art. 59 i nast. proj. cz. og. o umownym prawie odstąpienia.

Do art. 22. W celu uniknięcia wątpliwości, w jakim stosunku cena ma być obniżona w razie częściowej ewikcji lub istnienia obciążeń, projekt zawiera wyraźną w tym względzie wskazówkę w tym artykule. Projekt uważa za niesłuszną zasadę art. 1637 Kodeksu Napoleona, który każe zmniejszyć cenę o całą wartość części, której kupujący został pozbawiony a względnie przy ciężarach o całą wartość prawa trzeciego. W ten sposób odpowiedzialność z tytułu rękojmi pokrywałaby się z wynagrodzeniem dodatniego interesse podczas, gdy powinno się przy rękojmi uwzględniać wartość doznanego przez kupującego ubytku z punktu widzenia zajętego przy zawarciu umowy t. j. przy uwzględnieniu ceny sprzedaży. Jeżeli więc kupujący, nie licząc się z brakiem prawnym, zobowiązał się za przedmiot wartości 4000 zł. dać 6000 zł., natenczas w razie istnienia prawa umniejszającego wartość rzeczy o jedną czwartą t. j. o 1000 powinien dać mniej o jedną czwartą przyrzeczonej ceny, t. j. mniej o 1500 zł. a nie o tysiąc (jak wedle Kodeksu Napoleona), jeżeli zaś za przedmiot wartości 6000 zł. zobowiązał się dać 4000 zł., wówczas w razie takiego samego braku powinien dać mniej o 1000 zł. a nie o 1500 (jak wedle K. N.). W ten sposób pomyślane jest umniejszenie ceny także w K. a. i pr. szwajc.

Do art. 23. Odstąpienie od umowy a względnie obniżenie ceny nie wynagradza kupującemu całkowitej szkody, jaką poniósł skutkiem tego, że liczył na nabycie prawa w całej pełni. Dlatego art. ten nadaje mu jeszcze prawo żądania tej dalszej szkody w granicach ujemnego interesse, wymieniając w szczególności za wzorem K. N. (art. 1630) i pr. szw. (art. 195) najbardziej typowe przypadki tej szkody.

Do art. 24. Jakkolwiek projekt nie daje kupującemu roszczeń z tytułu rękojmi z powodu praw trzeciego, nie będących obciążeniami, dopóki trzeci ze swojemi roszczeniami nie wystąpi, to jednak za daleko szłoby wymaganie, aby prawa trzeciego zawsze wyrokiem sądowym stwierdzone być musiały. Byłoby to niepotrzebnem zmuszaniem stron do procesowania się w przypadkach, w których prawa te są oczywiste a przynajmniej bardzo prawdopodobne, których wyjaśnienie nastąpić może tańszą drogą sądu polubownego. Dlatego kupujący może wedle projektu występować z żądaniem rękojmi także i wówczas, gdy prawa trzeciego uznał sam albo gdy zostały uznane wyrokiem polubownym. Na ten przypadek należało jedynie stworzyć gwarancję, że nie stanie się to z pogwałceniem słuszych interesów sprzedawcy. W tym celu projekt nakłada na kupującego obowiązek wykazania sprzedawcy, że prawa trzeciego istniały a zwalnia go od tego obowiązku tylko wtedy, gdy o wytoczeniu procesu przez trzeciego i o zamiarze załatwienia sprawy w drodze ugodowej lub polubownej wczas go zawiadomił a sprzedawca do procesu nie przystąpił.

Do art. 25. Kodeksy: napoleoński, niemiecki oraz pr. obl. szwajcarskie nie ograniczają rękojmi z powodu wad prawnych żadnym czasokresem, co pozostaje w związku z ich zasadniczą koncepcją (jakkolwiek niezawsze całkiem konsekwentnie przeprowadzoną, por. np. art. 1630 K.N. art. 195 pr. obl. szw. w kwestji rozciągłości roszczeń), że rękojmia za braki prawne jest odpowiedzialnością za niedopełnienie umowy. Projekt tej koncepcji nie podziela, jak to wyjaśniono w motywach do art. 14 a uważając rękojmię za wady prawne (na równi z rękojmią za wady fizyczne) za odpowiedzialność *sui generis*, która uzupełnia obowiązek świadczenia i nie powinna więcej obciążać sprzedawcy, niż tego słuszny interes kupującego wymaga, wprowadza (podobnie jak to czyni kodeks austriacki w § 933) ograniczenie czasowe w formie czasokresu zawitego.

Formę tę uważa projekt za odpowiedniejszą od formy przedawnienia, gdyż interesowanym jest także porządek prawny w tem, aby stosunki prawne, wynikające z umów, były możliwie rychło wyjaśnione i nie dawały po upływie dłuższego czasu powodów do procesów, w sprawach o rękojmię zwykle dość zawiłych. Zresztą uzasadnione jest podejrzenie, że kto dopiero po upływie dłuższego czasu od odkrycia wady rękojmi dochodzi, czyni to nie z potrzeby rzeczywistej lecz ze względów ubocznych.

Jako początek biegu czasokresu zawitego przyjmuje projekt z reguły dowiedzenie się kupującego o faktach, uzasadniających roszczenia. Jeżeli jednak chodzi o prawa trzeciego, które przejście prawa udaremniają lub ograniczają, przesuwają projekt początek czasokresu do chwili, w której te prawa trzeciego zostały stwierdzone w sposób, od którego projekt w art. 20 i 24 uzależnia możliwość odstąpienia od umowy wzgl. żądania obniżenia ceny a mianowicie bądź wyrokiem sądowym bądź uznaniem albo orzeczeniem sądu polubownego. Dopóki to nie nastąpi, nie jest pewnem, czy osoba trzecia utrzyma się ze swemi roszczeniami i czy zajdzie potrzeba rękojmi.

Rękojmia za wady fizyczne.

Do art. 26. Rękojmia za wady i braki fizyczne jest w projekcie samo uzupełnieniem obowiązku sprzedawcy jak rękojmia za wady prawne. Wchodzi ona w zastosowanie bez względu na winę sprzedawcy a w szczególności bez względu na to, czy sprzedawca o istnieniu braku wiedział. Wiadomość jego o braku tylko w pewnych przypadkach ma znaczenie, bądź uzasadniając rękojmię, jakkolwiek w danych warunkach nie byłoby do niej podstawy, bądź rozszerzając rozmiar odpowiedzialności w razie winy.

Wedle K. N. i kodeksów na nim wzorowanych odpowiada sprzedawca tylko za takie wady lub braki, które nchylają lub umniejszają użytek rzeczy. Projekt wychodzi jednak z założenia, że odpowiedzialność należy rozszerzyć także i na t. zw. *dicta et*

promissa. Skoro bowiem kupujący życzy sobie mieć rzecz posiadającą pewne przymioty lub wolną od pewnych braków i w umowie to zastrzegł, sprzedawca winien odpowiadać w razie, gdyby rzecz tych wymogów nie posiadała, bez względu na to, czy i w jakim związku one pozostają z użytecznością rzeczy. Na tem stanowisku stoi K. n. (§ 459 i 468), K. a. (§ 922), także pr. szw. (art. 197) i K. sow. (§ 195). Ponadto za wzorem tych prawodawstw rozszerza projekt odpowiedzialność sprzedawcy także na takie wady lub braki, które wpływają ujemnie nie tyle na użyteczność rzeczy, ile na jej wartość, a to uwzględniając, że często kupuje się rzecz nie w celu jej używania, ale bądź w celu dalszej odprzedaży, bądź jako lokatę kapitału.

Do art. 27. Przepis ten zawiera reguły interpretacyjne co do zapewnienia niektórych przymiotów.

Za brak przyrzczonego przymiotu projekt uważa też — zgodnie z K. n. § 468, pr. obl. szw. (art. 219) i K. N. (art. 1617 i n.) — brak obszaru przyrzczonego przy sprzedaży gruntu.

Kupno wedle próby lub wzoru uważa projekt, zgodnie z K. n. § 494 za zwykle kupno z zapewnieniem o istnieniu pewnych przymiotów. Art. 222 pr. szwajc. zawiera tylko przepisy dowodowe. W braku tych przymiotów wchodzi więc w zastosowanie rękojmia.

Do art. 28. Co do czasu, w którym wada uzasadniająca rękojmię musi istnieć, to wedle wszystkich kodeksów rozstrzygającym jest moment, w którym niebezpieczeństwo przechodzi na kupującego. Skoro bowiem wada powstała po przejściu niebezpieczeństwa na kupującego, nałożenie odpowiedzialności na sprzedawcę pozbawione byłoby wszelkiej podstawy, skoro zaś wada powstała po zawarciu umowy, jednak w czasie, gdy niebezpieczeństwo ponosi sprzedawca, zwolnienie sprzedawcy od tej odpowiedzialności byłoby co najmniej częściowem przeniesieniem niebezpieczeństwa na kupującego. W sformułowaniu tej zasady różnią się jednak kodeksy między sobą. Te ustawodawstwa, które w zasadzie przenoszą niebezpieczeństwo już z chwilą umowy, jak K. N., pr. szw., K. sow., wogóle nie zawierają żadnego postanowienia co do tego, w jakim momencie wada musi istnieć a wskutek tego będzie to moment zawarcia umowy, o ile jednak niebezpieczeństwo przechodzi na kupującego później, moment późniejszy. Kodeksy, wedle których niebezpieczeństwo przechodzi z reguły dopiero z chwilą wydania rzeczy, jak K. a. i K. n., wskazują jako decydujący, bądź moment przejścia niebezpieczeństwa jak K. n. (§ 459) bądź chwilę wydania rzeczy jak K. a. (§ 927), wedle którego jednakże ze względu na przepisy o ponoszeniu niebezpieczeństwa (§ 1048 K. a.) sprzedawcy służy zawsze zarzut, że wada powstała po przejściu niebezpieczeństwa, a więc, że za nią nie odpowiada.

Praktyczna różnica między K. n. a K. a. objawia się w rozłożeniu ciężaru dowodowego w razie istnienia takich wad, które

w wypadku, gdy niebezpieczeństwo przechodzi na kupującego przed oddaniem, powstały po przejściu niebezpieczeństwa a przed oddaniem. Podczas gdy wedle K. n. kupujący musi udowodnić, że wada istniała nietylko w chwili wydania, ale już w chwili przejścia niebezpieczeństwa, to wedle K. a. wystarczy, gdy kupujący udowodni, że wada istniała w chwili wydania, a rzeczą sprzedawcy jest dowieść, że wada powstała po przejściu niebezpieczeństwa na kupującego. Z uwagi na to, że dla kupującego zbyt trudny jest dowód, że wada istniała już w jakimś wcześniejszym momencie, niż wydanie rzeczy, stanowisko K. a. wydaje się praktyczniejsze.

Do art. 29. Wszystkie kodeksy wykluczają rękojmię za wady lub braki, o których kupujący przy zawarciu umowy wiedział, gdyż w tym przypadku, skoro zgodził się na żadaną cenę, nie doznaje żadnego zawodu.

Wiadomość o wadach w chwili zawarcia umowy aktualną jest tylko wówczas, gdy przedmiotem sprzedaży jest rzecz indywidualnie oznaczona. Jeżeli natomiast rzecz jest gatunkowo oznaczona, to decydującą może być nie chwila zawarcia umowy lecz chwila przyjęcia rzeczy na dopełnienie, gdyż dopiero wówczas ma kupujący sposobność dowiedzenia się o wadzie lub braku, i jeżeli się na nią nie godzi, może rzeczy nie przyjąć, a jeśli ją przyjmuje, powinien sobie zastrzec podniesienie wadliwości. Podobną myśl wyraża K. n. (§ 464), który jednak odnosi się do rzeczy także indywidualnie oznaczonych, a opiera się na poglądzie, że przyjęcie rzeczy czy to indywidualnej czy gatunkowej bez zastrzeżenia dowodzi zrzeczenia się rękojmi przez kupującego. Pogląd ten, o ile chodzi o rzeczy oznaczone indywidualnie jest może teoretycznie uzasadniony, ale praktycznie zbyt ostry dla kupującego. Skoro bowiem rzecz wadliwa jest przedmiotem umowy, a kupujący już innej żądać nie może, przyjęcie jej ma znaczenie podrzędne i wystarczą dla ochrony interesów sprzedawcy postanowienia o obowiązku zbadania i natychmiastowego zawiadomienia o wadzie lub braku. O ile natomiast chodzi o rzecz oznaczoną gatunkowo, kupujący właśnie dopiero przez przyjęcie wyraża swą zgodę na to, aby rzecz świadczona była przedmiotem umowy. Jeśli przy tem wie o jej wadach, powinien być traktowany tak samo jak ten, który zawiera umowę o rzecz indywidualną, której wady są mu wiadome.

K. N. ogranicza rękojmię tylko do wad ukrytych, wykluczając ją tem samym przy wadach jawnych, oraz takich, o których kupujący mógł sam się przekonać. K. n., pr. szw. i K. sowniej formułują tę samą myśl, stanowiąc, że sprzedawca w zasadzie nie odpowiada za wady, o których kupujący przy dołożeniu zwykłej (odpowiedniej) staranności mógł się przekonać, gdyż w ten sposób daje się sędziemu możliwość indywidualizowania konkretnego przypadku. To sformułowanie przyjmuje też

projekt, przyczem jako kryterjum wprowadza za wzorem pr. szw. staranność z wycza jną. Sędzia ma więc badać, jakiej staranności w analogicznych przypadkach zwykle się przestrzega, a nie, jakby wynikało ze sformułowania § 195 K. sow., jakiej się przestrzegać powinno. Również za wzorem pr. szw. przyjmuje projekt obydwą wyjątki, mianowicie: w przypadku wyraźnego zapewnienia o nieistnieniu wady oraz podstępnego zamilczenia. Tak samo K. a. (§ 928).

Do art. 30. Ustawy cywilne w Polsce obowiązujące (K. N., K. n. i K. a.) nie nakładają na kupującego obowiązku bezzwłocznego zawiadomienia sprzedawcy o odkrytej wadzie i wprowadzają dla ochrony sprzedawcy jedynie tylko krótszy czas przedawnienia.

Z istoty rękojmi wynika jednak, że stosowana winna być ona z najdalej idącym uwzględnieniem interesu sprzedawcy, który odpowiada bez względu na winę. W interesie sprzedawcy jest niewątpliwie, aby o istnieniu wady i wynikających stąd roszczeniach kupującego jak najrychlej dowiedział się, czy to w celu przygotowania obrony, czy też zużytkowania rzeczy w inny sposób. Dlatego nowsze kodeksy jak pr. szw. i K. sow. nakładają na kupującego obowiązek zbadania rzeczy i zawiadomienia bezzwłocznego sprzedawcy o wadach, które przy tem badaniu się okazały, oraz bezzwłocznego doniesienia o wadach, które okazały się później a przy należytem zbadaniu odkryte być nie mogły. Kodeksy te poszły jednak w ochronie sprzedawcy za daleko, co tłumaczy się tem, że pr. szw., na którym wzorował się K. sow., miało na myśli przede wszystkim obrót handlowy i sprzedaż rzeczy gatunkowo oznaczonych. Podczas gdy przy sprzedaży handlowej zbadanie towaru zwykle następuje i nie jest zbyt ciężkim obciążeniem kupującego, to w obrocie powszechnym, zwłaszcza, gdy chodzi o rzeczy indywidualnie oznaczone, obowiązek bezzwłocznego badania pod groźą utraty praw z tytułu rękojmi, byłby zbyt uciążliwym a w wielu przypadkach doprowadziłby do unicestwienia słusznej zresztą ochrony kupującego. Nawet w obrocie handlowym czasem zbadanie nadesłanego towaru nie jest praktykowane np. jeśli w tem samym opakowaniu dalej ma być sprzedany np. wino w butelkach (por. Oser do art. 201 II). Dlatego projekt sądzi, że tylko dwie zasady odpowiadają słuszności i czynią zadość uzasadnionym interesom obu stron, a mianowicie: po pierwsze, że kupujący winien jest zawiadomić sprzedawcę natychmiast po odkryciu wady, po drugie, że kupujący winien jest zbadać oddany przedmiot w celu odkrycia ewentualnych wad tylko w tych przypadkach, w których takie badanie w normalnym toku czynności jest praktykowane i wskazane. Czy tak się rzecz ma w konkretnym przypadku, oceni sędzia, uwzględniając zwyczaje obrotu i towarzyszące okoliczności. Jako sankcję tych obowiązków przyjmuje projekt pozbawienie kupującego praw z tytułu rękojmi z powodu wad lub braków, o których sprzedawcy natychmiast

nie zawiadomił, chociaż je odkrył albo przy należytem zbadaniu odkryć był powinien.

Do art. 31 i 32. Z kodeksów obowiązujących w Polsce jeden tylko K. a. uzależnia środki służące kupującemu od doniosłości wady, mianowicie odróżnia, czy wada da się usunąć czy nie, oraz czy wyklucza użytek rzeczy czy nie, dając w miarę tego bądź prawo rozwiązania umowy bądź tylko obniżenia ceny sprzedaży. Natomiast K. N i K n. pozostawiają wybór kupującemu. Projekt uważa to ostatecznie stanowisko za słuszne, ponieważ ocena, czy wada jest usuwalna, czy wyklucza użytek rzeczy, obciąża w wysokim stopniu proces o rękojmię i zależy nieraz od indywidualnych stosunków kupującego, które on najlepiej sam ocenić potrafi. Ponadto zmuszanie kupującego do zatrzymania rzeczy wadliwej chociażby za niższą cenę sprzeciwiałoby się często celowi gospodarczemu sprzedaży, zwłaszcza, jeżeli rzecz nabyto dla własnego użytku a nie np. w celu dalszej sprzedaży. Stanowisko to podziela także pr. szw. (art. 205) z tem ograniczeniem, że w przypadkach, gdy kupujący pragnie odstąpić od umowy, sędziemu wolno orzec jedynie obniżenie ceny sprzedaży, jeśli uważa, że odstąpienie nie jest okolicznościami uzasadnione. Tego ograniczenia projekt nie przyjmuje, (tak samo K. sow.) albowiem uważa, że ta sprawa powinna być pozostawiona w zupełności ocenie kupującego. Obawie o szykanowanie sprzedawcy zapobiega dostatecznie przepis art. 26, iż wogóle z tytułu rękojmi odpowiada się tylko za takie wady, które znacznie umniejszają użytek rzeczy.

Od tej zasady swobodnego wyboru odstępuje projekt w jednym przypadku, mianowicie, jeżeli sprzedany grunt nie posiada obszaru zapewnionego przez sprzedawcę. W tym bowiem przypadku brak ten z reguły nie wpływa na użyteczność rzeczy i stosunkowe obniżenie ceny czyni w zupełności zadość interesom kupującego. Prawo odstąpienia zastrzeżone jest zatem tylko na wypadek, gdyby rzeczywisty obszar zupełnie nie nadawał się do celów zamierzonych.

Ust. 2 i 3 art. 31 wzorowane na przepisie art. 206 pr. szw. są uzasadnione tem, że przy sprzedaży rzeczy zamiennych interes kupującego jest najlepiej zaspokojony przez dostarczenie mu rzeczy niewadliwych a dla sprzedawcy nie przedstawia to szczególniejszych trudności i jest o tyle korzystniejszym od rozwiązania umowy, że sprzedawca pozbywa się ze swego zapasu towaru za pełną cenę, a towar wadliwy może w inny sposób zużytkować.

Do art. 33. Z tych samych powodów, które przytoczono w uzasadnieniu art. 21, projekt nie normuje bliżej skutków odstąpienia od umowy z powodu wad lub braków, odwołując się w tej mierze do przepisów części og. o wykonaniu umownego prawa odstąpienia (art. 59 i nast. proj.). Tem samem odpada też potrzeba unormowania kwestji, jaki wpływ wywiera zaginięcie

lub uszkodzenie u kupującego oraz jej pozbycie lub przeistoczenie, rozpatrywanej w art. 207 pr. szw., gdyż kwestję tą rozstrzygnąć należy wedle art. 62 proj. cz. og. Ponieważ jednak w art. 62 proj. cz. ogólnej niema mowy o pożytkach, uzyskanych przed odstąpieniem od umowy, ani o obowiązku zwrotu nakładów, było konieczne wyraźne postanowienie, że razem z rzeczą, powinny być zwrócone pobrane pożytki, a z ceną sprzedaży ustawowe odsetki, gdyż w przeciwnym razie strony byłyby niesłusznie wzbogacone. Pod tym względem projekt zgadza się ze stanowiskiem pr. szw. (art. 208) i kod. sow. (§ 199). Odmienne stanowisko zajmuje K. n., gdyż w § 467 każe zastosowywać do przemiany § 347, wedle którego sprzedawca musi oprocentować cenę sprzedaży bezwarunkowo od czasu jej otrzymania, gdy kupujący zwraca pożytki tylko w miarę swej dobrej lub złej wiary — jak posiadacz pozwany skargą o własność. To nierównomierne traktowanie stron nie wydaje się słusznem. Względy gospodarze, które nakazują pozostawienie posiadaczowi w dobrej wierze pobranych pożytków, nie mogą tu odgrywać znaczniejszej roli, wobec tego, że okres czasu pomiędzy wydaniem rzeczy a odkryciem wady jest z reguły bardzo krótki, zaś od chwili odkrycia wady kupujący i tak musiałby być traktowany jako posiadacz w złej wierze, t. j. musiałby zwrócić pobrane od tej chwili pożytki. Interesy kupującego są zresztą dostatecznie chronione po pierwsze przez pozostawienie mu wyboru między zwrotem rzeczy razem z pożytkami a zatrzymaniem rzeczy i pożytków za zniżoną cenę, po drugie: przez nadanie mu w art. 37 roszczenia o zwrot dalszej szkody wynikającej z tego, że liczył na niewadliwość rzeczy.

Zwrot nakładów koniecznych i użytecznych przyznaje projekt kupującemu w całej rozciągłości a nie tylko w granicach korzyści odniesionych przez sprzedawcę skutkiem polepszenia rzeczy albowiem podstawą obowiązku ich zwrotu jest odpowiedzialność sprzedawcy za wszelką szkodę, jakiejby kupujący nie poniósł, gdyby umowy nie zawarł. Tę odpowiedzialność sprzedawcy ogranicza art. 34 nakładając na kupującego obowiązek sprzedaży takich rzeczy, których przechowanie wymaga niestosunkowych kosztów, skutkiem czego sprzedawca nie jest narażony na obowiązek ich zwrotu.

Do art. 34. Z postanowień art. 33 w związku z art. 62 cz. og. wynika, że kupujący może odstąpić od umowy i żądać zwrotu ceny z procentami jakkolwiek nie może rzeczy zwrócić skutkiem zupełnego zepsucia, albo zwraca ją w stanie zepsutym. Jeżeli sprzedawca znajduje się w tem samym miejscu, może, otrzymawszy zawiadomienie o wadzie, natychmiast rzecz odebrać i jeszcze przed zupełnem zepsuciem zużytkować. Inaczej jest, jeśli sprzedawca mieszka gdzieindziej, gdyż zanim korespondencja przeprowadzona zostanie, rzecz może ulec zupełnemu zepsuciu. W celu uchronienia sprzedawcy od szkody postanawia projekt za przykładem art. 204/3

pr. szwajc., iż kupujący, skoro chce odstąpić od umowy obowiązany jest rzecz podlegającą szybkiemu zepsuciu jak najrychlej sprzedać. To samo postanowiono w interesie sprzedawcy odnośnie do takich rzeczy, których przechowanie przez kupującego aż do oddania połączone byłoby z niestosunkowemi kosztami.

Projekt nie wymaga — odmiennie od pr. szw. — aby w tych przypadkach rzecz była przesłana z innego miejsca, gdyż ten sam ochrony godny interes sprzedawcy występuje we wszystkich przypadkach, w których sprzedawca nie znajduje się w miejscu położenia rzeczy.

W celu zabezpieczenia, iżby sprzedaż zamiast korzyści nie spowodowała jeszcze większej szkody sprzedawcy, wprowadza projekt obowiązkowy udział sądu lub osoby urzędowej oraz obowiązek zawiadomienia o zamierzonej względnie dokonanej sprzedaży.

Do art. 35. Przepis ten wzorowany jest na §§ 469 i 470 k.c. niem. i art. 209 pr. obl. szwajc. Odpowiada on naturze rzeczy i słuszności, a mianowicie zasadzie, że umowa powinna być utrzymana w mocy tak długo, jak długo to jest możliwe przy dostatecznej ochronie interesów kupującego oraz zasadzie, że skutki rękojmi powinny jak najmniej szkodzić sprzedawcy.

Do art. 36 i 37. Przepisy tych artykułów opierają się na tej samej podstawie, co przepisy art. 22 i zd. ost. art. 23, dotyczące odpowiedzialności za wady prawne. Ob. mot. do tych art.

Do art. 38, 39 i 40. Co do odpowiedzialności za sprzedane zwierzęta gospodarskie panowała — szczególnie w Niemczech aż do wydania K. n. — wielka różnorodność postanowień. Ob. Mot. do K. n. II str. 243 n. Niektóre ustawodawstwa partykularne szły za przykładem prawa rzymsk. i rozciągały tę odpowiedzialność sprzedawcy na wszystkie wady i braki, nadając kupującemu prawo skargi o przemianę i obniżenie ceny wedle jego wyboru. Inne, idąc za dawnym prawem niemieckim, kazały odpowiadać sprzedawcy tylko za pewne ustawą określone wady główne — t. zw. Hauptmängel i za te tylko w przypadku, gdy się okazały w ciągu pewnego ustawą określonego czasu; w tym przypadku jednak stanowiły domniemanie, że te wady istniały już w decydującej chwili (zawarcia umowy wzgl. wydania). Ustawodawstwa te ograniczały zresztą prawa kupującego do skargi o przemianę, wykluczając skargę o obniżenie ceny sprzedaży. Z pomiędzy ustawodawstw w Polsce obowiązujących K. N. i pr. rosyjskie nie zawierały żadnych osobnych postanowień co do odpowiedzialności za sprzedane zwierzęta. Dla Francji jednak wyszła ustawa z 2 sierpnia 1884, zmieniana kilkakrotnie w r. 1895, 1898, 1905 i 1914, w której dla pewnych gatunków zwierząt oznaczono pewną ilość chorób uznanych za vices redhibitoires w zastosowaniu do koni, osłów i mułów oraz nierogacizny, stanowiąc zarazem, że w przypadkach takich chorób nie może być wniesiona skarga o obni-

żenie ceny, jeśli sprzedawca oświadczy gotowość odebrania zwierzęcia i zwrotu ceny, oraz zapłaci wynagrodzenie szkody, spowodowanej umową sprzedaży. Jako termin redhibitoryjny ustanowiono termin 9-dniowy od dnia wydania, tem samem przyjęto więc system niemiecki.

K. n. przyjął w całości system niemiecki w odniesieniu do zwierząt wymienionych w § 481, pozostawiając oznaczenie wad i czasokreśłów rękojmi rozporządzeniu. K. a. (§ 925) pozostając w zasadzie na stanowisku pr. rzymsk., wprowadził co do wad zwierząt, ukazujących się dopiero po wydaniu, domniemanie, że wady te istniały już w chwili wydania, jeżeli bydło padło w ciągu 24 godzin po wydaniu albo jeśli w ciągu pewnego czasu po wydaniu pewnej choroby, wymienione w dawnym § 925, wyszły na jaw a kupujący dopełnił ostrożności przepisanych w § 926, (bezwzględne zawiadomienie sprzedawcy, oględziny sądowe i t. d.). Przy nowelizacji K. a w r. 1916 zatrzymano w zasadzie system rzymski a jedynie w miejsce przepisów § 924 i 925, o t. zw. szkodach nocnych wprowadzono postanowienie, że osobnem postanowieniem będzie przepisane, co do jakich zwierząt okazanie się wady w pewnym terminie uzasadnia domniemanie, że wada istniała już przed wydaniem.

Projekt zdecydował się na przyjęcie systemu niemieckiego. Decydującym był tu wzgląd, że system ten obowiązuje także i w Rosji sowieckiej, a zatem w dwóch państwach, z którymi Polska sąsiaduje i handel bydłem prowadzi.

Na uzasadnienie systemu niemieckiego można przytoczyć, że ocena, czy wada zwierzęcia powoduje jego nieużyteczność i w jakim stopniu, może dawać powód do licznych procesów, w których ostatecznie decydować muszą znawcy. Konsekwencją tego byłaby nietylko kosztowność procesów ale i niepewność prawa, gdyż zapatrywania znawców są często rozbieżne. Dlatego dla obrotu jest korzystniejsze, wymienić taksatywnie pewną ilość wad najczęściej uważanych za uzasadniające rękojmię, a w razie istnienia innych wad, o ile nie było specjalnych gwarancyj, odpowiedzialność wykluczyć. Ze względu na możliwą zmianę zapatrywań względem doniosłości wady pod wpływem postępów nauki weterynaryjnej, wskazane jest pozostawienie ustalenia wad głównych drodze rozporządzenia. Ze względu na szybki obrót zwierzętami, które nieraz w krótkim czasie przechodzą przez wiele rąk, wskazane też jest wprowadzenie krótkiego czasu, przez który sprzedawca odpowiada. (W K. n. i a. 6 tygodni od upływu czasokresu rękojmi). Wprowadzenie domniemania, iż wada, ujawniona dopiero po wydaniu, istniała już w chwili wydania, konieczne jest ze względu na organiczną naturę zwierzęcia, powodującą, że choroba najczęściej dłuższy czas się rozwija, zanim na jaw wystąpi. Opierając się na zdaniu nauki weterynaryjki można więc z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć, że choroba zwie-

rzęcia, która przed upływem tego czasu (inkubacji) po wydaniu się okazała, istniała już w organizmie zwierzęcia przedtem i wprowadzając to domniemanie, ogromnie proces uprościć. Ponadto istnieje uzasadniony interes sprzedawcy, aby za wady, które okażą się dopiero po upływie czasu rękojmi, wogóle nie odpowiadał, chociażby kupujący udowodnił, że wada istniała przed wydaniem, gdyż wobec tego, że czasokresy rękojmi opierają się na doświadczeniu i wiedzy lekarskiej, dowód taki, który z natury rzeczy nie może być bardzo ścisłym i opiera się tylko na zdaniu jednego, albo choćby kilku znawców, ma znaczenie wysoce problematyczne.

Wedle pr. szw. (art. 198) sprzedawca zwierząt także wymienionych odpowiada z tytułu rękojmi tylko wtedy, jeśli ją pisemnie objął, pozatem, jeśli wadę podstępnie ukrył. Tego ograniczenia projekt nie przyjmuje, gdyż stanowi ono niedostatecznie uzasadnione uprzywilejowanie sprzedawcy. W Szwajcarii tłumaczy się ono wpływem, jaki na unormowanie tej kwestji wywarł związek chłopski, reprezentujący interesy klasowe. Przytaczany na jego uzasadnienie argument, iż chodzi tu o bezpieczeństwo stanu prawnego, i uchylene procesów nie jest przekonywający. Te względy zabezpiecza już bowiem w dostatecznej mierze system niemiecki. Co dalej idzie, wykracza już przeciw zasadzie słuszności. Uchylene procesów tą drogą jest problematyczne, gdyż kupujący, który nie ma pisemnej gwarancji, będzie zawsze swe roszczenie opierać na podstępnem zamilczeniu wady.

Wymienienie zwierząt zamieszczono w projekcie, nie pozostawiając tej kwestji rozporządzeniu, jak to czyni K. sow. (§ 195). Chodzi bowiem o objęcie odrębnymi przepisami takich zwierząt, któremi handel ma szczególniejsze znaczenie gospodarcze. Ta zaś kwestja nie zależy od łatwo zmieniających się stosunków i może być przez ustawodawcę załatwiona.

Uwzględniając stosunki w Polsce istniejące projekt wylicza zwierzęta wymienione w art. 198 pr. szw., które również i w Polsce bywają częstym przedmiotem handlu, mają większą wartość i większe znaczenie gospodarcze.

Wydanie rozporządzenia ustalającego wady główne i czasokres rękojmi, zastrzega projekt wnioskowi Rady Ministrów z tego względu, że cały szereg Ministerstw jest w tej sprawie interesowany.

Przyjmując w zasadzie system niemiecki nie przyjęto w projekcie postanowienia, że kupujący przy sprzedaży zwierząt ma tylko prawo odstąpienia od umowy a nie obniżenia ceny, zawartego w § 487 K. n. i art. 3 ust. franc. z r. 1884. Przytoczone na uzasadnienie tego stanowiska K. n. w motywach argumenty (uproszczenie procesów, uniknięcie oszacowań, wykluczenie spekulacji ze strony kupującego), stosują się właściwie w równej mierze do

wszystkich przypadków rękojmi, tak, że z tego powodu należałoby właściwie wykluczyć skargę o obniżenie ceny. Dla projektu decydujący był wzgląd, że kupujący ma prawo do utrzymania umowy w mocy i nie powinien być pozbawiony korzyści, jaką odnosi z tego, że umowę o pewnej treści zawarł n. p. w czasie, w którym cena takich rzeczy była niższa. Gdy bowiem cena ta idzie w górę, odstąpienie od umowy wyjdzie tylko na korzyść sprzedawcy, który za rzecz wadliwą będzie mógł uzyskać wyższą cenę, podczas gdy kupujący za taką samą rzecz będzie musiał więcej zapłacić.

Do art. 41. Przepis art. 30 wprowadzający we wszystkich przypadkach rękojmi obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia sprzedawcy o odkryciu wady, nie wystarcza do ochrony sprzedawcy zwierzęcia, którego organizm podlega szybkim zmianom a ocena, czy istnieje wada objęta obowiązkiem rękojmi nie jest łatwa i powinna być pozostawiona czynnikom fachowym. Dlatego za wzorem pr. szwajc. proj. wprowadza obok natychmiastowego zawiadomienia sprzedawcy zarządzenie oględzin sądowych jako drugi warunek dochodzenia roszczeń. Natomiast nie wydaje się odpowiedniemu stanowisko K. n. i K. sow., wedle których wystarcza bądź zawiadomienie bądź wytoczenie skargi.

Do art. 42. Ze względu na specjalne cele pewnych umów sprzedaży należy kupującemu pozostawić możliwość wypowiedzenia sobie rękojmi za wady zwierząt nieobjęte rozporządzeniem (przedaż koni wyścigowych, zwierząt rozplodowych). W takim przypadku wchodzi w zastosowanie ogólne przepisy z modyfikacjami wprowadzonymi dla grupy zwierząt objętych art. 39, w szczególności postanowienie art. 41. Wobec tego jednak, że przepis art. 40 o domniemaniu istnienia wady w chwili wydania związany jest ściśle z czasokresem rękojmi, należało wyraźnie postanowić, że w przypadku umownej rękojmi wchodzi w zastosowanie tylko wówczas, gdy strony taki czasokres oznaczyły.

Do art. 43. Powody, dla których projekt przyjął koncepcję terminu zawitego a nie przedawnienia, wyłączone są w motywach do art. 25.

Co do terminów, istnieją między kodeksami dość znaczne różnice. K. N. w art. 1648 nie określa terminu dokładnie, pozostawiając decyzję sędziemu, zaznacza tylko, że termin musi być krótki oraz że trzeba uwzględnić zwyczaje. K. a. wymaga co do nieruchomości 3 lata, co do ruchomości 6 miesięcy, co do bydła 6 tygodni, § 933. K. n. przy nieruchomościach 1 rok, przy ruchomościach 6 miesięcy, przy zwierzętach 6 tygodni, § 477 i 490, Z innych kodeksów przyjmują: Proj. szwajc. rok dla wszystkich rodzajów rzeczy z wyjątkiem domów, co do których obowiązuje 5 lat, art. 210 i 219 ust. 3; Kodeks sowiecki rok przy domach, 6 miesięcy przy ruchomościach, 3 lata w razie podstępu; Kod. jap. rok we wszystkich wypadkach, § 570.

Projekt uważa za pożądane możliwe uproszczenie rzeczy, dlatego za wzorem pr. szwajc. i japońskiego przyjmuje rok. Tylko przy wadach zwierząt, ze względu na szybkie zmiany ich stanu konieczny jest znacznie krótszy termin, a to 6 tygodni.

Obowiązki kupującego.

Do art. 44. Głównym obowiązkiem kupującego jest zapłata ceny. Osobno o tem wspominać nie potrzeba, gdyż obowiązek ten wynika już z art. 1. Również zbędne jest postanowienie, że w braku odmiennej umowy zapłata ceny ma nastąpić równocześnie ze spełnieniem obowiązku sprzedawcy (w szczególności z wydaniem rzeczy, por. art. 1651 K. N.), gdyż wystarczają w tym względzie ogólne przepisy art. 154, 163 i 164 proj. części ogólnej. Natomiast potrzebne jest postanowienie co do oprocentowania ceny. Obowiązek oprocentowania może wynikać z umowy albo być następstwem zwłoki (por. art. 1652 al. 1 i 3 K. N., art. 213 ust. 2 pr. obl. szwajc.), o tem osobno przy sprzedaży mówić nie potrzeba, por. art. 178 proj. części og. Mogą być jednak wypadki, w których kupujący odebrał rzecz i ceny nie zapłacił, nie jest jednak w zwłoce, ponieważ albo kupił na kredyt albo sprzedawca o zapłatę się nie upomina. W pierwszym wypadku przypuścić należy, że skoro nie umówiono się o odsetki, sprzedawca kredytując cenę, uwzględnił to już w wyższej cenie. Inaczej ma się rzecz, gdy cena miała być zapłacona zaraz lecz sprzedawca nie skorzystał z prawa wstrzymania się ze swoim świadczeniem po myśli art. 163 ust. 2 proj. części ogólnej. Kodeks Nap. wkłada wówczas na kupującego obowiązek oprocentowania wtedy, gdy rzecz sprzedana przynosi plody lub inne przychody, pr. obl. szw. w tym samym wypadku oraz gdy taki jest zwyczaj. Słusznie podniesiono, że kupujący korzysta z rzeczy nie tylko wtedy, gdy ona przynosi owoce lecz wogóle, gdy ją ma w swem dzierżeniu, bo już wykonuje przez to nabyte prawo. W tym duchu też nauka niemiecka interpretuje § 452 K. n., jakkolwiek brzmienie jego wskazywałoby raczej tylko na wypadki, w których rzecz przynosi „użytki“ tj. owoce naturalne lub cywilne. Kto kupił wazę etruską i postawił ją w salonie, nie pobiera żadnych „użytków“ a jednak z niej korzysta w całej pełni. Dlatego projekt nakłada obowiązek oprocentowania na kupującego we wszystkich wypadkach, w których cena nie była kredytowana a to od chwili, w której kupujący wszedł w używanie kupionego prawa. Powoływanie się zaś na zwyczaj (jak pr. szwajc.) uważa projekt za zbędne, bo w takim razie można odpowiednio do zwyczaju interpretować umowę, art. 17 proj. cz. og.

Do art. 45. Kwestja, czy odebranie rzeczy należy do obowiązków czy tylko do praw kupującego, jest dotychczas sporną, (por. np. Ehrenzweig, Syst. des öst. Allg. Privatrechts, II (1) wyd. VI (1920) str. 382). Praktyczna jej doniosłość objawia się w tem,

iż w razie istnienia obowiązku odebrania kupujący, który odebrania odmawia, popada w zwłokę dłużnika a sprzedawca może skarżyć o odebranie, ewentualnie od umowy odstąpić i żądać wynagrodzenia szkody. W przeciwnym razie kupujący, który rzeczy należycie mu zaoferowanej nie odbiera, naraża się tylko na skutki zwłoki wierzyciela.

Kodeksy austriacki i niemiecki wyraźnie nakładają ten obowiązek na kupującego (§§ 1062, 1061 i 1047 k. a., § 433 k. n.), w Kodeksie Napoleona wynika on pośrednio z art. 1657. Pr. obl. szwajc. w art. 211 zobowiązuje kupującego do przyjęcia należycie zaoferowanej rzeczy, przyczem jednak chodzi nietylko o faktyczne odebranie w celu zwolnienia sprzedawcy od obowiązku przechowywania ale zarazem o prawne uznanie rzeczy za odpowiadającą umowie i zwolnienie sprzedawcy wogóle od obowiązku dopełnienia.

Projekt za wzorem kodeksów w Polsce obowiązujących zatrzymuje również obowiązek odebrania rzeczy sprzedanej. Nie chodzi tu jedynie o uwolnienie sprzedawcy od obowiązku przechowywania rzeczy. Na to wystarczą naogół przepisy o zwłoce wierzyciela. Decydującym był wzgląd, że dopóki rzecz nie jest odebrana, stosunek prawny nie jest wyjaśniony, bo kupujący z reguły dopiero po odebraniu może rzecz zbadać i przekonać się, czy nie ma wad. Kupujący może właśnie dlatego zwlekać z odebraniem, iż przypuszcza wadliwość rzeczy. Jest jednak słusznym interesem sprzedawcy, aby stosunek został jak najrychlej wyjaśniony, co może nastąpić właśnie podczas sporu o odebranie rzeczy.

Z tych względów nie widzi projekt powodu ograniczania obowiązku tego do przypadków, gdy sprzedawca ma interes w odebraniu (por. Staub-Pisko, Kommentar zum Handelsgesetzbuch, do art. 346, § 9). Oczywiście w razie szykany wystarczą ogólne zasady.

Obowiązek odebrania istnieje jednak o tyle, o ile sprzedawca oddaje rzecz zgodnie ze swym obowiązkiem. Tu chodzi nietylko o jakość rzeczy gatunkowej ale także o czas i miejsce świadczenia.

Przedaż na próbę.

Do art. 46. K. N. zawiera jedynie postanowienie, że sprzedaż na próbę uważa się w razie wątpliwości za zawartą pod warunkiem zawieszającym (art. 1588). Natomiast kwestję, czy chodzi tu o warunek należy wyłącznie od woli kupującego czy też tylko o obiektywnie korzystny wynik próby, uważa jurysprudence za *quaestio facti*, zależną od woli stron i okoliczności. Również nie jest rozstrzygnięte, jaki wpływ ma niedokonanie próby mimo upływu oznaczonego czasu. Jurysprudence stosuje albo ogólne

zasady o niedopełnieniu obowiązku kontraktowego albo pomaga sobie zasadą fikcyjnego spełnienia warunku. Przepisy K. a. (znowelizowanego), K. n. i pr. szwajc. zawierają pod tym względem dokładne reguły interpretacyjne i dlatego projekt na nich się wzoruje.

W szczególności należy zapobiec, by sprzedawca nie pozostawał zbyt długo w niepewności. W tym celu strony zwykle same oznaczają czas próby. Jeżeli strony tego nie uczyniły, K. a. sam oznacza ten czas (3 dni przy ruchomościach, rok przy nieruchomościach), natomiast K. n. pozostawia wyznaczenie czasu sprzedawcy z tym ograniczeniem, że czas musi być stosowny, zaś pr. szwajc. pozwala mu pozwać kupującego po upływie pewnego czasu, aby się bezzwłocznie oświadczył. System K. a. nie jest odpowiedni, bo wymaga najpierw znajomości pozytywnego ustawodawstwa u laików, a zresztą termin próby musi zależeć od rodzaju przedmiotu (np. barometru za trzy dni wypróbować nie można, ani np. roweru, jeżeli przez te trzy dni bez przerwy deszcz padał). Z pozostałych dwóch systemów wydaje się lepszym system K. n., gdyż kupujący nie powinien być zaskoczonym koniecznością bezzwłocznego oświadczenia się. To też projekt przyjął ten system.

Jeżeli czas określony umową lub przez sprzedawcę upłynie bezskutecznie, wedle ogólnych zasad uważać należy, że warunek się nie spełnił, gdyż z takiego oznaczenia czasu w razie wątpliwości wynika wola stron, że warunkiem jest uznanie rzeczy za dobre w tymże czasie. Dlatego ust. 1 art. 224 pr. szwajc. jest zbędny. Jednak jeżeli rzecz oddano kupującemu, można przypuszczać, że jeżeli kupujący w tym czasie się nie oświadczył, to uznał rzecz za dobrą.

Taką regułą interpretacyjną, leżącą też w uzasadnionym interesie sprzedawcy, który już oddał rzecz kupującemu, zawiera projekt w ustępie trzecim art. 46 zgodnie z K. n. i pr. szwajc. Pr. szwajc. dodaje jeszcze, że kupno uważa się za zatwierdzone, jeżeli kupujący w tym czasie albo się nie oświadczy albo rzeczy nie odda. Wzmianka o oddaniu rzeczy jest zbędna, bo jest to też rodzaj oświadczenia się domniemanego, że kupujący rzeczy nie aprobuje.

Prawo odkupu.

Do art. 47—51. Prawo odkupu tj. sprzedaż z zastrzeżeniem prawa odkupu budzi, jako instytucja prawna liczne wątpliwości. Ekonomicznie jest objawem niepożądanym, gdyż krępuje kupującego i odbiera mu chęć do inwestycji. Stąd wynika potrzeba ograniczeń czasowych tego prawa (K. N.: 5 lat, K. a.: czas życia sprzedawcy, K. n.: 30 lat nieruchomości, 3 lata ruchomości).

Z punktu widzenia prawnego istnieje niebezpieczeństwo nadużywania tej formy w celu obejścia przepisów o zastawie i o li-

chwie. Jednak nieuregulowanie tej instytucji temu niebezpieczeństwu nie zapobiegnie, wobec zasady wolności umów. Sądy tylko mogą przez odpowiednie stosowanie przepisów o wyzysku (art. 48 proj. cz. ogólnej) i o lichwie przeciwdziałać nadużywaniu tej formy.

Dlatego projekt nie widzi powodu bezwzględnego zakazywania takich umów. System prawa obl. szwajcarskiego, które zawiera tylko przepis co do formy prawa odkupu przy nieruchomościach (art. 216), nie wydaje się praktycznym, gdyż w takim razie w braku bliższych postanowień umownych co do odpowiedzialności za wady, za uszkodzenia, za obciążenia, co do prawa zwrotu nakładów i t. p. wchodzi w zastosowanie ogólne zasady, które nie zawsze są odpowiednie a zresztą zależą od konstrukcji prawa odkupu, która jak wiadomo — może być najrozmaitsza (oferta odprzedaży, umowa przygotowawcza, sprzedaż pod warunkiem rozwiązującym, odprzedaż pod warunkiem zawieszającym, sui generis prawo kształtujące, mocą którego sprzedawca może powołać do życia specjalne obowiązki kontraktowe w stosunku wynikłym z sprzedażą).

Projekt uwzględniając, że wszystkie prawa obowiązujące w Polsce tę instytucję normują, uważał za stosowne nie zmieniać stanu rzeczy i tylko zunifikować przepisy w tej materji. Co do konstrukcji, projekt pozostawia ją nauce. Jednak nie przeszkadza to temu, że sformułowanie pozytywnych przepisów, nie przesądzając zresztą jednej konstrukcji może przecież wykluczyć taką, której konsekwencje nie są ze względów praktycznych do przyjęcia. Tak ma się rzecz np. z konstrukcją warunku rozwiązującego, przyjętą przez K. N. Przyjęcie tej konstrukcji jest dlatego dla projektu niemożliwe, ponieważ w takim razie instytucja odkupu byłaby w projekcie zupełnie zbędną, wobec przepisów części ogólnej o prawie odstąpienia (art. 59—62 proj. cz. ogólnej). Jeżeli zatem strony chcą połączyć prawo odkupienia ze skutkami zniweczenia poprzedniej sprzedaży, mogą użyć do tego formy odstąpienia od umowy zastrzegając to prawo dla sprzedawcy. Jeżeli jednak stronom chodzi o umożliwienie odkupienia rzeczy t. zn. odebrania jej za zwrotem np. innej ceny niż zapłacono, dalej o pozostawienie mu pożytków przez czas posiadania i t. p. natenczas mogą użyć formy sprzedaży z zastrzeżeniem prawa odkupu. Dlatego projekt tak formułuje skutki prawa odkupienia, aby się różniły od skutków odstąpienia od umowy w kierunku niehamowania prawidłowej gospodarki kupującego.

Wynikają stąd dla projektu następujące zasady:

1. Wzajemne pożytki nie ulegają zwrotowi (por. § 1068 K. a.);
2. Zwrot nakładów należy się kupującemu, o ile były konieczne dla odwrócenia niebezpieczeństwa lub powiększyły wartość rzeczy. A więc odprzedawca traktowany jest pod względem pierwszych korzystniej od posiadacza b. fide (bo wie o prawie odkupu i działa też altruistycznie, zaś pod względem drugich ko-

rzystniej od sprawującego cudzy interes bez zlecenia (bo jako właściciel nie miesza się cudze sprawy);

3. co do dyspozycji faktycznych, to odprzedawca, wiedząc o prawie odkupienia, powinien obchodzić się z rzeczą przynajmniej z taką pilnością, z jaką postępuje w swoich własnych sprawach (*cum diligentia quam in suis*) i odpowiada za pogorszenia, jakie powstaną z jego winy;

4. co do dyspozycji prawnych, to nie powinien rzeczy pozbywać trzeciemu ani obciążać i za to odpowiada t. zn. musi usunąć prawa osób trzecich, albo dać odszkodowanie za udaremnienie odkupu wzgl. za umniejszenie wartości;

5. odkupujący musi *a*) zapłacić sumę odkupu a w razie wątpliwości zwrócić sumę otrzymaną, *b*) koszta i wydatki kontraktu, *c*) dotrzymać umów najmu i dzierżawy, zawartych przez odprzedawcę.

Do art. 52. Wedle prawa obowiązującego w Król. Kongresowem prawo odkupu, jeżeli zostało wpisane do ksiąg gruntowych (art. 11 i 43 u. hip.) odnosi pełny skutek wobec osób trzecich. Skutek ten polega na tem, że uprawniony do odkupienia może odebrać rzecz od trzeciego nabywcy, zwracając mu cenę odkupu (art. 1664 i *Colin Cap.*, II str. 501). Jeżeli w międzyczasie rzecz została obciążona, ciężary (zgodnie z konstrukcją warunku rozwiązującego), gasną *ipso iure* z chwilą wykonania prawa odkupu.

Wedle K. a. (§ 1070) w razie wpisania odkupu do księgi, przedawca może rzecz odebrać także od trzeciego, który pozatem traktowany jest zależnie od swej dobrej lub złej wiary. Jak to rozumieć nie jest jasnym. Jedni widzą w tem wyposażenie umowy o odkup w działanie warunku rozwiązującego *ex nunc* tak, że z chwilą wykonania odkupu trzeci traci własność *ipso iure* i przedawca może rzecz windykować, przyczem jednak nie wiadomo, czy cenę odkupu ma zwrócić pierwszemu czy drugiemu, drudzy zaś rozumieją to w ten sposób, że trzeci nabywca wstępuje skutkiem tego w prawa i obowiązki swego poprzednika, wynikające z zastrzeżenia odkupu tak, że w razie oświadczenia woli odkupienia przez uprawnionego, on jest obligatoryjnie obowiązany do zwrotu rzeczy za zwrotem ceny odkupu i t. d.

Wedle K. n. prawo odkupu nie może być wprawdzie zainstabulowane i stać się przez to rzeczowem, jednak przedawca może uzyskać ostrzeżenie po myśli § 883 K. n. dla zabezpieczenia swoich obligatoryjnych roszczeń zależnych od wykonania prawa odkupu z tym skutkiem, że wszelkie dyspozycje, dokonane po umieszczeniu ostrzeżenia, są o tyle bezskuteczne, o ile udaremniałyby roszczenie odkupującego lub je uszczuplały. Oznacza to wedle § 888, że w razie zbycia gruntu przez kupującego, uprawniony do odkupu może żądać od kupującego tj. od swego kontrahenta zezwolenia na reintrobulację a od trzeciego nabywcy zgody na taką reintrobulację, poczem oczywiście może, już jako właściciel, żądać od trzeciego zwrotu rzeczy.

Projekt, nie chce zmieniać obowiązującej na obszarze tych trzech praw zasady, że prawo odkupu można uczynić skutecznem wobec osób trzecich. Także prawo szwajcarskie umożliwia wpisanie prawa odkupu w formie adnotacji ze skutkiem wobec osób trzecich. Ponieważ chodzi tu tylko o zabezpieczenie prawa obligacyjnego przed skutkami dyspozycji zobowiązanego, ponieważ dalej nie jest pewne, czy to prawo odkupu będzie wykonane, a wreszcie porządek prawny, ze względu na pewne ujemne strony tej instytucji pod względem gospodarczym nie ma powodu szczególniejszego jej faworyzowania, przeto najodpowiedniejszym wydaje się zabezpieczenie w formie adnotacji, jak w K. n. i pr. szwaj. powodującej tylko względną bezskuteczność dyspozycji wobec uprawnionego.

Do art. 53. K. N. ogranicza prawo odkupu do lat 5 (art. 1660 nast.), K. a. do życia sprzedawcy, K. n. do lat 30 co do gruntów a 3 co do innych przedmiotów.

Ograniczenie czasowe jest konieczne choćby dlatego, że wątpliwem jest, czy prawo to podlega ogólnym przepisom o przedawnieniu (art. 197 proj. cz. ogólnej) a zresztą nie wydaje się wskazanem, by przepisy o przerwie i wstrzymaniu miały zastosowanie. Forma czasokresu prekluzyjnego jest najodpowiedniejsza a ponieważ prawo odkupu zwykle ma swe źródło w osobistych stosunkach sprzedawcy, słusznem wydaje się ograniczyć je, jak w K. a. do jego życia a zarazem uznać za niepozbywalne. Co do osób prawnych przyjęto okres lat 30 bez różnicy, czy chodzi o nieruchomości czy o ruchomości bo co do tych ostatnich prawo odkupu zdarza się zbyt rzadko, aby osobną normę przewidywać a zresztą strony zwykle je czasowo ograniczają.

Prawo pierwokupu.

Do art. 54—59. Instytucja ta znaną jest kodeksowi austr. i kodeksowi niemieckiemu. K. N. nie normuje jej, jednak wobec zasady wolności umów należy ją uważać za dopuszczalną. Prawo szwajcarskie nie normuje jej również, ale wspomina o niej w artykule 216. Prawo Ziem Wschodnich zna wykup majątków rodowych, zbytych osobie z innego rodu, przez krewnych zbywającego, art. 1346—1378, pozatem jednak takiej umowy o skutku obligatoryjnym nie zakazuje.

Wobec tego stanu prawnego projekt nie ma powodu umowy takiej wprost zakazywać. Inną jest jednak kwestja, czy należy ją osobno normować i tem samem zachęcać do jej zawierania. Można bowiem mieć poważne wątpliwości, czy w ogóle takie zastrzeżenie jest praktyczne i nie daje powodu do procesów. Jeżeli zobowiązany jest lojalny, to przecież pertraktując z trzecim, uwiadomi go o prawie pierwokupna. a w takim razie jakież interes będzie miał trzeci w dalszych pertraktacjach? W rezultacie więc wyjdzie takie zastrzeżenie na to samo, co zakaz aljenacji. Jeżeli

zaś jest nielojalny i nie zawiadomi trzeciego, będzie oczywiście proces o odszkodowanie, nie mówiąc już o pokusie ukrywania sprzedaży w tajemnicy przed uprawnionym. Cele zamierzone umową pierwokupu mogą strony osiągnąć przez zakaz aljencji, skuteczny rzeczowo, daleko lepiej niż przez pierwokup, bo zobowiązany, chcąc pozbyć się rzeczy, będzie musiał ją ofiarować na sprzedaż uprawnionemu z zakazu aljencji, jeżeli zaś obawia się wyzysku ze strony uprawnionego, może z nim zawrzeć umowę przygotowawczą. W wyjątkowych wypadkach, w których prawo pierwokupu może być dla stron pożyteczne, mogą one dokładnie skutki tego zastrzeżenia unormować.

Chodziłoby tylko o to, czy na ten wypadek nie należy umieścić w kodeksie przepisów *iuris cogentis*. K. a. zawiera takie przepisy (niepozbywalność i niedziedziczność, § 1074), jednak K. n. już uznaje niepozbywalność i niedziedziczność tylko za przepis dyspozytywny wychodząc ze słusznego założenia, że chodzi tu tylko o przypuszczalną wolę stron a nie o jakieś ograniczenie ze względów ogólnie gospodarczych. Dla projektu, który w ogóle nie uważa za potrzebne normowanie tej umowy, zbędne jest także takie postanowienie interpretacyjne.

Na wypadek jednak, gdyby uznano, że zamieszczenie przepisów o pierwokupie jest wskazane, projekt zawiera art. 54–59 wzorowane na K. a. i K. n. Przytem uznał projekt za niepotrzebne postanowienie § 509 ust. 2 K. n., gdyż w tym wypadku istnieje istotnie dostateczne zabezpieczenie a więc nie jest to wyjątek od zasady ustępu 1, lecz właśnie jej zastosowanie.

Tytuł drugi.

Zamiana.

Treść i skutki umowy.

Do art. 60. Zamiana, ongiś główna forma obrotu, straciła w dobie gospodarstwa pieniężnego znaczenie. Nie można jednak pominąć jej całkiem, gdyż w pewnych dziedzinach (obróć ziemią, zwierzętami, narzędziami rolniczymi) i dziś jest nieraz w użyciu. Co do natury wzajemnych świadczeń stosuje się to, co powiedziano w motywach do art. 4 nast. o świadczeniu sprzedawcy. Art. 60 jest przeto wzorowany na art. 1 o sprzedaży, przez co też zaznaczono, że przedmiot zamiany może być to samo, co przedmiotem sprzedaży.

Z przepisu tego wynika też dostatecznie jasno, że zamiana jest umową konsensualną i wzajemną, do której odnoszą się art. 20, 59, 163, 164, 179–182, 195 proj. części ogólnej, dlatego zbędne jest podkreślanie tego osobno, jak n. p. w art. 1703 K. N. Nie

ma też powodu nadawać osobno prawa wstrzymania się z wydaniem rzeczy w razie wykazania, że druga strona nie jest właścicielem rzeczy przez nią danej (art. 1704 K. N.), gdyż wystarczą w tym względzie przepisy o uchyleniu się od umowy w skutek błędu a w razie ewikcji przepisy o rękojmi.

Do art. 61. Przepis ten odpowiada istocie rzeczy i wzorowany jest, o ile chodzi o ustęp pierwszy, na § 515 K. n. i 1707 K. N. Wyraz „odpowiednio“ podkreśla dostatecznie, że do zobowiązań i praw stron należy stosować przepisy o zobowiązaniach sprzedawcy i prawach kupującego, dlatego wyraźne wspomnienie o tem, jak w art. 237 pr. obl. szw. jest zbyteczne.

Specjalny przepis zawierają kodeksy Napoleoński, hiszpański i szwajcarski co do rękojmi za braki, K. N. art. 1705 i prawo szwajcarskie art. 238 dają w tym wypadku zamieniającemu, pokonanemu prawem, prawo wyboru pomiędzy żądaniem wynagrodzenia szkody a żądaniem zwrotu rzeczy danej przez niego, a kodeks hiszpański art. 1540 dodaje, że zwrotu rzeczy żądać może o tyle tylko, o ile ona znajduje się jeszcze w rękach drugiej strony i musi uszanować prawa osób trzecich w dobrej wierze nabyte.

W projekcie osobny przepis tego rodzaju dla zamiany jest zbędny, ponieważ już z przepisów o ewikcji przy sprzedaży wynika, że pokrzywdzony może bądź odstąpić od umowy, bądź żądać obniżenia odpłaty a w obu wypadkach żądać zwrotu szkody w granicach art. 23. W razie odstąpienia od umowy może żądać zwrotu rzeczy po myśli ogólnych przepisów o odstąpieniu, przyczem art. 62 proj. cz. ogólnej załatwia też kwestję ewentualnego zbycia lub obciążenia rzeczy, dokonanego przez obowiązanego do rękojmi.

Natomiast należało zamieścić osobne postanowienie co do sposobu przeprowadzenia roszczenia o obniżenie odpłaty, zarówno z powodu wady prawnej jak i fizycznej. Wobec niemożliwości umniejszenia świadczenia wierzyciela in natura, pozostaje do wyboru bądź środek ten całkiem wykluczyć (jak to proponuje Hedemann, Schuldrecht 1921 str. 83), bądź za wzorem § 473 kod. niem., który wprawdzie odnosi się do sprzedaży, ale może być stosowany analogicznie i do zamiany, nałożyć na obowiązanego do rękojmi obowiązek zapłacenia takiej kwoty, o którą w myśl art. 22 i 36 należałoby zmniejszyć wzajemne świadczenie. Projekt wybrał tę ostatnią drogę proponowaną dla prawa niemieckiego przez Cromego, System des d. b. R. 2 str. 501 uw. 5 a dla prawa austriackiego przez Ehrenzweiga, System d. öst. P. R. II 1 wyd. 6 str. 375.

ROZDZIAŁ DRUGI.

D a r o w i z n a.**Treść umowy.**

Do art. 62. I. Dawny spór, czy darowizna jest zawsze umową czy też może być jednostronnym aktem przysporzenia, dokonanym na korzyść majątku innej osoby nawet bez jej udziału, można uważać za rozstrzygnięty w nowszej nauce i legislaturze w duchu teorii umownej. Na tem stanowisku pozostają nietylko kodeks napoleoński i na nim wzorowane z wyjątkiem postanowień o darowiznie w umowie przedślubnej, ale także austriacki i niemiecki oraz inne nowsze kodeksy, jak pr. obl. szwajcarskie, kodeks japoński (§ 549) i sowiecki (§ 148) a jest ono tem uzasadnione, że nie można nikogo zmusić do przyjęcia darowizny. Zatem i zwolennicy jednostronnego przysporzenia (projekt saski § 1084 i 1079, proj. bawarski art. 91) muszą dać obdarzonemu możliwość odrzucenia, na kształt odrzucenia powołania spadkowego. Powstaje wówczas jednak stan niepewności (nie wiadomo np. jak traktować akt darowizny jeszcze nie przyjętej pod względem należytościowym lub podatkowym), który przy spadkobranii jest malum necessarium ale przy darowiznie da się uniknąć przez przyjęcie teorii kontraktowej. Dlatego projekt przyjmuje konstrukcję umowną.

Określając darowiznę jako umowę, projekt nie wyklucza jednak, że przyjdzie ona do skutku także w formie umowy na korzyść osoby trzeciej. Wówczas obdarowaną jest osoba trzecia, która nabywa prawo w razie wątpliwości odrazu, jednak prowizorycznie, gdyż może odrzucić, art. 34 proj. części og. Dlatego projekt nie powiada, że obdarzony musi być zawsze drugą stroną umowy. Literatura francuska zalicza także takie umowy na korzyść osób trzecich do darowizn t. zw. pośrednich.

II. Stojąc na gruncie teorii umownej można jednak pojmować dwojako naturę tej umowy.

Można ją najpierw uważać za umowę, której treścią jest dokonanie przysporzenia na korzyść obdarowanego w zgodnym porozumieniu, że to rozrządzenie jest darme. Jeżeli przysporzenie polega na tem, że darczyńca odrazu oddaje rzecz zmysłową albo zwalnia obdarzonego od zobowiązania, albo płaci za niego dług trzeciemu, natenczas umowa ta nie rodzi między stronami żadnych zobowiązań, nie jest zatem umową obligacyjną i należy raczej do części ogólnej prawa cywilnego. Zobowiązanie z umowy o darowiznę powstaje przy tej konstrukcji tylko wówczas, gdy przysporzenie polega na ustanowieniu wierzytelności na rzecz obdarowanego. Jest to t. zw. obietnica darowizny, Schenkungsversprechen, przyczem ta obligacja jest skierowana na drugie przysporzenie, które jednak już nie będzie darowizną lecz zapłatą. To stanowisko uzasadnione jest brzmieniem § 516 K. n. i tekstu

niemieckiego art. 239 pr. obl. szwajc. Por. też do tego Dernburg, § 205 uw. 2, Cosack wyd. 7 t. I. § 200 2a. Nie jasno Crome, § 230 zwłaszcza uw. 13. Przy tej koncepcji okazuje się wybitna różnica między sprzedażą odrębną a darowizną rękodajną. Przy pierwszej oddanie rzeczy jest dopełnieniem zobowiązania, równocześnie zaciągniętego w sposób dorozumiany (przez t. zw. czynność dopełniającą), przy drugiej oddanie rzeczy stanowi właśnie główną część składową aktu zawarcia darowizny i nie ma charakteru dopełnienia. Inaczej oddanie rzeczy przy „Schenkungsversprechen“ (por. Crome, § 211, 2b i § 230, 1 ust. 2).

Przeciwnie stanowisko zajmują ci, którzy (jak Endemann, § 164, 1) uważają darowiznę, taksamo jak sprzedaż, zawsze za obligacyjny interes podstawowy, zawierający w sobie przyczynę przysporzenia. Oddanie rzeczy także i przy darowiznie rękodajnej jest tylko wykonaniem, dopełnieniem zobowiązania równocześnie zaciąganego. Tosamo stanowisko zajmuje prawo austriackie (por. §§ 938 i 1053 w związku z § 859). W ten sam sposób zapatruje się na istotę darowizny nauka francuska, Baudry-Lacantinerie et Colin, Des Donations t. I str. 5 i Planiol, Cours élémentaire de droit civil III nr. 2579. To stanowisko zaleca się swoją prostotą. Uproszczenie polega na tem, że stawiając darowiznę zawsze w rzędzie umów obligacyjnych, tem samem poddaje się ją wszystkim przepisom ogólnej części prawa obligacyjnego, o ile z natury interesu lub szczególnych postanowień o darowiznie nie wynika nic innego.

Dalsza korzyść polega na tem, że w ten sposób łatwiej odgraniczyć darowiznę od innych umów darmych. Jeżeli się bowiem upatruje istotę darowizny w przysporzeniu, dokonywanem już przez samo zawarcie darowizny (jak kodeks niemiecki i szwajcarski), i w konsekwencji za przysporzenie tego rodzaju uważa się już samo zaciągnięcie zobowiązania dania (przy t. zw. przyrzeczeniu darowizny), natenczas musi się uznać, że takie przysporzenie istnieje w każdym wypadku zawarcia jakiegokolwiek umowy obligacyjnej, czyli wszystkie możliwe umowy obligacyjne, o ile zaciągnięcie zobowiązania następuje bez odpłaty, byłyby darowizną (n. p. darne zobowiązanie się do usług). Twierdzenie, że zobowiązanie się do usług nie następuje z majątku i dlatego nie jest darowizną (por. Staudinger do § 516, I, 3, b) nie jest słuszne, bo każde zobowiązanie się rodzące odpowiedzialność majątkową dłużnika za niedopełnienie umniejsza majątek, a zatem następuje z majątku. Tylko dopełnienie zobowiązania się do usług nie następuje z majątku. Okazuje się z tego, że do pożądaných wyników (np. wyłączenie z pod pojęcia darowizny usług darmych), dochodzi się przez to, że istotę darowizny upatruje się nie w przysporzeniu, tkwiącem już w samym zawarciu umowy o darowiznę, lecz w zobowiązaniu się do przysporzenia z majątku darczyńcy, skutkiem czego godzi się zasadę, że każde

zobowiązanie się, jako *passivum* obciąża majątek, z zasadą, że darowizną jest tylko takie zobowiązanie się, którego dopełnienie następuje przez umniejszenie majątku darczyńcy na rzecz majątku obdarowanego.

Korzystne skutki tego stanowiska objawiają się także w tem, iż uważając darowiznę zawsze za umowę obligacyjną, uzyskuje się wystarczającą podstawę do nałożenia na darczyńcę różnych obowiązków, zależnych od okoliczności.

Jeżeli bowiem z umowy darowizny wynika zobowiązanie darczyńcy do skutecznego przysporzenia na rzecz obdarzonego, natenczas zależnie od natury tego przysporzenia mogą istnieć różne obowiązki jak: zezwolenia na wpis przelanego prawa do księgi gruntowej, na wykreślenie prawa, którego się darczyńca zrzekł, wydania posiadania rzeczy, wydania dokumentów stwierdzających ustąpioną darmo wierzytelność, negatywny obowiązek nie przenoszenia tego prawa ponownie na inną osobę, w pewnych granicach odpowiedzialność za wady rzeczy i t. d. Nie czyni w tej mierze różnicy, 1), czy między zawarciem umowy o darowiznę a spełnieniem tych obowiązków upływa jakiś czas czy nie, względnie 2), czy do ich wykonania prócz zawarcia umowy o darowiznę potrzebne są jeszcze inne czynności prawne czy nie.

Ad 1. Umowa o darowiznę nie traci charakteru obligacyjnego przez to, że wykonanie jej następuje równocześnie z zawarciem (t. zw. darowizna rękodajna) taksamo jak sprzedaż od ręczna. Oddanie rzeczy darowanej i przyjęcie jej tytułem darowizny jest zarazem objawem woli zawarcia umowy obligacyjnej, którą się równocześnie dopełnia (t. zw. zawarcie umowy przez czynności dopełnienia, *Vertragsschliesung durch Erfüllungshandlungen*). Dlatego nie jest uzasadnione ograniczanie pojęcia darowizny do darowizny wykonanej a nazywanie innych: przyrzeczeniem darowizny, jak to czyni kodeks niemiecki (§ 516) i szwajcarski (art. 243).

Ad 2. Ponieważ nie wiadomo jest, na jakim stanowisku stanie polskie prawo rzeczowe w kwestji nabycia prawa własności na podstawie aktu prawnego zawartego z poprzednikiem (czy sama umowa wystarcza, jak wedle K. N. czy trzeba oddania, jak wedle K. n. i K. a.) a nadto dotychczasowe różne prawa dzielnicowe mogą obowiązywać jeszcze dłuższy czas po ujednostajnieniu prawa obligacyjnego, przeto projekt, taksamo jak przy sprzedaży, załatwia tę kwestję przez nałożenie na darczyńcę ogólnego zobowiązania dokonania przysporzenia, którego treść właśnie zależeć będzie od konkretnego ustawodawstwa dzielnicowego i od przedmiotu darowizny.

Zgodnie z powyższymi wywodami projekt odmiennie od kod. niemieckiego i szwajcarskiego określa darowiznę nie jako „przysporzenie“ lecz jako „umowę, którą darczyńca zobowiązuje się do przysporzenia na rzecz obdarzonego“.

III. Jako charakterystyczną cechę darowizny, stanowiącą zarazem kryterjum, kiedy darownie zobowiązanie się jest darowizną, przyjmuje projekt (za wzorem kodeksu niemieckiego i prawa szwajcarskiego) fakt zubożenia się obdarzonego kosztem majątku darczyńcy, jednak celem uniknięcia wątpliwości, co należy rozumieć przez to zubożenie, projekt określa je bliżej stanowiąc, że ma ono polegać na przysporzeniu z majątku darczyńcy do majątku obdarzonego.

Ponieważ darczyńca wedle projektu zobowiązuje się do tego przysporzenia, przeto jasnym jest, że chodzi tu o zubożenie się, jako następstwo dopełnienia darowizny a nie o zubożenie się, jakie zawsze możnaby upatrywać już w samym nabyciu wierzytelności o wykonanie darowizny czyli jako następstwo zawarcia darowizny.

Ze słów użytych w projekcie wynika dalej jasno, że chodzi tu o zubożenie się w znaczeniu prawnym, t. j. o powiększenie majątku obdarzonego przez nabycie praw lub umniejszenie obowiązków a nie o zubożenie w znaczeniu gospodarczym, które może polegać także na powiększeniu wartości istniejących praw (np. zobowiązanie się do zwinięcia konkurencyjnego przedsiębiorstwa). Dla prawa wciągnięcie tych przypadków pod pojęcie darowizny nie byłoby przydatne (przepisy o odwołaniu, o uwzględnieniu przy obl. zachowku, o zwalczaniu przez wierzycieli nie dałyby się zastosować). Z drugiej strony będzie zubożeniem w znaczeniu prawnym a zatem i darowizną każde, darowe przeniesienie prawa, chociażby nie było zubożeniem w zn. gospodarczym, np. darowizna bezwartościowej robotki, bo nabycie prawa własności jest zawsze powiększeniem majątku w znaczeniu prawnym.

Zubożenie obdarzonego ma nastąpić z majątku darczyńcy (tak K. n., prawo szwajcarskie, kodeks japoński). Tak samo jednak i K. N. i K. a., które do darowizny wymagają „wyzbycia się rzeczy“ lub „odstąpienia rzeczy“. Jest to potrzebne celem tem silniejszego odróżnienia darowizny od innych zobowiązań darmych, które nie umniejszają majątku darczyńcy (darme wymalowanie obrazu, wykonanie usług itp.), które muszą podlegać innym zasadom (kwestja odwołania, uwzględnienia przy wymiarze zachowku, kwestja formy).

IV. Nieodpłatność jest istotną cechą darowizny.

Pojęta jest w projekcie jako niezależność zobowiązania darczyńcy od jakiegokolwiek korzyści wzajemnej, a więc jako charakterystyczna cecha przyczyny (causa) tego kontraktu, co nie wyklucza, że taka korzyść mogła istnieć lub jest spodziewana, ale ma jedynie znaczenie pobudki (n. p. darowizna remuneratoryjna).

Charakteru nieodpłatności przysporzenia nie odbiera jednak darowiznie nałożenie na obdarowanego zlecenia, gdyż ono jedynie

umniejsza (i to nie zawsze) korzyść z darowizny ale nigdy nie umniejsza majątku obdarowanego. Aby uchylić możliwe w tym względzie wątpliwości a zarazem stworzyć podstawę dla późniejszych artykułów, dotyczących skutków nałożenia zlecenia, projekt zawiera o tem wyraźną wzmiankę w ustępie drugim. Zob. zresztą motywa do art. 74.

Przedmiot darowizny.

Do art. 63. Z definicji darowizny, zawartej w art. 1 wynika, że przedmiot jej mogą stanowić najrozmaitsze świadczenia. W szczególności:

1) Przeniesienie istniejącego prawa rzeczowego (własności, służebności osobistej, (o ile prawo rzeczowe uznaje ją za zbywalną), praw wynikających z ciężarów realnych, prawa naftowego, górniczego, polowania, rybołówstwa, wodnego i t. p.

2) Przeniesienie istniejących praw na dobrach niematerialnych (autorskiego, patentowego i t. p.).

3) Ustanowienie nowych praw rzeczowych, obciążających rzeczy darczyńcy np. ustanowienie służebności.

4) ustanowienie praw autorskich pochodnych, częściowych licencji autorskich, patentowych itp.

5) zapłata pewnej sumy pieniężnej, jednorazowo lub periodycznie, wypłata renty w pieniądzach lub naturaljach itp.

6) Przeniesienie wierzytelności na obdarzonego (cesja).

7) Zwolnienie obdarzonego od zobowiązania przez zrzeczenie się własnej wierzytelności, przez przejęcie jego długu lub przez zapłacenie jego długu wierzycielowi (objęcie zapłaty).

W tych wszystkich wypadkach nie ulega wątpliwości, że zbogacenie się obdarzonego następuje z majątku darczyńcy drogą odpowiedniego aktu przysporzenia (alienacja, tradycja, zapłata, zrzeczenie się, objęcie długu lub zapłaty, cesja i t. p.). Obojętne jest przy tem, czy przysporzenie następuje bezpośrednio, t. j. wprost z majątku darczyńcy do obdarzonego, czy też pośrednio tj. do majątku osoby trzeciej, która wówczas traci pretensję do obdarzonego. Jeżeli w tym ostatnim wypadku nie było umowy o darowiznę między płacącym a dłużnikiem, ten ostani jest niesłusznie zbogacony i ma wydać zbogacenie *conditione sine causa*.

Natomiast wątpliwości powstać mogą w następujących wypadkach:

1) Jeżeli darczyńca zobowiązuje się do usług.

2) Jeżeli oddaje darmo używanie rzeczy.

3) Jeżeli w celu zbogacenia obdarzonego odrzuca spadek lub zrzeka się innego prawa, którego jeszcze nie nabył albo odrzuca pretensję z *pactum in favorem tertii*, art. 34 proj. cz. ogólnej.

4) Zabezpieczenie cudzego długu w formie dania zastawu, objęcia poręki, tudzież zrzeczenie się zabezpieczenia.

5) Jeżeli przyrzeczone lub dokonane przysporzenie odpowiada obowiązкови moralnemu, względom przyzwoitości lub wyczajom.

W wypadkach ad 1) i 2) niezawsze można twierdzić, iż zubożenie nie następuje z uszczerbkiem darczyńcy, jeżeli bowiem darczyńca normalnie za tego rodzaju usługi lub odstąpienie używania pobiera opłatę i przez darne odstąpienie pozbawia się możności zarobku, natenczas powstaje w jego majątku rzeczywiste uszczerbek (lucrum cessans). Dlatego też niektórzy podciągają te wypadki pod pojęcie darowizny (Staudinger do § 516, 3 b i c). Jakkolwiek niewątpliwie w tych wypadkach majątek zobowiązanego doznaje uszczerbku, to jednak nie jest to efektywne umniejszenie majątku (odstąpienie, wyzbycie się rzeczy w rozumieniu k. a i k. N.), zubożenie drugiej strony nie następuje z majątku (w rozumieniu k. n. i pr. szwajc. oraz projektu) lecz tylko na koszt majątku t. zn. powoduje uszczerbek majątkowy. Uszczerbek majątkowy zobowiązanego jest tu dopiero następstwem dokonanej darowizny a nie środkiem jej dokonania.

Praktycznie zyskuje się więcej, stosując do takich umów przepisy o umowie pracy lub wygodzenia, choćby drogą analogji, niż przepisy o darowiznie. One wytwarzają bowiem trwałe stosunek między stronami, którego niema przy darowiznie. Dlatego projekt, celem uniknięcia wątpliwości, zamieszcza w tym duchu wyraźny przepis, jakkolwiek do tego samego rezultatu możnaby dojść drogą interpretacji art. 62. Wedle k. a. i k. N., które mówią o wyzbyciu się „rzeczy“ niema wątpliwości, że powyższe wypadki nie podpadają pod pojęcie darowizny.

ad 3) Dla braku wymogu zubożenia drugiego ze swego majątku nie jest darowizną zrzeczenie się prawa, którego jeszcze nie nabyto (np. zrzeczenie się spadku za życia spadkodawcy) lub które nabyto prowizorycznie, t. zn. tak, iż w razie odrzucenia uważa się prawo za nienabyte. Tu należy nabycie prawa spadkowego oraz praw z umowy na korzyść osoby trzeciej. Na tem stanowisku pozostają nowsze kodeksy, jak niemiecki (§ 517) i pr. obl. szwajcarskie art. 239 a także i prawo austriackie (§ 939). Jakkolwiek zasada ta wynika w projekcie z art. 62, jednak wyraźne wykluczenie darowizny w tym wypadku wydaje się pożądanem w celu jaśniejszego określenia, co należy rozumieć w art. 62 przez przysporzenie dokonane „z majątku“ a w szczególności, że nie wszystko, co następuje z uszczerbkiem majątku jest zarazem czynione „z majątku“.

Na odmiennem stanowisku pozostaje jursprudencja i nauka francuska, która uważa zrzeczenie się spadku za darowizną, jeżeli nastąpiło animo donandi i zalicza je do t. zw. darowizn pośre-

dnich (donation indirecte), Planiol III nr. 2547, Colin et Capitant III str. 627. Jednak ocenienie w konkretnym wypadku czy zrzeczenie się nastąpiło animo donandi jest bardzo trudne. Co więcej jednak, projekt przychylił się do stanowiska pr. szwajc. i kod. niem., wedle których animus donandi wogóle nie jest wymogiem darowizny, bo motywem może być i jakiś cel egoistyczny (np. zasługa przed Bogiem przy jałmużnie, zadowolenie próżności itp.). Przyjmując potrzebę animus donandi wchodzi się w trudną kwestję odróżnienia przyczyny (causa) od motywu, których odróżnienie właśnie przy darowiznie następuje wielkie trudności. Zgodnie z tem stanowiskiem projekt nie może opierać konstrukcji odrzucenia spadku jako darowizny na pojęciu, które uważa w definicji darowizny za nieprzydatne. W rezultacie zrzeczenie się spadku nie poprzedzone umową z osobą, która będzie w miejsce zrzekającego się powołaną, nie jest nawet ofertą darowizny. Umowa zaś o zrzeczenie się (o ile jest wogóle moralną?), jest kontraktem nienazwanym.

Jeżeli dziedzic powołany chce darować spadek, może to uczynić nie drogą zrzeczenia się, lecz drogą darowizny spadku (na kształt sprzedaży spadku).

Ad 4). Natomiast co do objęcia zabezpieczenia lub zrzeczenia się go, to należy pozostawić rozstrzygnięcie judykaturze. Mogą być bowiem wypadki, w których danie lub zrzeczenie się zabezpieczenia będzie darowizną mianowicie, jeżeli w grę wchodzi osoba trzecia. Ustanowienie zabezpieczenia może być darowizną nawet dla wierzyciela, częściej jednak dla dłużnika, zrzeczenie się może być darowizną dla poręczyciela (np. jeżeli dłużnik główny jest niewypłacalny, jeżeli ręczyciel zrzekł się regresu itp.) lub dla zastawcy rzeczowo odpowiadającego. Objęcie bowiem zabezpieczenia przez osobę trzecią jest aktem, którego causa jest właściwie podwójna: jedna, wynikająca ze stosunku wierzyciela do zobowiązanego głównego i druga, wynikająca ze specjalnego stosunku osoby dającej zabezpieczenie do dłużnika lub wierzyciela. Otóż ta druga causa może dać podstawę dla konstrukcji darowizny (lub aktu odpłatnego np. gwarancja bankowa).

Ad 5). Przysporzenia odpowiadające obowiązkowi moralnemu, względnie przyzwoitości lub zwyczajom dopiero w nowszych czasach doznają odrębnego traktowania. Dawniejsza nauka i prawodawstwo uwzględniało specjalnie tylko jeden ich rodzaj a mianowicie t. zw. darowizny remuneratoryjne, które są rodzajem takich przysporzeń, przyczem jednak mogą wykroczać poza tę ostatnią kategorię, o ile rodzaj i wysokość darowizny przekracza to, co w danej sytuacji jest nakazane obowiązkiem etycznym. Kryterjum dla oceny, czy darowizna jest remuneratoryjną stanowi motyw subiektywny, natomiast kryterjum przysporzenia odpowiadającego dobrem obyczajom leży w obiektywnych okolicznościach. Ponieważ motyw subiektywny (animus donandi) wedle projektu

nie gra roli, niema powodu zamieszczania osobnych postanowień dla darowizn remuneratoryjnych (podobnie postępuje k. n. i pr. szwajc.). Natomiast kategorię w mowie będącą trzeba uwzględnić.

Kwestją świadczeń odpowiadających obowiązkowi moralnemu lub zwyczajowi zajmują się k. n. i pr. szwajc. najpierw przy omawianiu conditionis indebiti, stanowiąc (art. 814 k. n., art. 63 ust. 2 pr. obl. swajc., ten ostatni jednak z ograniczeniem do świadczeń odpowiadających obowiązkowi moralnemu), że zwrotu zapłaty w takim wypadku żądać nie można. Wedle k. n. także przyrzeczenie takiego świadczenia w formie uznania obowiązku uważane jest jako zapłata (§ 812 ust. 2). Wynika stąd uznanie takich obowiązków moralnych (a wedle k. n. także zwyczajowych) za zobowiązanie naturalne, wynikające z danych okoliczności (tak samo proj. cz. ogólnej art. 166).

Powstaje iednak kwestja, czy przyrzeczenie lub dokonanie świadczenia, odpowiadającego obowiązkowi moralnemu lub zwyczajowi, może być uważane za darowiznę.

Wedle K. n. i K. a. a także K. N. będzie ono darowizną, jeżeli nastąpiło w świadomości, że dług jest naturalny oraz w zamiarze nowacji tego długu na dług cywilny z tytułu darowizny. Do takich darowizn odnoszą się np. §§ 534, 1446, 1641, 1804, 2113, 2205, 2330 K. n.

W przeciwnym wypadku będzie to tylko uznanie lub spełnienie zobowiązania naturalnego, nie podpadające ani pod względem formy ani skutków (kwestja odwołalności) przepisom o darowiznie. Reguł interpretacyjnych kodeksy te nie zawierają, sędzia musi zatem badać zawsze zamiar stron, a w szczególności, czy był animus solvendi czy animus donandi.

Natomiast prawo obl. szwajc. postanawia w art. 239 al. 3, że spełnienie obowiązku moralnego nie stanowi darowizny, skutkiem czego odpadła potrzeba odrębnych przepisów dla takich darowizn oraz cała trudność odróżnienia ich od zapłaty lub uznania długu naturalnego. Dlatego projekt przechyla się w zasadzie do tego samego stanowiska.

Wedle pr. szwajc. nie jest jednak zupełnie jasnym, czy norma art. 239 al. 3 jest bezwzględnie obowiązującą, czy też tylko regułą interpretacyjną, umożliwiającą odmienne umowy. Brzmienie ustawy, zwłaszcza tekstu francuskiego, przemawiałoby raczej za normą bezwzględnie obowiązującą.

Ponieważ nie da się zaprzeczyć, że wzgląd na ochronę osoby, uprawnionej moralnie, uzasadnia uznanie tego przepisu za bezwzględnie obowiązujący, ponieważ dalej ograniczenie w tym względzie swobody umów uwalnia sąd od badania w każdym wypadku woli stron, co zwłaszcza dlatego jest pożądane, że w takich wypadkach z natury rzeczy strony nie uważają nawet za odpowiednie używanie ścisłych wyrażeń, projekt zaznacza stanowczo charakter bezwzględny tego przepisu.

Do art. 64. Nieważność darowizny majątku przyszłego wypowiedają art. 943 K. N. (jako następstwo reguły: *donner et retenir ne vaut*), § 310 K. n. (ze względów gospodarczych, aby nie zabijać chęci zarobkowania) i po części § 944 K. a. (ograniczenie do połowy).

Projekt przechyla się do stanowiska, zakazującego wogóle takich darowizn, uważając je nie tylko za szkodliwe gospodarczo ale i za niemoralne, bo całkiem odrywające osobę od jej majątku. Częściowe ograniczenie takich darowizn jest też niepraktyczne, bo powstają trudności w ustaleniu, co podpada darowiźnie a co nie. Potrzeby takich darowizn nie ma, wystarczy dopuszczalność darowizn majątku teraźniejszego oraz przepisy o testamentach i umowach dziedziczenia. Pod względem należytościowym również powstają trudności w razie darowizn majątku przyszłego.

Umieszczenie takiego przepisu w dziale darowizny jest potrzebne ze względu na motywy projektu części ogólnej do art. 50. Lepiej byłoby coprawda umieścić ogólny przepis w części ogólnej, jak w K. n.

Zawarcie umowy.

Do art. 65. Konstrukcja darowizny jako umowy obligacyjnej powoduje zastosowanie do niej wszystkich przepisów części ogólnej o sposobie zawarcia umowy, w szczególności o wniosku i o przyjęciu. Niektóre jednak kodeksy, pozostające zresztą na gruncie teorii umownej, uważają za stosowne zamieścić specjalne postanowienia dotyczące sposobu (nie formy) zawarcia darowizny. Tu należą § 516 K. n. oraz do pewnego stopnia art. 244 pr. obl. szwajc.

Kodeks niemiecki zajmuje się w § 516 ust. 2 wypadkiem, w którym darowizna przychodzi do skutku w ten sposób, iż darczyńca od razu dokonuje przysporzenia na rzecz obdarzonego bez jego woli lub nawet wiedzy a obdarzony dopiero potem to zatwierdza. Dokonanie przysporzenia ma tu charakter oferty, przy czym ustawa domniemywa się, że oferent pragnie być (odmiennie od zasady § 146 i 147) związanym ofertą aż do chwili przyjęcia a zatem dłużej niż normalnie. Aby jednak to związanie względnie stan niepewności nie trwały zbyt długo, ustawa daje darczyńcy możliwość wyjaśnienia sytuacji przez wezwanie obdarzonego do oświadczenia się w wyznaczonym mu w tym celu stosownym terminie z tym skutkiem, że w razie nie odrzucenia darowizny w tym terminie ofertę uważa się za przyjętą.

Prawo obligacyjne szwajcarskie również wprowadza w takim wypadku (art. 244) wyjątek od zasady art. 5, wedle którego oferent jest związany tylko przez czas potrzebny do odpowiedzi, (poczem jednak oferta nie gaśnie jak w K. n. lecz zależy od woli

oferenta, czy uważać będzie kontrakt za zwarty czy nie) a mianowicie stanowi, że oferent związany jest (na podstawie domniemanej woli) dłużej, tj. aż do chwili przyjęcia. Jednak związanie to o tyle jest słabsze od normalnego związania oferenta (art. 3 i 5), że można ofertę („darowiznę“) w każdej chwili, (oczywiście jednak po upływie terminu z art. 5) odwołać. A zatem przyjęto co do darowizn system, obowiązujący we Francji wogóle co do oferty.

Co do kodeksu Napoleońskiego, to już ze względu na ogólne zasady o mocy wiążącej oferty wynika dla niego to samo rozwiązanie, co w prawie szwajcarskiem.

Natomiast kodeks austriacki nie zawiera w tym wypadku odrębnych przepisów. Z ogólnej normy wynikałoby zatem, że darczyńca jest związany ofertą tylko przez czas, potrzebny do odpowiedzi, chyba iż z okoliczności wynika jego wola związania się dłużej, tj. aż do chwili przyjęcia. W tym ostatnim wypadku prawo austriackie daje sposób skrócenia niepewności przez analogiczne stosowanie zasady § 865 (lub § 904).

Przechodząc do krytyki tych postanowień należy zaznaczyć najpierw, że domniemanie, iż w tych wypadkach darczyńca chce być związany ofertą dłużej, niż przy aktach obrotowych, jest słuszne. Jednak domniemanie to należy rozszerzyć na wszystkie wypadki, w których zamiar darowizny oświadczone między nieobecnymi, zgodnie zresztą z duchem art. 244 pr. szwajc.

Drugą kwestją jest, w jaki sposób darczyńca może przerwać stan zawieszenia w razie gdy obdarzony przez dłuższy czas się nie oświadcza.

System szwajcarski i francuski jest dla obdarzonego niebezpieczny. Gdy bowiem obdarzony dowiaduje się o dokonaniu na jego rzecz przysporzenia (np. przez zapłatę jego długu), zwykle uważa darowiznę za dokonaną, korzyść majątkową za nabytą i zwraca się do darczyńcy z podziękowaniem raczej niż z przyjęciem, traktuje to jako rzecz przyzwoitości a nie jako czynność prawną i może zadysponować powiększeniem majątku zanim jeszcze odniesie się do darczyńcy. Tymczasem ten, nie otrzymawszy odpowiedzi, może darowiznę odwołać i wstawić przez to obdarzonego w kłopotliwe położenie.

Dlatego wydaje się bardziej celowem stanowisko kodeksu niemieckiego i austriackiego (o ile się uzna za dopuszczalną analogję z § 865), że darczyńca jest związany aż do chwili przyjęcia (domniemana wola), jednak może przerwać stan zawieszenia przez odpowiednie wezwanie obdarzonego. Co do skutków tego wezwania istnieje między kodeksem niemieckim a austriackim ta różnica, że wedle niemieckiego czasokres wyznacza sam darczyńca, a po bezowocnym tegoż upływie uważa się darowiznę za przyjętą, czyli milczenie uważa się za przyjęcie, zaś wedle

austrjackiego (§ 865) termin wyznacza sędzia a po bezowocnym jego upływie darczyńca przestaje być wiązany, zatem milczenie równa się odmowie. Postanowienie kodeksu niemieckiego spotkało się z krytyką, o ile milczenie uważać każe za przyjęcie. Czy to, czy przeciwne rozstrzygnięcie bardziej odpowiada zapatrywaniom życiowym, trudno ocenić. Natomiast jedno wydaje się być pewnem, a mianowicie, iż można wymagać od obdarzonego aby, otrzymawszy darowiznę i zapytany, czy ją przyjmuje, odpowiedział w wyznaczonym mu czasokresie. Jeżeli tego nie uczyni, słusznie powinien darowiznę utracić. Dlatego projekt przyjmuje tę ostatnią koncepcję.

Do art. 66. Zasada ta zawarta jest implicite w art. 516 ust. 2 K. n. i art. 244 pr. obl. szwajc. Ponieważ projekt dłuższy czas wiązania oferty i sposób przerwania niepewności unormował na szerszej podstawie w art. 65, konieczne jest wypowiedzenie tej zasady osobno. Ma to znaczenie najpierw z tego powodu, iż podkreśla umowną naturę darowizny odrazu wykonanej i brak istotnej różnicy między t. zw. darowizną rękodajną i przyrzeczeniem darowizny, następnie zaś z powodu, iż usuwa wątpliwości, czy można uważać za ofertę uczynioną drugiej stronie tj. obdarowanemu, świadczenie, uskutecznione do rąk osoby trzeciej (np. przez zapłatę długu obdarzonego). Z przepisu tego wynika wreszcie, że postanowienie art. 16 zd. 1 proj. cz. ogólnej doznaje przy darowiznie tego ograniczenia, że darczyńca jest wiązany dokonaniem przysporzenia („uskutecznienie“ wniosku) i nie może go cofnąć, choćby jeszcze obdarzony o tem się nie dowiedział, może tylko żądać oświadczenia się obdarzonego po myśli art. 65.

Z drugiej strony przepis ten wyraża myśl, że samo dokonanie świadczenia do rąk osoby trzeciej, dopóki nie nastąpi przyjęcie darowizny przez tegoż, nie jest jeszcze pactum in favorem tertii, o którym mowa wyżej w motywach do art. 62 ad I i przepis art. 34 proj. cz. ogólnej nie ma zastosowania, lecz jest to tylko oferta, uskuteczniiona obdarzonemu.

Forma darowizny.

Do art. 67. Z ustawodawstw obowiązujących w Polsce wszystkie z wyjątkiem prawa Ziem Wschodnich, wymagają do ważności darowizny, która jeszcze nie jest wykonana, formy notarialnej. I tak kodeks Napoleona wymaga pod nieważnością formy notarialnej, art. 931 i 932 a nadto przy ruchomościach sporządzenia wykazu szacunkowego, art. 948. Nauka i jursprudence uważa jednak formę notarialną za zbędną: 1) przy darowiznach ukrytych pod formą aktu obciążliwego, art. 918 i arg. z art. 911. 2) przy darowiznach pośrednich (opuszczenie długu, zrzeczenie się praw na korzyść obdarzonego, umowa na korzyść osób trzecich), 3) przy darowiznach rękodajnych.

Prawo austriackie wymaga do ważności umowy o darowiznę bez rzeczywistego oddania formy aktu notarialnego, § 1 lit. d. ust. z 25 lipca 1871 o przymusie notarialnym. Znaczenie rzeczywistego oddania, które czyni zbędną formę notarialną, jest w nauce sporne. Tłumaczenie rygorystyczne, którem kieruje się Najw. Tryb. austr. w judykacie nr. 142, wymaga aktu oddania, objawiającego na zewnątrz dostatecznie wolę darowania a więc przy rzeczach zmysłowych tradycji rzeczywistej (tj. rzeczywistego pozbawienia się rzeczy, a nie przez *constitutum possessorium*), zaś przy wierzytelnościach oddania przez znaki, umożliwiające wyłącznie nabywcy wykonywanie prawa (§ 471). Natomiast tłumaczenie swobodniejsze nie wymaga formy notarialnej nie tylko w razie tradycji rzeczy zmysłowej ale wogóle we wszystkich wypadkach, gdy przeniesione prawo przeszło już na nabywcę n. p. przez wpis do księgi lub *ipso iure* przy cesji, oraz gdy wogóle już sam akt darowizny jest rozrządzeniem, n. p. opuszczenie długu. Wykonanie późniejsze nie czyni darowizny ważną, jednak jeżeli darowizna zostanie wykonana, nie można żądać zwrotu *conditione indebiti*, § 1432.

Kodeks niemiecki wymaga do ważności umowy o darowiznę formy notarialnej lub sądowej, jednak tylko dla oświadczenia darczyńcy, w dwóch wypadkach: jeżeli przyrzeczono świadczenie sposobem darmym (przyrzeczenie darowizny) oraz jeżeli sposobem darmym zaciągnięto zobowiązanie abstrakcyjne w formie przyrzeczenia lub uznania długu. Natomiast zbędna jest forma notarialna we wszystkich wypadkach, gdy darowizna zostaje wykonana, czy to przy zawarciu, czy później, § 518.

Kodeks rosyjski nie wymaga do darowizny żadnych formalności prócz tych, od których zależy skuteczność pewnych aktów, realizujących darowiznę, np. przeniesienie nieruchomości, które wymaga aktu pisemnego (obecnie na Ziemiach Wschodnich przy nieruchomościach hipotecznych notarialnego).

Pr. obl. szwajcarskie wymaga do ważności przyrzeczenia darowizny formy pisemnej, art. 243, tylko przy darowiznach nieruchomości i praw rzeczowych potrzeba aktu publicznego. Wystarczy zachowanie formy pisemnej dla oświadczenia darczyńcy.

II. Z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje się, że z wyjątkiem Ziemi Wschodnich, na całym pozostałym obszarze Państwa Polskiego wymagana jest do ważności darowizny forma notarialna, jednak formę tę zastępuje wykonanie darowizny. Tę zasadę też projekt zatrzymuje uważając, że wola darmego wyzucia się z majątku powinna być zmanifestowana w sposób, wykluczający wszelkie wątpliwości. Oczywiście przy drobniejszych darowiznach nie będzie ta forma praktykowana ale też nie ma potrzeby w tych wypadkach wyposażać obdarzonego, który ze swego majątku niczego nie utraci, w skargę o wykonanie darowizny ani też obarczać sądów takimi procesami. Wypełnienie nieformalnego przyrze-

czenia darmego powinno być pozostawione uczciwości i poczuciu honoru, wystarczają przepisy o zobowiązaniach naturalnych.

III. Wedle K. N. a raczej jurysprudencji francuskiej wymóg formy odpada nie tylko przy wykonaniu w razie darowizny rękodajnej ale ponadto 1) przy darowiznach ukrytych, 2) pośrednich, jak opuszczenie długu, zrzeczenie się praw spadkowych, *pacta in favorem tertii*. Otóż co do 1), to niema powodu faworyzować obchodzenia prawa i lepiej pozostać przy zasadzie art. 40 ust. 2 proj. cz. ogólnej.

Co do 2), to opuszczenie długu, podobnie jak cesja, podpada pod pojęcie wykonania, gdyż zgaśnięcie obowiązku wzgl. przejście prawa przy cesji następuje odrazu z chwilą zawarcia umowy o darowiznę. Jeżeli wyjątkowo jest inaczej (n. p. przy papierach na okaziciela), można pozostać przy wymogu formy, gdyż tak samo ma się tu rzecz, jak np. z darowizną ruchomości.

Natomiast zrzeczenie się praw spadkowych nie jest wedle projektu darowizną, art. 63 al. 2, zaś co do *pactum in favorem tertii* nie ma powodu ułatwiać darowizn w tej formie. Raczej należałoby je utrudnić, gdyż jeszcze lekkomyślniej oświadcza się zamiar obdarzenia trzeciemu niż samemu obdarowanemu. Zresztą takie przyrzeczenie łączy się zwykle z inną umową między kontrahentami i w razie niewykonania darowizny choćby nieformalnej, zastrzegający może domagać się wypełnienia względnie uważać niewykonanie darowizny za niedopełnienie umowy.

IV. Ponieważ projekt nie przyjął stanowiska kod. niemieck. i szwaj. w kwestji odróżnienia między darowizną i przyrzeczeniem darowizny, przeto wymóg formy odnosi do darowizny wogóle. Wobec tego jednak należało zasadę, że wykonanie zastępuje wymóg formy w ten sposób wyrazić, by odnosiła się też do darowizn, dopełnianych równocześnie z zawarciem. Natomiast o tem, że późniejsze świadczenie sanuje brak formy, nie potrzeba pisać osobno, wobec art. 166 al. 2 proj. cz. og. Gdyby jednak tę alinę przy art. 166 proj. cz. ogólnej opuszczono, wstawia się na ten wypadek w art. 67 ustęp 2.

V. Słusznym jest natomiast punkt widzenia kodeksu niem. i szwajc., że zachowanie formy potrzebne jest tylko do oświadczenia darczyńcy, gdyż przyjmujący i tak żadnych zobowiązań, umniejszających jego majątek, nie zaciąga.

Obowiązki darczyńcy.

Do art. 68. Ponieważ wedle projektu darowizna jest zawsze umową obligacyjną, przeto po stronie darczyńcy wynika z niej obowiązek świadczenia co do natury swojej taki sam, jak przy umowach odpłatnych. Jestto też niewątpliwe wedle kodeksu austriackiego i napoleońskiego oraz, o ile chodzi o przyrzeczenie darowizny, wedle kodeksu niemieckiego. Aby jednak uchylić wszelkie wątpliwości, które ze względu na charakter darmy przysporzenia mogłyby się komu nasuwać, nie zawadzi to wyraźnie wypowiedzieć.

Powołanie się na analogiczne przepisy umowy o sprzedaż uzasadnione jest tem, że przy darowiznie chodzi również o zupełne odstąpienie dóbr majątkowych, jak przy sprzedaży, brak tylko odpłaty, zatem i znaczenie ekonomiczne po stronie darczyńcy jest inne, niż po stronie sprzedawcy. Natomiast po stronie obdarzonego darowizna z reguły spełnia ten sam cel gospodarczy co kupno (tylko w korzystniejszy sposób).

Zastosowanie analogiczne przepisów o obowiązkach sprzedawcy ma jednak dwojaką granicę.

1. Nie można stosować postanowień związanych z naturą sprzedaży jako kontraktu wzajemnego, np. o ponoszeniu niebezpieczeństwa, o świadczeniu z ręki do ręki, o rękojmi. Dlatego w tekście zamieszczono słowo: „odpowiednio“.

2. Z natury darowizny jako umowy darmej wynika, że darczyńca wogóle odpowiada mniej surowo (nie za każdą winę, wpływ zmiany stosunków jest większy itp.). Te złagodzenia za wzorem innych kodeksów zawarte są w dalszych artykułach.

Obowiązki darczyńcy istnieją i wówczas, gdy darowizna jest odrazu rozrządzeniem. Np. przy cesji darmej, choć pretensja od razu przechodzi, darczyńca nie może drugi raz cedować lub odebrać długu od dłużnika przed zawiadomieniem go o cesji, musi wydać dokumenty itp.

Do art. 69. Darczyńca może być odpowiedzialny 1) w razie zawarcia umowy nieważnej (art. 51 proj. cz. ogólnej), 2) w razie niedopełnienia umowy, oraz dopełnienia nienależytego (t. zw. pozatytywne pogwałcenie umowy), art. 171 i 178 proj. cz. ogólnej.

ad 1) Z pomiędzy kodeksów w Polsce obowiązujących jeden tylko kodeks niemiecki łągodzi i w tym wypadku odpowiedzialność darczyńcy (w granicach t. zw. ujemnego interesse) stanowiąc ogólnie w § 521, że darujący odpowiada tylko za działanie rozmyślne i za ciężkie niedbalstwo i nie ograniczając tego postanowienia do wypadków niedopełnienia umowy. Co do innych kodeksów pozostają w mocy ogólne zasady, n. p. § 878 K. a. lub 1382 K. N. Prawo szwajcarskie nie łągodzi w tym wypadku odpowiedzialności darczyńcy (odpowiedzialność ta wynika z art. 41 pr. obl.).

Zdaniem projektu niema potrzeby tego złagodzenia, bo ta odpowiedzialność jest rodzajem odpowiedzialności za delikt a więc natura kontraktu jako darmego nie powinna odgrywać roli.

ad 2) Wyraźne złagodzenie odpowiedzialności darczyńcy za niedopełnienie lub złe dopełnienie umowy znajdujemy tylko w § 521 i 522 K. n. (co do odsetek zwłoki), jednak mimo braku takich przepisów w K. N. i K. a. sądy mogą oceniać łągodniej winę darczyńcy, opierając się choćby na dorozumianej woli stron (art. 1156 i 1162 K. N., § 915 K. a.). Prawo szwajcarskie zawiera najpierw w art. 99 ust. 2 ogólną zasadę, że rozciągłość odpowiedzialności za winę stosuje się do natury kontraktu a w szczególności oceniana jest

łagodniej, jeżeli interes nie ma na celu korzyści dłużnika. Ponadto przy przyrzeczeniach darowizn pieniężnych darczyńca płaci odsetki, zwłoki dopiero od chwili zaskarżenia, art. 105. Wreszcie co do pozytywnego naruszenia umowy przez złe świadczenie stanowi art. 248 w odróżnieniu od art. 97, że za szkodę, jaka wynikła dla obdarzonego z darowizny, odpowiada darczyńca tylko w razie działania rozmyślnego lub ciężkiego niedbalstwa.

W tym stanie rzeczy dla projektu nie ulegało wątpliwości, że zgodnie z nowoczesnym stanem prawodawstwa a nie naruszając zapatrywań, obecnie w tej mierze w Polsce panujących, można i należy wyrazić ograniczyć kontraktową odpowiedzialność darczyńcy za dopełnienie. Ponieważ w projekcie części ogólnej niema przypisu odpowiadającego art. 99 ust. 2, i 105 pr. szwajc., przeto odpowiedniejszym był wzór kodeksu niemieckiego, którego § 521 i 522 obejmuje to, co jest w art. 99 ust. 2, 105 i 248 ust. 1 pr. szwajc. Wprawdzie reguła art. 99 ust. 2 pr. szwajc. co do odpowiedzialności za niedopełnienie jest elastyczniejsza niż normy § 521 K. n., jednak w naszych stosunkach wydawało się praktyczniejsem dać sędziemu wyraźną dyrektywę w postaci oceny stopnia niedbalstwa. Należy jednak § 521 tak zmodyfikować, aby on nie odnosił się do wypadków wyżej pod 1) omówionych.

Odpowiedzialność za wady.

Do art. 70. Wedle k. N. darczyńca nie odpowiada z tytułu rękojmi za wady prawne i fizyczne wcale, jednak jurysprudence czyni go odpowiedzialnym za szkody, wynikające z wad prawnych w razie podstępu, opierając się na art. 1382 i zdaniu Labeona (p. Colin—Capitant III str. 798). Kodeks austriacki w § 945 nakłada wyraźnie tę odpowiedzialność na darczyńcę w razie świadomej darowizny rzeczy cudzej, co można analogicznie stosować i przy wadach fizycznych.

Kodeks niem. zawiera w tej materji dwa §-fy, § 523 o wadach prawnych i § 524 o wadach fizycznych, dając obdarowanemu w obu wypadkach w razie podstępnego zamilczenia o wadzie roszczenie o zwrot ujemnego interesse, a w razie, gdy darowano rzecz, którą darczyńca ma kupić a wadliwość tego przedmiotu przy jego nabyciu była darczyńcy znana lub nieznaną z ciężkiego niedbalstwa, roszczenie o wynagrodzenie dodatniego interesse umownego przy brakach prawnych a roszczenie o świadczenie rzeczy niewadliwej przy wadach fizycznych. W tym ostatnim wypadku w razie podstępnego zamilczenia obdarzony ma oprócz tego do wyboru roszczenie o wynagrodzenie dodatniego interesse umownego. Kodeks japoński nakłada na darczyńcę odpowiedzialność za wady fizyczne lub prawne tylko w razie podstępnego zamilczenia braku prawnego lub wady, nie podając jednak rodzaju roszczeń, zaś przy darowiznie ze zleceniem każe mu odpowiadać do wysokości wartości zlecenia jak sprzedawcy, art. 551. Prawo

obl. szwajcarskie uznaje tę odpowiedzialność tylko w razie objęcia gwarancji, art. 248 ust. 2.

Nie ulega wątpliwości, że w razie wyraźnego objęcia gwarancji darczyńca odpowiada w jej granicach i tego nie potrzeba osobno wypowiadać. Chodzi tylko o to, czy odpowiada wówczas za *interesse* dodatnie czy ujemne. Decydującą musi być oczywiście wola stron, w razie wątpliwości należy przyjąć raczej mniejszy ciężar a więc *interesse* ujemne.

Jeżeli wyraźnego objęcia gwarancji nie było, niema w zasadzie obowiązku rękojmi, gdyż darowizna nie jest umową wzajemną a podstawą rękojmi jest właśnie synallagmatyczna natura umowy. To też wszystkie roszczenia, które na ten wypadek przewidują kodeksy, nie są, ściśle biorąc, roszczeniami z tytułu rękojmi, lecz albo roszczeniami odszkodowawczymi *ex delicto* względnie ze specjalnie przez ustawę nałożonej gwarancji (darowanie względnie oddanie rzeczy wadliwej mimo świadomości o wadzie, § 945 K. a., §§ 523 ust. 1 i 524 ust. 1 K. n., art. 551 K. jap.) albo roszczeniami z powodu nienależytego dopełnienia umowy, § 523 ust. 2 i 524 ust. 2 K. n. (obowiązek dania rzeczy niewadliwej lub wynagrodzenia dodatniego *interesse* umownego). Konstruowanie tych roszczeń jako roszczeń *ex delicto* nie wymaga wprowadzie osobnego przepisu, gdyż na to są ogólne przepisy o odszkodowaniu, jednak ma to tę ujemną stronę, że wtedy wchodzi w zastosowanie ogólne przepisy o odszkodowaniu *ex delicto* (ciężar dowodowy, kwestja winy itp.). Dlatego zaleca się przyjęcie konstrukcji specjalnej gwarancji *ex contractu*, nałożonej na niesumiennego darczyńcę (podobnie jak w kodeksie japońskim).

Natomiast zbędne są postanowienia, zawarte w §§ 523 ust. 2 i 524 ust. 2 K. n., gdyż opierają się na nienależytem dopełnieniu obowiązku świadczenia i tem samem pokryte są art. 69 projektu.

Wobec brzmienia art. 73, który uwzględnia także zmniejszenie wartości skutkiem wad (decyduje bowiem chwila otrzymania) zbędne było osobne postanowienie dla darowizn ze zleceniem.

Wobec braku wzajemnego świadczenia nie zaleca się powoływanie analogiczne przepisów o przedaży, wystarcza ogólna norma, zasadzająca darczyńcę na wynagrodzenie ujemnego *interesse*. Wówczas więc może obdarzony żądać w razie ewikcji ewentualnych kosztów kontraktu, kosztów odbioru rzeczy darowanej, wydatków na jej utrzymanie, kosztów procesu ewikcyjnego itp. W razie wad fizycznych może zwrócić rzecz i żądać zwrotu szkody, którejby uniknął, gdyby na niewadliwość nie liczył t. j. albo nie przyjmował darowizny albo nie odbierał przedmiotu, a więc znowu kosztów sporządzenia kontraktu, odbioru rzeczy, żywienia zwierzęcia i t. p. Jeżeli rzecz ma mimo wad wartość dla obdarzonego i chce ją zatrzymać, nie ma żadnych roszczeń.

Darowizna renty.

Do art. 71. Przedmiotem darowizny mogą być także świadczenia perjodyczne na utrzymanie obdarzonego czyli t. zw. renta. Pojęcie renty daje rozdział VIII tytuł pierwszy projektu o rencie, który odnosi się zarówno do umów odpłatnych jak i nieodpłatnych, podając postanowienia wspólne. Postanowienia dotyczące wyłącznie renty darmej, należą do rozdziału o darowiznie, który wedle art. 297 projektu ma zastosowanie do renty darmej.

Do takich właśnie postanowień należy przepis zawarty w Kod. austr. § 955, niemieckim § 520 i pr. szwajcarskiem art. 252, że zobowiązanie wypłacania renty gaśnie w braku odmiennej umowy ze śmiercią darczyńcy. Jest on wypływem zasady, że zobowiązanie się darczyńcy należy interpretować ścieśniająco oraz dążenia, by chronić darczyńcę przed lekkomyślnem zaciągnięciem zbyt wielkiego ciężaru. Wprawdzie wymóg formy to niebezpieczeństwo znacznie zmniejsza ale nie usuwa go zupełnie. W prawie francuskim niema wprawdzie takiego wyraźnego przepisu, ale jursprudencja mogłaby zużytkować w tym celu art. 1156 i 1162 K. N.

Projekt nie widzi powodu odstępowania od tej słusznej zasady.

Zgaśnięcie prawa do renty ze śmiercią obdarzonego wynika z natury renty jako prawa ściśle osobistego, jest wyrażone w art. 296 proj. w rozdziale o rencie i dlatego przy darowiznie osobna wzmianka o tem jest zbyteczna.

Zmiana stosunków.

Do art. 72. Przepis ten wychodzi z założenia, że darowizna nie powinna naruszać normalnej egzystencji darczyńcy i jego rodziny. Wzorowany jest na art. 519 K. n. i art. 250 al. 2 pr. obl. szwajc. Odpowiada mu też art. 76 projektu odnoszący się do wypadku, gdy taka zmiana stosunków nastąpi po wykonaniu darowizny.

Zlecenie.

Do art. 73. Wedle wszystkich w Polsce obowiązujących kodeksów darczyńca może obciążyć obdarzonego zleceniem. Kodeks Napoleoński i rosyjski nie używają wprawdzie terminu: zlecenie, jednak wspominają przy darowiznie o warunkach (w art. 1121, 953, 954 i 956 K. N., art. 975, 976 i 1096 Zводу Zakonów), przez które jursprudencja rozumie także zlecenie w znaczeniu rzymskiego modus. Kodeks austrjacki mówi wyraźnie o zleceniach tylko przy testamentach, jednak nauka i praktyka nie ma wątpliwości, że wobec brzmienia § 901 al. 2, przepisy te stosują się też

do darowizn, wreszcie K. n. zamieszcza postanowienia o zleceniu przy darowiznach w § 425—427. Żaden z tych kodeksów pojęcia zlecenia nie podaje, jednak nauka rozumie przez to zgodnie obowiązek świadczenia, włożony na obdarzonego i umniejszający uzyskaną korzyść majątkową. Ponieważ w projekcie części ogólnej niema mowy o zleceniach, należy o tem zamieścić artykuł przy darowiznie.

Nie jest też wskazane, za wzorem K. N. i ros. Zw. zak., subsumować zleceń pod warunki, gdyż między jednym a drugim ograniczeniem leży istotna różnica pod względem celu, treści i skutków. Celem warunku jest uzależnienie skuteczności aktu od pewnego zdarzenia, gdy celem zlecenia jest właśnie spowodowanie pewnego zdarzenia t. j. świadczenia, treścią zlecenia mogą być tylko czynności potestatywne obdarzonego, wreszcie zlecenie daje skargę o wykonanie a niewykonanie go nie zawsze powoduje utratę przysporzenia, a jeżeli powoduje, to niekoniecznie ipso iure, jak przy warunku.

Projekt ogranicza się jedynie do wypowiedzenia w art. 62 najogólniejszej definicji zlecenia i jego dopuszczalności przy darowiznach wogóle, zaś w art. 73—75 omawia najważniejsze skutki zlecenia, a to prawo odmówienia wykonania zlecenia, prawo nastawiania na wykonanie i skutki niewykonania zlecenia.

Pierwszą kwestją, którą należy w ustawie rozstrzygnąć, jest kwestja rozciągłości obowiązku obdarzonego, a mianowicie, czy obdarzony obowiązany jest wykonać zlecenie, choćby to wymagało wydatku, przenoszącego wartość darowizny. W kodeksie Napoleona i austriackim nie ma o tem wzmianki, możnaby tylko, opierając się na domniemanej woli stron przyjąć, że obdarzony nie chciał się zobowiązać ponad wartość darowizny albo opierając się na obiektywnych zasadach dobrej wiary uznać, że domaganie się większego wydatku byłoby nadużyciem prawa (art. 1134 K. N., § 879 K. a.). W prawie austr. możliwy też argument z § 710. Kodeks niemiecki natomiast zawiera konkretną normę w § 526 stanowiącą, że obdarzony może odmówić wykonania zlecenia o tyle, o ile skutkiem wady rzeczy lub prawa wartość darowizny nie dochodzi do wysokości wydatków, potrzebnych na spełnienie zlecenia. Gdyby zaś w nieznanomości wady zlecenie większym kosztem spełnił, może żądać zwrotu nadwyżki.

Podobną normę zawiera prawo obl. szwajcarskie, jednak bez ograniczenia do wad przedmiotu darowizny i bez prawa żądania zwrotu w razie spełnienia ponad obowiązek.

Wychodząc z założenia, że zlecenie jest ciężarem darowizny a nie obowiązkiem wzajemnym, należy uznać, że obdarzony nie może być narażony na większy wydatek niż wynosi wartość darowizny. Domaganie się większych nakładów pozostawałoby w sprzeczności z istotą darowizny i zasadami dobrej wiary. Dlatego prawo odmówienia wykonania zlecenia ponad tę granicę

wynika już z ogólnych zasad o dopełnieniu umów (art. 128 proj. cz. ogólnej), aby jednak uniknąć wątpliwości zaleca się zamieścić o tem wyraźne postanowienie.

Niema przytem powodu ograniczać się do wad przedmiotu darowizny. Powodem dysproporcji między wartością darowizny a zleceniem może być też niezajomość kosztów zlecenia przez strony w chwili zawarcia umowy lub nieprzewidziana zwyżka tych kosztów.

Prawo żądania wykonania zlecenia.

Do art. 74. W kodeksie francuskim prawo żądania wykonania zlecenia (skarga) przez darczyńcę względnie jego dziedziców nie jest wprawdzie wyraźnie uznane, jednak nauka przyznaje im je na podstawie umowy o darowiznę, w której obdarzony przyjął ten obowiązek wobec darczyńcy, Colin et Capitant Tom III, str. 642 i 802). To samo należy przyjąć i dla prawa austriackiego (por. anal. z § 881 zd. 1). Kodeks niemiecki przyznaje to prawo darczyńcy wyraźnie, § 525, dodając, że darczyńca może się domagać spełnienia, o ile sam wykonał darowiznę. Ponieważ darowizna ze zleceniem nie jest stosunkiem synallagmatycznym (co niesłusznie przyjmuje nauka francuska Colin et Capitant, III str. 801), ten dodatek jest potrzebny i projekt go przyjmuje. Kwestją jest tylko, czy przyznać to prawo darczyńcy także wówczas, gdy spełnienie zlecenia leży wyłącznie w interesie samego obdarzonego (użycie darowizny na leczenie). Ehrenzweig (I, 1, str. 239) odmawia wówczas darczyńcy prawa wymuszenia wykonania. Projekt jest tego samego zdania, nie sądzi nawet, by było potrzebne zaznaczać to w ustawie. Wystarczą ogólne zasady, wedle których w pewnych wypadkach wymuszenie świadczenia sprzeciwiałoby się poczuciu słuszności lub dobrym obyczajom. Dla uniknięcia wątpliwości jednak umieszczono i to postanowienie w ust. 1 art. 74.

Jeżeli wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym, kodeks niemiecki, § 525 ust. 2 (i taksamo pr. obl. szwajcarskie) daje prawo domagania się spełnienia właściwej władzy, jednak dopiero po śmierci darczyńcy. W kodeksie Napoleona i austriackim o tem nie znajdujemy wzmianki, jednak nauka austriacka korzysta w tym względzie z analogji prawa spadkowego, wedle którego sąd spadkowy, czuwający nad dokładnem wypełnieniem woli testatora, może nastawać na wykonanie zlecenia. Projekt wyraźnie nadaje to prawo właściwej władzy, gdyż ona jest powołana do strzeżenia interesu publicznego.

Kwestja, czy także osoba trzecia, na której korzyść wychodzi zlecenie, ma skargę przeciw darczyńcy o wykonanie zlecenia, rozstrzyga się wedle wszystkich kodeksów obowiązujących w Polsce na podstawie przepisów o umowach na korzyść osób trzecich (art. 1121 K. N., § 881 K. a., § 330 zd. 2 K. n. i orzec.

kas. Senatu ros. z r. 1882 nr. 4. To samo stanowisko zajmuje prawo szwajcarskie, art. 112 ust. 2 i Oser Kommentar z. schweiz. O. str. 561. Ponieważ wedle projektu darowizna jest umową obligacyjną a art. 34 proj. cz. ogólnej stwarza dostateczną podstawę do takiej skargi osoby trzeciej, projekt nie ma powodu odstępować od tego stanowiska, dla uniknięcia jednak wszelkich wątpliwości zamieszcza o tem wyraźne postanowienie.

Skutki niespełnienia zlecenia.

Do art. 75. Wedle prawa austriackiego niespełnienie zlecenia działa jak warunek rozwiązujący (§ 709), jednak obdarzony zatrzymuje darowiznę mimo niespełnienia lub niedokładnego spełnienia, jeżeli z jego winy dokładne spełnienie było niemożliwe.

Kodeks Napoleona daje darczyńcy i jego dziedzicom prawo żądania rozwiązania darowizny a to choćby niespełnienie nie było zawinione przez obdarzonego, Colin et Cap. w III. str. 803, przyczem powoływany bywa art. 1184.

Kodeks niemiecki daje darczyńcy (i jego dziedzicom) prawo żądania zwrotu podarunku według przepisów o zwrocie niesłusznego z bogacenia, pod warunkami ustanowionemi dla prawa odstąpienia przy umowach wzajemnych i o tyle tylko, o ile podarunek musiałby być użyty na wykonanie zlecenia. Z powołania przepisów o odstąpieniu od umów dwustronnych wynika, że darczyńca prawa do zwrotu nie ma, jeżeli wykonanie zlecenia stało się niemożliwe z przyczyny, za którą obdarzony nie odpowiada (a więc jak w prawie austriackiem).

Prawo szwajcarskie daje darczyńcy prawo odwołania darowizny i żądania zwrotu w granicach istniejącego z bogacenia, jeżeli obdarzony nie spełnia zlecenia bez usprawiedliwionej przyczyny.

Traktowanie niespełnienia zlecenia jako warunku rozwiązującego idzie za daleko, bo darczyńca może mimo niespełnienia zlecenia pozostawić podarunek obdarzonemu.

Stanowisko kod. francuskiego i szwajcarskiego jest również za ostre o tyle, że umożliwia całkowite odwołanie (rozwiązanie) darowizny, choćby tylko część podarunku miała być użyta na zlecenie. Ponadto K. Nap. jest jeszcze surowszy, bo nie zwraca uwagi na winę obdarzonego.

Najsłuszniejszym wydaje się kodeks niemiecki, który zastosowuje myśl niesłusznego z bogacenia przez zatrzymanie wydatku, potrzebnego na wykonanie zlecenia. Co prawda prostszy jest zwrot całej darowizny, niż obliczenie, ile potrzebaby na spełnienie zlecenia i ocena, jak to ma nastąpić, jeżeli darowano rzecz zmysłową, przewyższającą wartością koszt zlecenia. Dlatego na ten wypadek trzeba dać dwie normy:

1. że wtedy następuje zwrot stosownej kwoty pieniężnej;
2. że od tego obdarzony może się zawsze uwolnić, zwracając podarunek w naturze.

Słuszne jest natomiast w pr. szwajcarskiem nadanie prawa o zwrot tylko wówczas, gdy obdarzony nie spełnia zlecenia bez uzasadnionej przyczyny, co sędzia ocenia (jak n. p. słuszną przyczynę zerwania zaręczyn). Wówczas też zbędne jest powoływanie przepisów o umowach wzajemnych, które mają uzasadnienie w synallagmatycznej naturze kontraktu, podczas gdy tu ten moment nie istnieje.

Obowiązek alimentacji.

Do art. 76. Obowiązek ten wprost jest wypowiedziany w kodeksie austriackim, jakkolwiek pod niezupełnie trafną formą (częściowego) odwołania darowizny (§ 947), jednak uznaje go również jursprudence francuska, która upatruje w odmówieniu alimentów na ten wypadek niewdzięczność i stosuje przepis o odwołaniu darowizny z powodu niewdzięczności. Natomiast K. n. daje darczyńcy prawo odwołania darowizny w zupełności, gdy darczyńca po dokonaniu darowizny nie ma na utrzymanie odpowiednie stanowisko i na pokrycie obowiązków alimentacyjnych z tytułu familijno-prawnego. Prawo szwajc. pozwala zwalczać darowizny, uczynione na rok przed ubezwłasnowolnieniem z powodu marnotrawstwa.

Stanowisko jursprudence francuskiej, zrozumiałe jako *ma-lum necessarium* wobec milczenia kodeksu oraz stanowisko kodeksu niemieckiego nie jest godne naśladowania, bo sankcja t. j. zupełne odwołanie jest za ostra. W kwestji tej w ogóle należy wyjść z założenia, że jakkolwiek obdarowany nie poniósł żadnego uszczerbku z powodu otrzymania darowizny i skutkiem tego może być jej łatwiej pozbawiony, niż ten, kto otrzymał coś tytułem odpłatnym, jednak z drugiej strony, skoro ją otrzymał, ma prawo na nią liczyć i na jej podstawie kalkulować. Postulat etyczny idzie tylko tak daleko, by darczyńca nie cierpiał skutkiem darowizny niedostatku, a to da się osiągnąć przez nałożenie na obdarzonego obowiązku alimentacji. Oczywiście obowiązek ten ograniczony jest w następujących kierunkach: 1) zależy od istnienia zubożenia po stronie obdarzonego (por. K. a. i K. n.); 2) co do wysokości nie może przekraczać prawnych odsetek od sumy, reprezentującej wartość tego zubożenia w chwili płatności, 3) jako zobowiązanie alimentacyjne istnieje tylko pro futuro i gaśnie ze śmiercią darczyńcy.

Odwołanie darowizny.

Do art. 77. I. Wedle wszystkich w Polsce obowiązujących kodeksów darczyńca może w pewnych wypadkach darowiznę odwołać w całości lub częściowo a nawet w pewnych wypadkach odwołanie darowizny następuje z samego prawa. Wypadki, przewidziane w ustawach są następujące:

1. W razie niewdzięczności (K. N., K. n., K. a., zwod. zak., pr. szwajc.);

2. W razie popadnięcia darczyńcy w niedostatek wzgl. odmówienia mu w tym wypadku alimentów (K. a., K. N., K. n., pr. szwajc.);

3. W razie przybycia dzieci (K. N.).

4. W razie naruszenia przez darczyńcę lub zwiększenia się np. przez przybycie dzieci obowiązku utrzymania innych osób, (K. a., K. n., pr. szwajc.);

5. W razie niespełnienia zleceń (wszystkie kodeksy);

6. W razie popadnięcia w konkurs (wszystkie kodeksy);

7. W razie naruszenia zachowku (wszystkie kodeksy);

8. W razie niedościa małżeństwa do skutku (zwrot podarunków);

9. W razie bezpotomnej śmierci obdarzonego (powrót do rodziców, K. N., Pr. Ziem Wschodn.).

Z powyższych wypadków l. 5—9 nie należą tu lecz do przepisów o zleceniu (art. 73 nast. projektu), do skarg pauljańskich (art. 81 nast. projektu) i wreszcie do prawa spadkowego i majątkowego małżeńskiego.

Z pozostałych ogólną, wszędzie przyjętą zasadą jest odwołanie w razie niewdzięczności. Kwestję popadnięcia darczyńcy w niedostatek po darowiźnie (K. N., K. a., K. n., pr. szwajc.) i niemożności spełnienia w odpowiednim rozmiarze obowiązku utrzymania innych osób (K. a., K. n., pr. szwajc.), projekt załatwił w art. 72 i 76. Z powodu przybycia dzieci bez względu na kwestję utrzymania jeden tylko K. N. daje prawo odwołania. To ostatnie stanowisko jest wprawdzie znacznem uproszczeniem sprawy, lecz wychodzi poza potrzebę. Jeżeli motywem jest zapewnienie dzieciom pewnego udziału w majątku rodziców, natenczas powinny wystarczyć przepisy o zachowku. Jeżeli zaś chodzi o zapewnienie im należytego utrzymania, lepiej odrazu oprzeć całą sprawę na tej podstawie i tylko wtedy i o tyle pozwalać na odwołanie, o ile rzeczywiście dzieci przez darowiznę uszczerbek poniosły, w takim jednak razie sprawę załatwiają art. 72 i 76.

Wreszcie naruszenie przez darowiznę obowiązków utrzymania innych osób, o ile one już istniały w chwili darowizny, należy do skarg pauljańskich, o czym mówi art. 81 i nast. projektu.

Okazuje się z tego, że odwołanie sensu stricto ograniczyć należy w projekcie tylko do wypadków niewdzięczności.

II. Przyczyny odwołania darowizny z powodu niewdzięczności wedle K. N. są:

1. targnięcie się na życie darczyńcy,

2. złe obchodzenie się, występki i obelgi, wszystko w ciężkim stopniu.

Wedle K. n.:

1. ciężka niewdzięczność t. j. takie skrzywdzenie darczyńcy na ciele, czci, wolności lub majątku, które nadaje się do karno-

sądowego ścigania. Teorja wymaga złego zamiaru zgodnie z przyczynami wydziedziczenia;

Wedle K. n.:

Ciężka niewdzięczność polegająca na ciężkiem uchybieniu względem darującego lub bliskiego członka jego rodziny.

Wedle zводу zak.:

1. zamach na życie darującego,
2. pobicie, groźby, fałszywe oskarżenie o przestępstwo,
3. oczywiste nieuszanowanie.

Wedle pr. szwajc.: powody wydziedziczenia a to:

1. ciężka zbrodnia przeciw darczyńcy lub bliskim,
2. ciężkie naruszenie obowiązków familijno-prawnych wobec darczyńcy lub bliskich (nieuszanowanie, niewierność małżeńska, złe obchodzenie się i t. p.).

Okazuje się z tego, że mniejwięcej wszędzie przyczyną jest ciężkie uchybienie wobec darczyńcy. K. n. słusznie obejmuje i takie uchybienia wobec osób bliskich. Pr. szwajc. słusznie wprawdzie podnosi, że stosunek familijno-prawny uzasadnia znaczenie specjalnych uchybień, które zresztą wobec innych osób nie byłyby wystarczające, ale znowu opuszcza ciężkie uchybienia nie będące jednak zbrodnią, wobec darczyńcy niekrewnego.

Pod względem techniki ustawodawczej istnieje między kodeksami następująca różnica: jedne (K. N., K. a., ros. zw. zak.) wyliczają główne wypadki niewdzięczności, drugie (K. n., pr. szwajc.) dają tylko ogólne sformułowanie (ciężkie uchybienie, ciężka zbrodnia, ciężkie naruszenie obowiązków), pozostawiając szerokie pole działania ocenie sędziego.

Projekt wychodzi z założenia, że podstawą odwołania może być tylko niewdzięczność a więc zachowanie się wobec darczyńcy, które ze względu na towarzyszące okoliczności i na wytworzony przez darowiznę stosunek etyczny między darczyńcą a obdarowanym jest naganne. Ze względu na ten wybitnie etyczny charakter należy sędziemu pozostawić swobodę. Nawet zbrodnia niezawsze będzie dostatecznym dowodem niewdzięczności (np. kradzież lub uszkodzenie ciała, jeżeli obdarowany nie wiedział, że poszkodowanym jest darczyńca) a często i niezbrodnia będzie dowodem wielkiej niewdzięczności. Dlatego należy nacisk położyć na stopień niewdzięczności oraz powiedzieć, że objawić się ona może przez uchybienie zarówno wobec darczyńcy jak i osób jemu bliskich. Naruszenie obowiązków familijno-prawnych również tylko o tyle może być przyczyną odwołania, o ile można w niem dopatrzeć się ciężkiej niewdzięczności. Aby jednak uniemożliwić szykanowanie nieuzasadnionemi procesami, wskazane jest ograniczenie liczby faktów uzasadniających odwołanie w sposób obiektywny a mianowicie do czynów, uzasadniających karno-sądowe postępowanie oraz do naruszeń obowiązków familijno-prawnych np. odmowa należnych alimentów.

Do art. 78. Wedle K. N. dziedzice mogą albo popierać dalej skargę o odwołanie, wytoczoną jeszcze przez darczyńcę, albo samoistnie odwołać darowiznę, jeżeli darczyńca zmarł przed upływem czasu prekluzyjnego do odwołania a przed śmiercią obdarzonemu nie przebaczył. Wedle K. a. prawo odwołania przechodzi na dziedziców (§ 949), oczywiście jednak o ile się nie przedawniło przed śmiercią testatora. Wedle Zw. zak. wobec braku postanowienia, należy uznać prawo odwołania za osobiste a więc nie dziedziczne. Wedle K. n. dziedzice mogą dochodzić zwrotu darowizny, jeżeli darczyńca ją za życia odwołał, tembardziej mogą popierać skargę o zwrot przez darczyńcę wytoczoną. Natomiast prawo odwołania samoistne mają tylko wówczas, gdy obdarzony rozmyślnie i bezprawnie zabił darczyńcę albo przeskodził mu w odwołaniu. Tak samo jest wedle pr. szwajc. z tym dodatkiem, że prawo do odwołania przechodzi na dziedziców, jeżeli darczyńca zmarł przed upływem roku od dowiedzenia się o uchybieniu.

Motywy, któremi ustawodawca może się w tej kwestji powodować, są różne i do pewnego stopnia z sobą sprzeczne.

1. Motyw subiektywny: jest uzasadnionym interesem osoby, aby nikt niegodny nie korzystał darmo z jej pracy, z majątku. Zwłaszcza co do darowizny, przyczynę (causa) darowizny stanowi właśnie zadowolenie darczyńcy, że komuś wyświadczył dobrodziejstwo i zaskarbił sobie tem jego wdzięczność. Jeżeli ten cel nie został osiągnięty, powinien mieć prawo odwołania. Ponieważ zaś udaremnienie przyczyny naruszyło jego sferę moralną a nie materjalną, jak przy cond. indebiti, nie ma podstawy, aby prawo odwołania było dziedziczne, bo jest ściśle osobiste.

2. Drugi wzgląd jest jednak obiektywny. Oto obraża to ogólne poczucie etyczne, jeżeli ktoś wobec darczyńcy jest niewdzięczny. Porządek prawny tego tolerować nie powinien i konsekwentnie, jeżeli sankcjonuje niemoralne zawarcie aktu nieważnością, a niemoralne świadczenie wykluczeniem kondykcji, powinien i tu sankcjonować tę niemoralność obdarzonego obowiązkiem zwrotu. Z tego punktu widzenia prawo odwołania nie powinno być związane z osobą darczyńcy lecz powinno być dziedziczne.

3. Wreszcie jest i wzgląd trzeci: W pojęciu ludności majątek osoby należy też do jej dziedziców, na tem opiera się instytucja zachowku. Ale i prócz zachowku jest zasada, że spadek powinien przypaść dziedzicom ustawowym, o ile spadkodawca kogoś innego nie przeniósł ponad dziedziców ustawowych i majątku mu nie darował lub nie zapisał, bo w tym ostatnim wypadku dziedzice muszą uszanować wolę testatora. Ale gdy testator doznał niewdzięczności, a nie przebaczył, należy przypuszczać, że byłby wolał dziedziców niż tego niewdzięcznego a więc odwołanie z ich strony byłoby po myśli spadkodawcy.

Z tego wynika, że jeżeli obdarowany, który okazał się niewdzięcznym, ma zwrócić darowiznę, powinien to uczynić także na rzecz dziedziców.

Projekt, pragnąc odpowiednio pogodzić te punkty widzenia, dochodzi do następującego wyniku: 1. W zasadzie prawo odwołania powinno być dziedziczne ale tylko o tyle, o ile darczyńca nie przebaczył wyraźnie lub milcząco przez upływ czasu. Dlatego, jak długo darczyńca żyje i może darowiznę odwołać, tylko on ma to prawo, bo jego interes osobisty przeważa tu interes ogólny i interes dziedziców. 2. W jednym wypadku pożądane jest nadanie dziedzicom samoistnego prawa odwołania a to wówczas, gdy jego powołanie schodzi się z chwilą śmierci spadkodawcy tak, że właściwie spadkodawca go jeszcze nie nabył (w razie zabicia przez obdarzonego).

Do art. 79. Ze względu na charakter odwołania z powodu niewdzięczności, jako opartego przede wszystkim na naruszeniu osobistej sfery darczyńcy przez obdarzonego, wielką rolę odgrywa stopień, w jakim darczyńca odczuwa niewdzięczność wzgl. w jaki się do niej ustosunkowuje. Mianowicie, jeżeli darczyńca przez dłuższy czas od dowiedzenia się o niewdzięczności nie odwołuje darowizny, można przypuszczać, że albo nie czuł się dotkniętym niewdzięcznością, albo przebaczył obdarzonemu. Zresztą gdyby prawo odwołania nie było czasowo ograniczone, obdarzony, chociażby nawet błąd swój naprawił, o ile nie udało mu się uzyskać wyraźnego przebaczenia, nigdy nie mógłby być pewnym, że darowiznę zatrzyma, a taka niepewność jest pod względem gospodarczym niepożądana. Dlatego kodeksy przeważnie: 1) ograniczają prawo odwołania czasowo i 2) wykluczają odwołanie w razie przebaczenia.

Ad 1. Wedle K. N., K. n. i pr. szwajc. termin zawity do odwołania wynosi rok a die scientiae. Wedle K. a. prawo odwołania przedawnia się w ciągu trzech lat od czasu popełnienia uchybienia (§ 1487). Projekt przychyła się do stanowiska K. N. i K. n. najpierw dlatego, żeby nie zmieniać prawa, obowiązującego już na przeważnej części obszaru Polski, następnie zaś z uwagi na to, że rok jest dość długim terminem, aby można przyjąć, że odwołanie, które następuje później, ma swe źródło nie w odczuciu pokrzywdzenia przez niewdzięczność, lecz z wyrachowania, (ponieważ w ogóle żał mu się zrobiło darowizny).

Ad 2. O przebaczeniu mówią wyraźnie K. a. (§ 949) i K. n. (§ 532), jednak także co do K. N. nauka uznaje przebaczenie jako powód zgaśnięcia skargi, gdyż preskrypcję roczną opiera też na domniemanem przebaczeniu (Planioł III str. 647 nr. 2651). Pr. szwajc. nie uznaje przebaczenia za odrębny powód zgaśnięcia prawa odwołania ale nauka pomaga sobie konstrukcją zrzeczenia się, które może być zawarte w przebaczeniu. To ostatnie stanowisko komplikuje sprawę, gdyż zrzeczenie się jest aktem praw-

nym i odnosi się do roszczeń już istniejących, a tu, dopóki darowizny nie odwołano, nie ma jeszcze roszczenia i choćby nie było woli działania aktu prawnego, przebaczenie, jako fakt, wyrównuje zakłócenie stosunku między darczyńcą a obdarowanym, wywołane niewdzięcznością i usuwa podstawę odwołania, Wyraźne wspomnienie o przebaczeniu jest zaś potrzebne, gdyż teoria francuska budzi wątpliwości: uzasadnienie prekluzji nie koniecznie musi opierać się na milczącym przebaczeniu lecz także na braku odczucia krzywdy a nawet na względach natury ogólnej: po dłuższym czasie wrażenie ujemne niewdzięczności słabnie i jest obawa, że powodem odwołania jest coś innego, niż niewdzięczność.

Wedle K. a. odwołanie może nastąpić także wobec spadkobierców obdarowanego. Natomiast wedle K. N., K. n. i pr. szwajc. (Oser str. 567) odwołanie wobec dziedziców obdarowanego jest niedopuszczalne. Projekt podziela to drugie zapatrywanie, gdyż odwołanie jako reakcja na niewdzięczność, zawiera też element kary, który nie ma uzasadnienia wobec dziedziców niewdzięcznego.

Do art. 80. Odwołanie darowizny następuje wedle kodeksów w Polsce obowiązujących albo drogą skargi (względnie ekscepcji (K. N., K. a., zwod zak.), albo przez jednostronne oświadczenie skierowane do obdarzonego (K. n.). Prawo szwajc. stoi na stanowisku kodeksu niemieckiego, choć nie całkiem stanowczo (prawo skargi w art. 251 ust. 2). Zgodnie z zajętem stanowiskiem w proj. cz. ogólnej (odstąpienie od umowy, uchylenie się od umowy z powodu błędu lub przymusu) projekt ułatwia i tu stanowisko uprawnionego, uznając za wystarczające oświadczenie pozasądowe. Niech skarży obdarzony, jeżeli uważa, że nie było powodu odwołania.

W razie odwołania darowizny odpada prawna podstawa zatrzymania podarunku. Ponieważ nie można wymagać od obdarzonego, aby od chwili otrzymania darowizny liczył się z obowiązkiem zwrotu ani uważać niewdzięczności za warunek kontraktowego roszczenia o zwrot, najodpowiedniejsza jest konstrukcja zwrotu świadczenia *causa finita* i zastosowanie art. 169 projektu części ogólnej.

Zwalczanie darowizny przez wierzycieli.

Do art. 81—85. W projekcie części ogólnej w motywach do rozdziału VI o zwalczaniu skutków czynności dłużnika na str. 182 podniesiono, że projekt nie czyni różnicy między aktami darmem i obciążliwem, odsyłając odrębne przepisy o darowiznach do części szczegółowej. Nie ulega wątpliwości, że zwalczanie darowizn musi być ułatwione dlatego, ponieważ 1) darowizny przynoszą większą szkodę wierzycielom, umniejszając majątek dłużnika bez odpłaty, 2) osoba trzeciego kontrahenta zasługuje na mniejszą ochronę, bo on nabył darmo 3) darowizny są typowym

sposobem działania in fraudem creditorum zwłaszcza, że mogą występować pod symulowaną formą aktów obciążliwych.

W szczególności wskazane są i możliwe następujące ułatwienia w porównaniu ze zwalczaniem innych aktów zarówno pod względem warunków jak i skutków.

Pod względem warunków:

1. Możliwość zwalczania nie jest zależna od tego, czy darowiznę zdziałano w świadomości pokrzywdzenia a zatem także, czy obdarzony o tem wiedział lub powinien był wiedzieć. Tu bowiem interes wierzycieli, którym majątek dłużnika odpowiada, przeważa słuszny zresztą interes obdarzonego, aby mu nie odbierano darowizny, którą, skoro ją otrzymał, ma prawo uwzględniać w swoich kalkulacjach. Wystarcza ochrona obdarzonego w postaci terminu prekluzyjnego.

2. Termin zaczepienia powinien być przedłużony do lat 10 a jeżeli darowizna naruszyła interesy osób, uprawnionych do alimentacji, do lat 20. Ponieważ jednak zaczepienie nie zależy od istnienia świadomości pokrzywdzenia, należy wyłączyć od zaczepienia darowizny, które zdziałano przed powstaniem wierzytelności, gdyż wierzyciele mogą liczyć tylko na ten majątek dłużnika, jaki on miał w chwili powstania wierzytelności. Jedyne tylko darowizny, zdziałane na krótki czas przed powstaniem wierzytelności, np. najdalej na jeden rok, uzasadniają podejrzenie, że darczyńca już w chwili darowizny miał zamiar dług zaciągnąć i liczył na to, że wierzyciele będą brać pod uwagę jeszcze jego majątek z czasu przed darowizną, gdyż wiadomą jest rzeczą, że zmiany majątkowe dopiero po upływie dłuższego czasu dochodzą do wiadomości osób trzecich.

Pod względem skutków:

3. Skutki zaczepienia w zasadzie są te same, co w ogóle. Ale wyjątek należy uczynić dla osób uprawnionych alimentacyjnie. Ich pokrzywdzenie jest szczególnie rażące a obdarzony powinien był wiedzieć o ich istnieniu. Dlatego taką darowiznę można unieważnić w całości. Bezskuteczność względna tu nie wystarcza, bo wtedy darczyńca pozostaje w obliżu, co dla uprawnionych do zaczepienia, z reguły mających prawa spadkowe, jest niekorzystne. Dlatego i facultas alternativa z art. 215 projektu części ogólnej jest nie na miejscu.

Wobec art. 63 projektu nie potrzeba przepisu, wyłączonego od zwalczania darowizny, odpowiadające obowiązkowi moralnemu, względem przyzwoitości lub zwyczajom (jak to ma miejsce w prawie austriackim), gdyż wedle art. 63 projektu nie są one darowiznami i pod względem zwalczania podlegają ogólnym przepisom. Darowizny w odpowiedniej wysokości na cele ogólnopozyteczne, o których wspomina austr. ordynacja zaczepna, podpadają również pod art. 63 tj. pod kategorię przysporzeń odpowiadających obowiązkowi moralnym i względem przyzwoitości, lub zwyczajom, nie wymagają więc osobnego unormowania.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Najem i dzierżawa.*Tytuł pierwszy.***Najem.**

U w a g a w s t ę p n a. Projekt wychodzi z założenia, że znamię odróżniające najem od dzierżawy polega nie na przedmiocie, gdyż te same przedmioty mogą być przedmiotem najmu i dzierżawy, lecz na sposobie jego wykorzystania. Przy najmie chodzi o używanie rzeczy (usus), przy dzierżawie o użytkowanie (usus-fructus) tj. o produkcję i przywłaszczenie sobie owoców. Dlatego naprzykład ogród może być bądź przedmiotem najmu, jeżeli najemca ma go używać tylko do przechadzki np. jako dodatek do mieszkania, albo przedmiotem dzierżawy, jeżeli dzierżawca ma na nim prowadzić przedsiębiorstwo ogrodnicze. Że w obydwóch wypadkach korzystanie z rzeczy może się odbywać tylko *salva rei substantia*, wynika już z tego, że tak w jednym jak i drugim rzecz ta sama musi być zwrócona.

U w a g a t e r m i n o l o g i c z n a. Polskiego wyrazu, który obejmowałby to, co Niemcy nazywają „Bestandvertrag“ a więc i najem i dzierżawę, podobnie jak francuskie „louage“ albo „bail“ (des maisons (a. 1714) i des biens ruraux, bail à ferme), w języku polskim niema i nie potrzeba. Po za postanowieniami, które wspólne są obydwu rodzajom (bail des maisons i bail à ferme, art. 1714—1751 K. N.), istnieje tyle różnic między nimi, że można je uważać za zupełne odrębne typy umowne. Różnią się one nie tylko rodzajem używania, ale wogóle swoim przeznaczeniem gospodarczym i nie dadzą się podciągnąć pod jedną definicję. Złączenie ich w K. N. i K. a. wytłumaczyć można tylko tradycją prawa rzymskiego, w którym jedno i drugie było *locatio-conductio*, a termin ten obejmował nawet umowy pracy, jako *locatio conductio operarum* i *operis*. Umowy pracy już zdołały się oswobodzić z związku z najmem i dzierżawą rzeczy. W nowszych kodeksach, jak niemieckim i szwajcarskim, oba stosunki najmu i dzierżawy również są traktowane odrębnie. Na tem samem stanowisku stoi też projekt.

Strony w umowie najmu nazwa projekt wynajmującym i najemcą, w umowie dzierżawy wydzierżawiającym i dzierżawcą. Nasuwał się także wyraz „wypuszczający w najem“ lub „w dzierżawę“, jako nie dający już żadnego powodu do wątpliwości, czy w danym wypadku chodzi o jedną czy drugą stronę, jednak wrazi „wynajmujący“ i „wydzierżawiający“, jako określenie krótsze, wydawały się odpowiedniejszymi, tem bardziej, że w nowszej literaturze prawniczej polskiej, coraz więcej wchodzi w użycie.

Treść umowy.

Do art. 86. Jako przedmiot najmu wymienia projekt rzecz, nie odróżniając, czy chodzi o rzecz zmysłową czy niezmysłową. Normalnie przedmiotem najmu są rzeczy zmysłowe lub ich części składowe, jak np. ściana na plakaty, ścieżka do przejścia i t. p. Teoretycznie nie wyklucza projekt, by także prawa jako rzeczy niezmysłowe mogły być przedmiotem najmu. Zwykle jednak w takich wypadkach chodzi o osiągnięcie pożytku z danego prawa w formie owoców cywilnych, skutkiem czego umowa taka podpada pod pojęcie dzierżawy. Z tego względu też K. n. i pr. szwajc. wogóle dopuszczają na prawach tylko dzierżawę. Projekt woli tej kwestji nie przesądzać i pozostawić ją życiu.

Stosunek najmu zostaje zawsze zawiązany na pewien czas, bądź oznaczony, bądź nieoznaczony, ale w każdym razie ograniczony, w przeciwstawieniu do umów o definitywne przeniesienie własności rzeczy. W braku umownego ograniczenia występuje to ograniczenie w ustawie w formie możliwości wypowiedzenia.

Istotnem jest też znamię odpłatności. Tem różni się najem od wygodzenia i nabiera charakteru interesu wzajemnego, co usprawiedliwia odpowiedzialność z tytułu rękojmi i inne umowom synallagmatycznym właściwe znamiona.

Natomiast nie jest istotne, choć bywa zwyczajnie, uiszczanie czynszu perjodycznie, gdyż najmem jest także stosunek, w którym czynsz zostaje od razu uiszczony za cały umówiony czas.

Nie jest też istotne, aby czynsz, jak w prawie rzymskiem, uiszczany był w pieniądzech. *Lege non distinguente* rozumiałoby się to samo przez się. Gdy jednakże w judykaturze szczególnie austriackiej pojawiały się pod tym względem wątpliwości (oparte na § 1092: „Der Miet- und Pachtzins wird. . . . wie das Kaufgeld entrichtet“, ob. Glaser-Unger orz. Nr. 15832), nie zaszkodzi tego nadmienić wyraźnie. Z kwestją tą łączy się jeszcze kwestja następująca. Ponieważ możliwe jest takie ukształtowanie się umowy o usługi, że pracodawca dostarcza pracownikowi mieszkania, przeto może powstać w praktyce wątpliwość, czy w danym wypadku chodzi o umowę o usługi, w której wynagrodzenie pracownika polega na dostarczeniu mieszkania, czy też o umowę najmu, w której czynsz polega na usługach najemcy. W tym przypadku pozostawia projekt rozstrzygnięcie sędziemu, który uwzględniając gospodarcze przeznaczenie umowy (*causa*) rozstrzygnie, czy w danym wypadku chodziło o uzyskanie mieszkania za odpłatą w formie usług, czy też o uzyskanie usług za odpłatą w formie mieszkania. To samo stosować się będzie do przypadku, gdy po jednej lub drugiej stronie obok świadczenia usług lub dostarczenia mieszkania występuje dodatkowo świadczenie pieniężne. Rozstrzygnie tu również natura gospodarcza całego sto-

sunku, co tylko zdoła sędzia ocenić, uwzględniając wszystkie towarzyszące okoliczności.

Nie jest konieczne, aby wynajmujący był właścicielem rzeczy wynajętej, niema bowiem wątpliwości, że i użytkownicy służą prawo wynajmowania. Zresztą, gdyby tak było, wszelki podnajem, chociażby dozwolony, musiałby być nieważny. Nie jest też pożądanym dawać wyraźnych postanowień na wypadek, gdy właściciel w nieświadomości o swej własności najmie rzecz własną. Tu bowiem rozstrzygają postanowienia o wpływie błędu na umowę, nie zaś przepisy o najmie. Zresztą wypadek taki jest tak rzadki, że postanowień osobnych nie wymaga.

Wyrazu „dozwolić“ użyto w rozumieniu niemieckiego: „gewähren“ za wzorem tłumaczenia urzędowego K. n. z roku 1923. Może jednak właściwszym byłby wyraz: „udzielić używania“, gdyż wynajmujący obowiązany jest także do pozytywnych czynności.

Oznaczenie czynszu jest istotnym wymogiem istnienia najmu chyba, że wysokość czynszu ustala ustawa (np. o ochronie lokatorów, O. 1924 nr. 488).

Do art. 87. Przepis ten zawiera ograniczenie wolności umów co do czasu trwania najmu mieszkań a to z uwagi na to, że strony, zawierając umowę, często nie liczą się z możliwą zmianą stosunków skutkiem której najem zawarty na dłuższy przeciąg czasu może być dla nich ciężarem, o ile zaś chodzi o ochronę najemców przed usunięciem z mieszkania, to na to istnieją osobne ustawy o ochronie lokatorów, dostosowywane do każdorazowych stosunków ekonomicznych. Ograniczenia idą w dwóch kierunkach a to pod względem formy, o ile chodzi o najmy ponad 1 rok i pod względem dopuszczalności związania się nawet przy zachowaniu formy ponad pewien okres czasu a mianowicie ponad lat 10. Od tej ostatniej zasady istnieje jedyny wyjątek przy najmach zawieranych na czas życia jednej lub drugiej strony (art. 105), gdyż te najmy mają swe źródło w szczególnych stosunkach osobistych zwłaszcza rodzinnych i spełniają często funkcję zaopatrzenia.

Ograniczenia zawarte w tym artykule wzorowane są na §§ 566 i 567 K. n., 153, 154 kod. sowieckiego, art. 604 kod. jap.

Obowiązki wynajmującego.

Do art. 88. Pierwszym obowiązkiem wynajmującego jest wprowadzić najemcę w taki stosunek do rzeczy, iżby tenże prawo używania jej mógł wykonywać, a więc oddać mu rzecz w czasie umówionym, i w stanie do umówionego użytku zdatnym. Rozumie się to nie tylko o rzeczy samej ale także o jej przynależnościach. Zwrócić należy uwagę na to, że użytek umówiony nie jest pojęciem identycznym z użytkowaniem zwyczajnym, że owszem pojęcia te mogą się zasadniczo różnić. I tak na przykład, jeżeli najmuje sobie auto do dalekiej podróży, będąc miał co do przymiotów jego

i przynależności inne wymagania, aniżeli najmując je do przejazdu z jednej części miasta do drugiej, tak samo, jeśli najmuje mieszkanie w celu pomieszczenia rodziny inne aniżeli w celu wykonywania przemysłu np. kuźni lub drukarni. Gdyby umowa co do tych okoliczności nie zawierała żadnych wskazówek, domniemanie przemawiałoby za używaniem zwyczajnem, a co do rozciągłości używania rozstrzygałby zwyczaj miejscowy.

Obowiązek wynajmującego nie kończy się z oddaniem rzeczy. Wynajmując rzecz na czas obejmuje on zarazem obowiązek utrzymywania rzeczy w stanie do umówionego użytku zdatnym, przez cały czas najmu. Stąd wynika przede wszystkim obowiązek ujemny nieprzedsiębrania niczego, co by najemcy w używaniu mogło przeszkadzać np. tamowanie dostępu, przebudowanie domu mieszkalnego. Niema wątpliwości, że lokator musi się poddać pewnym ograniczeniom, jeśli ich wymaga konieczność, albo zarządzenie władzy, bo najmując mieszkanie liczyć się musi z tem, że dom będzie z czasem wymagał odnowienia, ale z owym ujemnym obowiązkiem łączy się także dodatni: zarządzeń takich, któreby były zdolne uchronić lokatora od niedogodności z tem połączonych. Gdyby lokator tych niedogodności znosić nie chciał, może korzystać z prawa rozwiązania umowy, zastrzeżonego mu na ten wypadek w art. 98. Obowiązek utrzymywania przystępu np. schodów, ganków i t. p. wynika już z obowiązku oddania i utrzymywania rzeczy w stanie używalnym.

Z obowiązku oddania i utrzymywania rzeczy w stanie zdatnym do umówionego użytku wynika dalej dodatni obowiązek uskuteczniania wszelkich napraw, jakie się w tym celu okażą potrzebne.

W tym względzie jednak projekt przyjmuje za wzorem innych kodeksów ograniczenia w dwóch kierunkach:

1. Pewne naprawy drobniejsze nakłada na najemcę (por. art. 1720 i 1754 K. N., art. 263 ust. 2 pr. szwajc., § 161 kodeksu sowieckiego).

2. Uwalnia wynajmującego od obowiązku odbudowania rzeczy zniszczonej przez przypadek. Zasada ta uznana jest w nauce prawa niemieckiego i szwajcarskiego (por. Staudinger do § 536, IV, Oser do art. 254), w kodeksie austriackim § 1112 i 1104 i napoleońskim art. 1722.

Do art. 89. Skutki niedopełnienia obowiązku utrzymania rzeczy w należytych stanie przez wynajmującego powinny być w zasadzie według ogólnych przepisów (art. 171 i 179 proj. cz. og.) oceniane. Ze względu jednak na szczególne właściwości umowy najmu, wskazane są modyfikacje tych postanowień w dwóch kierunkach: Według ogólnych przepisów prawo wykonania zastępczego zależne jest od uprzedniego uzyskania zarządzenia sądowego, jeżeli takie wykonanie zastępcze łączyłoby się z wkroczeniem w stan posiadania dłużnika. Ponieważ przy kontrakcie najmu posiadaczem rzeczy najętej przez cały czas najmu jest wynaj-

mujący, przeto najemca zawsze musiałby starać się o takie zarządzenie sądowe, co przy naprawach podrzędniejszego znaczenia byłoby zbyt uciążliwe. Dlatego projekt ogranicza przynajmniej wymóg uprzedniego zezwolenia sądowego, wynikający z art. 176 cz. og., do napraw większych.

Prawo odstąpienia z powodu niedopełnienia umowy wzajemnej przysługuje według ogólnych zasad na wypadek, gdy druga strona umowy nie dopełnia, chociaż dopełnienie jej jest możliwe albo stało się niemożliwe z przyczyny, za którą druga strona odpowiada. Tak postawiona kwestja dawałaby najemcy w stosunkach najmu raz za wielką a raz za małą swobodę działania. Za wielką o tyle, że przy wadach usuwalnych w razie nieuskkutecznienia nawet drobnych naprawek należących jednak wedle art. 88 do wynajmującego, najemca mógłby odstąpić od umowy, skoro one były możliwe, za małą o tyle, że z powodu nieusuwalnych wad, które powodują zwykle przy najmach tylko częściową niemożliwość świadczenia, mógłby odstąpić jedynie wówczas, gdy wada powstała z przyczyny, za którą wynajmujący odpowiada, oraz, gdy spełnienie częściowe nie przedstawia dla najemcy interesu. Z tych względów należało traktować tę kwestję z innego punktu widzenia, aniżeli skutków niedopełnienia umowy a mianowicie z punktu widzenia rękojmi za wady i braki. Dlatego projekt sprawę tę reguluje nie w art. 89 lecz w art. 91, dotyczącym rękojmi.

W razie wykonania zastępczego pożądanę jest ograniczenie roszczeń najemcy o zwrot wydatków terminem zawitym, gdyż po oddaniu przedmiotu najmu i po upływie dłuższego czasu wynajmujący powinien być wolny od procesów a wszelkie stosunki między stronami z powodu umowy najmu powinny być jaknajrychlej zakończone. To samo dotyczy roszczeń o zwrot wydatków na odwrócenie grożącej szkody.

Do art. 90. Rozumie się, że na równi z innymi spółmieszkańcami uprawniony jest najemca do przystępu do mieszkania i do spólnego używania urządzeń w tym celu zaprowadzonych a więc strychu, pralni i t. p. Celem zapobieżenia szykanom wydaje się pożądanem umieścić w ustawie wyraźne postanowienie powyższej treści.

Do art. 91. Z natury umowy o najem jako skierowanej na odstąpienie używania rzeczy za pewną opłatą wynika, że podobnie jak przy umowie sprzedaży, wadliwość rzeczy sprowadza stan nierównomierności świadczeń, której strony przy zawieraniu umowy nie brały w rachubę. Z tego powodu należy najemcy, tak samo jak kupującemu, dać środek usunięcia szkodliwych dlań skutków tej nierównomierności bez względu na winę wynajmującego a to przez obniżenie odpłaty tj. czynszu albo przez odstąpienie od umowy.

Przy umowie sprzedaży wykluczona jest rękojmia, gdy kupujący wadę znał lub powinien był ją znać przy zawarciu umowy,

gdyż powinien był wadę wiadomą uwzględnić przy oznaczeniu ceny. W umowie najmu najemca, chociaż wie o wadach rzeczy przy jej zawarciu, ma prawo liczyć na to, że wynajmujący w myśl ciążącego na nim obowiązku w art. 88 przewidzianego, wady te usunie, dlatego projekt wychodzi, odmiennie od K. n., z założenia, że w umowie najmu rękojmia wykluczona jest tylko wówczas, gdy najemca zrzekł się jej wyraźnie lub sposobem dorozumianym, nie zaś już wtedy, gdy przy zawarciu umowy o wadzie miał wiadomość (por. § 539 K. n.).

W kwestji obniżenia czynszu z powodu wadliwości rzeczy możliwe jest dwojakie zapatrywanie: albo jak w K. n. (§ 637) i w K. a. (§ 1096), najemca już z samego prawa wolny jest od opłacania odpowiedniej części czynszu, albo jak w pr. obl. szwajc. (art. 254 i 255), najemca może żądać stosunkowego obniżenia czynszu, w którymto ostatnim wypadku interwencji sądu uniknąć się nie da. Projekt wychodzi z założenia, że w stosunkach najmu należy tę interwencję ograniczyć do minimum i dać prawo najemcy potrącenia odpowiedniej części czynszu przy zapłacie bez poprzedniej skargi sądowej o zniżenie czynszu, i dlatego przychyła się do stanowiska K. n. i K. a. Natomiast odmiennie od tych kodeksów należało osobno unormować roszczenie o zwrot czynszu już zapłaconego, aby zapobiec przypuszczeniom, że zapłata zawiera w tym wypadku dorozumiane zrzeczenie się prawa obniżenia czynszu z powodu wady. Jeżeli bowiem najemca płaci czynsz pełny mimo istnienia wady, należy raczej przypuszczać, że liczy na jej usunięcie, tem bardziej należy mu się zwrot, gdy płacił z góry przed ukazaniem się wady za czas, w którym ta wada zaistniała. Natomiast można snadnie przypuszczać zrzeczenie się zwrotu, gdyby przez czas dłuższy najemca go się nie domagał, zwłaszcza ze względu na interes wynajmującego. Tem się tłumaczy wprowadzenie w tym wypadku terminu prekluzyjnego sześciu miesięcy.

Co do prawa odstąpienia, to pr. szwajc. nadaje je najemcy alternatywnie z prawem żądania obniżenia czynszu. Projekt ogranicza jednak prawo odstąpienia w przeciwstawieniu do obniżenia czynszu tylko do wypadku ukazania się takich wad i braków, które użytek rzeczy uniemożliwiają, gdyż w innych wypadkach prawo obniżenia czynszu w związku z prawem wykonania zastępczego zabezpiecza dostatecznie interes najemcy, przedwczesne zaś odstąpienie od umowy byłoby środkiem zbyt ostrym dla wynajmującego, którego wina w tym wypadku nie wchodzi w rachubę.

Przepisy art. 91 (podobnie jak i art. 88) są w zasadzie natury dyspozytywnej, przy zawarciu umowy strony mogą się umówić, że najemca godzi się na pewne wady lub braki i nie będzie z tego powodu podnosił żadnych roszczeń, jednym słowem najemca może się tych praw zrzec. Wyjątek od tej zasady wpro-

wadza ostatni ustęp art. 91, podyktowany względami na higienę społeczną i jako taki przyjęty w nowszych ustawodawstwach. Przepis ten ponadto o tyle rozszerza prawo odstąpienia z powodu wadliwości mieszkania szkodliwego dla zdrowia, że w tym wypadku obojętnem jest, czy taka wadliwość w większym lub mniejszym stopniu uniemożliwia używanie rzeczy.

Do art. 92. Zachodzą tu te same powody uzasadniające obniżenie czynszu lub odstąpienie od umowy, jak w art. 91. Nie czyni bowiem różnicy, czy pozbawienie możliwości używania rzeczy przez najemcę nastąpi z powodu wad i braków rzeczy samej, czy z powodu praw osoby trzeciej.

Do art. 93. Jeżeli osoba trzecia dochodzi przeciw najemcy jako dzierżycielowi rzeczy praw rzeczowych, a więc prawa własności, służebności i t. p., które mogłyby wejść w kolizję z prawami najemcy, tenże winien jest bezzwłocznie o tem zawiadomić wynajmującego, a to celem dania mu sposobności bronięcia się przeciw takim roszczeniom drogą objęcia sporu. Gdy najemca zawiadomienia zaniecha, odpowiada za szkodę. Zachowuje jednak prawa z art. 92, na wypadek, gdyby skutkiem przegranej, pozbawiony został całkowicie lub częściowo używania rzeczy.

Do art. 94. Postanowienia tego art. wypowiedają to tylko, co najczęściej jest zamiarem stron.

Obowiązki najemcy.

Do art. 95. Artykuł ten i następny określają bliżej sposób używania rzeczy przez najemcę. Przypuściwszy, że najemca otrzymał rzecz do używania w odpowiednim stanie, i ma tę samą rzecz zwrócić po upływie najmu w tym samym stanie, w jakim ją otrzymał, tem samem wchodzi w stosunek przechowawcy cudzej rzeczy z tą różnicą, że jej używać może. Pozostaje jednakże obowiązek *custodiae*, z którego wynika, że używanie może odbywać się wprawdzie w granicach umowy, lecz z dołożeniem staranności, z jaką dobry gospodarz zwykł używać rzeczy, chociaż nie własnej lecz takiej, którą ma zwrócić drugiemu w stanie nie pogorszonym i że za brak tej staranności odpowiada. W najmie mieszkania do porządku domowego, ustanowionego przez wynajmującego, stosować się winien o tyle, o ile tenże nie jest w sprzeczności z umową, a przytem przestrzegać względu na spółmieszkańców i sąsiadów. Kto więc np. najął lokal na kuźnię w domu mieszkalnym, będzie mógł wykonywać swoje rzemiosło bez względu na to, że to będzie może nieprzyjemne spółmieszkańcom. Wobec nich bowiem odpowiada wynajmujący, gdyż najemca wykonywując rzemiosło, wykonywa tylko prawo swoje.

Do obowiązków najemcy należy też bezzwłoczne zawiadomienie wynajmującego o potrzebie napraw, gdyż o nich wynaj-

mujący w inny sposób dowiedzieć się nie może, a zwłoka z naprawą powoduje niszczenie rzeczy i podraża naprawę

Do art. 96. Gdy najemca ma tylko prawo używania a żądnych praw do substancji, nie wolno mu bez zgody wynajmującego czynić zmian, któreby jej dotyczyły. Każdy najemca, oglądając mieszkanie, może sobie i powinien już z góry obliczyć owe zmiany, które będą mu potrzebne czy to dla wygody czy z innych przyczyn i wymówić je sobie naprzód — co też w najliczniejszych przypadkach bywa. Ocenienie, czy i o ile zmiana wykracza poza ten cel, jest rzeczą dla sędziego w konkretnym przypadku łatwą, dla prawodawcy na ogół niemożliwą. Umowa i zwyczaj miejscowy są pod tym względem najpewniejszymi wskazówkami, — wszelkie wyliczanie byłoby daremne. Bywają jednak zmiany, które — ściśle wzięwszy — są naruszeniem substancji, które jednakże powinny być dozwolone najemcy. Projekt wylicza je w drugim ustępie art. 96, gdyż doświadczenie uczy, że zmiany takie, same przez się nieszkodliwe, mogą się spotkać z oporem ze strony wynajmującego w celach szykany, skłonienia najemcy do opuszczenia przedmiotu najmu itp.

Do art. 97. Przepis ten, ze względu na specjalną naturę umowy najmu, określa w sposób bardziej dokładny wypadki, w których wynajmującemu przysługuje prawo odstąpienia od umowy w myśl zasady wypowiedzianej ogólnie w art. 179 nast. proj. cz. og.

Do art. 98. Mowa tu o obowiązku najemcy do znoszenia niedogodności, połączonych z wykonywaniem napraw większych, obciążających w myśl art. 83 wynajmującego, albowiem potrzebnych do utrzymania rzeczy w stanie zdatnym do użytku. Takie naprawy często przeszkadzają umownemu używaniu. Niektóre ustawodawstwa, jak np. K. N. art. 1724, każą tego rodzaju niedogodności, o ile nie przekraczają pewnego dłuższego czasu znosić bez żadnej pretensji. Nie jest to jednak słuszne. Zgodnie bowiem z zasadą wyrażoną w art. 91, powinien najemca mieć prawo do opustu czynszu za czas, przez który doznaje skutkiem naprawy mniejszego użytku rzeczy. Motywem przepisu K. N. jest, że najemca mógł być przewidzieć, że reparacje będą potrzebne i sprawią mu pewne niedogodności (Fenet IV, pag. 325). Motyw ten jednak nie jest słuszny, gdyż często może chodzić o reparacje nieprzewidziane. Ustęp drugi przepisu art. 98 jest uzupełnieniem art. 91, o ile chodzi o prawo odstąpienia, gdyż wedle art. 91 prawo odstąpienia zależne jest od tego, by wada uniemożliwiała użytek, a zarazem by wynajmujący jej nie usuwał mimo wezwania, natomiast według art. 98 najemca ma prawo odstąpienia, jeżeli wprawdzie wada nie uniemożliwia użytku, jednak naprawa jej niecierpiąca zwłoki powoduje niemożność używania przedmiotu najmu przez czas, dopóki ukończoną nie zostanie.

Do art. 99. Co do terminów płatności czynszu decydują w pierwszym rzędzie umowa i zwyczaj miejscowy. W braku tych wskazówek, projekt wprowadza obowiązek płacenia czynszu z góry. Sposób ten płacenia w większych miastach, które są właściwą siedzibą stosunków najmowych jest powszechnie praktykowany, tak iż można go uważać za regułę. W ustawach prawie wszędzie przepisane jest płacenie z dołu. Niema jednak powodu przypuszczać, by w braku innej umowy zamiarowi stron odpowiadało kredytowanie czynszu najemcy, skoro tenże przez samo oddanie przedmiotu najmu uzyskał możliwość korzystania z niego przez czas najmu.

Do art. 100. Jest rzeczą naturalną i zgodną z zasadami przyjętymi w innych kontraktach np. w umowie o pracę, że niebezpieczeństwo przypadków powodujących niemożność korzystania z przedmiotu najmu a zachodzących w osobie najemcy, powinien ponosić najemca t. zn. mimo niemożności użytku płacić czynsz. W jeszcze wyższym stopniu jest to uzasadnione, gdy niemożność używania pochodzi z winy najemcy. W ten sposób też normują tę sprawę inne nowsze kodeksy.

Do art. 101. Już według ogólnych zasad o niedopełnieniu umów wzajemnych wynajmujący miałby prawo odstąpić od umowy na wypadek zalegania najemcy z zapłatą czynszu. Gdy jednak bezwzględne rozwiązanie kontraktu z chwilą popadnięcia najemcy w zwłokę byłoby dla niego zbyt dotkliwe, zwyczajnie ustawodawstwa traktują tę kwestję nieco łagodniej, wprowadzając bądźto potrzebę wezwania najemcy o zapłatę, bądźto dopuszczając rozwiązanie kontraktu dopiero w razie zalegania z czynszem przez pewien dłuższy okres czasu.

Do art. 102 i 103. I. Za wzorem wszystkich niemal ustawodawstw nadaje projekt wynajmującemu ustawowe prawo zastawu na wniesionych do mieszkania ruchomościach.

Przeciw nadaniu tego prawa wynajmującemu podnoszą się poważne wątpliwości, przede wszystkim nie wydaje się uzasadnionem uprzywilejowanie wynajmującego w stosunku do innych wierzycieli, skoro się zważy, iż przeznaczenie realności na mieszkania wynajmowane, jest właściwie taką samą lokatą kapitału, jak każda inna. Następnie prawo zastawu wynajmującego wraz z łączącym się z tem prawem zatrzymania rzeczy jest środkiem bardzo głęboko wrzynającym się w stosunki domowe najemcy i może być powodem do scysyj przybierających gwałtowny charakter. Wreszcie wobec zwykle perjodycznego systemu płacenia czynszu i możności rozwiązania kontraktu w razie zwłoki najemcy, szkoda, na którą wynajmujący jest narażony przez niezapłatę czynszu, nie może dochodzić wysokich sum. Mimo to projekt zatrzymał prawo zastawu najpierw dlatego, by o ile możliwości nie zmieniać stanu prawnego istniejącego na ziemiach polskich, następnie zaważył na szali także względ polityki pra-

wodawczej. Ponieważ zawarcie kontraktu najmu pozostanie zawsze pozostawione w zasadzie swobodnej woli stron, przypuszczając nawet najdalej idące reglamentacje tego stosunku czy to przez prawo cywilne czy też administracyjne, na którym to stanowisku stoi nawet kodeks sowiecki, należało w interesie kół ludności mniej zamożnych dać wynajmującym to zabezpieczenie, aby ich nie odstraszać od wynajmowania mieszkań osobom niezamożnym. W ten sposób odnośny artykuł będzie miał znaczenie więcej psychologiczne, zwłaszcza, że wobec ograniczonych obecnie i zapewne jeszcze przez dłuższy czas stawek czynszowych nie często będzie praktycznie zastosowany.

Pod względem unormowania prawa zastawu wynajmującego ustawodawstwa obowiązujące w Polsce różnią się znacznie między sobą. Prawo obowiązujące w Królestwie Polskiem o przywilejach i hipotekach z r. 1825 art. 7 stanowi, że wynajmujący albo dzierżawca ma przywilej na wniesionych do nieruchomości sprzętach i ozdobach domowych, na rzeczach służących do prowadzenia gospodarstwa, kunsztu lub przemysłu oraz na przychodach za ostatnie dwa lata dzierżawy lub najmu. K. n. w § 554 nadaje mu prawo zastawu na wniesionych do mieszkania, od sądowego prawa zastawu nie zwolnionych rzeczach najemcy a to na zabezpieczenie wszystkich z umowy najmu wynikających roszczeń (z wyjątkiem przyszłych roszczeń o odszkodowanie i czynszów dawniej niż za bieżący i przyszły rok z najmu się należących), podczas gdy K. a. w § 1001 nadaje mu takie prawo zastawu nie tylko na rzeczach należących do najemcy ale także do jego członków rodziny z nim razem mieszkających, o ile od sądowego prawa zastawu nie są zwolnione. Ponadto w prawie niem. i austr. nadane jest wynajmującemu prawo zatrzymania (perkluzji) rzeczy podlegających prawu zastawu na wypadek, gdyby je najemca chciał usunąć.

II. Przy uregulowaniu prawa zastawu wynajmującego nasuwają się trzy kwestje:

1. jakie względnie czyje rzeczy mają odpowiadać za czynsz,
2. czy mają odpowiadać tylko za czynsz, czy wogóle za pretensje z najmu pochodzące,
3. jak długo i wobec kogo mają tworzyć zabezpieczenie.

Ad 1. Co do rzeczy, na których ustawowe prawo zastawu ma ciążyć, zaznaczyć należy, że K. n. niedostatecznie zabezpiecza wynajmującego, nadając mu prawo zastawu tylko na rzeczach należących do najemcy. Słuszne jest bowiem, aby członkowie rodziny z nim razem korzystający z mieszkania odpowiadali na równi za czynsz zwłaszcza, że w przeciwnym razie wynajmujący byłby zbyt często narażony na procesy o wyłączenie. Z drugiej strony niema powodu ograniczać prawa zastawu do pewnych tylko przedmiotów jak to czyni np. prawo o przywilejach i hipotekach zwłaszcza, że takie ograniczenie mogłoby wejść w kolizję

z przepisami o wyłączeniu przedmiotów z pod egzekucji, dlatego projekt idzie za wzorem K. n. i K. a., które poddają prawu zastawu wszystkie ruchomości dłużnika z wyjątkiem wyłączonych z pod egzekucji.

Ad 2. Co do kwestji, za jakie pretensje ruchomości mają odpowiadać, to projekt ogranicza je tylko do pretensji z tytułu czynszu, gdyż rozszerzenie prawa zastawu na inne pretensje z kontraktu najmu, w szczególności odszkodowawcze, byłoby zbyt daleko idącym uprzywilejowaniem wynajmującego wobec innych wierzycieli i mogłoby dawać powód do szykanowania najemców pod pozorem istnienia fikcyjnych należności odszkodowawczych.

Ad 3. W końcu co do kwestji, jak długo i wobec kogo odpowiadają ruchomości, to K. n. w § 560 postanawia, że prawo zastawu wynajmującego gaśnie z chwilą, gdy rzeczy z mieszkania zostaną wyniesione. Z tem łączy się zastrzeżenie, że prawo nie gaśnie, gdy wyniesienie ich nastąpiło bez wiedzy albo mimo sprzeciwienia się wynajmującego i dalsze zastrzeżenie, że wynajmujący nie może sprzeciwić się wyniesieniu, gdy ono następuje w regularnym toku interesów najemcy albo odpowiada zwyczajnym stosunkom życia a w końcu, gdy pozostałe ruchomości dają widocznie dostateczne zabezpieczenie. Tak zakluzulowane prawo zastawu daje powód do różnych wątpliwości oraz potrzebę nadania wynajmującemu prawa żądania zwrotu wyniesionych wbrew jego woli lub wiedzy ruchomości. Projekt w zasadzie jest za bezwzględnem przeprowadzeniem tej myśli, wyrażonej w K. n., iż prawo zastawu gaśnie z chwilą wyniesienia rzeczy z mieszkania, albowiem z tą chwilą rzeczy te wychodzą zupełnie z pod władzy wynajmującego a zarazem utrudnionym staje się dowód, że były wniesione. Ażeby jednak najemca nie mógł udaremnić prawa zastawu przez wyniesienie rzeczy, projekt zgodnie z prawem niemieckiem, austriackiem i szwajcarskiem daje wynajmującemu prawo zatrzymania rzeczy najemcy bez interwencji sądowej. Należało jednak uwzględnić także wypadek, że najemca może usunąć rzeczy bez wiedzy wynajmującego, oraz że wynajmujący nie zechce używać drastycznego środka zatrzymania siłą rzeczy najemcy. Dlatego wyjątkowo prawo zastawu może być zachowane mimo wyniesienia rzeczy pod warunkiem zapewnienia dowodu, że rzeczy te przedmiot zastawu stanowiły. Jako taki dowód przewiduje projekt spisanie sądowe tych rzeczy. Gdyby po sądowym spisaniu rzeczy zostały wyniesione, sytuacja wynajmującego pogarsza się wprawdzie o tyle, że najemca mógłby je pozbyć, przez co staną się wolne od prawa zastawu, ale w każdym razie zachowuje jeszcze nadzieję, że będzie mógł to prawo zastawu zrealizować, o ile najemca w ich posiadaniu nadal się będzie znajdował. Postanowienie ust. ost. uzasadnione jest tem, że wobec zarządzenia władzy wynajmujący nie mógłby korzystać z prawa perkluzji, gdyby mu zatem w tym wypadku w braku poprzedniego sądowego spisania odebrano prawo zastawu, byłby nie-

słusznie narażony na szkodę zwłaszcza, że możliwe są pozorne egzekucje skierowane właśnie na pozbawienie wynajmującego jego prawa.

Do art. 104. Artykuł ten jest konsekwencją poglądu, że uprzywilejowanie wynajmującego wobec innych wierzycieli nie powinno iść za daleko, a szczególności nie powinno być premją za zbytne pobłażanie najemcy, kosztem innych wierzycieli.

Zakończenie stosunku najmu.

Do art. 105. Ust. 1 i 2 tego artykułu są wynikiem zasady, że najem jest stosunkiem przemijającym, a zatem w braku oznaczenia czasu trwania przez strony może być zawsze rozwiązany przez wypowiedzenie.

Jeżeli najem zawarto wyraźnie na czas życia jednej lub drugiej strony, kontrakt przybiera charakter zabezpieczenia i w tym wypadku wyklucza projekt jego wypowiedzenie (porównaj motywa do art. 87).

Do art. 106. Strony zwyczajnie określają w umowie termin wypowiedzenia, jeżeli ją zawarto na czas nieokreślony albo wprawdzie na czas oznaczony, jednak z tem, że w razie niewypowiedzenia na pewien czas przed upływem najmu, umowa przedłuży się na dalszy okres. O ile umowa nie określa terminu wypowiedzenia projekt zawiera regulę dyspozytywną, odpowiadającą zwyczajnym stosunkom.

Drugi ustęp tego artykułu ma na myśli wypadki, w których sama ustawa nadaje stronie prawo przedwczesnego rozwiązania kontraktu jednak nie odrazu lecz z zachowaniem pewnego terminu wypowiedzenia. W tych wypadkach wchodzi w zastosowanie terminy określone w ustępie 1-szym, jako ustawowe. Natomiast nie przyjął projekt przepisu art. 269 pr. szwajc., że przed upływem czasu najmu każda strona może z ważnych powodów umowę wypowiedzieć, ofiarując drugiej pełne odszkodowanie (cl. r. s. s.) wychodząc z założenia, że rzadkie będą wypadki, by druga strona nie zgodziła się na wcześniejsze rozwiązanie, skoro otrzymuje pełne odszkodowanie, dalej, że obliczenie tego odszkodowania przez sąd nastęczyłoby często zbyt wielkie trudności, wreszcie, że wprowadziłoby to zbyt wielką niepewność w stosunku, który dla przeważnej części najemców stanowi podstawę ich egzystencji. W wypadkach, gdy nastawanie na dotrzymanie umowy przedstawiałoby się jako sprzeczne z dobrami obyczajami wyzyskiwanie sytuacji, zwłaszcza dla wymuszenia wysokiego odszkodowania, może dopomóc konstrukcja nadużycia prawa i art. 195 proj. cz. ogólnej.

Do art. 107. Śmierć wynajmującego lub najemcy nie alteruje stosunku najmu; w ich prawa i obowiązki wchodzi dziedzice. Od tej zasady wprowadza projekt tylko jeden wyjątek podyktowany względami socjalnymi. Chodzi o osoby, które w chwili śmierci

jako najbliżsi krewni najemcy z nim razem mieszkali. Gdyby osoby te nie dziedziczyły, musiałyby opuścić mieszkanie, co mogłoby stać się groźnym dla ich egzystencji, podczas gdy prawo najmu przeszłoby na osobę, mającą prawdopodobnie inne mieszkanie. Z tego względu projekt wprowadza za wzorem ustawy o ochronie lokatorów *sui generis* przejście praw i obowiązków najmowych na osoby bliskie, mieszkające z najemcą w chwili jego śmierci, niezależnie od prawa dziedziczenia. O ile takie osoby zatem istnieją, prawa i obowiązki z kontraktu najmu nie należą do spuścizny, lecz podobnie jak prawa z polisy ubezpieczeniowej mają swe odrębne losy. Uwzględniając, że osobom tym w skutek zmiany ich położenia materialnego może nie odpowiadać pozostawanie w stosunku najmu, nadaje im projekt prawo wypowiedzenia kontraktu w terminie ustawowym tj. bez względu na umówiony czas trwania najmu lub umówiony termin wypowiedzenia. Natomiast nie nadał projekt tego prawa w przeciwieństwie do K. a. tym osobom, które nie jako mieszkające z spadkodawcą w chwili jego śmierci, lecz z tytułu prawa dziedziczenia nabyły prawo najmu, a to w myśl zasady, że tak samo, jak dziedzicze wynajmującego, tak dziedzicze najemcy, powinni bezwzględnie kontraktu najmu dotrzymać.

Milczące przedłużenie najmu.

Do art. 108. Przepis ten opiera się na domniemanej woli stron.

Skutki zakończenia najmu.

Do art. 109 i 110. Przepisy te są konsekwencją art. 86, 88 i art. 95. Wobec trzeciego dzierzyciela rzeczy nadaje projekt wynajmującemu skargę bezpośrednią, jak § 556 K. n., a to ze względów praktycznych. Jest to skarga kontraktowa, przyczem projekt nie przesądza zresztą jej konstrukcji (umowa na korzyść trzeciego, a. in rem scripta i t. p.).

Co do rozmiaru odpowiedzialności za uszkodzenie projekt uważa za wystarczające ogólne przepisy (art. 171 i nast. pr. cz. ogólnej) uzupełnione jeszcze przepisem art. 111 (podnajemca). Specjalnie zaostrzonej odpowiedzialności za pogorzel (jak w K. N.) projekt nie wprowadza, uznając ją za zbyt ciężką wobec powszechnego obecnie obowiązku ubezpieczenia od ognia. Nie zna jej też ani K. a., ani K. n., ani pr. szwajcarskie.

Krótszy termin prekluzji roszczeń odszkodowawczych uzasadniony jest tem, że po upływie dłuższego czasu dowód, że rzecz oddano w gorszym stanie niż należało, jest bardzo trudny.

Odstąpienie używania i podnajem.

Do art. 111. Wedle zasady, przyjętej w prawie francuskim (art. 1717 K. N.) i austriackim (§ 1098), przeniesienie praw najemcy na osobę trzecią może nastąpić w dwojakiej postaci: albo

jako cesja czyli ustępstwo wszystkich praw najemcy (z zatrzymaniem przez niego obowiązków, które bez zgody wierzyciela przeniesione być nie mogą) przyczem pod względem tych praw osoba trzecia, jak każdy cesjonariusz, wstępuje w bezpośredni stosunek do wynajmującego, albo jako podnajem, to jest zawarcie odrębnej umowy najmu między najemcą a podnajemcą, który wskutek tego w żaden bezpośredni stosunek do wynajmującego nie wstępuje. Forma cesji ma liczne niedogodności, dlatego nowszy kierunek, którego wyrazem są K. n. § 549 i pr. szwajc. art. 264 w związku z § 399 K. n. i art. 164 pr. szwajc. wychodzi z zasady, że prawa z umowy najmu są tak związane z obowiązkami, iż się od nich oddzielić nie dadzą i cesja ich sprzeciwiałaby się naturze zobowiązania. Możliwe jest tylko dozwole nie przez najemcę osobie trzeciej używania rzeczy najętej na mocy wewnętrznego stosunku prawnego między nimi, który nazywa się dozwole niem używania albo ustąpieniem najmu, jeżeli jest darmo a podnajmem, jeżeli jest odpłatny. Projekt, w oparciu o art. 111 proj. cz. ogólnej, przyjmuje to drugie stanowisko, jako upraszczające sytuację i zgodnie z dotychczasowem ustawodawstwem, nakłada tylko na najemcę odpowiedzialność za podnajemcę.

Między K. N., K. a. i pr. szwajc. z jednej, a K. n. i K. jap. z drugiej strony istnieje ta różnica, że pierwsze pozwalają podnajmu, o ile go w umowie nie zabroniono, drugie zaś wymagają zawsze zezwolenia właściciela (K. n. jednak odmowę zezwolenia uznaje za powód przedwczesnego wypowiedzenia ze strony najemcy). Zdaniem projektu trzeba odróżnić najem od dzierżawy. Przy najmie osoba używającego nie odgrywa roli decydującej, najem zawiera się na krótszy czas i łatwiej go rozwiązać, dlatego można w zasadzie pozwolić na podnajem. W razie istnienia obawy, wynikającej z obowiązującej w pewnych okresach czasu ochrony sublokatorów może się wynajmujący zabezpieczyć przed podnajmem przez odpowiednią klauzulę w umowie najmu. Natomiast przy dzierżawie wskazane jest przeciwne stanowisko, co uznaje i pr. szwajcarskie.

Jakkolwiek podnajemca w bezpośredni stosunek do wynajmującego nie wstępuje, jednak może być wskazane w pewnym zakresie dać wynajmującemu pewne roszczenia wprost przeciw podnajemcy. Do takich postanowień spotykanych w kodeksach, należą: prawo żądania od podnajemcy zwrotu rzeczy skargą kontraktową po ustaniu najmu (§ 556 ust. 3 K. n.), prawo żądania od podnajemcy należytego używania (art. 264 ust. 3 prawa szwajc.) i prawo żądania zapłaty czynszu wprost od podnajemcy (§ 613 K. jap.). Pierwszemu postulatowi projekt daje wyraz w art. 109, drugi projekt uważa za zbędny wobec zasady, wypowiedzianej w ustępie drugim art. 111, że najemca odpowiada za należyte używanie przez podnajemcę, zaczem wynajmujący może w razie nienależytego używania przez podnajemcę rozwiązać umowę najmu, a w takim razie, po myśli ustępu trzeciego art. 111, gaśnie także

umowa podnajmu. Co się wreszcie tyczy bezpośredniego prawa żądania zapłaty czynszu (najmu, nie podnajmu) wprost od podnajemcy, to prawo takie możnaby pojąć jako delegację podnajemcy przez najemcę i w drodze wyjątku od zasady art. 120 ust. 2 proj. cz. og. dać wynajmującemu prawo żądania zapłaty wprost od podnajemcy. Jednak zdaniem projektu nie należy tego czynić z uwagi że: 1) jeżeli najemca zalega z czynszem, wynajmujący może zająć jego pretensję o czynsz podnajmu, 2) skoro wynajmujący nie ma żadnych obowiązków wobec podnajemcy nie jest uzasadnione, aby miał jakieś prawo, 3) skoro najemca odpowiada za podnajemcę, nie powinien być narażony na to, że poza jego plecami wynajmujący będzie się zwracał do podnajemcy, 4) najemca może mieć roszczenia z tytułu rękojmi, z powodu których może żądać zwolnienia z czynszu lub upustu a wynajmujący podejmując czynsz od podnajemcy mógłby te prawa udaremnić.

Podnajem względnie prawo bezpłatnego używania gaśnie z przyczyn tych samych, co najem względnie używanie. Ponadto jednak specjalnym powodem zgaśnięcia powinno być zgaśnięcie najmu, co wynika już z zasady *resolutio iure dantis* i t. p., jednak nie zawadzi tego wypowiedzieć wyraźnie, bo podnajem nie jest takim wypływem prawa najmu, jak n. p. ustanowienie zastawu lub służebności jest wypływem prawa własności. Jest to samostanny stosunek prawny, który w razie ustania najmu oczywiście nie chroni podnajemcy wobec właściciela ale mógłby istnieć nadal wobec najemcy (obowiązek odszkodowania z powodu niedopełnienia umowy i t. p.). Jeżeli ustanie najmu nastąpiło z winy najemcy, oczywiście odpowiada on za to podnajemcy, ale do wysokości *interesse ujemnego*, tj. szkody jaką podnajemca przez to ponosi, iż liczył na dalsze trwanie podnajmu.

Wpływ zbycia przedmiotu najmu na stosunek najmu.

Do art. 112 — 116. Rzymska zasada, że sprzedaż rozrywa najem, nie znalazła przyjęcia bezwzględnie w żadnym z praw obowiązujących w Polsce. Wszystkim przyświeca myśl, że trzeba dać najemcy pewną ochronę wobec następcy wynajmującego pod tytułem szczególnym, jakkolwiek pod względem sposobu zrealizowania tej myśli i jasności zajętego stanowiska wielkie między nimi istnieją różnice. O ile jednak chodzi o kodeksy dawniejsze (K. N., K. a. T. X Zw. zak.), to juraśprudence i nauka starają się tłumaczyć ich postanowienia w duchu możliwie szerokiego uwzględnienia ochrony najemcy.

I tak kodeks austriacki zobowiązuje nabywcę do dotrzymania umowy najmu w całej pełni, jeżeli była zainstalowana (§ 1095), z pewnymi ograniczeniami, dotyczącymi jednak i inne prawa rzeczowe, przy licytacji przymusowej, przyczem jest sporne, czy nabywca wstępuje *ipso iure* w stosunek najmu (Krasnopolski,

Ehrenzweig), czy tylko musi dozwolić najemcy użycia przez resztę czasu najmu (Till). Jeżeli umowa nie była zainstalowana, wedle jednych (Ehrenzweig) nabywca wstępnie wprawdzie także z mocy prawa w stosunek najmu ale może go w terminie ustawowym wypowiedzieć a to chociażby o najmie wiedział, zaś wedle innych (Till) nabywca nie wstępnie w umowę ipso iure i może najemcę usunąć, ale musi w tym celu wypowiedzieć w terminie ustawowym, inaczej uważa się go za wstępującego w umowę dobrowolnie.

Wedle K. N. (art. 1743) nabywca musi dotrzymać kontraktu najmu zawsze, jeżeli najemca ma dokument urzędowy lub z datą pewną, stwierdzający, że najem zawarto przed sprzedażą i (wedle nauki, Colin i Capitant, str. 523) w chwili sprzedaży był dzierżycielem rzeczy. Wedle przeważającego zapatrywania nie jest to objaw charakteru rzeczowego najmu lecz tylko wstąpienie nabywcy *vi legis* w obligacyjny stosunek najmu przyczem jednak i zbywca pozostaje nadal w obligu. Sporne jest, czy w b. Król. Kongr. można wpisywać najem do księgi gruntowej (praktyka to dopuszcza) i czy wpis jest warunkiem skuteczności umowy wobec nabywcy. Jeżeli niema warunków art. 1743, albo jeżeli w kontrakcie najmu zastrzeżono dla ewentualnego nabywcy prawo wyrugowania najemcy, nabywca może usunąć najemcę ale (wedle słusznej opinii w obu wypadkach a nie tylko w drugim) po wypowiedzeniu w terminach w art. 1748.

Jeżeli nabywca skorzystał ze swego prawa i wypowiedział najemcy przed terminem pierwotnie umówionym, ten ma prawo do odszkodowania wobec wynajmującego (pozbywcy), a to wedle K. a. zawsze, wedle K. N. wtedy, jeżeli ma kontrakt z datą pewną, a w nim było zastrzeżone dla nabywcy prawo usunięcia najemcy. Czy w razie zbycia przedmiotu najmu prawo wcześniejszego wypowiedzenia służy także najemcy, jest wedle K. N. niejasne, wedle K. a. służy mu prawo wypowiedzenia w ustawowym terminie wtedy, gdy i nabywca może w ustawowym terminie wypowiedzieć (Ehrenzweig str. 414). Oba kodeksy nie czynią różnicy między ruchomościami a nieruchomościami ale oczywiście w prawie austriackim z przepisu § 1095 mogą korzystać tylko najemcy nieruchomości.

Praktyka Ziem Wschodnich na podstawie sporadycznych przepisów (T. X cz. 1 art. 1703, 533⁷ i 1692¹; p. c. art. 1099) uważa, że najem wiąże nabywcę ale poza zbyciem przymusowem nie wiąże go, gdy nie mógł o nim wiedzieć, np. rzecz nie była najemcy oddana.

Kodeks niemiecki rozszerzył zasadę, że nabywca musi dotrzymać najmu, na wszystkie wypadki, gdy chodzi o nieruchomości a zbycie nastąpiło po oddaniu rzeczy najemcy, dalej wyraźnie stwierdza, że nabywca wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki z umowy najmu a zbywca staje się wolny i tylko odpowiada obok nabywcy za szkodę z powodu niedopełnienia umowy

przez nabywcę. Co do ruchomości, to najemca, ponieważ jest posiadaczem (bezpośrednim) rzeczy, może po myśli § 986 ust. 2 odmówić nabywcy wydania rzeczy, ale pozatem pozostaje w stosunku najmu tylko ze zbywcą.

Pr. szwajcarskie zajęło stanowisko zbliżone do kodeksu austriackiego, i to wedle interpretacji tegoż kodeksu, sprzyjającej bardziej zasadzie: sprzedaż rozrywa najem. W zasadzie nabywca nie wstępuje w umowę najmu (o ile nie było nowacji za zgodą najemcy) i może najemcę odrazu usunąć, oczywiście w drodze sądowej (windykacja). Natomiast najemca, który pozostaje nadal w stosunku obl. do pozbywcy, może odstąpić od umowy skutkiem niedopełnienia i żądać odszkodowania. Jeżeli jednak chodzi o nieruchomości, natenczas nabywca, jakkolwiek także nie wstępuje ipso iure w umowę, musi wypowiedzieć najemcy z najbliższym terminem ustawowym i do tego czasu pozostawić go w używaniu prawa najmu, bo jeżeli nie wypowie, uważa się, że wstąpił w umowę, scil. o ile najemca się zgadza (art. 259). Jeżeli jednak najem był uwidoczniiony w księdze gruntowej, nabywca musi dozwolnić najemcy użycia przedmiotu najmu zgodnie z kontraktem, a więc i przez czas pierwotnie umówiony, jednak sam (poza wypadkiem nowacji), w umowę nie wchodzi, art. 260.

Podobne stanowisko, jak pr. obl. szwajc., zajął kodeks japoński, § 605. Natomiast kodeks sowiecki, art. 169 zbliża się do kodeksu niemieckiego stanowiąc, że umowa najmu pozostaje w mocy także wobec nowego właściciela, co można rozumieć tak, że on wstępuje w umowę. Nie jest jasnym natomiast, czy poprzedni pozostaje nadal w obliżu.

Z tego się okazuje, że ochrona najemcy może być dalej idąca lub mniejsza.

1. Do udzielenia ochrony dalej idącej kodeksy dochodzą dwojaką drogę. Albo postanawiają, że z reguły lub w pewnych wypadkach nabywca wstępuje *vi legis* w obligacyjny stosunek, zaś pozbywający staje się wolnym a tylko ewentualnie odpowiada za niedopełnienie ze strony nabywcy (K. N. (data pewna), K. n. (nieruchomości) kod. sow., K. a. (intabulacja wedle najnowszej interpretacji), albo postanawiają, że w pewnych wypadkach stosunek obl. jest wyposażony w moc rzeczową t. j. skuteczny jest o tyle wobec nabywcy, że ten musi dozwolnić najemcy korzystania z rzeczy przez czas najmu, ale sam w umowę nie wstępuje (pr. obl. szwajc. w razie intabulacji, K. a. w razie intabulacji wedle dawniejszej interpretacji).

2. Ponadto w wypadkach, gdy ta dalej idąca ochrona (w postaci przymusowego wejścia nabywcy w stosunek obl. albo obowiązku dozwolenia użytku przez czas najmu) nie wchodzi w zastosowanie, kodeksy lub praktyka przeważnie wymagają wypowiedzenia najmu w terminie ustawowym, przyczem kwestja, czy na okres wypowiedzenia nabywca wstępuje *vi legis* w umowę

najmu czy nie, jest rozmaicie rozstrzygana (art. 1748 i anal. K. N., pr. szwajc. art. 259 przy nieruchomościach).

3. Wówczas, gdy żadna ochrona w postaci jak pod 1 lub 2 najemcy nie służy, ma on zawsze ochronę prowizoryczną jako posiadacz prawa najmu (K. a., K. N.) lub posiadacz rzeczy (K. n., pr. szwajc.).

Wobec tego, że przekonanie o potrzebie możliwie daleko idącej ochrony najemcy, dzięki ustawie o ochronie lokatorów za- puściło już głębokie korzenie w społeczeństwie, dalej wobec tego, że prawa obowiązujące na ziemiach polskich, przyjmują albo przy- najmniej, (jak K. N., K. a. i pr. Ziem Wsch.) mogą być i są w ostatnich czasach interpretowane jako przyjmujące konstrukcję wstąpienia nabywcy ipso iure w umowę najmu, projekt przy- jmuje też tę koncepcję. Odnacza się ona większą prostotą, niż koncepcja skutku rzeczowego przy zachowaniu stosunku obl. tylko do dawnego wynajmującego, bo nie stwarza komplikacji przez połączenie obligacyjnego charakteru najmu z rzeczowym. Zapatrywanie przeciwne tj. skutku rzeczowego tkwi jeszcze zbyt głęboko w pojmowaniu stosunku obl. jako czysto osobistego oraz w pojmowaniu objęcia długu jako nowacji. Stosunek najmu, ze względu swoją rolę gospodarczą, usuwa czynnik osobisty na drugi plan, skutkiem czego nowy właściciel rzeczy bardziej jest powołany do tego, aby przyjął charakter wynajmującego, niż dawny, który tylko dlatego stał się wynajmującym, bo był wtedy właścicielem. Dawniejsze formy wstąpienia w stosunek obl. t. j. forma cesji i objęcia długu nie wystarczają, bo rozrywają inte- gralne części składowe stosunku najmu. Tylko forma wstąpienia w cały stosunek jest odpowiednia.

Możnaby jeszcze zastanowić się nad tem, czy ustawa ma tę kwestję teoretyczną rozstrzygnąć, czy pozostawić ją interpretacji, jak to uczynił n. p. kodeks sowiecki, którego § 169 umożliwia zarówno konstrukcję wstąpienia nabywcy w stosunek najmu jak i konstrukcję jedynie skutku rzeczowego wobec nabywcy.

Projekt uważa jednak, że różnica konstrukcji ma tu zbyt doniosłe znaczenie pod względem skutków prawnych, by ustawa mogła tę kwestję pozostawić nierozstrzygniętą. Uwzględnić też należy, że wedle ogólnych zasad objęcie obowiązków obligacyj- nych, zwalniające poprzedniego dłużnika, wymaga zgody wierzy- ciela, skutkiem czego konstrukcja wstąpienia nabywcy vi legis bez uprzedniej zgody najemcy w stosunek najmu, jakkolwiek dla laika rozumiejąca się sama przez się, dla prawnika byłaby trudną do przyjęcia bez wyraźnego wyjątku od zasady art. 121 projektu cz. ogólnej.

Uznając ochronę najemcy za uzasadnioną, projekt nie może jednak zupełnie pominąć potrzeby ochrony nowonabywcy. Po pierwsze nie należy zmuszać nabywcy do utrzymywania stosunku najmu, o którego istnieniu przy nabyciu odpłatnem nie wiedział i mógł nie wiedzieć z przyczyn usprawiedliwionych. Jednak celem

uniknięcia sporów projekt wyklucza powoływanie się na dobrą wiarę wówczas, gdy rzecz była w chwili nabycia w dzierżeniu najemcy albo najem był uwidoczony w księdze gruntowej. Jednak i wtedy, gdy nabywca może powołać się na dobrą wiarę (dowód złej wiary ciąży najemcę), nie może odrazu usunąć najemcy lecz powinien wypowiedzieć najem w czasie ustawowym jak w § 259 ust. 2 pr. szwajc., aż do tego czasu jest jednak umową najmu wiązany, art. 112.

Po wtóre nabywca, chociaż wie o najmie, nie powinien być narażony na warunki dla siebie niekorzystne, o ile przed nabyciem nie mógł się o nich w sposób łatwy a zupełnie wiarygodny poinformować. Takim sposobem jest tylko (możliwa przy nieruchomościach) intabulacja najmu, gdyż z treści wpisu lub dokumentu w zbiorze dokumentów złożonego może się nabywca o warunkach (czas trwania, wysokość czynszu i t. p.) przekonać. Poza tym wypadkiem, należy, utrzymując zasadę wstąpienia w stosunek najmu, dać nabywcy prawo (o ile w umowie nabywca nie objął najmu w całej pełni) wypowiedzenia umowy, jeżeli czas trwania wynosi więcej niż rok albo jeżeli warunki, o których nie musiał wiedzieć, są tego rodzaju, iż wartość majątkowa świadczeń najemcy pozostaje w rażącem stosunku do wartości świadczenia wynajmującego (por. art. 48 pr. cz. og.), art. 113.

W tych wypadkach, w których nabywca korzysta z ochrony, należy dać najemcy regres do dawnego właściciela (wynajmującego), art. 114. Natomiast w wypadkach, gdy nabywca obowiązany jest dotrzymać kontraktu w całej pełni, projekt uważa za zbyt uczynne utrzymywać dalszą odpowiedzialność pozbywającego na wzór § 571 K. n., gdyż najemca może raczej uzyskać wynagrodzenie szkody od właściciela rzeczy niż od tego, kto ją już pozbył i niema racji, aby zmiana własności przedmiotu stawiała go w korzystniejszym położeniu niż był poprzednio (zamiast jednego, dwóch odpowiadających).

Przyjmując konstrukcję objęcia najmu przez nabywcę z samego prawa, projekt czyni to tylko w interesie ale nie na szkodę najemcy. Jeżeli najemca nie chce pozostawać w stosunku obl. z nabywcą, powinien mieć możność wypowiedzenia w terminie ustawowym. Aby nabywca nie pozostawał zbyt długo w niepewności, najemca musi to uczynić najdalej w ciągu roku od chwili, gdy o zbyciu rzeczy się dowiedział. Rzeczą nabywcy jest tedy, jaknajrychlej go o tem zawiadomić, art. 115.

W ust. 2 art. 115 zamieszczono przepis o zapłacie czynszu z góry, potrzebny dla ochrony nabywcy, którego zmusza się do dotrzymania najmu. Przepisy § 574 nast. K. n. uważa projekt za zbyt skomplikowane, poszedł zatem za wzorem § 1102 K. a. Przepis § 573 K. n. (cesja czynszów niepłatnych) jest zbędny, gdyż do ochrony nabywcy wystarczą przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Skoro bowiem wedle projektu z własnością rzeczy przechodzi na nabywcę stosunek najmu, należy uznać wszelkie

prawa z tego stosunku a więc i prawo do czynszu za objęte przedażą, zaczem za brak tego prawa odpowiada sprzedawca wedle przepisów o rękojmi za wady prawne.

Art. 116 jest konsekwentnem rozszerzeniem zasady art 112 na wypadki obciążenia rzeczy wynajętej prawami rzeczowemi, jak użytkowanie lub używanie.

Tytuł drugi.

Dzierżawa.

Treść umowy.

Do art. 117. Różnicę pomiędzy najmem a dzierżawą omówiono w uwadze przed art. 86. Dawne kodeksy (K. a. K. N.) upatrują różnicę w przedmiocie, nowsze (K. n., pr. obl. szwajc.) w sposobie korzystania z rzeczy. Oczywiście przedmiotem dzierżawy mogą być tylko rzeczy, umożliwiające ich użytkowanie, t. j. wytwarzanie i pobieranie owoców i osobne postanowienie w tym względzie (jak w art. 275 pr. szwajc.) jest zbędne. K. n. mówi przy najmie o „rzeczy“, przy dzierżawie o „przedmiocie“. Projekt, używając pojęcia rzecz w znaczeniu najobszerniejszem, obejmującym także rzeczy niezmysłowe (prawa, przedsiębiorstwa), nie ma powodu czynić tu różnicy.

Prawo Ziem Wschodnich, kodeks jap. i sowiecki nie odróżniają najmu i dzierżawy jako odrębnych kontraktów, jednak zawierają pewne odrębne przepisy dla najmów posiadłości ziemskich względnie najmów przedsiębiorstw.

Co do czynszu, projekt nie uważa za stosowne reprodukcję przepisu o najmie. W praktyce nie zdarza się, by prócz pieniędzy lub płodów inne jeszcze świadczenia stanowiły czynsz dzierżawy. Wynika to zresztą z natury tego kontraktu jako gospodarczo stanowiącego wyłączenie się innymi ludźmi na ich ryzyko w osiągnięciu przychodu z rzeczy. Formą zaś takiego przychodu są albo pieniądze albo inne rzeczy zamienne (naturalja) zwłaszcza płody, niekoniecznie pochodzące z tej rzeczy. Projekt ma tu oczywiście na myśli umowy, w których dzierżawca ma płacić z góry oznaczoną ilość płodów, niezależnie od wielkości zbioru (np. 1 cetn. metr. zboża z morga).

Zdarzają się jednak także umowy, w których dzierżawca, pragnąc mieć mniejsze ryzyko, a wydzierżawiający, pragnąc mieć większy dochód, wymawiają sobie, że czynsz ma stanowić ułamkowo oznaczoną część płodów, jakie zostaną wyprodukowane (colonia partiararia, metayage). K. N. uznaje taką umowę za dopuszczalną, a tylko poddaje ją w kilku miejscach odrębnym przepisom, zbliżającym tę umowę do umowy spółki. K. a. poddaje taką umowę wogóle przepisom o spółce (§ 1103), jednak jurysprudencja uważa tę zasadę za regułę interpretacyjną, która może

odpaść w razie odmiennej woli stron. Prawo szwajc. w art. 275 uznaje wyraźnie dopuszczalność takiego oznaczenia czynszu przy dzierżawie, K. n. nie zawiera żadnych postanowień co do tego, na czym ma czynsz polegać, więc i taka umowa jest dopuszczalna a kwestja, czy w danym wypadku istnieje najem czy spółka, zależy od interpretacji woli stron, odrębnych postanowień dla takich najmów jednak w kodeksie nie ma. Projekt zajmuje w zasadzie to samo stanowisko, uważa jednak za stosowne wyraźnie zaznaczyć wobec dawniejszego ustawodawstwa dzielnicowego, że także taka umowa może być dzierżawą.

Ostatni ustęp wynika z zasady, że dzierżawa zawiera w sobie wiele elementów najmu i byłoby niepraktycznym powtarzać te same postanowienia dwa razy. Oczywiście chodzi tylko o przepisy odnoszące się do najmu wogóle, a nie do najmu pewnych rzeczy jak np. pomieszczeń.

Do art. 118. Co do formy zawarcia, to projekt tylko przy umowie najmu mieszkań na rok lub dłużej wymaga formy pisemnej.

Przy dzierżawach, które normalnie bywają zawierane co najmniej na jeden rok, przepis taki byłby zbyt rygorystycznym zwłaszcza, gdy chodzi o dzierżawy małych kawałków gruntu, zawierane z ludnością wiejską, często nie umiejącą pisać. Dlatego potrzebna jest dla dzierżaw odrębna norma, ograniczająca wymóg pisma do dzierżaw, zawartych na dłużej niż na jeden rok.

Natomiast w razie zaniechania formy pisemnej nie odpowiadałoby przypuszczalnej woli stron uważać dzierżawy za zawartą na czas nieoznaczony, lecz raczej przyjąć należy, że chodziło o jeden okres gospodarczy, tj. normalnie o jeden rok. Por. też art. 1774 K. N.

Również zasada *iuris cogentis*, że najem mieszkania, zawarty na dłużej niż lat dziesięć, uważa się po upływie tego czasu za zawarty na czas nieokreślony, dla dzierżaw, które zwykle bywają zawierane na dłuższy okres czasu, byłaby niepraktyczną, gdyż dzierżawca mając zapewniony dłuższy okres dzierżawy, może robić większe inwestycje, co jest z korzyścią i dla wydzierżawiającego. Dlatego też dla dzierżaw projekt wymaga w tym celu 36 lat, a zasadę samą przyjmuje dlatego, aby przeciwdziałać przez ograniczenie czasu próbom dojścia zakazów aljenacji.

Sporządzenie inwentarza.

Do art. 119. Przy dzierżawie gruntów ważne jest w celu uniknięcia procesów dokładne opisanie stanu tychże pod względem budynków, ich przynależności i stanu zagospodarowania. W tym celu projekt przepisuje sporządzenie takiego spisu i podpisanie go przez strony przed rozpoczęciem dzierżawy. Obowiązek ten istnieje między stronami, jako obligatoryjny.

Obowiązki wydzierżawiającego.

Do art. 120. Zasada art. 88 proj. umowy najmu, że wynajmujący winien jest oddać rzecz najętą w stanie zdatnym do użytku i winien ją w tym stanie utrzymywać przez czas najmu odnosi się także do dzierżaw o ile przepisy art. 120—122 nie zawierają specjalnych postanowień.

Pierwsze z nich, zawarte w art. 120, dotyczy obowiązku oddania inwentarza żywego i martwego przy dzierżawach gruntu rolnego. Z ogólnych zasad prawnych oraz z obowiązku wydania rzeczy w stanie zdatnym do użytku wynikałby obowiązek wydania z rzeczą wszystkich jej przynależności a zatem i inwentarza. Jednak ze względu na wysoką wartość tej grupy przynależności, dalej na to, że pojęcie inwentarza nieraz wychodzi poza pojęcie przynależności oraz na fakt, że grunta często bywają wydzierżawiane bez inwentarza, którego dostarcza sam dzierżawca, należy tę kwestję pozostawić umowie stron i nie można się domniemywać, że w braku wzmianki o inwentarzu wolą stron było objąć go także dzierżawą. Dlatego też art. 586 K. n. i art. 277 pr. szwajc. wymagają osobnej umowy co do inwentarza. Z art. 1766 K. N. wynika również, że inwentarza w razie wątpliwości nie uważa się za wydzierżawionego, bo właściwie jest obowiązkiem dzierżawcy inwentarza dostarczyć.

Skoro inwentarz został wydzierżawiony, ważną jest rzeczą dla każdej strony zapewnienie sobie dowodu na zawartość i stan tegoż w chwili rozpoczęcia dzierżawy ze względu na obowiązek zwrotu w stanie niepogorszonym wedle art. 109, 110 i 131. Por. art. 276 i 298 pr. szwajc. Obowiązek takiego spisu i opisu nakłada art. 120 na obie strony t. zn. każda może żądać współdziałania przy tem drugiej.

Do art. 121. Jeżeli wydzierżawiono także inwentarz, z natury rzeczy wynika, że utrzymanie inwentarza zarówno żywego jak i martwego (żywienie i leczenie zwierząt, naprawa narzędzi itd.) należy do dzierżawcy, gdyż są to właściwie normalne koszty handlowe produkcji. Również uzupełnianie wymierających sztuk inwentarza żywego młodem w granicach prawidłowej gospodarki wynika z zasady, że inwentarz stanowi rzecz zbiorową, która jako całość a nie jako suma sztuk jest przedmiotem dzierżawy i że dzierżawca, podobnie jak użytkowca, powinien utrzymywać substancję w stanie nienaruszonym.

Natomiast uzupełnianie sztuk, które wprawdzie ubyły w sposób naturalny, ale młodem uzupełnione być nie mogą np. z inwentarza martwego gospodarstwa, dalej sztuk ubywających z inwentarza żywego lub martwego w inny sposób z przyczyn, za które dzierżawca nie odpowiada (zaraza, kradzież), musi być pozostawione wydzierżawiającemu, ewentualnym zaś przerwom z tego powodu w prawidłowej gospodarce zapobiega zdanie ostatnie.

Z przepisu tego wynika dalej, że jeżeli dzierżawca wziął na siebie ryzyko przypadków, musi własnym kosztem uzupełnić brak, bo to nie jest przyczyna, za którą nie odpowiada. W szczególności dzierżawca odpowiada za wypadek, jeżeli objął inwentarz z obowiązkiem zwrotu wedle oszacowania, a ubytek obniża wartość szacunkową inwentarza, art. 131. W tym wypadku, jak wynika także z art. 131, ma on prawo dyspozycji sztukami. Wówczas sztuki, ubywające skutkiem jego dyspozycji, ma również uzupełniać własnym kosztem w czasie dzierżawy, bo jeżeli odpowiada za ubytek przypadkowy, to tembardziej odpowiada za swoje dyspozycje. To również osobnego postanowienia nie wymaga, bo to wynika a contrario z przepisu, że wydzierżawiający ma uzupełniać te sztuki, za których ubytek dzierżawca nie odpowiada, a które nie mogą być uzupełnione młodym przychowkiem. Gdyby to miało być wątpliwe, możnaby umieścić następujące postanowienie:

„Jeżeli dzierżawca zobowiązał się zwrócić inwentarz wedle oszacowania, winien uzupełniać wszelkie ubytki powodujące obniżenie się wartości szacunkowej inwentarza, o ile nie powstały z winy wydzierżawiającego lub siły wyższej“.

Zasada § 588 ust. 2 zd. 2 K. n., że sztuki wstawione przez dzierżawcę do inwentarza w wykonaniu jego obowiązku stają się z chwilą wcielenia własnością wydzierżawiającego, wynika już z pojęcia inwentarza jako rzeczy zbiorowej i zdaniem projektu, nie wymaga osobnego stwierdzenia. Ewentualnie możnaby dodać odnośny ustęp do art. 121, następującej treści:

„Sztuki wstawione do inwentarza przez dzierżawcę w wykonaniu ciążącego na nim obowiązku uzupełniania lub odpowiedzialności za ubytki stają się własnością wydzierżawiającego“.

Do art. 122. Zasada artykułu 88, dotycząca napraw przy najmie, musi przy dzierżawie ulec zmianie w dwóch kierunkach.

Po pierwsze, należy na dzierżawcę nałożyć obowiązek wykonywania nie tylko drobnych naprawek, jak przy najmie, ale wogóle wszelkich napraw zwyczajnych, których potrzeba okazuje się przy dłuższem używaniu przedmiotu np. naprawa dachów, ścian, mostów, dróg itd. a to dlatego, ponieważ dzierżawa trwa zwykle dłużej, dalej dlatego, ponieważ przy używaniu w celu produkcji owoców zużycie postępuje w szybszem tempie, wreszcie dlatego, że dzierżawca środkami, jakie mu służą w gospodarstwie, łatwiej i taniej te naprawy skutecznie może. Tak też art. 1720 ust. 2 K. N., § 1096 ust. 2 K. a., § 582 K. n. i art. 284 ust. 2 pr. szwajc. Oczywiście określenie bliższe rodzaju tych napraw w odróżnieniu od tych, które należą do wydzierżawiającego, nie jest łatwe. Pomocne w tym względzie są przykłady, jak w K. n. i pr. szwajc., ale i one nie wystarczają, np. co należy rozumieć przez naprawę budynków mieszkalnych w § 582 K. n., czy zrobienie nowego dachu blaszanego w miejsce zniszczonego, który

już stał np. 20 lat przed rozpoczęciem dzierżawy? Dlatego projekt proponuje przyjęcie pewnej maksymalnej kwoty kosztów tych napraw, np. 3% czynszu, co oczywiście może być rzeczą dyskusji.

Po drugie należy rozszerzyć obowiązek innych napraw, ciągnących wydzierżawiającego, także na wypadki, gdy budynek trzeba na nowo postawić, bo bez budynku nie można gospodarować a przerwanie dzierżawy w czasie jej trwania, po skutecznieniu przez dzierżawcę w pierwszych latach wielkich wkładów może być dla dzierżawcy katastrofalne. Podobnie interpretują też art. 278 pr. szwajc.

Obowiązki dzierżawcy.

Do art. 123. Podczas gdy przy najmie używanie rzeczy jest właściwie tylko prawem najemcy, przyczem powinien tylko zachowywać staranność dobrego gospodarza, zawiadamiać wynajmującego o potrzebie napraw, o roszczeniach osób trzecich itp., występuje przy dzierżawie ponadto obowiązek dzierżawcy należytego zagospodarowania rzeczy, gdyż w przeciwnym razie przedmiot dzierżawy traci na wartości, wydzierżawiona fabryka straci klientelę itp. Obowiązek ten uznaje K. N. art. 1766 (niesłusznie tylko co do gruntów rolnych) i pr. szwajc. art. 283. Z przepisu art. 123 wynika też, że jeżeli otrzymany inwentarz (art. 120) nie wystarcza, musi dokupić własny inwentarz.

Wedle art. 1766 K. N. dzierżawca nie może używać przedmiotu dzierżawy w sposób niezgodny z jego przeznaczeniem, prawo szwajcarskie natomiast zabrania mu tylko w art. 283 ust. 2 przedsięwziąć bez zgody wydzierżawiającego takich zmian w dotychczasowym zagospodarowaniu, których skutki sięgałyby w sposób istotny poza okres dzierżawy. Że zmiany takie są zgodną wydzierżawiającego i wedle K. N. są możliwe, nie ulega wątpliwości, co można przez odpowiednią stylizację jeszcze lepiej uwydatnić. Pozatem jednak projekt nie uważa za stosowne odstępować od zasady K. N., gdyż ocena, czy jakaś zmiana będzie sięgać skutkami poza okres dzierżawy nie jest łatwa i może dać powód do sporów a zresztą okres trwania dzierżawy nie zawsze jest oznaczony ściśle (możliwość milczącego przydłużenia, ochrona drobnych dzierżawców, których tylko z ważnych powodów można wyrugować itp.). Dlatego projekt pozostaje w zasadzie na stanowisku kodeksu Nap.

Do art. 124. Przepisy rozdziału o umowie najmu, dotyczące terminów zapłaty czynszu, nie są odpowiednie dla dzierżawcy, gdyż dzierżawca opłaca czynsz zwykle z dochodów, jakie uzyskuje w ciągu roku obrotowego. Dlatego należało odmiennie od zasady art. 99, ustalić jako regułę dyspozytywną, że czynsz ma być płacony z dołu a nie z góry oraz, że należy go płacić w braku innej umowy lub zwyczaju, po upływie każdego roku dzierżawy.

Tak też K. n. § 584 i art. 286 pr. szwajc. Postanowienie, że zapłata czynszu ma nastąpić po zamknięciu roku obrotowego, przyjmowane często w umowach, nie nadaje się na regułę dyspozytywną, bo początek dzierżawy może nie schodzić się z początkiem roku obrotowego a zresztą pojęcie roku obrotowego jest bardzo niestałe (np. przy dzierżawie majątności ziemskiej z gorzelnią nie wiadomo, czy rok obrotowy kończy się po zbiorach, czy po skończeniu kampanji gorzelnianej). Zresztą najczęściej strony ustalają dokładnie terminy płatności czynszu. Art. 6 ust. o ochr. drobnych dzierżawców przepisuje zapłatę czynszu 1 listopada po zakończeniu roku gospodarczego, ale to jest uzasadnione tem, że chodzi tu o prostą gospodarkę rolną i o moment ochrony socjalnej.

Do art. 125. K. N. odróżnia zwykłą dzierżawę i colonia partiararia. Co do zwykłej dzierżawy odróżnia, czy dzierżawę zawarto na jeden rok lub na dłużej. W pierwszym wypadku dzierżawca może żądać opustu, gdy strata zbiorów skutkiem wypadków losowych dochodzi do połowy zbiorów normalnych. W drugim wypadku należy się opust przy końcu dzierżawy tylko wówczas, gdyby w jednym roku strata była większa niż połowa zbiorów, a strata ta nie została pokryta przez nadwyżki dochodów w latach innych. Nie muszą to być przypadki nadzwyczajne, ale jeżeli przypadki wziął na siebie dzierżawca, uważa się, że wziął na siebie tylko zwyczajne, art. 1772, 1773. Opust następuje w stosunku tj. proporcjonalnie do poniesionej straty, przyczem jednak straty liczą się wedle przychodu brutto a nie wedle ceny, która mogła w roku nieurodzaju być tak wysoka, że dzierżawca w rezultacie nic nie stracił.

Przy colonia partiararia z natury rzeczy wszelkie straty przed odłączeniem zbiorów dzielą się między obu, ale art. 1771 rozszerza to i na straty po odłączeniu, o ile dzierżawca nie był w zwłoce.

K. a. odróżnia, czy wypadek spowodował zupełną niemożność korzystania z rzeczy czy nie. W pierwszym wypadku dzierżawca wolny jest całkiem od płacenia czynszu w danym okresie, w drugim wypadku trzeba odróżnić, czy dzierżawa była na rok czy na dłużej. Tylko przy dzierżawach rocznych jest opust ale nie proporcjonalny, jak w K. N., lecz o tyle, ile brakuje z dochodu do czynszu, przyczem można wziąć za podstawę wartość sprzedażną dochodu osiągniętego. Przypadki muszą być nadzwyczajne, ale z §§ 1104 i 1106 wynika, że ustawa zalicza tu też takie wypadki, które jurysprudence francuska uważa za wypadki zwyczajne, jak grad, mróz itp. Chodzi o to, bo nie zdarzały się normalnie, podczas gdy w K. N. to jest możliwe.

K. n. i prawo Ziemi Wschodnich nie zna takiego prawa do opustu, bo uważa, że dzierżawca może się ubezpieczyć.

Pr. szwajc. natomiast, nie dając bezwzględno prawa do opustu czynszu, przewiduje opust sędziowski przy dzierżawach

gruntów rolnych, jeżeli skutkiem nadzwyczajnych nieszczęśliwych wypadków lub wydarzeń elementarnych zwyczajny dochód doznał znacznego ubytku, art. 287. Przepis ten jest o tyle przepisem iuris cogentis, że zrzeczenie się z góry jest tylko wtedy skuteczne, jeżeli już przy ustaleniu czynszu uwzględniono możliwość takiego przypadku albo jeżeli szkoda została pokryta ubezpieczeniem.

Projekt nie podziela stanowiska K. n., aby wykluczyć instytucję opustu w zupełności, gdyż mogą być wypadki, w których to byłoby dla dzierżawcy zbyt ciężkie. Moment ochrony słabego ekonomicznie i tu powinien być uwzględniony, jakkolwiek wobec spekulatywnego charakteru dzierżawy w odróżnieniu od najemcy lub pracownika uzasadnia nałożenie na niego ryzyka wypadków w większym zakresie a instytucja ubezpieczeń umożliwia mu w szerokiej mierze zmniejszenie tego ryzyka. Ale nie od wszelkich przypadków można się ubezpieczać (np. wojna, powódź), są dalej wypadki bardzo rzadkie lub też takie, od których ubezpieczenie się jest zbyt kosztowne. Wobec trudności określenia, jakie wypadki wchodzi w rachubę, najodpowiedniejszym jest pozostawienie oceny sędziemu wzorem pr. szwajc. tak, jak to ma miejsce np. przy miarkowaniu kary umownej. Nie należy zd. projektu ograniczać tego opustu do dzierżaw wiejskich, bo i dzierżawca np. restauracji kolejowej w pewnych wypadkach (np. wojna, zniszczenie toru, skutkiem czego ruch przez znaczną część roku odbywa się na innej linii) może mieć słuszny powód do opustu. Osobne wspomnienie o wojnie jest zbyteczne, gdyż z art. 125 wynika, że nie tylko klęski elementarne itp. zdarzenia natury uzasadniają mogą opust.

Natomiast projekt nie widzi powodu wyposażyć tego przepisu w moc bezwzględnie obowiązującą, gdyż dzierżawca jest przedsiębiorcą, który powinien przy kontrakcie dobrze się zastanowić, jakie ryzyko bierze na siebie, a z drugiej strony wydzierżawiający, przez zgodę na niski czynsz i długi okres dzierżawy, powinien mieć możliwość zapewnienia sobie tego czynszu bez względu na możliwe wypadki.

Do art. 126. Prawo o przyw. i hipotekach z r. 1825 nadaje wydzierżawiającemu przywilej nie tylko, jak przy najmie, na sprzętach, lecz także na rzeczach, służących do prowadzenia gospodarstwa, kunsztu lub przemysłu i na przychodach dzierżawy.

Wedle K. a. § 1101 ust. 3 służy wydzierżawiającemu grunt ust. prawo zastawu na bydło i sprzętach gospodarskich oraz na owocach, ponadto wedle judykatury na tem samem, co przy najmie. Wedle K. n. prawo to przy dzierżawie gruntu obejmuje to samo, co przy najmie, ponadto owoce gruntu oraz sprzęty gospodarskie, bydło i inne rzeczy, służące do prowadzenia gospodarstwa przez czas dzierżawy, jak słoma, nawóz itp.

Projekt, nie mając powodu zmieniać tego stanu rzeczy, przyjął tę samą zasadę, która zresztą wynika z wspomnianego zastosowania do dzierżawy art. 102 proj. umowy najmu. Przytem projekt o tyle zbliża się do prawa b. Król. Kongresowego, że nie ogranicza tego prawa do dzierżawy gruntów, bo także przy dzierżawie przedsiębiorstw przemysłowych powinny mu podlegać maszyny i inne narzędzia, o ile nie są wyłączone od egzekucji i należą do dzierżawcy lub z nim razem mieszkających członków rodziny („pod warunkami, ustalonymi przy najmie“).

Zakończenie dzierżawy.

Do art. 127. W odróżnieniu od najmu, którego dotyczący art. 105 odnosi się do dzierżawy w całości, należy osobno uregulować przy dzierżawie terminy wypowiedzenia, jeżeli ją zawarto na czas nieoznaczony (odmiennie od art. 106). K. N. terminów nie ustala, pozostawiając je umowie lub zwyczajowi (art. 1736). Prawo austriackie przyjmuje w braku umowy lub zwyczaju termin wypowiedzenia 6 miesięczny (§ 560 p. c.). K. n. ustala również termin 6-mies. przed końcem roku dzierżawnego (§ 595). Pr. szwajc. zna również termin 6-miesięczny, ale przy dzierżawach gruntów tylko na ustalony zwyczajem miejscowym termin wiosenny lub jesienny (art. 290).

Projekt przyjmuje stanowisko K. n. o tyle, iż wymaga 6 mies. wypowiedzenia przed upływem roku dzierżawy (nie obrotowego, z powodów wyłuszczonych w motywach do art. 124), bez różnicy, czy chodzi o grunta rolne czy nie, gdyż taki termin da się na podstawie początku dzierżawy łatwo ustalić, podczas gdy terminy wiosenne lub jesienne są zbyt nieokreślone a zresztą na ziemiach polskich żadna ustawa ich nie uwzględnia.

Nie wyklucza to oczywiście, że zwyczajowo mogą być przyjęte inne terminy, ale w tym kierunku nie potrzeba wyraźnego przepisu, bo już wedle ogólnych zasad zwyczaje miejscowe służą do interpretacji woli stron (art. 17 proj. cz. ogólnej) i taki termin zwyczajowy można uważać za umówiony.

Do dzierżaw rzeczy ruchomych (np. zwierząt) należy stosować przepisy o wypowiedzeniu najmu.

Skutki zakończenia dzierżawy.

Do art. 128. Obowiązek zwrotu rzeczy wraz z przynależnościami i ewentualnie otrzymanym inwentarzem w stanie nie pogorszonym z uwzględnieniem zwyczajnego zużycia wynika już z art. 109 i 110 umowy o najem. Jednak przy dzierżawie gruntów rolnych ważną jest kwestja stanu zagospodarowania, od którego zależy zbiór w przyszłym roku. Zwykle strony dokładnie to ustalają w umowie ale na wypadek, gdyby to nie nastąpiło, należy umieścić w ustawie najogólniejsze zasady K. N. z jednym

wyjątkiem (art. 1778), nie zawiera w tym względzie specjalnych przepisów, obowiązuje ogólna zasada wydana dla najmów, że dzierżawca ma zwrócić rzecz w stanie, w jakim ją otrzymał, ale odpowiada za nienależyte zagospodarowanie, art. 1766. W braku opisu inwentarjalnego domniemanie przemawia za stanem dobrym (art. 1730 i 1731). K. a. każe dzierżawcy zwrócić rzecz w stosownej kulturze gospodarczej, zależnie od pory roku w chwili zakończenia dzierżawy, § 1109. Podobną regułę zawiera § 591 K. n. Prawo obl. szwajcarskie każe zwrócić rzecz w stanie, w jakim się znajduje, jednak z odszkodowaniem za pogorszenia, których można było uniknąć przez należyte zagospodarowanie. W gruncie rzeczy więc różnic niema, są tylko różnice w sformułowaniu. Projekt przyjmuje sformułowanie K. a. i K. n. jako jaśniejsze.

Obowiązek zwrotu w należytej kulturze istnieje także wówczas, gdy dzierżawca na początku dzierżawy nie otrzymał zasiewów, bo chodzi tu o względy ogólnogospodarcze. Wówczas pozostaje kwestja odszkodowania za odnośne wydatki, o czym mowa przy art. 129.

Do art. 129. W związku z obowiązkiem oddania w należytych stanie uprawy, powstaje kwestja, czy dzierżawca może żądać zwrotu wydatków na wyprodukowanie owoców, których już nie zbierze. Normalnie sprawa ta uregulowana jest umową. Ale i w braku umowy niema zwykle trudności, jeżeli dzierżawa kończy się z upływem roku dzierżawnego, t. zn. w tej samej porze, w jakiej się zaczęła, gdyż jeżeli w takim razie dzierżawca oddaje rzecz z zasiewami, których nie będzie zbierał, to jest to tylko słusznem następstwem faktu, że w pierwszym roku zbierał plony, których jeszcze sam nie zasiewał. Natomiast trudności powstają wówczas, gdy dzierżawca na początku dzierżawy nie otrzymał zasiewów, oraz gdy dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego (np. w razie przedwczesnego rozwiązania wskutek niedopełnienia warunków umowy przez dzierżawcę

K. N. i K. a. nie zawierają w tym względzie żadnych specjalnych przepisów, wobec tego wchodzą w zastosowanie ogólne przepisy o *versio in rem* (jakkolwiek wobec istnienia obowiązku oddania z zasiewami możnaby mieć wątpliwość, czy jest tu „niesłuszne“ zubożenie po stronie właściciela). Nauka francuska albo stosuje art. 555 i daje prawo do zwrotu wszelkich wydatków, albo pozostawia sędziemu ustalenie odszkodowania wedle słuszności uważając, że to odszkodowanie należy się z mocy kontraktu. W prawie austr. można również albo zastosować regułę § 1041 i 420 w związku z § 418 (zwrot kosztów koniecznych i pożytecznych, wzgl. § 1431 i 1435 (O. S. P. II 390), albo uważać roszczenie o odszkodowanie za wynikające z umowy najmu (Interpretacja umowy po myśli § 914) O. S. P. II 390, a wysokość ustalić wedle § 273 p. c.

Po myśli tej ostatniej koncepcji poszło także prawo szwajc. w art. 300, pozostawiając uznaniu sędziego potrącenie z bieżącego czynszu odszkodowania za zrobione zasiewy. To rozwiązanie jest dobre, jeżeli czynsz jest płatny z dołu, ale nie, jeżeli jest płatny z góry.

K. n. natomiast daje dzierżawcy prawo do zwrotu wydatków na zasiewy tylko wtedy, gdy dzierżawa kończy się przedwcześnie tj. przed końcem roku dzierżawnego a chodzi o zasiewy, których plon miał być jeszcze zebrany w tym roku. Zwraca się rzeczywiste wydatki ale z dwoma ograniczeniami: o ile odpowiadają prawidłowej gospodarce i nie przewyższają wartości owoców.

Projekt wychodząc z założenia, że dokonanie zasiewów jest obowiązkiem ustępującego dzierżawcy, wynikającym już z obowiązku prawidłowej gospodarki, traktuje ewentualne odszkodowanie jako roszczenie kontraktowe. Prawo to służy dzierżawcy tylko w braku odmiennej umowy (bo dokonanie tych zasiewów może być też uzupełnieniem czynszu dzierżawnego) oraz tylko w wypadku, gdy dzierżawca odpowiednich zasiewów na początku dzierżawy wbrew zasadom prawidłowej gospodarki nie otrzymał albo gdy dzierżawa kończy się przed upływem roku dzierżawnego, w którym owoce z tych zasiewów miały być zebrane. Projekt nie ogranicza tego roszczenia, jak K. n. do wartości rzeczywiście osiągniętych owoców, bo ryzyko urodzaju powinien ponieść ten, komu plon przypada. Jeżeli zaś użyty materiał był zły (np. złe ziarno) albo uprawa była wadliwa, natenczas nie można uznać by zasiewy były dokonane zgodnie z art. 128, tj. zgodnie z zasadami „prawidłowej gospodarki“ a zatem zwrotu tych wydatków dzierżawca żądać nie może. Wydatki można potrącić z czynszu, jeżeli jeszcze nie został zapłacony, w przeciwnym razie może żądać dzierżawca zwrotu w terminie, jak art. 89.

Projekt uważa taką jasną normę za lepszą od pozostawienia oceny sędziemu (jak pr. szwajc.), gdyż trzeba sędziemu dać jakieś kryterjum. Z drugiej strony zasada art. 129 nie jest zasadą stricti iuris lecz pozostawia zresztą szerokie pole uznaniu sędziego, o ile chodzi o kwestję, czy wydatki były poczynione zgodnie z prawidłową gospodarką.

Do art. 130. Przepis ten normuje skutki przedwczesnego rozwiązania ze względu na czynsz. Sprawa ta przy najmie nie wymaga odrębnego uregulowania, gdyż z natury rzeczy wynika, że jeżeli najem kończy się wśród okresu płatności czynszu, należy się tylko czynsz za czas, gdy najemca rzeczy używał, czyli czynsz za odnośny okres zmniejsza się stosunkowo do upływu czasu. Najemca korzysta bowiem z rzeczy najętej jednakowo przez cały przeciąg czasu trwania najmu. Inaczej jest przy dzierżawie, gdyż owoce, za których prawo poboru płaci się czynsz, mogą być zbierane z reguły tylko w pewnych okresach. Jeżeli zatem okres ten

wypada właśnie w czasie, w którym dzierżawa jeszcze trwa, dzierżawca powinien zapłacić cały lub prawie cały czynsz, w przeciwnym razie nic lub bardzo mało. Kodeksy nie normują tej kwestji, rozstrzygają zatem przepisy ogólne o cond. causa finita wzgl. causa data non secuta (art. 1235, 1376, arg. z art. 1760 K. N., § 1447, 1435, 921 K. a., § 555 K. n.), przyczem sędzia będzie musiał zbadać, czy wydzierżawiający jest zubożony, bo i czynsz otrzymał i weźmie owoce, czy nie.

Projekt, uznając tę zasadę zwrotu niesłusznego zubożenia, za słuszną, uważa jednak, że sędziemu trzeba dać jakąś dyrektywę a wzór do niej zaczerpnął z § 597 K. n.

Od kwestji czynszu jest oczywiście niezależna zarówno kwestja zwrotu wydatków z art. 129 jak i kwestja ewentualnego odszkodowania z powodu zawinionego niedopełnienia umowy

Do art. 131. Przepis ten dotyczy t. zw. pachtu żelaznego Mianowicie, jeżeli przedmiotem dzierżawy jest także inwentarz, należy odróżnić, czy dany był bez oszacowania, czy z oszacowaniem. W pierwszym wypadku mamy zwykłą dzierżawę inwentarza, do której się stosują przepisy art. 121, 109 i 110 (obowiązek zwrotu sztuk otrzymanych oraz uzupełnień w stanie nie pogorszonym z uwzględnieniem naturalnego zużycia, w zasadzie nieodpowiedzialność za przypadek). W drugim wypadku dzierżawca obejmuje odpowiedzialność za przypadek o tyle, o ile on powoduje umniejszenie wartości szacunkowej i dlatego trzeba osobno określić jego obowiązki oddania w tym wypadku.

K. N. zawiera przepisy tylko co do inwentarza żywego i postanawia, że w takim wypadku dzierżawca obowiązany jest przy zakończeniu dzierżawy pozostawić zwierzęta wartości, równej szacunkowi (art. 1821, 1826), że odpowiada za wszelki przypadek (art. 1822 i 1825), za brak wartości odpowiada a w razie nadwyżki należy mu się zwrot (art. 1826). Nie jest dość jasnym, czy dzierżawca może dysponować poszczególnymi sztukami; dalej, czy dzierżawca spełnia obowiązek, jeżeli oddaje zwierzęta równej wartości, choćby w mniejszej liczbie czy też musi być ta sama wartość gospodarcza t. j. z reguły ta sama liczba, nie jest dalej jasne, czy, jeżeli dzierżawca zwraca inwentarz w mniejszej ilości i mniej wart, wydzierżawiający ma wybór między uzupełnieniem sztuk a wynagrodzeniem wartości ubytku, czy tylko może żądać wartości ubytku (art. 1826 ust. 2); nie jest wreszcie jasnym, czy w czasie trwania dzierżawy dzierżawca może żądać utrzymywania inwentarza w należywym stanie gospodarczym (chyba arg. z art. 1766), bo przepisy o pachcie żelaznym są zamieszczone zupełnie osobno, po umowie o usługi.

K. a. nie zawiera w tej materji żadnych przepisów, rozstrzyga zatem interpretacja woli stron o tem, czy dzierżawca odpowiada tylko za to, by inwentarz w chwili oddania miał równą wartość

szacunkową, czy też obowiązany jest oddać inwentarz równej ilości i wartości.

K. n. zawiera w §§ 587–589 następujące zasady, odnoszące się nie tylko do inwentarza żywego ale i do martwego: Dzierżawca obowiązany jest utrzymywać inwentarz wedle zasad prawidłowej gospodarki. Ponosi ryzyko przypadkowego zniszczenia, to znaczy czynsz pełny musi mimo to płacić i sztuki zniszczone wedle zasad prawidłowej gospodarki z własnych funduszków uzupełniać. Oddać musi cały inwentarz, znajdujący się w chwili zakończenia dzierżawy a ewentualnie zapłacić różnicę wartości szacunkowej, jeżeli wypada na korzyść wydzierżawiającego. W przeciwnym razie może żądać wynagrodzenia nadwyżki, ale wydzierżawiający może sztuk zbędnych nie przyjąć. Nie jest jasnym, czy wydzierżawiający może żądać przy zakończeniu dzierżawy oddania sztuk, których nie ma, ale które powinny były być przy należytem utrzymywaniu inwentarza, czy może tylko żądać odszkodowania za niedopełnienie tego obowiązku oraz, czy dzierżawca odpowiada za vis maior.

Wedle pr. szwajc. art. 299 obowiązek utrzymywania wedle zasad prawidłowej gospodarki wynika tylko z ogólnej zasady art. 283. Ryzyko dzierżawcy nie obejmuje vis maior (i winy wydzierżawiającego). Oddać musi nie koniecznie cały inwentarz, lecz tyle sztuk, aby one co do gatunku i wartości szacunkowej (nie zamiennej) odpowiadały temu, co otrzymał. Jeżeli przy tej samej ilości i jakości sztuk wartość jest mniejsza, może albo uzupełnić sztukami albo zapłacić ubytek wartości. Jeżeli przy tej samej ilości i jakości sztuk wartość dzięki jego pracy wzrosła (n. p. lepsze konie), może żądać nadwyżki.

Projekt uważa, że celem takiej umowy jest zapewnienie, by wydzierżawiający otrzymał po ukończeniu dzierżawy inwentarz tej samej wartości gospodarczej dla danego przedmiotu dzierżawy, jaki oddał dzierżawcy, zczem dzierżawca odpowiada także za przypadek ale też powinien mieć możliwość dyspozycji sztukami, aby się właśnie od przypadków ochronić.

Normalnie też nie jest zamierzone, aby dzierżawca stał się właścicielem inwentarza lecz może sztukami dysponować, ale zawsze w granicach prawidłowej gospodarki i z tem, że nabytki wchodzą do inwentarza jako własność wydzierżawiającego. Natomiast nie jest celem takiej umowy nałożenie na dzierżawcę jakiegoś ostrzejszego obowiązku utrzymywania inwentarza w pewnym stanie przez czas dzierżawy, niż to wynika z art. 121, który w tym wypadku powinien mieć pełne zastosowanie, z uwzględnieniem, że dzierżawca odpowiada też za pewne przypadki t. zn. musi ubytki przypadkowe sam uzupełniać a nie żądać uzupełnienia od wydzierżawiającego, jakby wynikało z art. 121. Wynika stąd, że dzierżawca może oddać także inne sztuki, byleby rodzajem i wartością odpowiadały sztukom otrzymanym, że może

też oddać inną ilość sztuk, jeżeli ona wedle zasad prawidłowej gospodarki jest równoważącą. Chodzi jednak nie tylko o wartość zamienną lecz także o wartość użytkową dla danego gospodarstwa. Gdyby dzierżawca zamiast 10 broniaków, które otrzymał, dał jednego araba tej samej wartości, cel umowy nie byłby osiągnięty. Dzierżawca nie może także sprzedać całego inwentarza zaraz po rozpoczęciu dzierżawy, aby przy zakończeniu kupić i oddać inny. Temu zapobiega art. 121 i 123.

Ponieważ wydzierżawiający jest właścicielem inwentarza, przeto przyrost wartości powinien jemu przypaść, a dzierżawca może żądać zwrotu tylko wtedy, gdy ten przyrost jest wynikiem jego zabiegów. Ponieważ ten dowód dla dzierżawcy jest trudny, a zresztą normalnie przyrost wartości jest zasługą dzierżawcy, projekt odwraca regułą dowodową art. 299 ust. 3 prawa szwajc. Wydzierżawiający musi zatem dowieść jakiś pozytywny a poza dzierżawcą leżący powód wzrostu wartości.

Zakaz poddzierżawiania i ustępowania.

Do art. 132. Dopuszczalność podnajmowania lub ustępowania praw najmu rozumiała jest przy najmie, w którym osoba najemcy nie ma charakteru decydującego. Inaczej jest przy dzierżawie, która w wyższym stopniu jest stosunkiem zaufania i ze względu na obowiązek prawidłowej gospodarki wymaga od dzierżawcy specjalnych kwalifikacyj i osobistych przymiotów. Dlatego projekt rozszerza zasadę art. 1763 K. N. wypowiedzianą tam tylko w odniesieniu do colonia partiaria, na wszelką dzierżawę, a to za wzorem prawa szwajc. art. 289.

Prawo szwajcarskie pozwala dzierżawcy natomiast na podnajmowanie poszczególnych pomieszczeń, o ile to nie spowoduje zmiany, szkodliwej dla wydzierżawiającego. Projekt uważa to postanowienie za niebezpieczne, gdyż przy obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów nie można przewidzieć, czy wydzierżawiający po ustaniu dzierżawy mógłby lokatora usunąć, a jego obecność może mu utrudniać gospodarke.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Użyczenie.

Treść umowy.

Do art. 133. Projekt szwajcarski konstruuje umowę użyczenia jako konsensualną. K. n. w § 558 pozostawia rzecz nierozstrzygniętą, a praktyka uważa tę umowę za realną. Natomiast tak K. N. art. 1875 jak i K. a. § 971 uznają ją stanowczo za realną. Za przykładem tych ostatnich idzie projekt z powodów wyłuszczonej w objaśnieniach do artykułu 238 dotyczącego umowy o przechowanie.

Wierny zasadzie przestrzeganej wszędzie, ogranicza się projekt w definicji umowy użyczenia do wskazania istotnych jej następstw, któremi są: 1) obowiązek użyczającego dozwolenia biorącemu używania przez pewien czas i 2) bezpłatność. Bezpłatność jest też momentem odróżniającym użyczenie od najmu, z którym zresztą kontrakt ten ma wiele wspólnego. Natomiast niema potrzeby wspominać w definicji o obowiązku zwrotu tej samej rzeczy, jak to czynią K. N. i pr. szwajc., gdyż jest to tylko jedno z następstw tego, iż oddanie rzeczy nie jest definitywne lecz tylko czasowe. Obowiązek zwrotu ma tu zatem takie same znaczenie, jak przy przechowaniu i przy najmie i tak samo jak przy tamtych kontraktach projekt wspomina o nim w związku z ustaniem stosunku umownego.

Do art. 134. Że przedmiotem umowy użyczenia może być tylko rzecz dająca się używać z zachowaniem substancji, wynika z natury tego interesu. Nie wystarcza tu powiedzieć: rzecz nieznikoma. Polano opałowe jest niezawodnie rzeczą znikomą a jednak może być przedmiotem użyczenia, jeśli ma służyć np. do podparcia skrzyni.

Obowiązki użyczającego.

Do art. 135. Obowiązek dozwolenia używania przez czas oznaczony wynika już z art. 133. O obowiązku oddania rzeczy biorącemu wobec realnej natury umowy również wspominać nie potrzeba. Kwestja utrzymywania rzeczy przez czas użyczenia unormowana jest w art. 139. Pozostaje zatem do osobnego uregulowania w art. 135 tylko odpowiedzialność za wady rzeczy.

Przepis ten wzorowany jest na art. 1891 K. N. Za łagodnym wydawał się natomiast przepis § 600 K. n., który dopiero w razie podstępnego zamilczenia o wadzie czyni użyczającego odpowiedzialnym. Zwyczaj uczciwego obrotu wymaga bowiem, aby użyczający o wiadomych mu wadach biorącego powiadomił i niedopełnienie tego obowiązku stanowi winę, za którą winien odpowiadać, chociażby nie było z jego strony złej woli.

Obowiązki biorącego.

Do art. 136. W najrzadszych tylko przypadkach określają strony w umowie sposób używania. Najczęściej wynika on z samej natury i przeznaczenia rzeczy. Jeśli użyczam komu konia wierzchowego, to oczywiście nie w tym celu, aby woził ciężary lub służył do pług, jeśli użyczam książkę, to nie na to, aby ją użyto do podpierania mebli. Z tej domniemanej woli stron wynika reguła interpretacyjna art. 136.

Do art. 137. Obowiązek „custodiae“ ciąży biorącego w używanie zarówno jak przechowawcę. Wynika on bowiem z objęcia cudzej rzeczy z obowiązkiem zwrotu re integra. Odnosne posta-

nowienia art. 137 wzorowane są zatem na analogicznym przepisie umowy o przechowanie. Szczególne podkreślenie tego obowiązku przy użyczeniu w odróżnieniu od najmu uzasadnione jest tem, że biorący używa rzeczy bezpłatnie, zatem powinien nad nią czuwać co najmniej tak, jak przechowawca.

Do art. 138. Słusznie biorący w używanie pozostaje na równi z przechowawcą pod rygorem wzmożonej odpowiedzialności t. zn. w pewnych wypadkach odpowiada także i za wypadek. Projekt ogranicza się do wypowiedzenia tej zasady na wypadek, gdyby biorący używał rzeczy w sposób niewłaściwy lub bezprawnie oddał ją komu innemu czy to do używania czy to w przechowanie. Że biorący odpowiada za przypadkowe zaginięcie lub pogorszenie przedmiotu także wówczas, gdy dopuści się zwłoki, to wynika już z ogólnej reguły art. 175 proj. cz. og. Natomiast nie przyjął projekt przepisu art. 1882 K. N., stawia on bowiem zbyt wygórowane wymagania żądając, aby biorący w używanie poświęcił raczej rzecz swoją aniżeli obcą. Również nie jest wskazanem wspominać o drugim wypadku, objętym art. 1882 K. N. a mianowicie, gdy biorący mógł być uchronić rzecz użyczoną od wypadku, używając rzeczy własnej. Ocenę tego wypadku należy bowiem przedsięwziąć z punktu widzenia winy biorącego i pozostawić sędziemu rozstrzygnięcie, czy biorący, używając rzeczy użyczonej zamiast rzeczy własnej, dopuścił się winy w sposobie używania względnie w dopełnieniu obowiązku czuwania nad rzeczą, czy też nie.

Do art. 139. Co do kosztów utrzymania, to wobec bezpłatności interesu słusznem jest, aby biorący ponosił zwyczajne koszty przez czas używania. Tak też stanowi art. 1886 K. N. O ile chodzi o wydatki i nakłady nadzwyczajne, najodpowiedniejszym wydaje się analogiczne zastosowanie przepisów o sprawowaniu interesów bez zlecenia, na które też powołuje się K. n. w § 601.

Do art. 140. Solidarność uzasadniona jest wspólnością interesów i trudnością dowodu przeciw każdemu ze spółników z osobna oraz potrzebą silniejszego zabezpieczenia interesów użyczającego, który oddał rzecz do używania darmo.

Do art. 141. Okres sześciomiesięczny jest terminem prekluzyjnym a nie terminem przedawnienia. Wobec natury interesu, jako opartego na zaufaniu i bezinteresownego po stronie użyczającego wskazanem jest, aby ewentualne roszczenia odszkodowawcze i inne, jakie z niego mogą wyniknąć, zostały w możliwie krótkim czasie podniesione i załatwione. Za krótkim terminem prekluzyjnym przemawiają zresztą te same względy, co przy najmie.

Zakończenie użyczenia.

Do art. 142. Możliwość mieć wątpliwości, czy ustęp 1 tego artykułu jest potrzebny, gdyż wypowiedza zasadę, wynikającą już

z ogólnych zasad. Umieszczenie go jest jednak pożądanem celem zaznaczenia, że czas używania może być oznaczony bądź wyraźnie bądź w sposób dorozumiany, że w tym ostatnim wypadku rozstrzyga cel umowy a wreszcie, że jeżeli stosunek ma się skończyć z upływem czasu wskazanego celem umowy, decyduje czas, w którym cel ten mógł być osiągnięty, obojętnem zaś jest, czy biorący z umowy skorzystał, czy też nie.

W ustępie 2-gim projekt nadaje użyczającemu prawo wcześniejszego odebrania nie tylko wtedy, gdy biorący używa rzeczy w sposób niewłaściwy, ale także, gdy bezprawnie oddaje ją komu innemu albo gdy ją zaniedbuje. W tych ostatnich wypadkach bowiem biorący narusza obowiązek „custodiae“ wskutek czego użyczający traci do niego zaufanie, będące podstawą tego kontraktu. Również należało dać użyczającemu za przykładem innych ustawodawstw prawo wcześniejszego odebrania rzeczy, gdy użyczający sam jej wcześniej potrzebuje skutkiem okoliczności przy zawarciu umowy nieprzewidzianych. W umowie tej bowiem silniej niż w innych można upatrywać dorozumianą klauzulę rebus sic stantibus, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że użyczenie jest bezinteresownem pozbawieniem się użytku ze strony użyczającego na korzyść biorącego.

Ustanie użyczenia z chwilą śmierci biorącego jest podyktowane naturą tego stosunku, jako opartego na zaufaniu. Reguła ta jest jednak tak samo dyspozytywna, jak n. p. przy spółce.

Skutki ustania użyczenia.

Do art. 143. Już w motywach do art. 133 zaznaczono, że obowiązek zwrotu rzeczy po upływie czasu używania ma tu takie same znaczenie i uzasadnienie, jak przy najmie i przechowaniu. Artykuł 143 odpowiada więc pierwszemu ust. art. 109, natomiast nie uważał projekt za wskazane przyjmować reguły interpretacyjnej ust. 2 art. 109, wedle którego domniemywa się, iż rzecz została oddana w stanie dobrym, do użytku zdatnym. Przy kontrakcie najmu domniemanie to jest uzasadnione, albowiem wynajmujący ma obowiązek w takim stanie rzecz oddać, inaczej jest przy umowie użyczenia, w której użyczający czyni tylko przysługę biorącemu i nie ma żadnych obowiązków co do oddania rzeczy w pewnym stanie. Przeciwnie należy się domniemywać, że skoro zgodził się na jej bezpłatne używanie przez drugiego, raczej znajdowała się w stanie gorszym niż lepszym.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Pożyczka.

Treść umowy.

Do art. 144. I. Wedle prawa rzymskiego i kodeksów obowiązujących w Polsce pożyczka jest umową realną, która przychodzi

do skutku przez oddanie waluty pożyczkowej i co zatem idzie, umową jednostronną t. zn. rodzi tylko obowiązek zwrotu a ewentualnie i płacenia odsetek po stronie biorącego pożyczkę. Obowiązki dającego, o których mówią art. 1898—1901 K. Nap. nie są sensu stricto jego obowiązkami kontraktowymi, ale albo są zobowiązaniami z deliktu albo rezultatem tego, że dłużnik ma obowiązek płacić dopiero po pewnym czasie. Umowa o udzielenie pożyczki jest umową przygotowawczą (*pactum de contrahendo*). System ten był odpowiedni w czasach, gdy pożyczka była z reguły darmo i nie odgrywała tak wielkiej roli w życiu gospodarzem. Obecnie jednak stosunki się zmieniły. Pożyczki zwłaszcza długoterminowe i krótkoterminowe wekslowe, jako normalne formy kredytu, stanowią dziś podstawę egzystencji rolnictwa i przemysłu, i samo przyrzeczenie pożyczki zmienia zasadniczo finansową pozycję rolnika lub przemysłowca, przyrzekający pożyczkę zatem, który z reguły żyje z udzielania pożyczek (np. banki) powinien mieć odrazu obowiązek wypłaty pożyczki, skoro umowę np. przez spisanie skryptu dłużnego zawarł. Co więcej, jeżeli pożyczka ma być zabezpieczoną hipotecznie, bank uzależnia zwykle wypłatę od uprzedniej intabulacji prawa zastawu. Obecnie intabulacja ta następuje na podstawie skryptu dłużnego, w którym dłużnik stwierdza, że otrzymał pożyczkę, gdy tymczasem jej jeszcze nie otrzymał. Raczej potrzebna jest konstrukcja warunkowego prawa zastawu, któreby intabulowano na podstawie umowy o pożyczkę, poczemby uwidoczniano w księdze gruntowej fakt wypłaty, aby ujawnić, że warunek się spełnił. Także w obecnym systemie może być wątpliwe, czy i kiedy przychodzi do skutku obustronnie wiążąca umowa przygotowawcza. Promesa jest niewątpliwie taką umową przygotowawczą, ale tylko jednostronnie wiążącą. Ale czy np. skrypt dłużny, wygotowany przed wypłatą waluty, jest taką umową dwustronnie wiążącą? Raczej nie, gdyż wedle panujących np. w Małopolsce zapatrywań, dłużnik, który podpisał i zaintabulował skrypt dłużny, nie czuje się w obowiązku podejmować całej pożyczki, na którą skrypt opiewa, skoro jej nie potrzebuje. A jednak zobowiązanie wypłaty dla banku chyba istnieje (przynajmniej w granicach umowy przygotowawczej) nieograniczone już pierwotnym terminem promesy. A nawet choćby już upłynął jednoroczny termin dochodzenia wykonania umowy przygotowawczej z § 936 K. a. trudno będzie twierdzić, że bank nie ma obowiązku wypłaty, skoro podpisał łącznie z dłużnikiem skrypt stwierdzający, że cała waluta została zapłacona!

Z tych względów projekt, idąc za wzorem pr. obl. szwajc. i projektu francusko-włoskiego, uważa pożyczkę za umowę konsensualną i obustronnie wiążącą tj. rodzącą zobowiązania po obu stronach. Oczywiście nie jest to umowa synallagmatyczna, bo główny obowiązek dłużnika, tj. zwrot, nie jest odwzajemnieniem się za świadczenie dającego pożyczkę, ani też nie jest przyczyną (*causa*) tego świadczenia. Wykonanie zobowiązania przez udzie-

łającego pożyczki czyli wypłata waluty, jest warunkiem skuteczności obowiązku zwrotu ale nie odwrotnie.

II. Przedmiotem pożyczki mogą być pieniądze lub inne rzeczy zamienne (np. zboże). W pierwszym wypadku mamy pożyczkę pieniężną, do której stosują się przepisy art. 139—143 proj. cz. ogólnej. O ile ponadto pożyczka pieniężna wymaga odrębnego traktowania, zaznaczono w odnośnych artykułach projektu, że te przepisy stosują się tylko do pożyczki pieniężnej. Natomiast nie wprowadził projekt zupełnego oddzielenia przepisów o pożyczce pieniężnej od przepisów o pożyczce w rzeczach użytkowych, jak to było pierwotnie zamierzone (por. art. 141 proj. cz. ogólnej), bo istota obu stosunków prawnych jest ta sama i ilość wspólnych zasad (odsetki, przedmiot zwrotu, clausula rebus sic stantibus) jest większa, niż ilość różnic.

III. Kodeks niemiecki oraz p. obl. szwajcarskie i projekt fr.-włoski wymieniają w definicji pożyczki jako jej *essentiale* wypłatę (K. n.) względnie obowiązek wypłaty (pr. szwajc. i proj. francusko-włoski) pieniędzy albo innych rzeczy zamiennych. Z punktu widzenia konstrukcji umowy realnej (jak w kodeksie niemieckim) nie budzi to żadnych wątpliwości, natomiast z punktu widzenia konstrukcji umowy konsensualnej jest to wadliwe, bo dający pożyczkę zobowiązuje się dać albo tylko pieniądze, albo tylko inne rzeczy zamienne, zaś taka alternatywa, jak w pr. szwajc. i projekcie franc.-wł. przypomina zanadto zobowiązania alternatywne. Ponieważ dalej zależnie od rodzaju przedmiotu pożyczki co innego jest przedmiotem zwrotu (albo suma pieniężna choćby w innych pieniądzach, albo rzeczy zamienne tego samego gatunku i dobroci), przeto zmieszczenie tego wszystkiego w jednym zdaniu jest niedogodne. Dlatego w pr. szwajc. i proj. franc. opuszczono pieniądze, gdy mowa o zwrocie, ale stąd wynikła znowu pewna niedokładność, bo przy pożyczce pieniężnej nie zawsze zwraca się rzeczy „tego samego gatunku i dobroci“. Dlatego projekt w definicji mówi tylko o kapitale pożyczkowym (por. art. 1908, 1909 Kod. Nap.), zaś w drugim zdaniu mówi, że kapitał może się składać z pieniędzy lub innych rzeczy zamiennych. Natomiast co ma dłużnik zwrócić w jednym i drugim wypadku należy do postanowień szczegółowych o obowiązkach biorącego pożyczkę.

IV. Kodeks Nap., Kod. austr. i proj. franc.-włoski mówią o rzeczach zużywalnych. Chodzi tu jednak niewątpliwie tylko o zużywalność w znaczeniu subiektywnem, w stosunku do biorącego, który ma je skonsumować lub wydać (np. sprzedać) i dlatego musi zawierać umowę pożyczki zamiast najmu lub wygożenia. Natomiast ani pieniądze, ani np. towar, który jeden kupiec pożyczka od drugiego, by go sprzedać klientowi, nie są obiektywnie zużywalne. Ponieważ jednak to subiektywne pojęcie zużywalności jest nietechniczne, bo zbyt płynne, lepiej go nie wprowadzać. Natomiast w pożyczce chodzi niewątpliwie o rzeczy zamienne,

gdyż zwrot ma inne indywidua objąć jako równoznaczne. Tak samo kodeks niem. i pr. obl. szwajc.

V. Z użycia słowa zwrot wynika dość jasno, że obowiązek biorącego oddania kapitału pożyczkowego powstaje pod warunkiem wypłaty waluty (bo można zwrócić tylko to, co się otrzymało), oraz, że między wypłatą a zwrotem musi upłynąć pewien czas, gdyż inaczej umowa byłaby bezcelowa, zwraca się coś po zrobieniu użytku.

Do art. 145. Przepis ten zawiera regułę interpretacyjną co do procentów. Wedle wszystkich kodeksów obowiązujących w Polsce, procenta muszą być wyraźnie wymówione. Odmienna zasada co do obrotu handlowego, wypowiedziana w art. 313 ust. 2 prawa szwajc., należy do kodeksu handlowego. O ile chodzi o obrót cywilny, stosunki obecnie wprawdzie o tyle się zmieniły w porównaniu z dawniejszemi, że pożyczki oprocentowane są normalnym zjawiskiem i jedną z głównych podstaw życia gospodarczego, jednak częste są również pożyczki nieoprocenowane, zwłaszcza gdy chodzi o kredyt konsumcyjny.

Moment altruizmu, jaki w nich się objawia, podobnie jak przy użyczeniu, prawo powinno uwzględnić, dlatego wola zawierania pożyczek nieoprocenowanych nie może być kwestjonowana. chodzi tylko o to, co przyjąć za regułę w razie wątpliwości. Projekt idzie w tym względzie za wzorem innych kodeksów z uwagi na to, że o ile chodzi o pożyczki udzielane przez banki lub wogóle jako interesy lokacyjne lub inwestycyjne, wyraźna umowa co do odsetek jest przyjęta w praktyce i nie robi żadnych trudności, o ile zaś chodzi o interesy drobniejsze, kredyt konsumcyjny, umowy pożyczkowe między krewnymi czy znajomymi, biorący pożyczkę jest z reguły stroną słabszą i postawienie oprocentowania jako zasadę mogłoby stać się źródłem wyzysku.

Reguła interpretacyjna ustępu drugiego wzorowana na Kod. niem. § 246 i proj. franc. włoskim. Natomiast regułę art. 314 pr. szwajc. uważa projekt za dającą powód do procesów, a nadto niepraktyczną w okresach przewrotów gospodarczych jak np. obecnie po wojnie.

Obowiązki dającego pożyczkę.

Do art. 146. Główny obowiązek dającego pożyczkę, tj. wypłata kapitału, wynika już z art. 144, pozatem wystarczą przepisy części ogólnej o dopełnieniu zobowiązań pieniężnych lub gatunkowych. Tu należy tylko unormować ograniczenie tego obowiązku na wypadek zmiany stosunków po zawarciu umowy.

Prawo zatrzymania się z wypłatą pożyczki w razie zmiany położenia majątkowego biorącego uznane jest prawie we wszystkich kodeksach. Wedle K. n. § 610 w razie istotnego pogorszenia

stosunków majątkowych drugiej strony, które zagraża roszczeniu o zwrot. Wedle K. a. prawo to służy dającemu w razie takiej zmiany stosunków, że dający traci zaufanie do biorącego albo jeżeli wyraźnie oznaczony cel (np. lokata) został udaremniony, § 936. Wedle pr. szwajc., jeżeli biorący stał się niewypłacalnym lub był nim już w chwili zawarcia umowy ale dający o tem wówczas nie wiedział. Wedle K. N. możnaby chyba oprzeć się na koncepcji ogólnej cl. r. s. s. Projekt zawiera dwa podobne postanowienia w części ogólnej, a to art. 29 i 164. One jednak do pożyczki zastosować się wprost nie dadzą, bo jedno odnosi się do umów przygotowawczych (a wedle projektu przyrzeczenie pożyczki jest umową definitywną), zaś drugie do umów wzajemnych. Jednak chodzi tu o to samo niebezpieczeństwo, co w wypadku art. 164 proj. cz. og. Dlatego uzasadnione jest to samo sformułowanie, o ile chodzi o stan faktyczny. Natomiast jest różnica co do skutków. Wedle art. 164 dopuszczalne jest tylko wstrzymanie się z dopełnieniem, ekscpecja dilatoryjna aż do zapłaty lub zabezpieczenia wzajemnego świadczenia, tu musi być prawo definitywnego odstąpienia od umowy.

Odpowiedzialność za wady rzeczy pożyczonych.

Do art. 147. Kodeksy obowiązujące w Polsce ograniczają rękojmię za wady fizyczne i prawne do umów wzajemnych, nie znają jej więc przy pożyczce. I w zasadzie przy pożyczce niema potrzeby takiej odpowiedzialności. Jeżeli pożyczka jest pieniężną, o wadach prawnych nie może być mowy, bo choćby wypłacono cudze pieniądze, biorący pożyczkę staje się ich właścicielem, a gdyby się nawet w myśl przepisów prawa rzeczowego właścicielem nie stał, nie będzie miał obowiązku zwrotu (co projekt zaznacza mówiąc o obowiązkach biorącego w art. 156). W razie wad fizycznych nie można mówić, by wypłata sumy pieniężnej nastąpiła (por. art. 139 proj. cz. ogólnej). Jeżeli pożyczka jest w innych rzeczach, wady prawne również nie wchodzą w rachubę, bo o ile wskutek nich biorący nie stanie się właścicielem, nie ma obowiązku zwrotu (art. 156). Ale może być kwestja, czy o roszczeniach trzeciego nie powinien dającego uwiadomić, o tem jednak należy również wspomnieć przy obowiązkach biorącego. Wady fizyczne również nie wymagają koniecznie nzwzględnienia szczególnego, bo dłużnik ma oddać rzeczy tylko takiej jakości, w jakiej je otrzymał (art. 154), a zatem z wadami. Ale dla biorącego może być trudne znaleźć rzeczy z temi samemi wadami. Kodeks japoński pozwala tedy przy pożyczce nieoprocentowanej zwrócić wartość otrzymanych rzeczy wadliwych, natomiast przy pożyczce oprocentowanej zobowiązuje dającego, aby w miejsce wadliwych dał rzeczy niewadliwe. To samo przy pożyczce nieoprocentowanej, jeżeli o wadach ukrytych zamilczał. Wedle projektu francusko-włoskiego dajacy pożyczkę oprocentowaną odpowiada

bez względu na winę (a więc z tytułu rękojmi) za szkodę, wy-
rządzoną przez wady ukryte, przy pożyczce darnej tylko wtedy,
gdy wady ukryte znał i je zamilczał.

Ze za zamilczenie wiadomej wady dający pożyczkę powinien
odpowiadać, wynika z ogólnych zasad o odpowiedzialności za wy-
rządzoną szkodę. Przy umowie o użyczenie wypowiada tę zasadę
art. 135 i należy go powołać przy pożyczce, zarówno nieoprocen-
towanej jak (tembardziej) oprocentowanej. To czyni ustęp 1 art. 147.

Ale to nie załatwia kwestji zwrotu w wypadkach, gdy da-
jący pożyczkę o wadach nie wiedział. Obowiązek dania rzeczy
niewadliwej wzgl. odpowiedzialność z tytułu rękojmi, jak wedle
kod. jap. i proj. franc.-włosk. przy pożyczce oprocentowanej,
idzie z jednej strony za daleko, z drugiej strony nie wystarcza,
gdy chodzi o pożyczkę darmo. Pożyczka, nawet oprocento-
wana, nie ma tego charakteru obopólnego wzajemnego inte-
resu, jak sprzedaż, zamiana i t. p. Procent jest tylko odszkodo-
waniem za ubytek użytku z kapitału przez pewien czas, on nie
jest a przynajmniej nie zawsze jest ekwiwalentem korzyści, jaką
ma biorący pożyczkę. A dalej przy sprzedaży rzeczy gatunkowych,
normalnie sprzedawca nabywa dopiero te rzeczy, może więc nabyć
i niewadliwe w miejsce wadliwych, przy pożyczce zwykle daje
z własnego zapasu (np. sąsiad pożyczka zboże drugiemu sąsiadowi).

Dlatego projekt nie przyjmuje w tym względzie stanowiska
Kod. jap. oraz proj. franc.-włoskiego. Jedno tylko można przy-
jąć z zasad o rękojmi, a mianowicie prawo odstąpienia od po-
życzki w wypadku, gdy czas zwrotu został oznaczony na korzyść
wierzyciela, pod warunkiem zachowania ostrożności (zawiadomie-
nie, zbadanie, krótki czas przedawnienia), jak przy sprzedaży.
Tem samem staje się zbędne postanowienie co do zwrotu warto-
ści jak w Kod. jap., bo skoro biorący z prawa odstąpienia nie
skorzystał i tych samych rzeczy nie zwrócił, widać ma możliwość
zwrócenia później takich samych wadliwych rzeczy, albo mu
na tej różnicy nie zależy. Oczywiście nieraz dopiero przy użyciu
może się wada okazać i zwrot będzie niemożliwy. Ale wtedy
stosować należy przepis art. 62 proj. części ogólnej. Jeżeli czas
zwrotu nie jest oznaczony albo, jak przy pożyczce darnej, jest
oznaczony tylko na korzyść dłużnika, postanowienie jest zbędne,
bo dłużnik może zawsze zwrócić te same rzeczy każdego czasu.

Do art. 148. Przepis ten dotyczący przedawnienia roszczenia
o wypłatę jest wzorowany na art. 315 pr. obl. szwajc. oraz § 936
K. a. Krótki termin przedawnienia jest uzasadniony tem, że do-
piero po wypłacie powstaje obowiązek zwrotu i nie jest pożądane,
by stosunki między stronami przez dłuższy czas pozostały nie-
wyjaśnione. Skoro przez 6 mies. nie żądano wypłaty, można przy-
puszczać, że biorący nie ma już interesu w podjęciu pożyczki
(może otrzymał tańszy kredyt albo go nie potrzebuje). Także ka-
pitalista udzielający pożyczki musi wiedzieć, czego się trzymać
i mieć możliwość ulokowania pieniędzy gdzieindziej.

Obowiązki biorącego pożyczkę.

Do art. 149. Przepis ten jest potrzebny ze względu na to, że projekt uważa pożyczkę za umowę konsensualną a zatem przepisy o pactum de contrahendo nie wchodzą w zastosowanie.

Ustęp pierwszy głosi, że w razie wątpliwości podjęcie pożyczki jest prawem biorącego pożyczkę ale nie jego obowiązkiem. W tym względzie projekt nie podziela stanowiska pr. szwajcarskiego, które zdaje się uznawać obowiązek podjęcia pożyczki przy pożyczce oprocentowanej, art. 315, gdyż kapitalista zawsze może ulokować pieniądze gdzieindziej i nie jest wskazane zmuszać kogoś do brania pożyczki, skoro jej nie potrzebuje. Ponieważ jednak nie jest wykluczona odmienna wola stron, pożądana jest odpowiednia reguła interpretacyjna, zawarta w ustępie pierwszym.

Ustęp drugi wprowadza na wypadek, gdyby biorący zobowiązał się w interesie wierzyciela podjąć pożyczkę, krótkie przedawnienie z tych samych powodów, co przedawnienie z art. 148.

Do art. 150. Głównymi obowiązkami biorącego są: zwrot kapitału pożyczkowego i (ewentualnie) zapłata procentów. Ponieważ obowiązek opłaty procentów jest akcesorium obowiązku zwrotu kapitału (zastosowanie: art. 146 pr. części ogólnej, który w ten sposób czyni zbędnym osobny przepis w rodzaju art. 1908 K. N. i art. 10 proj. franc.-włoskiego), przeto należy naprzód mówić o zwrocie kapitału a następnie o opłacaniu procentów, zwłaszcza, że te przy pożyczkach krótkoterminowych płatne są często z dołu razem z kapitałem.

Co do obowiązku zwrotu, należy odrębnie traktować pożyczki pieniężne od niepieniężnych. Pieniądze, z których składa się kapitał przy pożyczkach pieniężnych, mają znaczenie nie jako takie lecz jako środek nabycia innych rzeczy, wchodzi zatem w rachubę ich siła kupna, wartość zamienna. Natomiast inne rzeczy stanowią jako takie przedmiot pożyczki, chodzi o ich wartość użytkową. Otóż najpierw wobec tego, że tę samą wartość zamienną można przelać przez wypłatę różnych pieniędzy względnie, że zwrot takich samych pieniędzy może nie być zwrotem takiej samej wartości zamiennej (n. p. przy dewaluacji), prawo musi tu nasuwającą się kwestję rozstrzygnąć, czy zwrot nie powinien tak nastąpić, aby wierzyciel otrzymał tę samą wartość zamienną, zwłaszcza, że strony rzadko same o tem pamiętają. Następnie wartość użytkowa podlega mniejszym wahaniom niż zamienna, dlatego tylko przy pożyczce pieniężnej konieczny jest przepis na wypadek zbyt silnych zmian wartości zamiennej tych pieniędzy, z których składał się pożyczony kapitał.

Art. 150 zajmuje się kwestją zwrotu pożyczki pieniężnej. Ogólny przepis art. 139 proj. cz. ogólnej nie wystarcza, albowiem on wyraża tylko, w jakich pieniądzech zwrot ma nastą-

pić, ale nie mówi, ile trzeba zwrócić. Także nie rozwiązuje tej kwestji art. 144 proj., gdyż ten tylko ogólnie nakazuje zwrot kapitału pożyczkowego a może być przy pieniądzach wątpliwość, czy należy zwrócić tę samą sumę liczebną pieniędzy czy tyle, aby zwrócona ilość pieniędzy miała tę samą siłę kupna czyli tę samą wartość zamienną, co dana.

Wszystkie kodeksy obow. w Polsce, stoją na stanowisku, że ma być zwrócona ta sama suma liczebną (art. 1895 K. N. § 983 K. a. „ebensoviel“, § 607 k. n.) tak samo art. 312 pr. szwajc., art. 1 i 4 proj. franc.-włoskiego. Stanowisko to jest jedynie odpowiednie, gdyż postawić zasadę, że wróconą ma być taka ilość pieniędzy, która ma tę samą wartość zamienną, znaczyłoby wprowadzić ogromne utrudnienie w stosunkach prawnych, (gdyż dłużnik nigdy nie wiedziałby, ile ma płacić) i otworzyć wrota procesom. Przed wahaniem wartości zamiennej pieniądza mogą się strony chronić przez wymówienie zwrotu w monecie efektywnej, art. 152 albo przez zwaloryzowanie długu, art. 153. W jakich pieniądzach zwrot ma nastąpić, określają art. 139, 140 i 142 proj. cz. og.

Ustęp drugi jest wzorowany na art. 317 pr. szwajc. i ma na celu ochronę biorącego przed wyzyskiem. Podobnie bierze w ochronę dłużnika § 99 K. a. jednak zbyt rygorystycznie i dziś niepraktycznie.

Do art. 151. Przepis ten ma wogóle rację bytu o tyle tylko, o ile nie nastąpiłaby zmiana art. 195 pr. cz. og. w tym kierunku, by odnosił się nietylko do umów wzajemnych. Pozatem może on budzić pewne wątpliwości ze względów merytorycznych, ale projekt przyjął go jako z dwojga złego mniejsze. Jestto mianowicie jeden z wypadków zastosowania klauzuli *rebus sic stantibus*, podyktowany względami słuszności i dobrej wiary w obrocie a odznaczający się tem, że w następstwie zmiany stosunków może nastąpić nie zmniejszenie lecz podwyższenie świadczenia dłużnika.

Ustęp drugi odpowiada judykaturze ostatniej ery powojennej. W takich okresach dłużnik tem pilniej powinien dotrzymywać terminów a nie spekulować na spadek waluty. Przepis podyktowany jest zatem głównie względami polityki prawniczej i ma też na celu uniknięcie procesów.

Do art. 152. Przepis ten ma na myśli sposób zabezpieczenia się przed dewaluacją, który polega na zastrzeżeniu sobie wypłaty w monecie, co do której strony nie przypuszczają dewaluacji. Uznając tego rodzaju zabezpieczenie się za dopuszczalne, nie należy jeszcze iść dalej i zapewniać wierzycielom ochronę na wypadek, gdyby siła nabywca tej monety wbrew przewidywaniom się zmniejszyła. Dlatego zgodnie z K. N. art. 1895 ust. 2 projekt uznaje zmiany wartości tej monety za obojętne, nie od różniając przytem, jak K. a., między zmianami wartości zewnętrznej i wewnętrznej, gdyż w razie zmiany wartości zewnętrznej

nej należy uznać, że moneta umówiona nie jest już w obiegu i wchodzi w zastosowanie art. 143 proj. cz. ogólnej. Przed niekorzystnymi skutkami art. 143 może się wierzyciel zabezpieczyć przez wypowiedzenie sobie wypłaty w drugiej monecie.

Ustęp drugi ma na myśli wypadki, w których pożyczka wypłaconą zostaje n. p. w monecie krajowej t. j. w złotych, ale zwrot ma nastąpić w oznaczonej innej, n. p. w dolarach. Niewątpliwie wolą stron jest zabezpieczenie wierzyciela przed dewaluacją złotego, zaczem przerachowanie na dolary musi nastąpić wedle chwili, w której jeszcze dewaluacji być nie może, t. j. wedle chwili wypłaty. Dla uniknięcia wątpliwości nie zawadzi tego wyraźnie powiedzieć, choć to rozumie się samo przez się; inaczej zastrzeżenie zapłaty w innej walucie nie miałoby sensu, wierzyciel mógłby ją sobie sam kupić za zwrócone pieniądze krajowe.

Do art. 153. Wierzyciele mogą także i w ten sposób zabezpieczyć się przed dewaluacją, że zastrzegają zwrot wprawdzie w pieniądzach krajowych ale w sumie odpowiadającej równowartości sumy wypłaconej, wyrażonej w obcej walucie lub szlachetnym kruszcu. W tym wypadku kapitał pożyczkowy stanowi pewna suma pieniędzy krajowych ale nie stała, lecz zmienna, w miarę zmiany wartości zamiennej tych pieniędzy. Ze względu na to, że w tym wypadku zasada art. 150 doznaje przełamania, bo dłużnik zwraca w pieniądzach krajowych inną sumę niż otrzymał, projekt wyraźnie wspomina o takich umowach, aby uniknąć możliwych w tym wypadku wątpliwości i stanowi, że w tym wypadku przedmiotem zwrotu jest wprawdzie również pewna suma pieniędzy krajowych, lecz nie koniecznie ta, którą faktycznie wypłacono, lecz ta, która, ze względu na kurs w czasie i miejscu zwrotu odpowiada tej sumie innej waluty lub tej ilości kruszcu, której równowartością, wedle kursu z dnia i miejsca podjęcia pożyczki, była suma wypłacona biorącemu pożyczkę.

Do art. 154. Przepis ten odnosi się do pożyczek niepieniężnych i jest sformułowaniem zasady, ogólnie przyjętej w kodeksach obowiązujących w Polsce i zagranicą. W przepisie tym nie ma już mowy o tem, że rzeczy muszą być tego samego gatunku, bo to zawarte już jest w § art. 144.

Do art. 155. Kodeks austriacki co do czasu zwrotu nie zawiera żadnych specjalnych postanowień przy pożyczce, obowiązują zatem ogólne zasady § 904. Jeżeli termin był oznaczony, w razie wątpliwości uważa się go za oznaczonego w interesie obu stron. Jeżeli nie był oznaczony, można żądać zwrotu zaraz t. j. bez niepotrzebnej zwłoki. Jeżeli zastrzeżono zwrot wedle możności lub dowolności, trzeba czekać do śmierci dłużnika. Kodeks Nap. stoi na podobnym stanowisku z tą tylko różnicą, że pozostawia sędziemu oznaczenie czasu, jeżeli albo go nie oznaczono albo oznaczono wedle środków lub możności, art. 1900 i 1901.

Natomiast nowsze kodeksy, jak niemiecki, pr. szwajcarskie i kod japoński w razie nieoznaczenia czasu wprowadzają wypowiedzenie z pewnym terminem. To stanowisko jest słuszne, bo z natury pożyczki wynika, że między wypłatą a zwrotem musi upłynąć pewien czas a odsyłać sprawę zawsze do sędziego jak w K. N., nie jest praktycznie i byłoby obciążeniem sądów. Dla tego projekt przyjmuje też wypowiedzenie. Chodzi tylko o termin. Prawo szwajcarskie zna jednolity termin 6 tygodni, kodeks niemiecki 3 miesiące i 1 miesiąc zależnie od wielkości pożyczki kodeks jap. termin odpowiedni, który ma oznaczyć wierzyciel System niemiecki jest niepotrzebnie skomplikowany, system japoński daje powód do sporów, dlatego najlepszy jest jednolity termin 6-tygodniowy. Jest to przecież reguła dyspozytywna.

Drugą kwestją jest, czy dłużnik może zwracać pożyczkę w dowolnym czasie. Wedle K. N. i K. a. tak, jeżeli nie był oznaczonego terminu wzgl. był oznaczony wedle możliwości lub dowolności, nie, jeżeli termin był oznaczony. Kodeks niemiecki i pr. szwajcarskie odróżniają ponadto, czy pożyczka jest oprocentowana czy nieoprocentowana. Jeśli czas nie był oznaczony a dług był nieoprocentowany, dłużnik może spłacać w każdym czasie (§ 271 ust. 1 i 609 K. n., art. 75 pr. obl. szw.). Jeżeli czas był nieoznaczony ale dług był oprocentowany, wedle K. n. dłużnik musi wypowiedzieć pożyczkę na termin z § 609 ustęp 2, natomiast wedle pr. obl. szwajc. może płacić wcześniej o ile z umowy nie wynika co innego, art. 81 pr. obl. Jeżeli czas był oznaczony a dług nieoprocentowany, dłużnik może płacić wcześniej bez wypowiedzenia, art. § 609, 271 ust. 1 K. n., art. 81 pr. obl. szw. Jeżeli wreszcie czas był oznaczony, zaś dług był oprocentowany, nauka uważa w razie wątpliwości, że termin jest w interesie obu stron a zatem dłużnik wcześniej płacić nie może.

Kodeks japoński daje zawsze dłużnikowi prawo wcześniejszej spłaty.

Ponieważ tu chodzi o regułę interpretacyjną, przeto należy dać dłużnikowi prawo wcześniejszej spłaty w razie nieoznaczenia terminu zawsze, w przeciwnym razie wówczas, gdy dług jest nieoprocentowany.

Do art. 156. Z powodów, wyluszczonej w motywach do art. 147 projekt nie uznaje przy pożyczce rękojmi za wady prawne. Jednak z istoty zobowiązania do zwrotu pożyczki, jako uwarunkowanego otrzymaniem kapitału wynika, że gdyby biorący wskutek ewikcji pozbawiony został kapitału, przyjąć należy, że wypłata nie nastąpiła i obowiązek zwrotu nie powstaje. Jednak dający powinien mieć możliwość obrony w procesie wytoczonym przez trzeciego. Dlatego projekt nakłada na biorącego pożyczkę obowiązek bezwzględnego zawiadomienia dającego o podniesieniu roszczeń przez osobę trzecią jak np. emilii.

Do art. 157. Zasada, że odsetki mają być płacone w tej samej walucie, co kapitał, wynika z istoty odsetek. Zasada, że należą się one tylko w razie umowy, wypowiedziana jest w art. 145, jak również reguła dyspozytywna co do wysokości odsetek. Tu należy tylko określić czas płatności, co czyni projekt zgodnie z § 608 K. n. i art. 314 pr. obl. szwajc. oraz z prawem austriackim, § 4 ustawy z 14 czerwca 1868 nr. 62 dz. u. p.

Do art. 158. Przepis ten dotyczy pobierania odsetek od odsetek czyli t. zw. „*Anatocismus*“. Z praw obowiązujących w Polsce prawo austriackie zniosło zakaz *anatocismus* (§ 3 ust. z 14 czerwca 1868 nr. 62 dz. u.). Natomiast zna go w złagodzonej formie kodeks Nap. art. 1154), K. n. (§ 248) podobnie jak pr. obl. szwajc., art. 314 ust. 3 i kodeks japoński, art. 405. Projekt wychodzi z założenia, że zakaz *anatocismus* w tym ograniczonym zakresie, t. j. gdy dotyczy tylko umów z góry o skapitalizowanie zaległych odsetek, jest w Polsce konieczny wobec większej może niż gdzieindziej lekkomyślności w zaciąganiu długów uciążliwych. Można by wprowadzić uważać, że przepis ten jest zbędny wobec artykułu 48 proj. z. ogólnej o wyzysku, jednak zwłaszcza w naszych stosunkach lepiej dać sędziemu normę jasną, choćby zbyt prostolinijną, niż puszczać wszystko na niepewne flukta procesów, w których ostatecznie ma decydować swobodna ocena sędziego. Można to uczynić tem śmieiej, że przyjęcie tej zasady nie wyklucza wyjątków, podyktowanych realnemi potrzebami obrotu, jak w stosunkach *conto-corrente*, w kredycie długoterminowym i we wkładach oszczędności. Czy te ostatnie są pożyczkami, pozostawić należy ocenę nauce, wymienienie ich jednak w rozdziale o pożyczce, mimo pownych wątpliwości teoretycznych, nie może mieć żadnych ujemnych następstw merytorycznych.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Umowy o świadczenie usług.

Uwaga terminologiczna. Całą grupę umów, których przedmiotem jest praca ludzka, nazywa projekt umowami o usługi. Takimi są: umowa o pracę (*contrat de travail*, *Arbeitsvertrag*), umowa o dzieło (*louage d'ouvrage*, *contrat d'entreprise*, *Werkvertrag*), zlecenie (*mandat*, *Auftrag*), umowa o pośrednictwo (*contrat de courtage*, *Meklervertrag*), umowa o przechowanie (*Dépôt*, *Verwahrungsvertrag*). Strony działające projekt nazywa w umowie o pracę pracodawcą i pracownikiem, w umowie o dzieło zamawiającym i przedsiębiorcą, w umowie o zlecenie dającym i przyjmującym zlecenie, w umowie o pośrednictwo poszukującym pośrednictwa i pośrednikiem, w umowie o przechowanie składającym i przechowawcą. Wynagrodzenie za pracę, gdyby uznano za stosowne, odlicza się z zysku umawiających, jeżeli tylko, w razie...

w umowie o pracę i o dzieło — wynagrodzeniem albo zarobkiem, w umowie o zlecenie — honorarjum, w umowie o pośrednictwo — stręcznym.

Ogólna charakterystyka. Z pomiędzy instytucyj prawa cywilnego może największej ewolucji doznał układ stosunków związanych między pracodawcą a pracownikiem a opierających się na umowie o pracę a to już nie tylko w porównaniu z zasadami prawa rzymskiego lecz i z postanowieniami prawodawcami zeszłego stulecia. Stało się to pod wpływem znaczenia, jakiego nabrała praca ludzka w nowym układzie życia gospodarczego. Gdy ustawodawstwa na początku wieku XIX umowę o pracę traktują wprost lekceważąco, opierając się głównie na analogicznym stosowaniu postanowień o najmie rzeczy, co objawiło się nawet jeszcze pod koniec XIX stulecia w pierwszym projekcie kodeksu niemieckiego, nowsze prawodawstwa, naprzód pod wpływem czynników liberalnych dawały stronom umawiającym się obszerną swobodę w układaniu tego stosunku, pozostawiając ograniczenia tej swobody prawu publicznemu a później pod hasłem ochrony pracowników, jako strony gospodarczo słabszej, poczęły także i w zakresie prawa cywilnego wprowadzać przepisy bezwzględnie obowiązujące, które znalazły wyraz w nowym kodeksie niemieckim, w pr. obl. szwajc. i w najnowszym prawie austr. We Francji utworzono z przepisów, w ciągu XIX stulecia w tym przedmiocie wydanych osobny kodeks pracy, który obok publicznych zawiera także liczne postanowienia prywatno-prawne

Od tej tendencji najnowszych prac kodyfikacyjnych także i ustawodawstwo polskie nie może być wolne. Projekt poświęca baczną uwagę grupie umów o usługi, do której zalicza: umowę o pracę, umowę o dzieło, o zlecenie, umowę o pośrednictwo, umowę o skład, którą projekt nazywa umową o przechowanie i depozyt bankierski. Natomiast wyłączono z projektu interes komisowy i przewozowy, (które jako przeważnie handlowe znajdują właściwsze miejsce w prawie handlowem), oraz umowę o nakład, która znalazła wyczerpujące unormowanie w prawie autorskiem.

Spólnem znamieniem typów umownych tej grupy jest to, że przedmiotem ich jest świadczenie usług dla drugiego, to zn. czynność ludzka, która zdoła zaspokoić potrzeby drugiego.

Nie czyni projekt różnicy między pracą fizyczną a umysłową, czyli tzw. niższą i wyższą. Nie można bowiem sobie wyobrazić pracy ludzkiej, podjętej z świadomością (a w umowach o usługi tylko o taką chodzić może), któraby nie wymagała wcale żadnego wysiłku umysłowego, a więc była czysto fizyczną, od różniczenia zaś tzw. operae illiberales i liberales, które w stosunkach socjalnych dawnych wieków miało swe uzasadnienie, dziś straciło swe znaczenie zwłaszcza ze stanowiska prawa cywilnego.

*Tytuł pierwszy.***Umowa o pracę.**

Do art. 159 i 160. Znamionami umowy o pracę są:

1. po jednej stronie praca z przeznaczeniem dla drugiego,
2. określenie usług miarą czasu, przez który trwać ma gotowość do ich spełnienia,
3. po drugiej stronie obowiązek wynagrodzenia.

Ad 1. Praca jest to rozwinięcie działania, mającego dla drugiego pewną wartość (niekoniecznie majątkową) bez różnicy, czy polega na pracy fizycznej, czy umysłowej. Z przeznaczenia dla drugiego wynika stosunek podporządkowania oraz to, że ten drugi a nie pracownik, ponosi ryzyko wyniku pracy.

Ad 2. Określenie czasowe najdobitniej wyróżnia umowę o pracę z pomiędzy innych umów o usługi. Ten sam rodzaj pracy może być przedmiotem umowy o dzieło, jeśli wynik pracy, a nie pełnienie jej przez pewien czas jest przedmiotem umowy n. p. stosunek zawiany z lekarzem będzie umową o pracę, jeśli tenże zobowiąże się przez rok pełnić funkcję lekarza domowego a umową o dzieło, jeśli zobowiąże się dokonać operacji. Określenie czasu może być w związku z obliczeniem wynagrodzenia, jednakże to nie jest koniecznem. Także i robotnik akordowy (od sztuki) zawiera umowę o pracę, jeśli zobowiąże się być do dyspozycji pracodawcy przez pewien okres czasu, chociażby wynagrodzenie obliczane było nie wedle tego czasu lecz od sztuki. Czas może być określony stale n. p. dzień, rok, pięć lat albo aż do wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku. Także umowa z robotnikiem dziennym albo artystą, zaangażowanym na sezon jest umową o pracę. Umowa z nauczycielem zwyczajnie jest umową o pracę; gdyby zaś chodziło o przygotowanie do egzaminu, będzie umową o dzieło. Nie czyni różnicy sposób wypłaty wynagrodzenia. Nie rozstrzyga też, czy pracownik wyłącznie jest do dyspozycji pewnego pracodawcy; umowę o pracę zawiera także n. p. fryzjer, zgodzony miesięcznie. To ujęcie pracy w ramy czasowe tworzy między stronami stosunek pewnej stałości, który powoduje do pewnego stopnia zależność pracownika od pracodawcy. Zależność ta nie obejmuje jednak osoby pracownika, lecz tylko jego siłę roboczą, potęguje się zaś w przypadkach, w których pracownik zostaje przyjęty do wspólności domowej pracodawcy.

Kodeks niemiecki (§ 611) nie podaje określenia czasu, jako istotnego znamienia umowy o pracę. Zostaje to w związku z jego koncepcją zlecenia, wedle której różni się ono od umowy o pracę tylko nieodpłatnością. Projekt uznaje określenie czasowe za istotny warunek umowy i za przykładem prawa obl. szwajc. (art. 319) wymienia to w tekście art. 159. Natomiast projekt nie uważa za potrzebne wyraźnego postanowienia art. 319 ust. 2 pr. szwajc,

o tem, że objętą jest tą definicją także umowa akordowa, jeśli ujęta jest w ramy czasowe. *Lege non distinguente* rozumie się to samo przez się. Dla usunięcia wszelkich wątpliwości można zresztą i ten ustęp dodać.

Ad 3. Umowy darne o usługi zostają poza umową w tym tytule unormowaną, nie tylko z powodu swej stosunkowej rzadkości, ale i dlatego, że powodują odmienne ukształtowanie się stosunku stron do siebie. Do usług darmych należą:

1. przyrzeczenia usług, przy których strona świadcząca usługi nie reflektuje na żadne wynagrodzenie, pełniąc je jedynie z uprzejmości, z przywiązania, czy z jakichkolwiek innych chociażby nie altruistycznych powodów, n. p. w chęci przypodobania się, w chęci ujęcia sobie drugiego;

2. usługi pełnione nie na podstawie umowy lecz w wypełnieniu obowiązku, nałożonego ustawą albo z innego tytułu n. p. usługi żony dla męża, usługi dzieci pełnione w dopełnieniu obowiązku posłuszeństwa rodzicom.

Nie wyłącza to, iżby przepisy umowy o pracę nie miały być analogicznie stosowane o tyle, o ile warunki analogji zachodzą, zatem co do obowiązków pracodawcy poza wynagrodzeniem pieniężnem, co do względów sanitarnych i bezpieczeństwa pracownika, co do obowiązku zastosowania się do urządzeń przedsiębiorstwa i posłuszeństwa wskazówkom pracodawcy, co do ważnych przyczyn rozwiązania, co do przyjęcia do wspólności domowej i t. d. Analogja ta wystarczy najzupełniej i niema potrzeby tworzenia odrębnego typu z tego rodzaju umów o usługi darne ani mieszania ich z odpłatnemi, które wywołałoby potrzebę przepisów komplikowanych nieodpłatnością usług.

Jeżeli jest wątpliwem, czy chodzi o pracę odpłatną czy darmą, niektóre kodeksy nie zawierają domniemania za jedną lub drugą, lecz każą sędziemu ocenić wedle okoliczności. I tak wedle § 612 K. n. i art. 320 pr. szwajc. odpłatną jest umowa wtedy, jeśli można się spodziewać usług tylko za wynagrodzeniem. Jest to jedna z okoliczności, które wskazują niezawodnie na odpłatność, jednakże jest zbyt nieokreślona. Tak np. na prośbę moją zgadza się zarządca sąsiednich posiadłości pilnować moją posiadłość przez czas mojej nieobecności. Czy mogę się spodziewać, że usługę tę pełnić będzie tylko za odpłatą, czy rozstrzyga tu nadzieja pracownika czy pracodawcy, czy przekonanie obu stron; a jeżeli one są odmienne?

Dlatego projekt, wychodząc z założenia, że darne pełnienie pracy należy do wyjątków, domniemywa się w razie wątpliwości, że chodzi o pracę odpłatną.

Ustęp drugi art. 160 zawiera regułę interpretacyjną, opartą na domniemanej woli stron, zarazem jednak odpowiadającą słuszności.

Do art. 161. W obrębie umów o pracę wytworzyła się w ostatnich czasach nowa forma tzw. umów taryfowych czyli zbiorowych (Tarifverträge, Arbeitsnormenverträge, contrats collectifs de travail), zawieranych między pracodawcami i pracownikami pewnych gałęzi przemysłu w pewnej miejscowo określonej okolicy, które mają na celu uregulowanie interesów stron umawiających się przez ustanowienie w sposób obowiązujący warunków przyszłych umów pracy szczególnie (ale nie wyłącznie) pod względem jej wynagrodzenia. De lege ferenda umowy takie nasuują trudności w dwu kierunkach a mianowicie pod względem zakresu obowiązywania oraz sankcyj.

Ad 1. Umowy takie zwyczajnie bywają zawierane między organizacjami pracowników z jednej, a pewnym pracodawcą albo organizacją pracodawców z drugiej strony. O ile ustawa uznaje kompetencję organizacji będących stronami w umowie do ustanawiania norm obowiązujących osoby do nich należące, umowa zbiorowa nie wykracza poza ramy powszechnego prawa cywilnego. Jeśli więc umowa zbiorowa zawarta jest między pracodawcą albo pewną ich prawu odpowiadającą organizacją, a pewną ilością indywidualnie oznaczonych lub organizacją pracowników, liczba uprawnionych i zobowiązanych sprecyzowana jest dostatecznie i dana jest możność dochodzenia praw stąd wynikających.

Rzecz staje się trudniejszą w przypadkach, gdy chodzi o przedsiębiorców i pracowników; nie należących do danej organizacji albo gdy wogóle umowy takie, jako nieraz bywa, zawierane zostają w interesie i w imieniu nieokreślonej ilości osób bez wystarczającego umocowania osób lub organizacji działających np. przez osoby wybrane na publicznem zgromadzeniu czyli tzw. zastępców, przedstawicieli, delegatów itd. Wtedy umocowanie według prawa cywilnego nie da się z reguły stwierdzić a stosunek mógłby być utrzymany chyba ze stanowiska umów in favorem tertii albo wedle zasad negotiorum gestionis, które to obydwa sposoby jednak byłyby zbyt kruchą podstawą do rozstrzygnięcia w przypadkach spornych. Komisja znawców przy układaniu prawa szwajc. i ten przypadek przewidywała, stanowiąc w drugim ustępie art. 371 ter. swego projektu, że taka umowa zbiorowa wiąże (choć tylko jako lex dispositiva) także i obcych, do organizacji nienależących (Outsiders), tej samej gałęzi przemysłu się oddających i w tej samej okolicy zamieszkałych, jeśli ogłoszona została publicznie. Ustęp ten jednakże nie znalazł się w pr. szwajc. Rada Narodowa skreśliła go głównie z powodu, że mogłoby się zdarzyć w pewnej okolicy kilka takich odmiennych pomiędzy sobą umów taryfowych, a wtedy nie możnaby wiedzieć, której postanowienia mają moc obowiązującą co do treści umów o pracę z robotnikami zawieranych. Argumentu tego lekceważyć nie można, to też projekt poprzestaje na dopuszczeniu mocy obowiązującej umów zbiorowych, zawartych bądź przez osoby indywidualnie oznaczone, bądź przez organizacje prawnie

uznane, tylko w odniesieniu do samych kontrahentów lub członków organizacji. Nie wyklucza to specjalnych, dalej idących postanowień ustawowych, jak np. u nas w ustawie o zatargach z pracownikami rolnymi. Ze stanowiska prawa cywilnego przede wszystkim więc wymagać należy, ażeby umowa zbiorowa zawarta była między osobami, mającemi zdolność do jej zawierania, a więc ażeby, o ile chodzi o osoby prawne (związek osób, stowarzyszenie), osoby zawierające ją mogły zobowiązywać członków tychże, z czego wynika, że musi to być osoba prawna przez państwo uznana, której statutowo powzięte decyzje wiązałyby stowarzyszonych.

Ad 2. Celem umowy zbiorowej jest ustalenie warunków pracy w przyszłych umowach konkretnych z robotnikami. Jeżeli więc o wpływie umowy zbiorowej na poszczególne umowy o usługi ma być mowa, to co najmniej jedna ze stron umowy o usługi do przestrzegania postanowień umowy zbiorowej obowiązana być musi, bo tylko wówczas nie będzie się zawierać umów sprzecznych z umową zbiorową. Ale samo obligacyjne związanie nie wystarcza, bo wtedy, gdyby ta strona zawarła taką sprzeczną umowę, byłaby tylko obligacyjnie odpowiedzialną za niestosowanie się do postanowień umowy zbiorowej, a sama umowa o pracę nie byłaby nieważną. Jeśli umowa zbiorowa ma mieć wogóle skutek, musi wkroczyć prawo pozytywne i orzec, jak to czyni art. 323 pr. szwajc. albo § 1 niemieckiego rozp. o umowach taryfowych z 23 grudnia 1918, że postanowienia umowy o pracę, sprzeczne z umową zbiorową, są nieważne a w miejsce ich ex lege wchodzi postanowienia umowy zbiorowej. W takim przypadku umowa o pracę traci charakter umowy będącej wynikiem woli stron a treść umowy zbiorowej staje się prawem obiektywnem bezwzględnie obowiązującym. Dlatego też projekt umowę zbiorową nie określa nazwą „umowy“ lecz używa wyrazu: „układ“.

Powstaje pytanie, czy nie należałoby ograniczyć bezwzględnej mocy układu zbiorowego tylko do tych postanowień umów indywidualnych, które są dla pracownika niekorzystne. Projekt tego nie czyni, uważając, że umowa zbiorowa reguluje stosunek prawny nietylko między pracodawcą a pracownikiem ale zarówno między pracodawcami jak i robotnikami między sobą i słuszny mają w tem interes pracownicy, by jeden z nich nie umawiał się o warunki gorsze, jak i pracodawcy, by jeden z nich nie przyznawał warunków lepszych (konkurencja). Pozostaje to w związku z celem układu zbiorowego, aby zapewnić pewną stabilizację warunków pracy.

Projekt ogranicza się tylko do tego zasadniczego artykułu. Bliższe postanowienia należą już do publicznego prawa pracy.

Do art. 162. Zapatrywania teoretyczne na istotę prawną tzw. regulaminu pracy i przyczynę jego mocy obowiązującej są wielce

rozbieżne. Projekt wychodzi z założenia, że regulamin pracy, o ile pracownik na jego podstawie podjął obowiązki, staje się częścią integralną umowy o usługi i obowiązuje pracownika bez względu na to, czy poszczególne postanowienia regulaminu są mu wiadome. Pracownik w szczególności, mając wiadomość o istnieniu regulaminu i podejmując się pracy w świadomości, że warunki tegoż go obowiązują, tem samem zgadza się na owe warunki. Niedopuszczalnym jest wówczas zarzut niewiadomości o treści regulaminu, pod warunkiem wszelako, że tenże został spisany i w odpisie pracownikowi wręczony. Tem się tłumaczy postanowienie art. 162, wzorowanego zresztą na art. 321 pr. szwajc.

Do art. 163. Przepis artykułu 162 niedokładnie zabezpiecza interesy pracowników przedsiębiorstw, w których istnieją regulaminy, gdyż po pierwsze z reguły pracownicy zwłaszcza niższej kategorii regulaminów nawet urzędowych nie czytają, po wtóre zaś choćby je znali, zmuszeni są często przyjąć pracę mimo niekorzystnych postanowień regulaminu. Dlatego projekt, za wzorem § 31 proj. niemieckiego z r. 1925, wprowadza ograniczenie dopuszczalnej treści regulaminów w punkcie, który dla pracowników bywa najdotkliwszy, t. j. pod względem kar za uchybienia.

Obowiązki pracownika.

Do art. 164. Umowa o pracę tworzy z reguły ściślejszy stosunek między stronami, polegający na zaufaniu do sprawności i innych pożądanых przymiotów pracownika, z czem ustawa liczyć się musi. Jak z jednej strony ani pracownikowi zwyczajnie nie jest obojętnem, komu ma pełnić usługi, tak też i pracodawcy zależy na tem, aby mu usługi pełnił przyjęty przez niego pracownik, a nie kto inny. Jako regułę więc ustanowić należy, że pracownik ma pełnić pracę osobiście. Prawo dania zastępcy może jednak wynikać bądź z wyraźnej umowy bądź z natury stosunku, zgodnie z zasadą art. 128 proj. cz. ogólnej.

Niektóre prawodawstwa (§ 613 zd. 2 K. n., art. 327 pr. szwajc.) zawierają postanowienia co do niepozbywalności także praw pracodawcy. Projekt pomija te postanowienia z powodu, że mogłyby one wywołać trudności w przypadkach, gdy chodzi o przejście przedsiębiorstwa razem z pracownikami, co najczęściej dzieje się w interesie pracowników, por. art. 192. W przypadkach normalnych postanowienie o niepozbywalności byłoby niepotrzebne, bo z natury tych praw wynika, że mają one zwyczajnie charakter osobisty a więc z reguły są niepozbywalne, gdy takiego charakteru nie mają, postanowienie o niepozbywalności byłoby niewłaściwe.

Do art. 165. W zasadzie pracownik obowiązany jest do pracy, objętej umową. To wynika z art. 159 i osobno o tem mówić nie trzeba. Chodzi jednak o to, że w pewnych sytuacjach pożądanę jest i zgodne z ogólnem poczuciem etycznym, aby pracownik

pełnił usługi ponad umówioną miarę lub innego niż umówionego rodzaju.

Obowiązek pełnienia takich usług ponad umowę, wynika właściwie już z art. 128 ust. 1 proj. cz. ogólnej, jednak dla uniknięcia wątpliwości nie zaszkodzi zamieścić o tem wyraźnego przepisu.

Postanowienie takie przewidziane jest w art. 336 pr. szwajc. i § 1154 zd. 2 K. a. Potrzeba takich usług nadmiernych (nie można ich nazwać nadobowiązkowemi, skoro obowiązek ich świadczenia uzasadniony jest w ustawie) okazać się może często w rolnictwie (np. zbiórka siana w chwili nadchodzącej ulewy), ale i w przemyśle i handlu np. w razie niezwykłego natłoku kupujących. Pr. szwajc. czyni je zależnem od tego, iżby odmówienie usług wykraczało przeciwko dobrym obyczajom. Pożądane jest jednakże jaśniejsze określenie potrzeby. Taką jest niewątpliwie grożąca pracodawcy strata i przypadek nieprzewidziany. O zwiększenie sił w przypadkach przewidzieć się dających może i powinien się postarać pracodawca np. w razie nadchodzących zakupów świątecznych. Dalszym warunkiem jest, aby pracownik był zdolny do czynności wymaganej. Rozumie się, że taka nadmierna praca winna być wynagrodzoną, a to może lepiej, jak praca regularna. O wysokości wynagrodzenia rozstrzyga przedewszystkiem umowa w związku z ewentualną umową tyryfową (art. 161). Gdyby nie było żadnej innej wskazówki określi wysokość sędzia według zwyczaju miejscowego.

Postanowienie to jest wyjątkiem od zasady art. 129 proj. cz. ogólnej, dyktowanym specjalną potrzebą. Podobnie się rzecz ma szczególnie w usługach domowych w przypadkach, gdy np. kucharz zachoruje a inny sługa potrafi go zastąpić.

Do art. 166. I. Projekt normuje tu miarę staranności, której brak uzasadniałby wszelkie następstwa niedotrzymania umowy. W stosunku do art. 80 i 172 proj. cz. og. określa on bliżej rozciągłość staranności, wskazując na naturę usług albo zwyczaj. Co do natury usług, to w tej wskazówce mieści się także wymaganie, ażeby pracownik w razie, gdyby ona wymagała pewnego stopnia uzdolnienia, nie podejmował się takich robót, do których nie jest on ukwalifikowany. Podejmując się dobrowolnie pracy wymagającej pewnych szczególnych przymiotów albo wiadomości już tem samem uzasadnia swą odpowiedzialność za ich brak. Od tej odpowiedzialności wolny jest tylko, jeśli ten, kto mu czynności pewne poruczył, o braku uzdolnienia jego wiedział, albo wiedzieć był powinien (art. 80 ust. 2 proj. cz. og.).

II. Co się tyczy stosunku posłuszeństwa wskazówkom pracodawcy, którym chciano uzasadnić różnicę między pracą wyższą (umysłową) a niższą (fizyczną) twierdząc, że pracownik wyższy do takiego posłuszeństwa nie może być obowiązany, to taka różnica nie jest uzasadniona, bo i ten, kto fizycznie pracuje, nie

może być zmuszony do dawania posłuchu wskazówkom pracodawcy, które sprzeciwiałyby się zasadom wykształcenia zawodowego, ustawie albo dobrym obyczajom. Odnosi się to więc do obydwóch rodzajów pracy. Z drugiej strony życzenia pracodawcy, które nie są sprzeczne z temi zasadami, każdy pracownik może a wśród okoliczności powinien spełnić. Dlatego projekt mówi tu o stosowaniu się do poleceń pracodawcy tylko w granicach naturą usług albo zwyczajem wskazanych. Kwestja ta była rozpatrywana przy układaniu kodeksu niemieckiego (Protokolle 2 Lesung, Tom II str. 277), i przeważyło zapatrywanie, że należy zaniechać tego odróżnienia.

III. Obowiązek wierności, charakterystyczny również w stosunku pracy w odróżnieniu od umowy o dzieło a wynikający z tego, że pracodawca jest przedsiębiorcą, zaznaczony jest w art. 166 ogólnikowo, gdyż konkretne jego ukształtowanie zależy od rodzaju pracy. Niektóre postaci tego obowiązku unormowane są w specjalnych ustawach (zdradzanie tajemnic, niedozwolona konkurencja, przyjmowanie podarunków, podmawianie innych pracowników do nieposłuszeństwa), w innych wypadkach przepis art. 128 proj. cz. og. w związku z art. 166 powinien dać sędziemu wystarczającą podstawę.

IV. Pewne złagodzenia obowiązku staranności i wierności, podyktowane potrzebą ochrony socjalnej pracownika, zawierają art 167 i 168.

Do art. 167. Przepis ten podyktowany jest względami na ochronę pracowników przed skutkami nieostrożności w obchodzeniu się z narzędziami, maszynami i materiałami pracodawcy. Sankcja w formie odszkodowania pieniężnego, wynikająca z ogólnych zasad art. 79 i 177 proj. cz. og. byłaby dla nich niejednokrotnie zbyt dotkliwą i zagrażałaby bytowi rodziny. Dlatego projekt odmiennie od zasady art. 79 proj. cz. og., który uzależnia prawo usunięcia szkody przez samego dłużnika od decyzji sędziego, nadaje to prawo pracownikowi zawsze, o ile to bez znacznej przeszkody ruchu da się przeprowadzić. Por. też art. 17 niemieckiego projektu o umowie pracy z r. 1925.

Do art. 168. Ze sposobu sformułowania obowiązku wierności w art. 166 (winien pracę pełnić wiernie) wynika, że po ustaniu stosunku pracy ustaje też w zasadzie i obowiązek wierności. W jednym tylko kierunku obowiązek ten, z natury swojej, trwa choć w zmienionej formie i po ustaniu stosunku pracy, a mianowicie, gdy chodzi o użytkowanie przez pracownika we własnem zarobkowaniu lub przedsiębiorstwie tajemnic, do których miał dostęp poprzednio jako pracownik. Zupełny zakaz korzystania z tych tajemnic byłby jednak zbyt ostry na wypadek, gdyby od możliwości ich użytkowania zależała możliwość samoistnego zarobkowania pracownika, gdyż w takim razie pracownik byłby na całe życie związany siłą faktu z danem przedsiębiorstwem. Dla-

tego projekt za wzorem § 33 ust. 2 proj. niem. z r. 1925 wprowadza możliwość korzystania z tych tajemnic w ograniczonym odpowiednio zakresie, z czego a contrario wynika zakaz korzystania poza tą granicą, jako wypływ obowiązku wierności.

Obowiązki pracodawcy.

Do art. 169. Jeżeli wynagrodzenie polega na dostarczaniu innych rzeczy, niż pieniądze, w braku wyraźnej umowy musi rozstrzygać zwyczaj miejscowy nie tylko o wysokości (art. 160) lecz także o sposobie świadczenia.

Do art. 170. I. Mowa tu o płatności wynagrodzenia pieniężnego. Jeżeli obok tego i niezależnie od tego z umowy albo zwyczaju należą się inne świadczenia (np. mieszkanie, utrzymanie, wikt, usługa, udział w zysku czyli t. zw. tantjema, djety, gratyfikacje, premje itp.), to czas, kiedy pracodawca ma je spełnić, stosuje się do ich natury albo zwyczaju. Przepisy te są natury dyspozycyjnej i obowiązują tylko w braku odmiennej umowy w granicach dozwolonych prawem publicznym. Kwestja ta zresztą bywa zwykle unormowana przez umowy taryfowe (zbiorowe).

II. Postanowienia art. 170 o płatności wynagrodzenia pieniężnego opierają się na zasadzie, że w umowie pracy, jakkolwiek jest synallagmatyczną, wynagrodzenie z natury rzeczy płatne jest po wykonaniu pracy. Ze względu jednak na potrzebę ochrony pracowników przed wyzyskiem, wprowadza projekt za wzorem innych ustawodawstw (§ 614 K. n., § 1154 K. a., art. 333 pr. szwajc., ust. franc. z 7 grudnia 1909 Dall. Recueil period., partie 4^o 1910) przy stosunkach pracy dłużej trwających obowiązek wypłaty w pewnych okresach, nie przenoszących miesiąca z tem jednak, że w razie zakończenia stosunku w ciągu takiego okresu wynagrodzenie płatne jest zaraz.

Do art. 171. Przepis ten stara się pogodzić interes pracownika któremu zależy na znajomości prawdziwego zysku, z interesem pracodawcy, by wglądanie osób trzecich w księgi nie przyniosło mu szkody przez ujawnienie tajemnic przedsiębiorstwa.

Do art. 172. Przepis ten jest wynikiem zasady, że każdy powinien ponosić ryzyko przypadków, jakie się zdarzają w jego osobie. Tak samo w zasadzie § 615 K. n., § 1155 K. a., art. 332 pr. obl. szwajc. Projekt nie operuje tu jednak, jak K. n. i pr. szwajc. pojęciem zwłoki wierzyciela, bo o zwłoce wierzyciela można właściwie mówić tylko wówczas, gdy świadczenie jest zresztą możliwe a tylko brak potrzebnego spółdziałania wierzyciela, podczas gdy tu chodzi o takie wypadki, w których świadczenie pracy stało się niemożliwe, np. dziecko wierzyciela, które pracownik ma uczyć, ciężko zachorowało albo fabryka stanęła, bo główny kocioł pękł i t. p.

Do art. 173. Przepis ten jest odpowiedniem zastosowaniem zasady art. 172 do pracy czasowo akordowej, tj. z umowy za-

wartej na pewien czas z obliczeniem od sztuki. Przy tego rodzaju pracy pracownik, który pracuje wyłącznie dla jednego pracodawcy, byłby skrzywdzony, gdyby nie miał pracy, zapelniającej mu cały czas, w którym pozostaje do dyspozycji pracodawcy. Za wzorem art. 331 pr. szwajc. nakłada więc projekt na pracodawcę obowiązek dostarczania mu dostatecznej pracy albo wynagrodzenia za czas, w którym pracownik był do dyspozycji. w miarę ilości roboty, którą byłby mógł wykonać, gdyby mu jej dostarczono. Nie można tego nazwać odszkodowaniem, gdyż należy się ono nawet bez winy pracodawcy. Zapobiega to też faworyzowaniu jednych z krzywdą drugich. Gdyby pracownik pełnił usługi dla więcej pracodawców to nie może jeden z nich odpowiadać za brak roboty. Z drugiej strony pracodawca powinien mieć możliwość zastąpienia pracy akordowej, jeśli jej nie ma, pracą czasową.

Do art. 174 i 175. Z zasady ogólnej, że każdy powinien ponosić następstwa przypadku, który się zdarzył w jego osobie lub majątku, oraz z artykułów 172 i 173 a contrario wynika, że niebezpieczeństwo przypadków, które dotyczą osoby pracownika, ponosi pracownik t. zn. traci za czas przerwy prawo do wynagrodzenia. W drodze jednak wyjątku od tej reguły artykuł 174, za wzorem nowszych ustawodawstw (§ 616 K. n., § 1154 b K. a., a 335 pr. szwajc.), pozostawiając w pewnym zakresie pracownikowi prawo do wynagrodzenia za czas przerwy spowodowanej takim przypadkiem, przenosi periculum na pracodawcę. Motywowane jest to względami humanitarnymi, gdyż pracownik, którego utrzymanie polega całkowicie albo przeważnie na pracy (fizycznej czy umysłowej), byłby w razie przeszkody pozbawiony utrzymania. Nie można jednak zamykać oczu na to, że postanowienie wydane w interesie pracownika a zapewniające mu pobory nawet w przypadkach przerwy pracy, jest, zwłaszcza dla pracodawców drobnych jak n. p. rzemieślników o jednym tylko pomocniku, bardzo uciążliwe. Zakład np. fabryczny zatrudniający większą ilość pracowników, łatwiej zniesie ubytek jednego z nich, drobny przedsiębiorca traci siłę pomocniczą a nie doznaje ulgi, musi opłacać zastępcę a nie ma możliwości odbić tej straty podwyższeniem cen wytworu. Dlatego konieczne jest ograniczyć to prawo pracownika do minimum. Projekt więc przewiduje je tylko w stosunkach trwających już dłuższy czas, tylko przez okres najwyżej 4 tygodni i tylko w przypadkach prawdziwej konieczności tj. choroby, służby obowiązkowej w wojsku albo innych ważnych przyczyn. Przytem daje pracodawcy możliwość odzyskania przynajmniej w części doznanego ubytku. Potrącenie kwot, pobranych przez pracownika tytułem ubezpieczenia z kwoty wynagrodzenia jest tem bardziej uzasadnione, że możliwość pobierania z dwóch stron wynagrodzenia byłaby często zbyt silną pobudką do łatwego ociągania się od pracy. K. a. (§ 1154 b) pozwala potrącić tylko część odpowiadającą premji pracodawcy. Jest to kompromisowe

załatwienie sprawy między tymi, którzy pracodawcy chcieli odmówić prawa potrącenia wogóle, a tymi, którzy pozwalali na całkowite potrącenie. To ostatnie jest jednak uzasadnione tem, że pracownik pobierając jedno i drugie, wzbogaciłby się w sposób nieusprawiedliwiony.

Pracownik nie ma prawa do owych korzyści w przypadkach, w których względy humanitarne odpadają (choroba zawiniona życiem rozwiązaniem lub nadużywaniem alkoholu, cięża pozamałżeńska, dobrowolne zgłoszenie się do służby wojskowej i t. p), niemniej gdyby przeszkoda istniała już w czasie zawierania stosunku albo była wówczas do przewidzenia.

Kwestja, czy przepis artykułu 174 ma być *ius cogens* tak, że zrzeczenie się pracownika nie byłoby skuteczne, dała w obradach nad nowelą do kodeksu cyw. austr. powód do długich rozpatrywań. Przyjęto tam w końcu charakter dyspozytywny, ażeby nie zamykać drogi pracodawcom, którzyby faktycznie nie byli w możności ponosić tak znacznego ubytku i aby nie dawać przewagi pracownikom zagranicznym, którzy nie podlegają obowiązkowej służbie wojskowej. Wedle projektu jest to *ius cogens* w tem znaczeniu, że zrzeczenie się ze strony pracownika nie ma skutku prawnego. Inaczej bowiem przepis art. 174 żadnej nie miałby doniosłości, zrzeczenie się byłoby stałą formułą w umowach o pracę a wyżej przytoczone obawy dotyczą wypadków wyjątkowych i nie powinny mieć zasadniczego znaczenia.

Do art. 176. W nowszym ustawodawstwie pracy uznanym jest obok obowiązku zapłaty wynagrodzenia, jako drugi zasadniczy obowiązek pracodawcy, obowiązek pieczy jako korelat obowiązku posłuszeństwa i wierności ze strony pracownika. O tym obowiązku mówią art. 176 i nast.

K. n. (§ 618 $\frac{1}{2}$) daje pracownikowi prawo wymagania zdrowotności i obyczajności mieszkania tylko w przypadku, jeśli pracownika przyjęto do spółności domowej, z czego a *contrario* możnaby wysnuć wniosek, że poza spółnością domową wolno dać pracownikowi wikt niezdrowy, mieszkanie albo nocleg nieodpowiadające względem zdrowotności lub obyczajności. Niema więc powodu ograniczać tego obowiązku do spółności domowej. W artykule 176 projektu pierwszy ustęp odnosi się do lokalności, przeznaczonych do pracy, drugi do przypadków wszystkich, gdy chodzi o mieszkanie, nocleg i żywność. Ustęp trzeci uwydatnia charakter publiczno-prawny tych przepisów. *Ius publicum privatorum pactis mutari nequit.*

Wymieniony w ustępie pierwszym obowiązek pieczołowitości o życie i zdrowie pracownika sięgać może tylko tak daleko, jak pozwala natura usług. Nie możnaby więc np. wymagać od pracodawcy, aby chronił pielęgniarzy od zarażenia się chorobą albo robotnika zajętego pracą niebezpieczną od niebezpieczeństw, które z natury z nią są połączone.

Do art. 177 i 178. Dalej idące obowiązki pieczy nakłada na pracodawcę przyjęcie pracownika do spółności domowej. Spółność domowa powoduje ściślejszy stosunek z pracodawcą, z którym ustawa liczyć się musi. a jest z reguły zarazem wskazówką, że pracownik własnego ogniska domowego nie posiada. Chodzi więc o to, aby ktoś miał obowiązek postarać się o opiekę lekarską i środki lecznicze albo zarządzić co potrzeba, innemi słowy zastąpić mu do pewnego stopnia rodzinę. Tym może jedynie być pracodawca. Taki stosunek nie wytwarza się, jeżeli chodzi jedynie o przemijającą potrzebę np. sprowadzenie montera do naprawy maszyny, albo t. zw. sezonowych robotników do żniw. Jeśli w takich przypadkach umowa może być uważana wogóle za umowę o pracę (a nie o dzieło), to choćby robotnika przyjęto do gospodarstwa domowego, ściślejszy stosunek wytwarza się dopiero po upływie dłuższego czasu.

Obowiązek postarania się o opiekę lekarską i środki lecznicze oraz dostarczania bez przerwy utrzymania ciąży na pracodawcy w całej pełni, natomiast ponoszenie kosztów leczenia byłoby (zwłaszcza u t. zw. pracowników wyższych) zbyt uciążliwym obciążeniem, tem bardziej, że obowiązuje obowiązkowe ubezpieczenie. Dlatego na wzór paragrafu 617 K. n. i 1156 a K. a. projekt pozwala pracodawcy potrącić sobie te wydatki z wynagrodzenia, jakie pracownik otrzymuje przez czas choroby po myśli art. 174, niema zaś powodu ograniczać tego prawa do pewnej części tych wydatków, a tem mniej zwalić cały ciężar na pracodawcę, jak to czyni art. 344 pr. szwajc.

Do art. 179. Ustęp drugi tego artykułu rozumie się sam przez się. Postanowienie pierwszego ustępu jest konieczne, jeśli cała doniosłość poprzednich artykułów nie ma być iluzoryjną. Pracodawca miałby bowiem w rękę możność uchylecia się od obowiązku przez wypowiedzenie albo wydalenie. Nie uchodzi zaś zakazywać wypowiedzenia lub wydalenia, jeśli bowiem ich warunki zachodzą, wolno z nich korzystać. Z drugiej strony nie uchodzi też wykluczyć choroby lub obowiązku służby wojskowej z rzędu ważnych przyczyn wypowiedzenia lub wydalenia przedwczesnego. Zapobiec więc należy w inny sposób możliwemu nadużywaniu tych sposobów zakończenia stosunku, celem uchylecia się pracodawcy od obowiązku. Projekt za wzorem § 1156 b. K. a. nie odbiera prawa wypowiedzenia lub wydalenia pracownika ale stanowi, że mimo wypowiedzenia lub wydalenia obowiązki z artykułu 177 i 178 na pracodawcę nałożone nie ustają.

Zakończenie stosunku pracy.

Do art. 180. Przepis ustępu pierwszego odpowiada naturze rzeczy i ogólnym zasadom prawa obligacyjnego oraz specjalnej

naturze stosunku pracy, w którym świadczenie pracownika ma charakter osobisty (por. art. 1795 K. N., art. 355 pr. szwajc.). Dla prawa niem. i austr. zgaśnięcie skutkiem śmierci pracownika wynika z natury stosunku.

Ustęp drugi zawiera regułę, interpretacyjną, zgodną z zawartą w projekcie odnośnie do umowy najmu. Zdarza się, że strony chociaż zawarły stosunek na pewien czas, kontynuują go po upływie tegoż milcząco. Znak to pewny, że dalsze trwanie stosunku odpowiada ich woli, którą tylko w sposób dorozumiany wyraziły. Ponieważ co do czasu tej odnowionej umowy niczego nie postanowiły, z natury rzeczy wynika traktowanie jej jak zawartej na czas nieoznaczony.

Do art. 181. Co do stosunku związanego na próbę, wypowiedzenie w pierwszym miesiącu odpowiada zwyczajnie zamiarowi stron. Z reguły miesiąc czasu jest dostateczny do próby. Jeżeli w tym czasie nie rozwiąże żadna strona, przypuszczać można, że obie z siebie są zadowolone, a stosunek można uważać za zawarty na czas nieokreślony. Ustęp drugi wychodzi z założenia, że związanie się na całe życie albo na zbyt długi czas dla pracownika jest niebezpieczne, albowiem uniemożliwia mu korzystanie z konjunktury na rynku pracy i uzyskiwanie wyższych zarobków. Należy mu więc dać po upływie pewnego dłuższego czasu możliwość wypowiedzenia a na ten przypadek zastrzec dłuższy termin tegoż, jak to czyni projekt szwajc. art. 351 i K. a. § 1158.

Do art. 182. Umowa o nieokreślonym czasie trwania kończy się przez wypowiedzenie. Co do terminów wypowiedzenia, to znowu strony mają przede wszystkim głos decydujący z tym ograniczeniem, że terminy powinny być dla obu stron równe pod tym rygorem, że w razie umówionych terminów nierównych obowiązuje obie strony termin dłuższy, chodzi bowiem o utrudnienie wyzysku pracownika.

Do art. 183. Przepis ten odnosi się do wypadków, w których stosunek może się skończyć przez wypowiedzenie, ale strony terminu wypowiedzenia nie ustaliły w umowie.

Pożądane jest niewątpliwie, ażeby w przypadku, gdy strony nie oznaczyły długości terminu wypowiedzenia, schemat był najprostszy. Kierowniczą zasadę daje umówione wynagrodzenie. Tego schematu przestrzegają K. n. (§§ 621—623) i K. a. (§ 1159), komplikują jednakże rzecz odróżniając usługi wyższe i niższe, której to różnicy projekt nie akceptuje z powodów wyżej przytoczonych. Różnica ta wynika zwyczajnie sama przez się ze sposobu oznaczenia wynagrodzenia. Zawijając stosunek pracy z adwokatem, buchalterem lub nauczycielem domowym albo urzędnikiem prywatnym nikt nie będzie się umawiał o wynagrodzenie dzienne lub tygodniowe, lecz co najmniej o miesięczne, a gdyby wyjątkowo

inaczej się zdarzyło, niema powodu odróżniać usług wyższych i niższych. Na wszelkie nieprzewidziane wypadki wystarczy szternastodniowy czas wypowiedzenia, o ile odmiennych terminów wypowiedzenia nie przewidują specjalne ustawy, jak np. w b. zaborze ros. o sądach gminnych lub o urządzeniu rzemiosła w b. zaborach niemieckim i austriackim ustawy dla sług domowych, dla pomocników handlowych, dla zarządców majątków.

Do art. 184—186. W ciągu trwania stosunku usług zdarzają się wypadki, które mogą zniewolić tak pracodawcę, jak i pracownika do natychmiastowego rozwiązania umowy bez oczekiwania terminu wypowiedzenia. Z góry powody takie nie dadzą się przewidzieć. Spólne jest wszystkim, że muszą one być ważne, a czy są takimi, ocenić można tylko w konkretnym przypadku, więc ocenienie pozostawione być musi w razie sporu sędziemu.

Ściśle na tem stanowisku pozostają K. n. i K. a., ograniczając się jedynie do wypowiedzenia, że z ważnych powodów można umowę przedwcześnie rozwiązać (§ 626 K. n., § 1162 K. a.) Prawo obl. szwajcarskie daje już sędziemu pewne dalsze kryterjum kiedy zachodzi ważny powód a mianowicie, gdy ze względów etycznych lub dobrej wiary nie można wymagać od strony dalszego kontynuowania stosunku (art. 352 ust. 2). Projekt idzie jeszcze dalej i oprócz takiej ogólnej wskazówki w art. 185 ust 1 i 186 ust. 1 wymienia jeszcze przykładowo najważniejsze wypadki (podobnie jak art. 71, 72 niem. u. h. lub a. 1639 p. i 1639 q. kodeksu niderlandzkiego).

Przepisy art. 184—186 są zastosowaniem do stosunku pracy zarówno zasady art. 179 i nast. proj. cz ogólnej jak i klauzuli *rebus sic stantibus*.

Do art. 187. Artykuł ten normuje następstwa nieusprawiedliwionego przedwczesnego zerwania umowy, mianowicie ustęp pierwszy po stronie pracownika, ustęp drugi po stronie pracodawcy, por. § 1162 a i 1162 b K. a., § 628 K. n. art. 353 pr. szwajcarskiego.

Do art. 188. Artykuł ten przewiduje przypadki winy obu stron za wzorem § 1162 c K. a.

Do art. 189. Nie byłoby pożądanem, aby roszczenia z powodu przedwczesnego rozwiązania umowy ciągnęły się zbyt długo, rosną bowiem dla obu stron trudności dowodowe. Sześcioletni termin prekluzyjny (nie przedawnienia) zdaje się być odpowiednim.

Do art. 190. Wedle tego artykułu pracownik ma prawo żądać wystawienia pisemnego poświadczenia o czasie i rodzaju pracy, nie ma zaś prawa żądać świadectwa co do dobroci świadczeń swoich, jakie mu nadają K. n. (§ 631) i pr. szwajc. (art. 342). Prawo takie miałoby dla pracownika wartość tylko wtedy, gdyby świadectwo było dlań korzystne. Gdyby mu jednak nadano prawo

żądania świadectwa kwalifikacyjnego, to wszelkie świadectwo, któreby nie zawierało korzystnej oceny kwalifikacji, byłoby z góry uważane za ujemne. Z tego powodu projekt za K. a. (§ 1163) całkowicie pomija prawo żądania świadectwa kwalifikacyjnego.

Przy odejściu pracownika pracodawca jest obowiązany wystawić mu świadectwo własnym kosztem, w ciągu trwania stosunku tylko kosztem pracownika. Wolność żądania bezpłatnego świadectwa w każdej chwili mogłaby prowadzić do szyskania.

Że pracodawca winien zwrócić wszelkie złożone u siebie dokumenty a więc i dawniejsze świadectwa rozumie się. Są one niewątpliwie własnością pracownika a złożone zostały tylko na czas trwania stosunku pracy, a wedle zasad umowy składu zwrotu można nawet wcześniej żądać.

Do art. 191. Odmówienie tej dogodności pracownikowi byłoby szyskaną.

Do art. 192. Przepis ten jest podyktowany względami na ochronę pracowników z jednej strony, zaś na dobro przedsiębiorstwa z drugiej. (Por. § 24—26 niemieckiego projektu umowy pracy z r. 1915). Chodzi też o podobny wypadek przejścia praw i obowiązków z trwałego stosunku *vi legis*, jak w przypadku art. 112 (umowy najmu w razie zbycia rzeczy najętej).

Przepis ustępu drugiego, któremu analogicznego projekt nie przyjął w odniesieniu do najmu (por. motywa do art. 112—116), uzasadniony jest potrzebą większej ochrony socjalnej pracowników.

Do art. 193. Umowa o wyszkolenie (*Lehrvertrag, contrat d'apprentissement*) nie jest umową o pracę. Niewątpliwie jednak dadzą się do niej zastosować wszystkie przepisy, mające na celu ochronę pracownika, o ile nie chodzi o wynagrodzenie pieniężne (art. 319/3 pr. szwajc.). Rozumie się, że przy zawarciu umowy z niewłasnowolnym potrzeba przestrzegania wszelkich przepisów pr. familijnego, a więc, gdyby to prawo tego wymagało, także i zatwierdzenia sądu opiekuńczego.

Tytuł drugi.

Umowa o dzieło.

Treść umowy.

Do art. 194—195. I. Istotnem znamieniem umowy o dzieło, którem różni się ona od umowy o pracę jest, że przedmiotem świadczenia jest wynik pracy, t. j. skończony rezultat pracy, jako całość, gdy przedmiotem świadczenia z umowy o pracę jest pełnienie pracy jako takiej przez pewien czas, wynik jej zaś jedynie naturalnem jej następstwem. Natomiast obojętnem jest, czy chodzi o wytworzenie dzieła nowego, czy o przekształcenie (naprawę) dzieła już istniejącego, czy rezultat będzie rzeczą zmysłową (n. p. sporządzenie ubrania, wystawienie budynku) czy umysłową (n. p.

napisanie dzieła, sprawdzenie ksiąg rachunkowych), czy więc — co się z tem łączy — będzie to praca wyższa czy niższa. Według pojęć nowoczesnych tak operae liberales jak i illiberales mogą być przedmiotem umowy zarówno o pracę (w razie oparcia się na określeniu czasowem pracy) jak i umowy o dzieło (w razie gdy chodzi o rezultat pracy). Obydwom rodzajom umowy wspólne jest też, że obie są w zasadzie odpłatne do tego stopnia, że wynagrodzenie jest dorozumiane (ob. obj. do art. 160) i że postanowienia ich do umów darmych zastosowane być mogą tylko analogicznie, jak daleko dopuszczalną jest analogja, a więc n. p. już nie, gdy chodzi o rękojmię, bo co do darmych wskazane jest pod tym względem analogiczne stosowanie przepisów o darowiznie.

II. Jako świadczenie przyjmującego zamówienie kodeksy podają zwykle tylko wykonanie dzieła (§ 1151 i 1165 K. a., § 631 K. n., art. 363 pr. szwajc., § 632 K. jap. Jednak świadczenie przyjmującego zamówienie nie ogranicza się z reguły do wykonania dzieła lecz obejmuje także oddanie go zamawiającemu t. j. umożliwienie mu korzystania z niego, co podkreśla art. 1787 K. N. Na czem oddanie ma polegać, to zależy od okoliczności. Jeżeli zrobiono rzecz nową z materiału należącego do przyjmującego zamówienie, obowiązany on jest przenieść własność dzieła na zamawiającego, jak wyraźnie stanowi § 651 K. n. Jeżeli rzecz zrobiono z materiału, którego dostarczył zamawiający, należy mu ją wydać. Jeżeli wybudowano dom na gruncie zamawiającego, należy umożliwić mu wejście w jego używanie. Czasem nawet żadnych innych czynności nie potrzeba poza wykończeniem roboty n. p. naprawa zepsutej instalacji w mieszkaniu zamawiającego a i wówczas w potocznym języku mówimy o oddaniu roboty. Konkretne ukształtowanie się tego obowiązku zależy zatem od umowy i okoliczności, w ustawie wystarczy najogólniejsza wzmianka, która w związku z art. 128 proj. cz. ogólnej da sędziemu wystarczającą podstawę.

III. Reguła interpretacyjna art. 195 ust. 2, analogiczna do art. 160 ust. 2, opiera się na tej samej podstawie.

Obowiązki przyjmującego zamówienie.

Do art. 196. Osobiste pełnienie obowiązków przedsiębiorcy nie jest istotnym wymogiem umowy o dzieło, chociaż może być umówione a często wynika z natury świadczenia (np. artystycznego). Pozatem projekt na równi traktuje osobiste wykonanie dzieła z wykonaniem go przez innego. Stąd wynika, jako reguła, wolność przedsiębiorcy używania nie tylko pomocników ale i zastępców (substytutów) w pracy. On bowiem z reguły nie oddaje pracy swej do dyspozycji zamawiającego lecz ją tylko pod swoją odpowiedzialnością osobistą organizuje tzn., że za rezultat odpowiada tak samo, jak gdyby ją spełnił osobiście. Od tej odpowie-

działności nie może się uchylić nawet w razie konieczności zastąpienia się innymi. Nie ma tedy miejsca odpowiedzialność tylko za tzw. culpa in eligendo, podobnie jak w art. 173 projektu cz. ogólnej.

Do art. 197. Przepis ten jako norma dyspozytywna liczy się z powszechnym w zakresie umowy o dzieło zwyczajem, pozostawiając zresztą stronom wolność odstąpienia od niego.

W przypadku, gdy materiału dostarcza przedsiębiorca, może być wątpliwe, czy mają być do umowy tej zastosowane przepisy o sprzedaży, czy o umowie o dzieło. Wtedy bowiem razem z odbiorem gotowego dzieła odbywa się przejście własności na zamawiającego a co najmniej materiał zostaje przez niego (odpłatnie) nabyty. Zachodzi więc jedno z istotnych znamion sprzedaży. Prawo rzymskie jak wiadomo, kazało w takim przypadku zastosowywać przepisy o kupnie. Z pomiędzy nowszych ustawodawstw za niem poszedł K. n. (§ 651) z niektórymi wyjątkami, jeżeli przedsiębiorca zobowiąże się dostarczyć zamawiającemu rzeczy niezamiennej zmysłowej, wykonanej z materiału przez siebie dostarczyć się mającego, oraz dawny K. a. (§ 1158), pozostawiający zresztą stronom decyzję, czy uważać zechcą umowę za sprzedaż, czy za umowę o dzieło. Podobnie K. a. znowelizowany (§ 1166), co wobec tego, że strony z różnicy, jaką to powoduje w następstwach rzadko tylko zdają sobie sprawę, trudności w konkretnych przypadkach nie usuwa. Stanowisko K. N. jest wątpliwe (art. 1711 w porównaniu z art. 1787). Wobec tego najpraktyczniejszym wydaje się unormowanie umowy o dzieło także i w tym wypadku zupełnie samodzielne a więc pominięcie odwoływania się do umowy sprzedaży z wyjątkiem odwołania się do zasad sprzedaży co do rękojmi. Strony zawierając umowę o dzieło kładą chociaż często nieświadomie główny nacisk na pracę przedsiębiorcy i czynią różnicę między sprzedażą a wykonaniem dzieła. I tak np. bywają ludzie, którzy zasadniczo nie kupują gotowego ubrania lub obuwia, lecz zamawiają je u osób, do których mają zaufanie, że robotę „na urząd“ wykonają, polegając na ich sprawności w organizowaniu pracy, ich zdolnościach i sumienności. Umowa o dzieło więc w intencji stron z reguły nie traci charakteru swego i nie staje się sprzedażą, chociażby przedsiębiorca dostarczał materiału w całości. W intencji zamawiającego wytwór, będący rezultatem pracy indywidualnej nie traci znaczenia, które umowę o dzieło różni zasadniczo od umowy sprzedaży. Z tem projekt się liczy a do umowy sprzedaży odwołuje się tylko pod względem rękojmi.

Nie zaleca się także czynić różnicy między rzeczą zamienną a niezamienną, jak to czyni § 651 K. n. Różnica ta może być często wątpliwa wobec tego, że strony częstokroć rzeczy, które z natury swej są zamienne, traktują jako niezamienne i odwrotnie a w ten sposób pozostawionoby kwalifikację prawną umowy znowu

zamiarowi stron, który najczęściej jest fikcją. Nie jest trafne za-patrywanie, objawione w ciągu obrad nad K. n. (Prot. II str. 340), jakoby zamiar zamawiającego w umowie o dostarczenie rzeczy zawsze był skierowany tylko na wymianę rzeczy za pieniądze a przedsiębiorca tylko dlatego zobowiązał się do pracy, że odpowiedniego towaru gotowego nie miał na składzie. Kto zamawia sobie rzecz, z reguły pragnie, ażeby była zrobiona pod kierownictwem przedsiębiorcy i pod jego odpowiedzialnością.

Do art. 198. Gdy materiału dostarcza zamawiający, materiał ten jest w ręku przedsiębiorcy cudzą własnością z przeznaczeniem użycia go w celu wskazanym. Stąd płynie obowiązek celowego zużycia, zwrotu reszty pozostałej i zdania sprawy ze zużycia.

Do art. 199. Artykuł ten wzorowany jest na § 1168a K. a., art. 365 ust. 3 pr. szwajc. Wzmianka o okolicznościach, mogących przeszkodzić należytemu wykonaniu, odnosi się także do gruntu, na którym stanąć ma budynek. Grunt nie jest materiałem budowlanym ale obowiązek zbadania, jak i zawiadomienia o jego wadliwości odnosi się zarówno do niego jak i do materiału, dostarczonego przez zamawiającego. Przestroga ze strony przedsiębiorcy jest konieczna, gdyż on jest z reguły znawcą, dlatego obowiązek ten nałożony jest na przedsiębiorcę pod sankcją szkodliwych następstw zaniechania.

Do art. 200—202. Jakkolwiek przedsiębiorca ma wykonać dzieło i popada w zwłokę dopiero, gdy terminu oddania nie dotrzymuje, to jednak w przypadku, gdy zwleka z rozpoczęciem lub wykończeniem dzieła, zamawiający powinien mieć możliwość odstąpienia od razu od umowy i poruczenia roboty komu innemu. Tak pr. szwajc. (art. 336).

Często zamawiającemu zależy na tem, aby już w czasie wykonywania rzeczy zamówionej miał możliwość pewnej kontroli nad robotą, wprawdzie nie w tym celu, aby mógł wydawać wskazówki co do jej wykonania lecz dlatego, aby mógł przeszkodzić wykonywaniu w sposób, niezgodny z umową. Jest to zresztą w interesie obydwóch stron, bo i przedsiębiorcę chroni od późniejszej odpowiedzialności, a w każdym razie od niepotrzebnych procesów. Tu jednak wymaga projekt za wzorem pr. szwajc. (art. 366 ust. 2) wyznaczenia czasu odpowiedniego i zagrożenia odstąpieniem od umowy.

Przepis art. 202 jest naturalną konsekwencją art. 200 i 201 oraz art. 198.

Rękojmia za wady dzieła.

Do art. 203. K. N. nie zawiera żadnych przepisów o rękojmi za wady dzieła. Dopóki zamawiający dzieła nie odebrał, może zawsze z powodu wadliwości odmówić przyjęcia i ewentualnie wystąpić z roszczeniami z powodu niedopełnienia a w szczegól-

ności żądać rozwiązania umowy po myśli art. 1184. Po odebraniu może zdaniem jurysprudencji żądać rękojmi tylko wówczas, gdy przyjmujący zamówienie dostarcza materiału, gdyż wówczas traktuje się przyjmującego zamówienie jak sprzedawcę. W przeciwnym wypadku istnieje tylko specjalny przepis o rękojmi za budynki. K. a. zastosowuje przepisy o rękojmi przy sprzedaży z tą różnicą, że zamawiający ma prawo odstąpienia także i przy wadach nieistotnych, t. j. nie czyniących dzieła niezdatnem do użytku, jeżeli tylko są sprzeczne z wyraźnemi warunkami (§ 1167).

K. n. zajmuje podobne stanowisko jak K. a. z tą różnicą, że poza wyjątkowemi wypadkami z art. 634 ust. 2 wymaga uprzedniego wyznaczenia czasokresu do usunięcia wady a po bezskutecznym tegoż upływie daje zamawiającemu, prawo wyboru między przemianą a obniżeniem ceny. Wynika to w K. n. z chęci pogodzenia stanowiska rękojmi ze stanowiskiem skutków niedopełnienia umowy i zbudowania na nich jednej konstrukcji skutków prawnych.

Pr. obl. szwajc. zbliża się w art. 368 do stanowiska Kodeksu austriackiego, dając zamawiającemu zależnie od rodzaju wady, bądź prawo odstąpienia od umowy, bądź obniżenia ceny lub żądania naprawy.

Projekt przychyła się w zasadzie do stanowiska K. a. i pr. obl. szwajc. t. zn. staje stanowczo na gruncie rękojmi, co nie pozbawia zresztą zamawiającego osobnych roszczeń z powodu niedopełnienia umowy, służących mu wedle ogólnych zasad, t. zn. o ile warunki tychże roszczeń zachodzą. Roszczenia z tytułu rękojmi, niezależne od winy przyjmującego zamówienie i dopuszczalne po dopełnieniu t. j. przyjęciu dzieła, są ogromnem uproszczeniem stosunku i ewentualnego procesu.

Również w tym punkcie zgadza się projekt z K. a. i pr. szwajc., że nie pozostawia, jak przy sprzedaży, zamawiającemu prawa wyboru między odstąpieniem od umowy a obniżeniem ceny, lecz uwzględniając interes przyjmującego zamówienie, dla którego zwykle odrzucone dzieło, jako przystosowane do indywidualnych potrzeb zamawiającego, nie przedstawia wartości, ogranicza to prawo odrzucenia do wypadków wad rzeczywiście doniosłych, istotnych.

Natomiast prawo żądania naprawy projekt w odróżnieniu od tych kodeksów, daje zamawiającemu także przy wadach większych, jeżeli tylko są usuwalne, gdyż powinno się uczynić wszystko, by cel umowy został osiągnięty, tj. zamawiający otrzymał dzieło dla siebie przydatne, a interes przyjmującego zamówienie jest dostatecznie chroniony przepisem art. 203 ustęp ostatni.

Do art. 204 i 205. Projekt, określiwszy w art. 202 zasadnicze skutki rękojmi za wady fizyczne dzieła w sposób odmienny od

przepisów dotyczących sprzedaży, powołuje się zresztą tak pod względem warunków dochodzenia rękojmi jak i innych skutków na przepisy wydane dla sprzedaży, jak to czyni K. a. i K. n. wychodząc z założenia, że istota odpowiedzialności jest w obu wypadkach ta sama (zwichnięcie równowagi wzajemnych świadczeń skutkiem wad, których przy zawarciu umowy strony nie brały i w myśl zasad uczciwego obrotu nie powinny były brać w rachubę). W dwóch kierunkach tylko potrzebne były pewne odchylenia.

Jedno z nich, zawarte w art. 204 wynika z natury rękojmi, jako *sui generis* roszczenia odszkodowawczego: kto sam swoją szkodę spowodował, nie może żądać jej wynagrodzenia w jakiejkolwiek formie od drugiego.

Drugie odchylenie dotyczy terminu zawitego dla roszczeń z tytułu rękojmi za wady budynku. Czasokres roczny, przyjęty przy sprzedaży, jest za krótki, gdyż wady budynku okazują się z natury rzeczy dopiero po dłuższym czasie. K. N. przyjmuje lat 10 (art. 1792), K. n. (§ 638), pr. szwajc. (art. 371 ust. 2), Kod. jap. (art. 638) lat 5. Projekt poszedł za wzorem tych ostatnich.

Obowiązki zamawiającego.

Do art. 206. Odpowiednio do powszechnie przyjętego zwyczaju wynagrodzenie w braku odmiennej umowy staje się płatne w chwili oddania dzieła, albo poszczególnych części, za które je osobno wyznaczono. Zamawiający, odbierając rzecz, równocześnie winien zapłacić wynagrodzenie. Jest to konsekwencja zasady, przyjętej w umowach wzajemnych, wymagających z reguły równoczesnych świadczeń (art. 163 proj. cz. og.).

Do art. 207. Przepis ten odpowiada potrzebom życiowym, gdyż celem umowy o ryczałtowe wynagrodzenie jest przerzucenie ryzyka ewentualnej zwyczajki kosztów na przedsiębiorcę. Por. art. 1793 K. N.

Przepis analogiczny do art. 373 ust. 2 pr. szwajc. projekt uważa za zbędny, gdyż w wypadkach nadmiernej a niedającej się przewidzieć zwyczajki kosztów wystarczy ogólny przepis art. 195 proj. cz. ogólnej (który możnaby uzupełnić prawem zamawiającego do utrzymania umowy w mocy przez podwyżkę wynagrodzenia).

Do art. 208. Jeżeli strony nie umówiły się o ryczałtowe wynagrodzenie lecz zawarły umowę na podstawie szczegółowego kosztorysu, może być wątpliwem, kto za jego przekroczenie odpowiada.

Zwyczajnie bywa, że preliminarz (spisany czy ustny) służyć ma tylko celowi zorientowania się zamawiającego pod względem nakładu, na jaki winien się przygotować. Jeśli jednak przedsiębiorca przyjmie gwarancję za jego prawdziwość, to słusznie

nie będzie miał prawa żądania podwyżki w razie jego przekroczenia, ale z drugiej strony nie będzie też obowiązany do zniżenia. Wynika to z natury gwarancji i osobnego przepisu w tym względzie, jak § 650 K. n. i 1170 a ust. 1 K. a., nie potrzeba.

Gdyby zaś przyjmujący zamówienie takiej gwarancji nie objął, może żądać podwyżki w miarę zwiększonych kosztów po myśli art. 207 a contrario. Wobec tego, że zamawiający z reguły bywa przygotowany raczej na zwiększenie aniżeli na zmniejszenie kosztów, drobne stosunkowo różnice nie wchodzi w rachubę. Gdyby jednak okazała się znaczna nadwyżka ponad kosztą preliminowane, któraby się uniknąć nie dała, zamawiający mógłby się znaleźć w położeniu, iż zwiększonym wydatkom nie podoła. Na ten przypadek daje mu projekt za wzorem § 650 K. niem., § 1170 a ust. 2 K. a. i art. 375 pr. szwajc. możliwość wycofania się z interesu, ale zarazem nakłada nań obowiązek wynagrodzenia przedsiębiorcy za roboty już wykonane, jeśli tenże w czasie koniecznym zwiększeniu kosztów go poinformował, do czego jest obowiązany pod sankcją, że inaczej traci prawo do wynagrodzenia za roboty wykraczające ponad kosztorys.

Do art. 209. Postanowienie to polega na tej samej zasadzie, co art. 172, t.j. że z reguły nikt nie powinien ponosić następstw wydarzeń, które nastąpiły niezależnie od niego w osobie lub majątku innego, czyli — wyrażając się dodatnio — każdy powinien ponosić następstwa wydarzeń, które zaszły bez czyjejkolwiek winy w jego sferze osobistej lub majątkowej. Takim wydarzeniem jest w szczególności także, jeśli zamawiający chociażby bez winy swej ze swej strony nie wykona czynności koniecznej do wykonania dzieła, np. nie dostarczy gruntu, na którym ma stanąć budynek, albo nie zechce zachować się spokojnie przy portretowaniu lub fotografii. Por. § 1168 K. a., § 642 K. n., art. 378 pr. szwajc.

Do art. 210. Niema wątpliwości, że po oddaniu dzieła zamawiający nie może czynić odpowiedzialnym przedsiębiorcy za jego przypadkowe zaginięcie lub pogorszenie. Musi on więc wypłacić przedsiębiorcy umówione wynagrodzenie, bo inaczej strata dotknęłaby bez żadnej racji przedsiębiorcę. Zanim dzieło nie zostanie oddane, znajdując się ono w ręku przedsiębiorcy, który podejmując się pracy, przyjmuje na siebie obowiązek oddania i odpowiedzialność za jego spełnienie. Gdy jednak po myśli ogólnej zasady zobowiązanie skutkiem czystego przypadku gaśnie, przedsiębiorca od świadczenia i wynagrodzenia szkody jest wolny ale też i umówionego wynagrodzenia żądać nie może (art. 193 ust. 2. proj. cz. og.). Od tej zasady uczynić należy tylko jeden wyjątek a mianowicie w razie zwłoki wierzyciela. Gdyby jednak wadliwość materiału przez zamawiającego dostarczonego była przyczyną zaginięcia a zamawiający mimo przestrogi przedsiębiorcy żądał był użycia jego, uznać należy, że przyjął na siebie

niebezpieczeństwo połączone z użyciem materiału, a gdy tem samem pośrednio spowodował przypadek, wynagrodzić winien przedsiębiorcę conajmniej za dotychczasową pracę i wydatki. Całego wynagrodzenia projekt nie przyznaje przedsiębiorcy, ponieważ tenże obejmując pracę bez względu na nieprzydatny materiał, musi być również uważany za takiego, który przyjął na siebie ryzyko.

Ryzyko utraty materiału przed oddaniem dzieła ponosi ten, kto go dostarczył.

To samo stanowisko w kwestji niebezpieczeństwa zajmują art. 1788—1790 K. N., § 644, 645 K. n., art. 376 pr. obl. szwajc. K. a. (§ 1168 a) w zasadzie podziela to samo stanowisko, jednak nie przyznaje przedsiębiorcy prawa do wynagrodzenia, jeżeli o wadach materiału zamawiającego przestrzegał, co nie wydaje się słusznem. Jurysprudencja uznaje też to roszczenie także dla prawa austriackiego (Ehrenzweig II, 1, str. 476).

Do art. 211. Przepis ten, wzorowany na §§ 642 i 643 K. n. i § 1168 K. a. stwierdza najpierw, że zamawiający ma obowiązek spółdziałać, o ile to jest potrzebne (np. zgłosić się do miary ubrania, oddać przedmiot wymagający reperacyj itd.) a w razie jego niedopełnienia choćby bez winy zamawiającego, nadaje przyjmującemu zamówienie prawo odstąpienia od umowy po uprzednim określeniu odpowiedniego czasokresu do wykonania potrzebnych czynności przez zamawiającego. Chodzi o to, że prawa z art. 209 nie zawsze dostatecznie zapewniają interes przedsiębiorcy, który, jak długo umowa nie jest rozwiązana, musi być przygotowany na to, że zamawiający się zgłosi i nie może przyjmować zamówień, któreby mu wykonanie umowy w późniejszym czasie uniemożliwiły (np. wyjazd budowniczego do innej miejscowości na dłuższą budowę). Wobec strat, jakie z tego mogą dlań wyniknąć, wynagrodzenie z § 209 może mieć znikome znaczenie.

K. n. i K. a. łączą w wypadkach takiego zagrożenia od razu rozwiązanie umowy z chwilą bezwocnego upływu czasu. Projekt licząc się z tem, że poczucie obowiązku spółdziałania nie jest w społeczeństwie jeszcze dość silne oraz z tem, że przedsiębiorca mimo upływu czasu będzie często wolał czekać jeszcze na spółdziałanie zamawiającego, wymaga wyraźnego oświadczenia o odstąpieniu. O tyle art. 211 jest obostrzeniem zasady art. 179 proj. cz. og.

Do art. 212. Przepis ten, analogiczny do art. 45, opiera się na tych samych motywach. Por. też § 640 K. n. i art. 379 ust. 2. pr. szwajc.

Rozwiązanie umowy.

Do art. 213. Przepis ten odpowiada praktycznej potrzebie, gdyż osobiste stosunki zamawiającego odgrywają przy umowie

o dzieło większą rolę niż przy sprzedaży a obowiązek pełnego odszkodowania i wynagrodzenia za wykonaną już pracę zabezpiecza dostatecznie przedsiębiorcę. Podobnie art. 1794 K. N., § 649 K. n. i art. 377 pr. szwajc. Pod względem sposobu obliczenia roszczeń przedsiębiorcy w tym wypadku projekt poszedł za wzorem K. N. i pr. szwajc., uważając ten sposób za łatwiejszy w zastosowaniu, niż sposób, przyjęty w § 649 K. n.

Do art. 214. Śmierć przedsiębiorcy rozwiązuje umowę tylko wtedy, gdy chodzi o jego osobiste działanie (art. 128 ust. 2 proj. cz. og.). Por. § 1171 K. a. i art. 379 pr. szwajc.

Śmierć zamawiającego nie czyni zmiany w umowie, gdyż prawa i obowiązki, jako majątkowe, przechodzą na dziedziców.

Tytuł trzeci.

Umowa o zlecenie.

Treść umowy.

Do art. 215 i 216. Nauka o odgraniczeniu tej umowy od innych pokrewnych, a w szczególności od umowy o pracę i o dzieło, znajduje się jeszcze w stadjum płynnem. K. n. upatruje tę różnicę w tem, że zlecenie (Auftrag) jest umową z istoty swej darmo (nieodpłatną), owe inne umowy (o pracę, o dzieło) odpłatne. Od różnienie to wzięte z prawa rzymskiego (mandatum nisi gratuitum nullum) dziś już jest anachronizmem, ponieważ dziś nieodpłatne zlecenie tych czynności, które były przedmiotem rzymskiego mandatum zdarza się stosunkowo rzadko. Nieodpłatności więc projekt nie wymaga przy zleceniu tak samo, jak prawo szwajcarskie, lecz różnicę między umową o pracę i o dzieło a umową o zlecenie pokłada w rodzaju czynności, którą przyjmujący zlecenie spełnić się zobowiązuje. Chodzi mianowicie o takie czynności przy zleceniu, w których nie wystarcza techniczna sprawność wykonującego, lecz w których odgrywają wybitną rolę jego inicjatywa i decyzja. Mieli to niewątpliwie na myśli także autorowie K. n., używając do wyrażenia czynności będącej przedmiotem zlecenia wyrazu „Geschäft“. Pojęcie tego „Geschäft“ nie jest jednak ustalone. Ma tendencję do rozszerzającego tłumaczenia i może doprowadzić znowu do zatarcia różnicy między umową o zlecenie a umową o pracę, jak tego dowodzi przykład nowego prawa obligacyjnego szwajcarskiego z r. 1911 (art. 394). Dlatego projekt uważa za wskazane ograniczyć pojęcie spraw, na które może się rozciągać zlecenie do takich, które się łączą z zawarciem czynności prawnych. Jeżeli więc zlecam komuś, aby spełniał pewne funkcje faktyczne n. p. palenie w piecu przez pewien czas albo sporządzenie ubrania, będzie to umowa o pracę albo o dzieło. Jeżeli zaś zlecam mu spełnienie jakiejś czynności prawnej n. p. zawarcie umowy lub naruszenie cudzego posiadania,

umową o zlecenie. W ten sposób pojmuje też tę umowę kodeks japoński (art. 643).

Nie czyni różnicy, czy następstwa prawne tej czynności mają się objawić bezpośrednio w sferze prawnej zastąpionego, czy też mają wywrzeć wpływ na tę sferę za pośrednictwem innego aktu prawnego, a zatem czy są wykonywane w imieniu dającego zlecenie, czy nie. Koniecznym jest tylko, aby były wykonywane na rachunek dającego zlecenie, także więc czynność komisjonera przedsięwzięta w własnym tegoż imieniu ale na rachunek dającego zlecenie podchodzi pod pojęcie zlecenia. Inaczej kodeks sowiecki, § 251.

Przyczyną wyróżnienia wyżej wskazanych czynności, jako stanowiących przedmiot odrębnej umowy o zlecenie w odróżnieniu od czynności, będących przedmiotem umów o pracę lub o dzieło, jest potrzeba wielokrotnie odmiennych postanowień, uzasadnionych ich szczególnym charakterem (szczególny stopień zaufania, możliwość rozwiązania z obu stron każdego czasu nawet bez ważnych przyczyn, prawo odstąpienia od wskazówek dającego zlecenie w pewnych wyjątkowych przypadkach, odrębny sposób określenia stopnia odpowiedzialności i t. p.).

Zlecenie może być odpłatne lub darme. Za regułę uważa projekt odpłatne, biorąc wzgląd na dzisiejsze stosunki. Darme jest zlecenie tylko wtedy, jeśli strony w umowie tak wyraźnie postanowiły albo jeśli nieodpłatność wynika z okoliczności.

Jakkolwiek nie jest koniecznym, by przyjmujący zlecenie zawsze miał pełnomocnictwo do działania w imieniu dającego zlecenie, (jak to stanowi n. p. K. N. art 1984), gdyż może istnieć zlecenie bez umocowania i umocowanie bez zlecenia, to jednak w normalnych wypadkach udzielenie zlecenia zawarcia czynności prawnej mieści w sobie umocowanie do jej zawarcia imieniem dającego zlecenie, bo w ten sposób cel zlecenia najłatwiej da się osiągnąć, a przytem uwzględnić należy, że przyjmujący zlecenie nie daje tem samem do zrozumienia, że chce osobiście zaciągać wobec osób trzecich zobowiązania. Gdy to ostatnie jest zamiarem stron, wyraźnie się o to zwykle umawiają. Dlatego projekt, biorąc ten normalny stan rzeczy za podstawę, wprowadza domniemanie umocowania o ile umowa inaczej nie stanowi.

Do art. 217. Przepis ten wzorowany na § 663 K. n. ma na celu ochronę zaufania publiczności opartego na przypuszczeniu, że osoba powołana do spełniania czynności prawnych za inne z mocy urzędowego upoważnienia lub swego zawodu otrzymane zlecenie przyjmie. Projekt uważa za wystarczającą ochronę nałożenie na taką osobę obowiązku natychmiastowego zawiadomienia dającego zlecenie o nieprzyjęciu zlecenia, wprowadzając jako sankcję niedopełnienia tego obowiązku, podobnie jak K. n., obowiązek odszkodowania. Natomiast za daleko idącym wydaje się postanowienie szwajcarskiego pr. obl. art. 395, które w braku za-

wiadomienia o nieprzyjęciu uważa zlecenie za przyjęte. Ta fikcja nie uwzględnia z jednej strony, z jakiej przyczyny zaniechano zawiadomienia a w szczególności, czy z winy lub nie. Narzucanie zaś stosunku obligacyjnego drugiej stronie w wypadku, gdy bez winy swej nie mogła wczas dającego zlecenie o nieprzyjęciu zawiadomić jest zbyt ostre i nie leży w interesie dającego zlecenie, który już dostatecznie jest chroniony obowiązkiem odszkodowania. Z drugiej strony dający zlecenie powinien też uwzględnić, czy ten, do kogo się zwraca, ma możliwość odmówienia przyjęcia na czas i nie powinien go stawiać w położeniu przymusowem.

Obowiązki przyjmującego zlecenie.

Do art. 218. Stosunek unormowany niniejszym tytułem polega na zaufaniu nie tylko w sprawność ale i w wierność (uczciwość) przyjmującego zlecenie. Temu zaufaniu odpowiada więc powinna nie tylko staranność wymagana w obrocie ale też i pewne przymioty charakteru. Słusznie pr. obl. szwajc. żąda w art. 398, aby wykonanie nie tylko było dobre ale i wierne (*exécution bonne et fidèle*). Przyjmujący zlecenie odpowiada więc nie tylko za brak staranności lecz za wszystkie wbrew interesowi zlecającego podjęte działania a więc za takie, które jakkolwiek poprawne z punktu widzenia fachowego zdolne były skierować sprawę na mniej korzystne dla dającego zlecenie tory. Tenże powinien mieć możliwość polegania na tem, że sprawa będzie załatwiona nie tylko *lege artis* ale z możliwą dla niego korzyścią i z uwzględnieniem jego specjalnych interesów.

Jeśli dający zlecenie nie wskazał sposobu, w jaki ma być spełnione, przyjmujący winien je spełnić według swej najlepszej wiedzy w sposób przez siebie za najlepszy uznany. Jeśli dający zlecenie wskazał sposób załatwienia imperatywnie t. j. oświadczył, że nie chce mieć interesu w inny sposób załatwionego, przyjmujący zlecenie obowiązany jest przestrzegać tego sposobu. Sposób załatwienia zlecenia wiąże przyjmującego nie tylko wtedy, gdy jest wyrażony w umowie, ale także, gdy podany jest później. Nie można bowiem odmówić dającemu zlecenie prawa dyspozycji swoim interesem. Gdyby takie późniejsze zarządzenie było uciążliwszem do spełnienia n. p. gdyby ktoś przyjął był zlecenie spełnienia sprawy we Lwowie, a dający zlecenie później zarządził, aby je spełnił w Nowym Jorku, przyjmujący zlecenie może uchylić się od prowadzenia czynności przez wypowiedzenie tak samo, jak to może uczynić, gdyby sposób załatwienia podany już w umowie uważał za nieodpowiedni, przez nieprzyjęcie zlecenia.

Wyjątkowo projekt za wzorem wszystkich niemal ustawodawstw pozwala od wskazanego sposobu załatwienia odstąpić, wszakże tylko pod warunkiem, iżby nie było możliwości zasięgnięcia decyzji dającego zlecenie. Aby jednak i w tym wypadku możliwie chronić interes dającego zlecenie, projekt wymaga, aby istniał

uzasadniony powód do przypuszczenia, że dający zlecenie, gdyby miał wiadomość o prawdziwym stanie rzeczy, zgodziłby się na zmianę (art. 397 pr. szwajc. i § 665 K. n.). Wtedy przyjmujący zlecenie wolny jest od odpowiedzialności za zmianę sposobu spełnienia, co go jednak nie uwalnia od odpowiedzialności, gdyby obrany przez niego sposób nie odpowiadał wymogom starannego i wiernego spełnienia zlecenia.

Inną jest kwestja, czy przyjmujący zlecenie ma także obowiązek odstąpienia od wskazanego sposobu załatwienia, gdyby uznał, że dający zlecenie skutkiem zmienionych okoliczności może ponieść szkodę. Wobec tego, że dający zlecenie jest dominus negotii a tem samem wolno mu obrać także i niekorzystny dla siebie sposób załatwienia interesu, obowiązek przyjmującego zlecenie do odstąpienia od tego sposobu nie daje się uzasadnić. Natomiast z obowiązku staranności w spełnieniu zlecenia wynika obowiązek zawiadomienia dającego zlecenie o potrzebie odstąpienia od wskazanego sposobu, jeżeli takie zawiadomienie jest możliwe. Osobnego postanowienia jednak w tym względzie nie potrzeba, gdyż wynika to z ust. 1 art. 218.

Do art. 219. Z natury umowy o zlecenie, jako opartej na zaufaniu wynika, że przyjmujący zlecenie musi spełnić zlecenie osobiście i nie może się substytuować. Taką przynajmniej jest z reguły wola stron. Domniemanie to ustępuje, gdy z umowy wynika, chociaż niekoniecznie wyraźnie, że dający zlecenie godzi się na substytucję. W szczególności tak można przypuszczać, jeżeli w pewnych zawodach np. w adwokaturze istnieje zwyczaj substytuowania się a substytucja wyraźnie wzbroniona nie została. Obowiązuje to nie tylko przy umowach odpłatnych ale także i wówczas, gdy interes bywa załatwiany z przyjaźni, z grzeczności i t. p. Także sama natura czynności może wskazywać na to, czy osobiste działanie przyjmującego zlecenie jest wymagane, czy nie.

Od tej reguły wskazany jest jednak wyjątek w wypadkach konieczności, który przyjmują także i inne ustawodawstwa. Przypuszczać bowiem należy, iż raczej będzie odpowiadać interesowi dającego zlecenie, aby je wypełnił kto inny, aniżeli aby miało pozostać niespełnionem.

W wypadkach, w których przyjmujący zlecenie upoważniony jest do poruczenia czynności innej osobie, powinno to nastąpić z możliwem uwzględnieniem interesu dającego zlecenie. Dlatego przyjmujący zlecenie nie tylko odpowiada za winę w wyborze ale powinien też bezzwłocznie uwiadomić dającego zlecenie o osobie i miejscu zamieszkania substytutu, aby dający zlecenie mógł się co do niego oświadczyć, względnie wejść z nim w bezpośrednie porozumienie. O ile przyjmujący zlecenie to uczynił a nadto nie ponosi winy w wyborze swego zastępcy, słusznem jest, aby był wolny od dalszej odpowiedzialności za działania zastępcy: jest

to naturalne następstwo prawa substytuowania. Inaczej, jeżeli zawiadomienia zaniechał, gdyż wówczas dający zlecenie ma prawo polegać na tem, że przyjmujący zlecenie je wykonuje i za to wykonanie odpowiada.

Do art. 220. Niesłuszne byłyby wymagania od kogoś, kto zobowiązał się wypełnić zlecenie drugiego darmo, większej staranności, aniżeli dokłada w własnych sprawach. Postanowienie to jest konieczne w tym celu, ażeby dający zlecenie wiedział z góry, czego się może spodziewać od osoby, wykonującej darmo zlecenie. Tę samą myśl wyraża art. 1992 K. N. jednak w sposób zbyt nieokreślony.

Do art. 221. Obowiązek udzielania wiadomości na każde żądanie dającego zlecenie, niemniej złożenia rachunku po skończeniu interesu albo wcześniejszem rozwiązaniu umowy, wynika z natury zlecenia. Obowiązek oddania rzeczy, nabytych dla dającego zlecenie obejmuje, co zresztą rozumie się samo przez się, nie tylko rzecz samą, lecz także wszelki przyrost i owoce, tak naturalne jak cywilne, jakie się dostały do rąk przyjmującego zlecenie albo też u niego powstały.

Termin oddania rzeczy nie jest oznaczony. Wchodzi więc w zastosowanie art. 154 i 174 proj. cz. og., wedle których przyjmujący zlecenie winien oddać rzecz bez niepotrzebnej zwłoki, a dopuszcza się zwłoki dopiero po zawezwaniu. Nie byłoby usprawiedliwione, gdyby przyjmujący zlecenie rzeczy albo sumy, uzyskane dla dającego zlecenie zatrzymywał u siebie. Tak co do pieniędzy jak i co do innych przedmiotów jest on tymczasowym depozytariuszem, do używania rzeczy przechowywanych nieupoważnionym; gdyby ich mimo to używał, winien nie tylko zwrócić otrzymaną korzyść, ale odpowiada w razie winy za szkodę. W szczególności gdyby był w zwłoce z oddaniem kapitałów, obowiązany jest do opłacania odsetek zwłoki. Niezależnie od tych obowiązków, które wynikają już z ogólnych zasad (art. 154, 171 i 178 proj. cz. og.) wprowadza projekt za wzorem K. n. i pr. obl. szwajc. obowiązek zapłaty odsetek prawnych od kapitałów, które przyjmujący zlecenie zatrzymuje ponad potrzebę u siebie bez względu na to, czy ponosi winę względnie, czy wskutek wezwania popadł w zwłokę. Obowiązek ten wprowadza proj. w przesławiadzeniu, że w normalnym toku rzeczy nikt nie trzyma kapitałów bez ulokowania ich na procent, lecz pobiera od nich odsetki np. na swoim koncie w banku. Aby zaś nie dawać powodu do procesów, jakie odsetki pobrał, projekt sądzi, że odpowiada interesowi obu stron przyjąć za pobrane odsetki prawne i nałożyć obowiązek ich zwrotu na rzecz dającego zlecenie. Ażeby jednak postanowienie to nie rodziło przypuszczenia, że przyjmującemu zlecenie wolno jest tych kapitałów używać dla siebie jak to mogłoby mieć miejsce na gruncie K. n., wypowiada proj. wyraźnie zakaz ich używania.

Obowiązki dającego zlecenie.

Do art. 222 i 223. Z natury umowy o zlecenie wynika, że wszelkie wydatki i koszty, połączone z spełnieniem zlecenia, winien ponieść dający zlecenie względnie jeśli je poniósł przyjmujący zlecenie, zwrócić mu je z procentami. Obowiązek dania zaliczki na żądanie przyjmującego zlecenie odpowiada realnej potrzebie bez różnicy, czy chodzi o umowę darmo czy odpłatną. Por. art. 1999 nast. K. N., § 1014 K. a., § 669, 670 K. n., art. 402 pr. szwajc.

Do art. 224. Art. ten odpowiada przyjętemu zwyczajowi, podobnie jak w umowie o pracę.

Do art. 225. Solidarność dyktowana jest w takich rzadkich zresztą przypadkach względami praktycznymi i naturą umowy o zlecenie, gdyż będące jej przedmiotem zawieranie czynności prawnych dla drugiego wyklucza możliwość odpowiedzialności podzielonej. Por. art. 403 pr. szwajc. Ustęp drugi art. 403 pr. szwajc. należy do działu o zastępstwie (art. 52 nast. proj. cz. og.).

Zgaśnięcie zlecenia.

Do art. 226 i 227. Z pomiędzy ogólnych przyczyn zgaśnięcia zobowiązań mają szczególne zastosowanie przy umowie o zlecenie odwołanie i wypowiedzenie oraz śmierć jednej z stron.

W szczególności co do rozwiązania z woli stron projekt przyjmuje zasadę uznaną we wszystkich prawodawstwach nowoczesnych, że jednej i drugiej stronie wolno stosunek wytworzony umową o zlecenie rozwiązać jednostronnie każdego czasu a to ze strony dającego zlecenie przez odwołanie, ze strony przyjmującego przez wypowiedzenie.

Tak jedno jak i drugie następuje oświadczeniem woli wolnym od wymagań pewnej formy, oddanem wobec drugiej strony.

Możność każdorazowego rozwiązania umowy wynika z natury jej, jako opartej na zaufaniu. Leży ona w interesie obu stron, w szczególności możność wypowiedzenia nie szkodzi interesom dającego zlecenie, gdyż zmuszony do prowadzenia sprawy zastępca mimo woli i sumiennosci swojej i wszelkich zastrzeżeń prawnych nie będzie prowadził sprawy z takim oddaniem się, jakiego wymaga prowadzenie cudzego interesu prawnego. Zresztą przyjmujący zlecenie może mieć słuszne powody wypowiedzenia np. gdyby wymagania drugiej strony sprzeciwiały się jego przekonaniom lub dobrym obyczajom. Nie byłoby jednak wskazaniem przez ograniczenie prawa wypowiedzenia do wypadków, gdzie takie słuszne powody istnieją, dopuszczać interwencji sędziego.

Związanie się z góry na pewien czas nie przeszkadza ani odwołaniu ani wypowiedzeniu. Może jednak uzasadnić obowiązek wynagrodzenia szkody. Dowolna rozwiązalność umowy jest tak dalece istotną jej cechą, że zrzeczenie się jej z którejkolwiek strony z góry musi być uznane za bezskuteczne.

Strona rozwiązująca umowę liczyć się jednak powinna z tem, że także moment rozwiązania może być powodem szkody drugiej strony np. jeśli adwokat wypowie pełnomocnictwo bezpośrednio przed rozprawą, w takich warunkach, iż dający zlecenie nie może znaleźć innego zastępcy. Dlatego wprowadza projekt odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną nie odwołaniem lub wypowiedzeniem jako takim, lecz uskutecznieniem tego odwołania lub wypowiedzenia nie w porę. Tem samym zbędne było ograniczenie prawa wypowiedzenia do czasu odpowiedniego (§ 671 ust. 2. K. n.) jak też rozszerzenie do wypadków odwołania lub wypowiedzenia przepisu art. 229 o obowiązku dalszego prowadzenia czynności mimo zgaśnięcia zlecenia.

Do art. 228. Śmierć dającego zlecenie, wobec tego, że na spadkobierców przechodzi między innymi prawami także i prawo odwołania zlecenia, nie rodzi z reguły sama przez się skutku rozwiązania stosunku. Dalsze jego trwanie może być i najczęściej bywa dla spadkobierców pożądane. Nie przerywa bowiem ciągłości interesu. Inaczej jest, jeżeli w umowie odmiennie postanowiono. To samo odnosi się do utraty zdolności do działania po stronie dającego zlecenie.

Do art. 229. Inaczej rzecz się ma w razie śmierci przyjmującego zlecenie. Z zasady zaufania do osoby zastępcy i obowiązku jego z reguły działania osobistego wynika potrzeba rozwiązania stosunku w tym przypadku, o którym winien być dający zlecenie bezzwłocznie zawiadomiony pod rygorem odpowiedzialności spadkobierców za szkodę.

Do art. 230. Przepis ten jest konieczny dla ochrony przyjmującego zlecenie przed skutkami zgaśnięcia, o którym on nie wiedział np. w razie śmierci dającego zlecenie, natomiast nie wchodzi tu w rachubę wypadki zgaśnięcia wskutek odwołania lub wypowiedzenia i nie potrzeba tego wyraźnie wypowiadać w ustawie, gdyż odwołanie jako oświadczenie woli przeznaczone dla drugiej osoby skutecznem jest dopiero z chwilą, gdy do niej dojdzie, zaś o wypowiedzeniu oczywiście wypowiadający musi wiedzieć.

Uwaga końcowa.

W związku z zleceniem traktuje K. n. (§ 586) o udzieleniu rady a to ze względu z jednej strony na podobieństwo tej czynności do czynności przyjmującego zlecenie a z drugiej strony na różnicę skutków. K. n. stanowi, że za radę udzieloną drugiemu w zasadzie nie jest się odpowiedzialnym (bo otrzymujący ją nie jest obowiązany do jej uwzględnienia). Wyjątek stanowi wypadek, gdy ktoś umową lub stanowiskiem urzędowem obowiązany jest do udzielania rad i za nie odpowiada (np. biura wywiadowcze, adwokaci, lekarze i t. p.) albo jeżeli w udzieleniu złej rady mie-

szczą się znamiona czynności bezprawnej np. jeżeli jej udzielono rozmyślnie celem wywołania szkody. Ponieważ pomiędzy udzielającym rady a drugą stroną nie zachodzi poza wymienionemi wyżej wyjątkami żaden stosunek obligacyjny, nie ma powodu wspominać o tem w części szczegółowej zobowiązań. O ile szczególny stosunek umowny uzasadnia odpowiedzialność za udzieloną radę, podpada ten przypadek pod przepisy dotyczące tego stosunku umownego (np. umowy o pracę, o zlecenie i t. p.). Jeżeli zaś chodzi o czynność bezprawną, rzecz o tem należy do rozdziału o zobowiązaniach z czynności bezprawnych, zamieszczonego w projekcie części ogólnej.

Tytuł czwarty.

Umowa o pośrednictwo.

Treść umowy.

Do art. 231 i 237. Wielka, jeśli nie przeważna część umów wszelkiego rodzaju dochodzi do skutku za pośrednictwem osób, które najczęściej w celach zarobku a często bezinteresownie starają się nastęrczyć drugim sposobność zawarcia umowy zdolnej zadość uczynić potrzebie jednej a niekiedy także i drugiej strony. W tym celu informują je o takiej sposobności, wyszukują spółkontrahentów, zapoznawają ich wzajemnie, nakłaniają ich do wzajemnych ustępstw, starają się o usunięcie trudności oraz o pogodzenie wzajemnych często sprzecznych interesów i tym sposobem doprowadzają do porozumienia. Nie spełniają one żadnych czynności prawnych, nie mogą być też poczytane za zastępców lub pełnomocników; działanie ich jest natury czysto faktycznej, nie uprawniają ani zobowiązują stron interesowanych, a jednak poruczenie im takiego pośrednictwa wytwarza między poruczającym a pośrednikiem pewien stosunek obowiązkowy, który wymaga odrębnego uregulowania.

Z wyjątkiem przypadków, w których działanie ich jest powodowane przyjaźnią, zażyłością lub uprzejmością, czynią to w celach zarobkowych, wymawiając sobie bądź od jednej bądź od obydwóch stron wynagrodzenie w formie prowizji. Stąd poszło, że wytworzyła się klasa tzw. pośredników, popularnie zwanych faktorami, poświęcających się wyłącznie i zarobkowo stręczeniu interesów; ale i poza tą klasą ludzi często osoby innych zawodów poświęcają się takim samym czynnościom, korzystając z swej znajomości osób i stosunków, aby doprowadzić do zawarcia interesu między osobami trzecimi i zasłużyć sobie na stręczone.

Różnią się oni od t. zw. stręcycieli handlowych, którzy bądź mają pewnego rodzaju stanowisko urzędowe (senzale) oparte na nominacji przez władzę, bądź też jak wedle najnowszego K. handl.

niem, wprawdzie nie mają stanowiska urzędowego ale korzystają z pewnych praw, określonych ustawą i nałożone mają pewne ściśle określone obowiązki. Stosunek prawny tych pośredników do poruczających jest zatem określony specjalnymi ustawami, które art. 237 projektu utrzymuje w mocy.

Poza pośrednikami handlowymi ilość osób oddających się zajęciu pośredniczenia w zawieraniu interesów prawnych jest znaczna. Mimo to ich prawa i obowiązki do niedawna nie były uregulowane ustawami, lecz rozstrzygał bądź zwyczaj, bądź starano się poddawać ich prawa i obowiązki pod niektóre istniejące w ustawodawstwach typy umów o usługi, a w szczególności pod przepisy umowy o pracę lub o dzieło, albo nawet pod przepisy o zlecenie, które to przepisy jednak z powodu właściwości ich zajęcia tylko z trudnością zastosować się dawały. W szczególności z pomiędzy ustawodawstw, obowiązujących w Polsce, ani prawo francuskie, ani austriackie nie zajmowało się specjalnie umową o pośrednictwo. Pierwszy zajął się taką umową K. saski (§ 1254—1259) a za jego przykładem poszły: K. n. (§§ 652—656) i pr. obl. szwajc. (art. 412—418).

Niema wątpliwości, że umowa o pośrednictwo także i w K. polskim powinna znaleźć unormowanie. Codziennie bowiem zdarza się, że osoby interesowane poszukują takich pośredników i przyrzekają nagrodę tym, którzy takiego pośrednictwa się podejmą, a z drugiej strony przy każdym niemal interesie zgłaszają się ludzie z gotowością pośredniczenia a po zawarciu interesu występują z nieuzasadnionymi często pretensjami o wynagrodzenie.

Istota prawna umowy o pośrednictwo w teorii jest jeszcze sporną. Niektórzy (jak n. p. Reuling), uważają ją za umowę jednostronną, z której pośrednikowi nie urastają żadne obowiązki a jedynie prawo do wynagrodzenia zależne od spełnienia się warunku t. zn. zawarcia pod wpływem interwencji pośrednika umowy między osobami od niego zresztą niezależnymi. Zapatrywanie to motywowane jest okolicznością, że pośrednik nie bierze na siebie obowiązku doprowadzenia do skutku umowy, ani też odpowiedzialności za niepowodzenie, którejby drogą procesu dochodzić można. Działalność jego jest spełnieniem warunku nie obowiązku: jeżeli pośrednik działa, czyni to *conditionis implendae* a nie *solvendi causa*. Byłoby to więc przyrzeczeniem darowizny pod warunkiem zawieszającym, że pod wpływem pośrednika pewna umowa zostanie zawarta, a więc niewątpliwie sprzeczne z zamiarem stron, z których ani jedna nie ma zamiaru obdarowania, ani druga przyjęcia darowizny. Inni (Dernburg, Crome, Schollmayer) podtrzymują konstrukcję umowy wzajemnej, utrzymując, że i pośrednik ma obowiązek działania w kierunku doprowadzenia do skutku umowy w interesie swego klienta, który to obowiązek wprawdzie ze względu na to, że spełniony być ma w sposób zależny wyłącznie od zobowiązanego, nie jest wprost

zaskarżalny (K. saski § 1255 odmawia wyraźnie skargi), ale zostaje pod sankcją tą, że w razie nieosiągnięcia celu pośrednik traci prawo do wynagrodzenia. Konstrukcja ta odpowiada też zwyczajnie zamiarom obu stron. Niewątpliwie zamawiający oświadcza wolę korzystania z usług pośrednika oraz zapłaty wynagrodzenia w razie powodzenia, a pośrednik oświadcza wolę pełnienia usług wprawdzie bliżej nieokreślonych, ale celowo sprecyzowanych i staje się tem samem dłużnikiem w znaczeniu prawnem.

Pr. obl. szwajc. art. 412 ust. 2 poddaje umowę z pośrednikiem w ogólności przepisom o zleceniu. Z jego stanowiska jest to konsekwentne, gdyż według definicji art. 394 przedmiotem świadczenia z umowy o zlecenie mogą być także usługi faktyczne. Wedle pojęcia, do którego przychylił się projekt, świadczeniem w umowie o zlecenie może być tylko zawieranie czynności prawnych. Otóż pośrednictwo nie mieści w sobie żadnych czynności prawnych, - które mogłyby wywołać skutki bezpośrednio lub pośrednio w osobie poruczającego. Czynność pośrednika kończy się z chwilą, gdy obie strony przystępują do czynności prawnej, ma ona zatem jedynie charakter przygotowawczy, dotyczy rokowań, ale nie samej czynności. Z tych względów wskazane było osobne unormowanie tego stosunku prawnego, przyczem projekt pozostawia nauce rozstrzygnięcie kwestji, czy umowa o pośrednictwo jest umową jednostronną, czy dwustronną.

Wobec niezmiernej ilości interesów zawieranych za pomocą pośredników, dokładne sformułowanie ich obowiązków w ustawie jest niemożliwe. Sędziemu musi być pozostawiona do oceny nietylko kwestja, czy w konkretnym wypadku zachodzi umowa o pośrednictwo ale także i kwestja, czy dojście do skutku umowy zamierzonej przez klienta jest następstwem usiłowań pośrednika.

Ani definicja prawa obligacyjnego szwajcarskiego art. 412 ani K. n. § 652 nie zawierają pod tym względem postanowień wyczerpujących. W praktyce obie te kwestje nie będą ulegały trudnościom (porów. np. zestawienie jurysprudencji szwajcarskiej (Schneider i Fick w dopisku do art. 412 i nast.).

Do art. 232. Postanowienie to zgadza się z dotychczasową praktyką i nie wymaga bliższego uzasadnienia. W ten sam sposób rozstrzygają tę kwestję K. n. (§ 651) i pr. szwajc. (art. 414).

Do art. 233. Przy zawieraniu pewnych umów, w których strony wprost nie mogą się obejść bez pośredników istnieje niebezpieczeństwo, że pośrednicy, wykorzystując tę sytuację, wymawiać sobie będą niestosunkowo wysokie wynagrodzenie. W tych przypadkach wskazane jest nadanie sądowi prawa obniżenia stręcznego podobnie jak przy nadmiernej karze umownej. Ogólny przepis nadający sędziemu to prawo w innych przypadkach wyzysku (art. 48 proj. cz. og.) nie wydaje się wystarczającym dla ochrony zwłaszcza pewnych grup, gdyż decydować tu powinny

nie tyle okoliczności konkretnego wypadku, jak przy wyzysku, ile socjalna doniosłość nadmiernych kosztów pośrednictwa przy zawieraniu niektórych umów, mających szczególny związek z egzystencją ludności, zwłaszcza żyjącej z pracy. Dlatego już K. n. wprowadził taką możliwość zniżania stręcznego przy umowach o pracę (§ 655) a za jego przykładem poszło pr. obl. szwajc. (art. 417), rozszerzając nadto ten przepis na umowy o kupno gruntu. Projekt nie uznaje potrzeby specjalnej ochrony nabywców gruntu, natomiast uważa za konieczne wprowadzenie możliwości obniżenia stręcznego także przy umowach najmu, gdyż tu, podobnie jak przy umowie o usługi, względy socjalne odgrywają wybitną rolę.

Forma zawarcia.

Do art. 234. Jeżeli gdzie, to przy umowie o pośrednictwo pisemne stwierdzenie przyrzeczenia wynagrodzenia byłoby wskazane w interesie uniknięcia a przynajmniej uproszczenia procesu. Doświadczenie bowiem uczy, że po każdym zawarciu umowy zwłaszcza ważniejszej zgłaszają się do stron różne osoby, z pretensjami o stręczne pod pretekstem, że zawarcie umowy zawdzięczać należy ich staraniom. Przeciw wprowadzeniu wymogu pisemności możnaby przytoczyć, że będzie on stanowić znaczne utrudnienie obrotu. Tego argumentu nie uważa projekt za decydujący. Kto podejmuje się pośrednictwa, nie będąc zawodowym pośrednikiem, czyni to zazwyczaj w interesach większych, w których pisemność nie będzie odgrywała roli czynnika utrudniającego. Zawodowi zaś pośrednicy mogą mieć przygotowane na przypadek otrzymania polecenia bloczki, których użycie wobec tego, że poza pismem innej formy nie byłoby potrzeba nawet na targu szczególniejszych trudności przysparzać nie może. Jednak inny wzgląd przemawia przeciw wymogowi pisemności a względnie za wprowadzeniem go tylko w ograniczonej mierze a mianowicie, że w interesach drobnych, w których strony liczą na ich szybkie rozwikłanie, nie będą one przestrzegały przepisów o pisemności i jak dotychczas będą załatwiały te interesy ustnie przez co wytworzyłaby się cała kategoria stosunków niezaskarżalnych. Ponadto wymóg pisemności może odstraszyć wogóle od posługiwania się pośrednikami, skutkiem czego ta liczna a często potrzebna rzesza pośredników utraciłaby możliwość zarobku.

Z tych względów projekt ogranicza wymóg pisemności przyrzeczenia stręcznego tylko do interesów ważniejszych, gdy zaś takimi są najczęściej interesy dotyczące nieruchomości, ograniczył się do taksatywnego wymienienia tychże w art. 232.

Postanowienie art. 232 wykluczy możliwość w interesach tam wymienionych przyrzeczenia stręcznego w formie dorozumianej, jak tego dopuszcza § 653 K. n. Poza zakresem interesów wymienionych w art. 232, dopuszcza także i projekt możliwość

przyrzeczenia stręcznego w formie dorozumianej, co już jako wynikające z ogólnej zasady art. 15 proj. cz. ogólnej nie wymaga osobnego podkreślenia.

Obowiązki przyrzekającego.

Do art. 235. Na mocy praktykowanego powszechnie zwyczaju wydatki i nakłady ponoszą zawodowi pośrednicy z własnych funduszy uważając je za kosztą swego przedsiębiorstwa. Gdyby tak się rzecz nie miała, potrzebne jest odpowiednie zastrzeżenie w umowie. Przepis ten jest konieczny dla ochrony osób używających pośredników, którzy w przeciwnym razie mogliby narażać stronę na wydatki, z którymi przy powierzaniu pośrednictwa się nie liczyła.

Do art. 236. Obowiązek pośrednika wierności interesom tego, kto mu pośrednictwo poruczył, wynika z natury umowy. Poruczającemu zależy na doprowadzeniu do skutku umowy z osobą trzecią pod warunkami dla niego możliwie najkorzystniejszymi. Do tego powinien dążyć każdy, kto się podejmuje pośrednictwa i dokładać w tym celu winien wszelkiej staranności. Niewątpliwie wykracza przeciw obowiązkowi wierności pośrednik, który działa na niekorzyść swojego klienta świadomie lub w sposób przeciwny dobrej wierze lub obyczajom uczciwego obrotu. Sankcją niedopełnienia obowiązku wierności będzie utrata prawa do wynagrodzenia, gdyż interes nie dojdzie do skutku. Gdyby mimo to interes doszedł do skutku, zgoda klienta na zawarcie interesu, która najzupełniej od niego zależy, jest najlepszą wskazówką, że wśród danych okoliczności warunki przez osobę trzecią ofiarowane a przez niego przyjęte są chociażby tylko względnie najkorzystniejsze. Nawet gdyby były mniej korzystne od limitowanych w umowie z pośrednikiem np. cena sprzedaży niższa lub cena kupna wyższa, to wobec tego, że mógł się na umowę nie zgodzić, zawarcie jej należy uważać za odstąpienie od limitu.

W jednym tylko wypadku należy odmówić pośrednikowi prawa do wynagrodzenia chociażby umowa przyszła do skutku a mianowicie wówczas, gdy działania jego sprzeczne z obowiązkiem wierności miały na celu korzyść drugiej strony. K.n. (§ 654) odmawia wynagrodzenia pośrednikowi zawsze, gdy wbrew treści umowy był czynnym dla drugiej strony. Postanowienie to nie odpowiada szczególnej naturze umowy o pośrednictwo, nie zawsze bowiem działaniem na korzyść drugiego kontrahenta jest potępienia godne. Uznaje to K. handl. pozwalając pośrednikowi służyć obu stronom a nawet wymówić sobie wynagrodzenie od obydwóch. Często działanie na korzyść drugiej strony leży wprost w interesie klienta, np. jeśli pośrednik celem ułatwienia zapłaty ceny kupna wyjednywa dla drugiej ze stron pożyczkę. Dopiero wyraźne zastrzeżenie w umowie, że nie wolno działać dla drugiej strony może być rozumiane w ten sposób, że pośrednikowi nie

wolno tego czynić bezwarunkowo. Pozatem sam fakt, że pośrednik działał na rzecz drugiej strony, nie uzasadnia sam przez się wniosku, że pośrednik działał wbrew obowiązkowi wierności. Decydującymi muszą być tutaj zasady dobrej wiary i uczciwości w obrocie i sędzia musi rozstrzygnąć, czy postępowanie pośrednika pozostawało z niemi w kolizji czy nie.

Tytuł piąty.

Umowa o przechowanie.

Treść umowy.

Do art. 238. Pierwsza kwestja, jaka się tu nasuwa, jest przeważnie teoretyczna; czy kodeks polski ma nadal utrzymać konstrukcję umowy o przechowanie jako realnej, jak to czynią, począwszy od prawa rzymskiego wszystkie prawie kodeksy cywilne a w szczególności także kodeksy cyw. obowiązujące w Polsce (art. 1919, 1921 K. N., § 957 K. a. i § 688 K. n.), czy też pójść za przykładem pr. obl. szw. (art. 475 dawn., art. 472 nowego z r. 1911) i konstruować ją jako konsensualną. Wobec tego, że o powierzeniu rzeczy i czuwaniu nad nią można mówić dopiero, gdy rzecz znajdzie się we władztwie faktycznem przechowawcy a przedtem da się pomyśleć tylko zobowiązanie do powierzenia albo przyjęcia w przechowanie, że wszystkie przepisy o czuwaniu nad integralnością rzeczy powierzonej możliwe są do wykonania dopiero po wydaniu jej temu, kto je ma wykonywać, — że dalej nie daje się odczuwać potrzeba żadnej pod tym względem zmiany, proj. zachowuje konstrukcję umowy realnej, a to tem bardziej, że art. 29 proj. cz. og. przewiduje przypadek zobowiązania się do oddania lub objęcia w przechowanie w przyszłości, oraz, co w tej umowie, polegającej na zaufaniu bardziej, aniżeli inne, jest potrzebne, skuteczność takiej umowy czyni zależną od klauzuli *rebus sic stantibus*, a tem czyni zadość potrzebie ewentualnych zobowiązań na przyszłość.

Z naturalnego punktu widzenia, przechowanie da się pomyśleć tylko pod względem rzeczy zmysłowych i ruchomych. Jeżeli nasze prawo rzeczowe stanie na stanowisku prawa rzymskiego, co do podziału rzeczy na *res corporales et incorporales*, to „czuwanie nad rzeczą niezmysłową i obowiązek zwrotu jej“ obejmowałyby musiał całkiem odmienne świadczenia ze strony zobowiązanego, które mogłyby być przedmiotem umowy pracy, o dzieło albo o zlecenie, ale nie umowy o „przechowanie“. W tem znaczeniu także „przechowywanie“ rzeczy nieruchomości nie da się pomyśleć. To też K. a., który poddaje także rzeczy nieruchome pod pojęcie umowy o „przechowanie“ (§ 960), stanowi to tylko z tem zastrzeżeniem, że gdyby „przechowawcy“ poruczono prócz tego inne jeszcze funkcje do spełniania, uważać go należy

za „pełnomocnika“. Przypadki, w których dozorecy rzeczy nieruchomej nic innego, jak tylko „czuwanie“ nad rzeczą jest poruczone, są nader rzadkie i wystarczą przepisy o umowie o pracę, a wciągając rzeczy nieruchome do zakresu umowy o przechowanie, musielibyśmy zadać pewien gwałt naturalnemu znaczeniu „przechowania“. Słusznie więc K. N. (art. 1918) i K. n. (§ 688) ograniczają podobnie jak i pr. szw. (art. 472) „przechowanie“ do rzeczy ruchomych.

K. a. wymaga nadto, ażeby rzecz była „cudzą“ — rozumie się w stosunku do przechowawcy. Łatwo jednak stać się może, że uprawniony do użytkowania albo zastawca odda rzecz właścicielowi w jego przechowanie. Właściciel ma wtedy wszelkie obowiązki przechowawcy, niema więc powodu stawiania takiego wymagania. Tak samo niema powodu wymagania, ażeby składający był właścicielem rzeczy powierzonej (art. 1922 K. N.). Zdarzają się bowiem przypadki, w których ktoś widzi się w konieczności oddania cudzej rzeczy będącej w jego faktycznym władztwie, w przechowanie osoby trzeciej w interesie właściciela, co byłoby niemożliwe, gdyby tylko właściciel był do tego uprawniony. Wszak w niektórych przypadkach nawet przechowawcy wolno rzecz cudzą dać w przechowanie komu innemu. K. N. zresztą z tego zasadniczego stanowiska swego konsekwencji nie wysnuwa, nakazując przechowawcy zwrócić rzecz tylko temu, kto mu ją powierzył, a zabraniając mu (art. 1937) żądania od składającego dowodu własności (art. 1938).

Nie widzi też proj. potrzeby czynienia różnicy między składem właściwym a koniecznym (art. 1949 K. N.) z powodu, że różnica ta pociąga za sobą tylko odmienne postanowienia co do dowodu, których proj. nie wprowadza, a odpowiedzialność utrzymujących gospody jest przedmiotem osobnego uregulowania.

Określając istotę umowy o przechowanie, projekt, za wzorem K. n. (a tak samo pr. obl. szw.) nie wspomina o ciężącym na przechowawcy obowiązku zwrotu rzeczy tej samej (in specie) gdyż obowiązek ten nie ma samoistnego znaczenia, lecz tak samo jak przy najmie, wygodzeniu i t. p. wynika z faktu zakończenia stosunku umownego między stronami.

Przedmiotem przechowania mogą być — lege non distinguente — rzeczy ruchome wszelkiego rodzaju, a więc tak zamienne jak i niezamienne, ale obowiązek zwrotu w umowie o przechowanie odnosi się zawsze do zwrotu tej samej rzeczy, chociażby zamiennej, która została złożoną. Tem się różni umowa o przechowanie od tzw. nieregularnego składu (depositum irregulare), który jest umową sui generis i odrębnego wymaga uregulowania.

Od umowy o przechowanie odróżnić należy pozwolenie umieszczenia rzeczy cudzej w obrębie obejścia albo mieszkania. Brak tu bowiem jednego z istotnych znamion tej umowy t. j. przyjęcia obowiązku czuwania (custodia).

Obowiązek przechowywania rzeczy zdarza się często nie tylko na podstawie umowy o przechowanie ale także, jako uboczny, w innych stosunkach obowiązkowych: w umowie o pracę, o dzieło, o zlecenie, a nawet w umowach mających na celu przeniesienie własności (por. art. 1137 K. N., art. 3 proj. cz. og), w umowie o wygodzenie i najem, wogóle zawsze, gdy kto, choćby chwilowo, ma rzecz cudzą w swoim władztwie faktycznym, a z obowiązkiem zwrotu jej drugiemu, a nawet poza zakresem umów obligacyjnych, w przypadkach prawa zastawu, prawa retencji i t. p. Rozstrzygają wówczas przepisy o interesie głównym a zastosowanie przepisów o umowie o przechowanie, nastąpić może analogicznie tylko, gdy istnieją warunki analogji.

Wszystkie nowsze ustawodawstwa odbiegły daleko od zasady prawa rzymskiego, wedle którego umowa o przechowanie była z istoty swej darmo. Jeżeli jednak charakter darmy lub odpłatny tej umowy uzasadnia odmienne skutki, zaznaczono to w odnośnych artykułach.

Do art. 239. W związku z drugim ustępem art. 238 artykuł ten normuje wysokość wynagrodzenia w przypadkach odpłatności umowy. Zachowany jest tu zwyczajny porządek, naprzód rozstrzyga umowa, w braku określenia w umowie taryfa, w końcu zaś zwyczaj miejscowy (tak samo przy zleceniu, umowie o pracę i t. p.).

Obowiązek przechowawcy.

Do art. 240. Ustęp 1 sży tego artykułu określa bliżej obowiązki przechowawcy pod względem sposobu czuwania nad rzeczą powierzoną, a więc umieszczenia jej, zabezpieczenia przed uszkodzeniem lub kradzieżą i t. p. Decyduje w tym względzie umowa, a w braku jej przyjęty zwyczaj i natura rzeczy.

Według tych wskazówek należy też rozstrzygnąć, czy do obowiązków przechowawcy należy też ubezpieczenie rzeczy od ognia i włamania. Kodeksy handlowe niemiecki, §§ 417 i 390 i austriacki, art. 397 w związku z austriacką ustawą o składach publicznych, § 15, nakładają obowiązek ubezpieczenia na niektóre przedsiębiorstwa trudniące się przechowaniem rzeczy. Inaczej nieco normuje tę sprawę art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 28 grudnia 1924 Nr. 114 dz. u. poz. 1020 o domach skladowych. Pozatem kwestja, czy obowiązek ubezpieczenia mieści się w obowiązku staranności, musi być pozostawiona ocenieniu konkretnego przypadku. Nie podobna bowiem żądać np. od przedsiębiorcy garderoby teatralnej, aby ubezpieczał ubrania tam przechowane.

Obowiązki te ciążą na przechowawcy bez różnicy, czy objął przechowanie darmo czy za odpłatą, gdyż wynikają one z celu umowy i z charakteru zaufania, które w obu wypadkach są te

same. Inną jest kwestja, czy za niedopełnienie tych obowiązków odpowiada przechowawca tak samo przy przechowaniu darmem i odpłatnem. Tu wskazane jest wprowadzenie pewnej różnicy a zajmuje się tem art. 243.

Te same zasady obowiązują co do miejsca i sposobu przechowania rzeczy a więc w pierwszym rzędzie obowiązuje *lex contractus*. Jednostronna ze strony przechowawcy zmiana ustanowionego w umowie miejsca lub sposobu przechowania nastąpić może tylko wyjątkowo, jeśli rzecz w sposób dotychczasowy nadal bezpiecznie przechowaną być nie może. Wtedy nie tylko prawem ale i obowiązkiem przechowawcy jest zmiana, chociażby bez woli składającego, jeśli jego decyzji nie może zasięgnąć, w każdym jednak razie powinien przechowawca działać w myśl przypuszczalnych intencji składającego, gdyż to wynika z właściwego tej umowie charakteru zaufania.

Do art. 241. Zakaz używania lub użytkowania rzeczy przechowanej wynika z natury umowy o przechowanie. Inaczej jest, gdy przechowawca, otrzymał na to zezwolenie składającego, czyto w umowie czy też później. Pozwolenie takie zwykle pozostaje w sprzeczności z właściwym przechowaniu celem gospodarczym. Skutkiem czego, jeśli objęte jest umową, wypadnie z reguły przyjąć nie przechowanie lecz wygodzenie lub pożyczkę względnie, jeżeli go udzielono później, nowację. Nie jest jednak wykluczone, że ze względu na właściwy przechowaniu cel gospodarczy umowę wypadnie uznać za przechowanie pomimo, że przechowawcy przyznano prawo używania lub użytkowania np. gdy kto koniecznością zmuszony wyjeżdża nagle i krowę swoją oddaje w przechowanie swemu sąsiadowi pozwalając mu zresztą z niej korzystać.

Nie każde używanie jednak powinno być oceniane według powyższych zasad. Jeśli bowiem rzecz używana być musi w celu jej konserwacji np. przejeżdżanie koni, aby się nie „zastały“, jest ono bez potrzeby osobnego zezwolenia nie tylko prawem ale i obowiązkiem przechowawcy, zawartym w obowiązku czuwania nad utrzymaniem rzeczy w stanie nie pogorszonym.

Do art. 242. Z natury umowy o przechowanie, jako opartej na zaufaniu wynika, że przechowawca musi rzecz przechowywać u siebie i nie może jej oddawać w przechowanie innej osobie. Taką jest przynajmniej z reguły wola stron.

Od tej reguły wskazany jest jednak wyjątek w przypadkach konieczności, t. j. gdy przechowawca nie może rzeczy bezpiecznie przechowywać u siebie, a oddanie składającemu wypadłoby nie w porę lub sprzeciwiałoby się obowiązkowi przechowywania przez pewien oznaczony czas.

W wypadkach, w których on upoważniony jest do złożenia rzeczy u innej osoby, powinno to nastąpić z możliwem uwzględnieniem interesu składającego. Dlatego przechowawca nie tylko odpowiada za winę w wyborze trzeciej osoby, ale powinien też bez-

zwłocznie uwiadomić składającego o osobie, u której rzecz złożył, aby składający mógł się co do niej oświadczyć, względnie wejść z nią w porozumienie. Jeżeli przechowawca tego zawiadomienia zaniechał, słusznem jest, aby odpowiadał za winę osoby trzeciej, tak jak za swoją, gdyż składający ma wówczas prawo polegać na tem, że on rzecz przechowuje i za nią odpowiada.

Do art. 243. Z ogólnych zasad o odpowiedzialności za dopełnienie umowy wynikałoby, że przechowawca odpowiada za *omnis culpa* bez różnicy, czy chodzi o przechowanie odpłatne czy nieodpłatne. Tak też jeszcze stanowił pierwotny projekt kodeksu niemieckiego, (por. mot. II. str. 571). W przypadkach, gdy przechowawca pełni obowiązki za wynagrodzeniem, zasada ta jest słuszna, wydaje się jednak zbyt surową w przypadkach, gdy przechowanie odbywa się bez wynagrodzenia. Od tego, kto przechowuje cudzą rzecz tylko z przyjaźni lub uprzejmości nie podobna wymagać takiej staranności, jak od tego, kto za to bierze wynagrodzenie. To też tak K. n. jak i inne nowsze prawodawstwa łagodniej traktują przechowawcę darmego. K. N. art. 1927 w zasadzie każe odpowiadać przechowawcy za winę *quam in suis*, w pewnych jednak wypadkach a szczególnie w umowie odpłatnej oceniać każe jego winę surowiej. Pr. szwajc., art. 99 (odnoszący się do wszystkich umów) oraz proj. węgierski, art. 1103, przyjmując zasadniczo odpowiedzialność za *omnis culpa*, każą łagodniej traktować przedsiębiorcę nieodpłatnego. K. n. wreszcie każe przechowawcy nieodpłatnemu odpowiadać tylko za winę *quam in suis* (§ 690).

Jakkolwiek najprostszem wydaje się stanowisko pr. szwajc. i proj. węgierskiego, pozostawiające sędziemu ocenę miary, w jakiej złagodzenie odpowiedzialności przechowawcy darmego ma nastąpić, to jednak projekt uważa za odpowiednie takie sformułowanie, które dałoby sędziemu jasne kryterjum. Wychodząc z przeświadczenia, że od osoby, która przyjmuje rzecz darmo w przechowanie, nie można wymagać większej staranności, aniżeli ta, której przestrzega w przechowaniu rzeczy własnych, przyjął projekt za wzorem K. n. jako kryterjum *diligentiam quam in suis*. Uzasadnione to jest i z tego względu, że od składającego w przechowanie darmo można wymagać, aby zastanowił się nad tem, komu rzecz powierza.

Do art. 244. Reguła, *casum sentit dominus* musi doznać wyjątku w razie, gdy postępowanie przechowawcy nie odpowiada nałożonym nań obowiązkom, chociażby między tym przypadkiem a tem postępowaniem, jakto z natury przypadku wynika, nie było bezpośredniego związku przyczynowego. Odpowiedzialność za wypadek spełnia tu także zadanie zabezpieczenia obowiązku, jaki przechowawca przyjął na siebie. Poza wypadkami, określonymi art. 244 oraz poza wypadkiem zwłoki w oddaniu rzeczy, przechowawca odpowiada tylko za winę, co już wynika z ogólnej zasady art. 175 proj. cz. og.

Obowiązki składającego.

Do art. 245. Gdy przechowanie z reguły jest w wyłącznym interesie składającego, słusznem jest, aby tenże ponosił koszty i przyjął na siebie zobowiązania, jakie w celu przechowania zaciągnął przechowawca np. gdyby najął osobny lokal lub karmił przechowane zwierzęta. Tem samem uzasadnione jest także złożenie potrzebnej zaliczki.

Do art. 246. Składającego trafia odpowiedzialność wedle art. 246 nawet i w tym wypadku, gdy sam bez winy swej o niebezpiecznej właściwości rzeczy nie wiedział, gdyż skoro przechowanie odbywa się w jego wyłącznym interesie, słusznie powinien ponosić ryzyko niebezpiecznej właściwości rzeczy.

Projekt jest w tej kwestji dla składającego surowszym, niż § 694 K. n., art. 1947 K. N., art. 473 ust. 2 pr. szwajc., § 967 K. a., które stoją na zasadzie winy a tylko co najwyżej ciężar dowodu bezwinnosci przerzucają na składającego, jak § 694 K. n., art. 473 pr. szwajc.

Natomiast nie odpowiada składający wedle projektu, jeżeli przechowawca o niebezpiecznej właściwości rzeczy wiedział lub wiedzieć był powinien, gdyż biorąc rzecz w przechowanie mimo jej niebezpiecznych właściwości np. materje wybuchowe, bydło wątpliwego zdrowia i t. p., przechowawca bierze niebezpieczeństwo na swe ryzyko, a zapewne każe sobie za to odpowiednio zapłacić.

W interesie składającego jest zawiadomić przechowawcę o niebezpiecznej właściwości rzeczy, aby uwolnić się od obowiązku wynagrodzenia szkody, dlatego osobna wzmianka o tem, jak w § 694 K. n., jest zbyteczna.

Do art. 247. Artykuł ten odpowiada przyjętej także w innych stosunkach umownych zasadzie, że wynagrodzenie w braku innej umowy lub zwyczaju wypłaca się po skutecznieniu czynności za którą wynagrodzenie umówiono (por. umowę o zlecenie, o pracę).

Wyraża on zarazem myśl, właściwą zresztą kontraktom wzajemnym, że w braku odmiennej umowy oddanie rzeczy po przechowaniu i zapłata wynagrodzenia powinny nastąpić z ręki do ręki.

Zakończenie przechowania.

Do art. 248. Prawo odebrania rzeczy nawet przed oznaczonym terminem umowy uzasadnione jest tem, że przez złożenie w przechowanie składający nie pozbywa się prawa dyspozycji rzeczą, a przechowawca nie nabywa żadnego prawa kontynuacji stanu rzeczy, który stworzono wyłącznie w interesie składającego.

Inną jest kwestja, czy i kiedy przechowawca może żądać odebrania rzeczy. Jeżeli czas przechowania nie był oznaczony,

należy dać mu prawo rozwiązania umowy każdego czasu, gdyż nie można go zdawać na łaskę i niełaskę składającego. Nie powinien tylko oddawać rzeczy nie w porę. W tym ostatnim przypadku kowiem, gdyby sam dalej rzeczy przechowywać nie mógł, może skorzystać z art. 242 i oddać rzecz w przechowanie innej osobie.

Jeżeli czas przechowania był oznaczony, K. n. daje przechowawcy prawo żądania wcześniejszego odebrania tylko z ważnych powodów. Pr. szwajc. tylko w razie zaistnienia nieprzewidzianej zmiany stosunków, niepozwalających na dalsze bezpieczne przechowanie rzeczy względnie na przechowanie bez szkody przechowawcy. Za właściwsze uznać należy stanowisko K. n., bo nie jest nawet w interesie składającego, aby przechowawca zmuszony był przechowywać rzecz mimo, że ma ważne powody do jej oddania, dlatego tylko, że ich nie przewidział przy zawarciu umowy.

Natomiast w jednym wypadku wskazanem jest odstąpienie od K. n., a mianowicie wówczas, gdy przechowanie odbywa się bez wynagrodzenia. Ograniczenie prawa wcześniejszego oddania do istnienia ważnych powodów byłoby dla przechowawcy zbyt uciążliwe.

Do art. 249. Przepis ten jest właściwie zbędny wobec art. 149 proj. cz. og. Ze względu jednak na to, że art. 149 proj. cz. og. traktujący o miejscu dopełnienia zobowiązania, mówi o rzeczy, co do tożsamości oznaczonej a mogłoby być wątpliwem, czy np. zboże oddane w przechowanie, jest taką rzeczą, projekt uważa w tym względzie wyraźne postanowienie za wskazane. Por. też § 697 K. n.

Do art. 250. Z umowy o przechowanie wynika, że przechowawca obowiązany jest do zwrotu rzeczy nie właścicielowi, lecz temu, kto mu ją powierzył. Rozumie się samo przez się, że nie ma prawa odmawiać zwrotu składającemu pod pretekstem, że nie jest właścicielem, a nawet zarzutu, że on sam (przechowawca) jest właścicielem, podnosić nie może. O pretensjach osób trzecich, choćby wykazały wobec niego własność, rozstrzygać nie może, lecz powinien o nich zawiadomić składającego, aby mu dać sposobność bronienia się. Gdyby jako dzierżyciel pozwany został skargą o własność, procedura daje mu środki uwolnienia się od procesu przez t. zw. nominację auktora.

Do art. 251. Postanowienie to dyktowane jest względami praktycznemi.

Do art. 252. Projekt postanowień o sekwestrze nie zawiera, gdyż wypadki te, wobec instytucji złożenia do depozytu sądowego, są coraz mniej praktyczne a zresztą wystarczają ogólne przepisy o składzie odpowiednio stosowane i przepisy o tłumaczeniu umów w części ogólnej. Natomiast należało wyraźnie utrzymać

w mocy odmienne przepisy, dotyczące specjalnych umów składu np. bagażu na kolejach, depozytu sądowego, złożenia w domach składowych.

Tytuł szósty.

Odpowiedzialność i prawo zastawu oberżystów.

Do art. 253 i 256. Wszystkie prawie nowsze ustawodawstwa cywilne uważają za konieczne za wzorem t. zw. *receptum cautionum, nautarum, stabulariorum* prawa rzymskiego dać pewne wyjątkowe postanowienia o odpowiedzialności osób, trudniących się zarobkowo przyjmowaniem na mieszkanie podróżnych i innych osób, szukających chwilowego pomieszczenia poza zwykłym swem mieszkaniem. Potrzeba uregulowania odpowiedzialności oberżystów za zaginięcie lub uszkodzenie przedmiotu, które gość zmuszony jest mieć przy sobie, w sposób odmienny od ogólnych reguł odpowiedzialności za niedopełnienie umowy, nie ulega wątpliwości wobec wysoko rozwiniętego a skomplikowanego przemysłu hotelowego, a szczególne unormowanie ich odpowiedzialności uzasadnione jest tem, że w podróży w każdym razie wśród obcego otoczenia nikt nie jest w możności czuwać nad nietykalnością rzeczy swoich tak, jak byłoby to możliwe wśród warunków normalnych. Z drugiej strony, jak to słusznie podniósł Favard w sprawozdaniu złożonym wobec francuskiego ciała ustawodawczego (Fenet 14, str. 518), wzmożona odpowiedzialność oberżystów, jakkolwiek wydaje się rygorystyczną, jest może najsolidniejszą podstawą ich powodzenia.

Uregulowanie stosunków wytwarzających się z przyjęcia obcych do gospody wymaga określenia: 1) jaką jest natura tej odpowiedzialności, 2) kto za oberżystę (przedsiębiorcę oberży) ma być poczytany, 3) kto z tej odpowiedzialności może korzystać, 4) kiedy, wśród jakich okoliczności i w jakich granicach odpowiedzialność ta wchodzi w zastosowanie.

Ad 1. Kodeksy: napoleoński, austriacki i szwajcarski uważają odpowiedzialność oberżystów jako odpowiedzialność z umowy o przechowanie, a szczególności Kod. Nap. uznaje umowę między gościem a oberżystą za skład konieczny (*depôt nécessaire*) art. 1952, gdy jednak różnica między składem dobrowolnym a koniecznym polega wedle Kod. Nap. w gruncie rzeczy jedynie na przepisach dowodowych, które w Królestwie nie obowiązują, a wszystkie zresztą przepisy o składzie dobrowolnym stosują się do składu koniecznego (art. 1951), oberżysta jest przechowawcą zwyczajnym z tą różnicą, że odpowiada bez właściwej umowy o przechowanie i w sposób bardziej surowy a mianowicie nietylko za winę własną i swoich ludzi, lecz także za szkodę zrzadzoną przez obcych, mających przystęp do oberży aż do granicy *vis maior*. K. a. wyraźnie stanowi, że oberżysta

odpowiada jako przechowawca, a w pr. obl. szwajc. wynika to samo z umieszczenia przepisów o odpowiedzialności oberżystów w rozdziale, dotyczącym umowy o przechowanie.

W przeciwieństwie do tych kodeksów K. n. traktuje odpowiedzialność oberżystów jako ustawową, wynikającą z samego faktu wniesienia rzeczy do oberży. Na uzasadnienie tego stanowiska przytaczają, że odpowiedzialność ta powstaje już z chwilą oddania rzeczy służbie oberżysty, jakkolwiek jeszcze umowa o przyjęcie do oberży nie została zawarta.

Nie przesądzając kwestji, czy stosunek między oberżystą a gościem za taką lub inną umowę uważać należy, w każdym razie projekt stoi na stanowisku, że już samo oddanie rzeczy służbie oberżysty, jakkolwiek jeszcze właściwa umowa o przyjęcie do oberży nie przyszła do skutku, rodzi stosunek umowny między oberżystą a gościem, możliwie właśnie umowę o przechowanie, który ewentualnie może się później przemienić na sui generis umowę o przyjęcie do oberży. Dlatego projekt traktuje odpowiedzialność oberżysty zawsze jako umowną, z czego wynika, że może być ona odmienną umową stron inaczej uregulowana.

Ad 2. Oberżystą jest, kto trudni się zarobkowo przyjmowaniem obcych na mieszkanie z obsługą w urządzonych w tym celu lokalnościach umeblowanych, ewentualnie także z wiktem. Nazwa urzędnika (hotel, oberża, gospoda, pensjonat, dom zajezdny, zajazd, dom gościnny, karczma itp.) jest obojętna, jeśli przedsiębiorstwo tym ogólnym warunkom odpowiada. Nie są oberżystami restaurator, przedsiębiorca kawiarni, piwiarni, mleczarni itp., którzy dostarczają gościom tylko potraw lub napojów, ani też tacy, którzy dostarczają ludności uboższej tylko noclegu. Nie byłoby wskazaniem nakładać wzmożonej odpowiedzialności na osoby, które tylko przygodnie z uprzejmości albo litości goszczą u siebie obcych, albo jak schroniska ubogich, azyle itp. bezinteresownie ofiarują przytułek osobom, które z góry wiedzą, że nad swojemi rzeczami same muszą czuwać. Natomiast powinni być zaliczani do oberżystów przedsiębiorcy wozów sypialnych ze względu na to, że podróżny co do bezpieczeństwa mienia tak samo jak w oberży zależny jest od urzędnika przedsiębiorstwa, że służba ma dostęp do przedziałów, oraz, że przeznaczenie tych wozów do umożliwienia podróżnym spoczynku nocnego i snu w czasie podróży, uwalnia ich temsamem od obowiązku strzeżenia swych rzeczy w tym czasie, jak to ma miejsce w zwykłych przedziałach kolejowych. Rzecz ta była rozpatrywana w judykaturze (por. np. orzeczenie Senatu cywilnego 215 ex 1906, sen. kas. franc., Dalloz 98, 503). Podobnie przedsiębiorstwa publicznych zakładów kąpielowych, w których korzystający powierzyć musi swe ruchomości opiece nieznanego mu personelu. W celu uchylenia możliwych w tym kierunku wątpliwości proj. wyraźnie poddaje te zakłady tym samym przepisom w art. 258.

Obojętne jest, czy przyjmowanie obcych odbywa się na podstawie koncesji, czy bez niej. Jest to rzecz administracji publicznej, a dla zakresu prawa cywilnego decydujące jest, iż zakłady prowadzone bez pozwolenia władzy są dla podróżnych niebezpieczniejsze, aniżeli zakłady przez władzę kontrolowane.

Ad 3. Gościem w znaczeniu projektu jest każdy obcy, który korzystając z jawnej oferty przedsiębiorcy zgłosi się o przyjęcie, nie tylko podróżny w ścisłym znaczeniu ale chociażby mieszkaniec tej samej miejscowości, który z jakichkolwiek bądź powodów przyjęcia do oberży potrzebuje. Nie odnosi się zaś odpowiedzialność tu przewidziana do członków rodziny przedsiębiorcy z nim razem mieszkających, ani do osób, których po znajomości w tym zakładzie umieścił w charakterze własnych gości prywatnych. ani wreszcie do służby i personelu zakładu, których stosunek prawny uregulowany jest umową o pracę lub o dzieło. Nie jest też gościem w znaczeniu projektu, kto na podstawie zwyyczajnego najmu stale mieszka w oberży. Natomiast do gości w rozumieniu projektu zaliczyć należy osoby, towarzyszące gościowi i służbie jego w zakładzie umieszczonej.

Ad 4. Pod względem warunków i granic odpowiedzialności kodeksy obowiązujące w Polsce różnią się między sobą. K. N. każe oberżyście odpowiadać za kradzież lub uszkodzenie przedmiotów podróżnego bez względu na to, czy kradzież była popełniona lub uszkodzenie zrządzone przez służbę i zarządców oberży, czy też przez obcych mających przystęp do niej. Nie odpowiada on za kradzieże spełnione siłą zbrojną lub inną siłą wyższą, ani oczywiście za winę samego gościa lub jego służby. K. a. § 970 każe mu odpowiadać za uszkodzenie lub zaginięcie rzeczy gościa, o ile nie udowodni, że szkody nie wyrządził ani sam, ani jego personel ani żaden obcy, mający przystęp do oberży. K. n. wreszcie, § 701 uwalnia go od odpowiedzialności tylko w razie przeprowadzenia pozytywnego dowodu, że szkodę wyrządził gość sam albo kto z jego towarzyszy, albo że szkoda pochodzi z właściwości rzeczy lub spowodowana została siłą wyższą.

O ile więc chodzi o warunki odpowiedzialności, stanowisko tych kodeksów jest podobne i zbliża się również do stanowiska prawa obligacyjnego szwajcarskiego art. 487. Najłagodniejsze jest może stanowisko K. a., gdyż według niego odpowiada przyjmujący do oberży w gruncie rzeczy tylko za siebie, swoich ludzi i osoby mające przystęp do oberży bez względu na to, czy wyrządzenie szkody nastąpiło z winy lub nie. Nie odpowiada zaś za inne przypadki. Jednak nałożenie nań negatywnego dowodu nie jest szczęśliwe.

Natomiast ważniejsze różnice istnieją pomiędzy ustawodawstwami obowiązującymi w Polsce a pr. obl. szwajc. w kwestji rozmiaru należnego odszkodowania. W szczególności w K. n. i K. a.

istnieje ograniczenie cyfrowe odpowiedzialności tylko co do kosztowności, jako to: pieniądze, papiery wartościowe itp. K. N. takiego ograniczenia nie zawiera, natomiast wprowadzono je we Francji ustawą z 8 kwietnia 1911. Pr. obl. szwajc. zaś wprowadza ograniczenie cyfrowe odpowiedzialności oberżysty w odniesieniu do wszystkich rzeczy, przyczem, podobnie jak w K. n. i K. a. możliwa jest w pewnych wypadkach odpowiedzialność nieograniczona, a mianowicie w razie winy oberżysty lub jego służby.

Jeżeli chodzi o wybór systemu, który byłby najodpowiedniejszy dla stosunków kraju naszego, to liczyć się należy z tem, że wprawdzie bywają u nas hotele, które pod względem urządzenia wewnętrznego nie ustępują hotelom zagranicznym, ale zarazem istnieją i to w przeważającej ilości skromne małomiejskie oberże, zajazdy i wiejskie karczmy, których przedsiębiorcy nie rozporządzają takimi kapitałami obrotowymi, jakich wymaga surowa odpowiedzialność, obejmująca pełne odszkodowanie podróżnego. Oberżysta prowincjonalny nie rozporządza liczną i wypróbowaną służbą i często jeden kelner pokojowy zastąpić musi wszystkich dygnitarzy nowoczesnych hoteli, mistrza lub dyrektora hotelu, portjera, pokojową, stróża a nawet posłańca. Nie może też taki przedsiębiorca sprawić sobie przechowków i kas, trudno dostępnych wyrafinowanym złodziejom. Dlatego zbyt wygórowanych warunków bezpieczeństwa podróżnych stawiać u nas nie uchodzi. Na wielki przyływ cudzoziemców liczyć u nas nie można, a zresztą należy uwzględnić, że wprowadzenie najwyższego stopnia odpowiedzialności miałoby doniosłość często fikcyjną, gdyż z przeważnej ilości przedsiębiorców takich zakładów nie będzie można osiągnąć wyższego odszkodowania. Wreszcie zbyt wygórowana odpowiedzialność odstraszyłaby ludzi mniej zasobnych od zakładania przytułków dla podróżnych, które mimo swoich ujemnych stron, są u nas konieczne.

Wobec tego należy się dla naszych stosunków oświadczyć za systemem odpowiedzialności cyfrowo ograniczonej na wzór pr. obl. szwajc. Jeżeli Szwajcaria, której ludność wyłącznie prawie żyje z podróżnych, nie obawiała się tem złagodzeniem odpowiedzialności oberżystów odstraszyć obcych od przyjazdu, to i my taką odpowiedzialnością zadowolili się możemy.

Wprowadzając ograniczenie cyfrowe odpowiedzialności oberżysty w odniesieniu do wszystkich rzeczy gościa, mógł projekt warunki odpowiedzialności sformułować w podobny sposób, jak K. n. i pr. szwajc. i nie było już potrzeby brać pod tym względem specjalnego względu na oberżystę, jak to czyni K. a. Jedyne tylko, o ile chodzi o szkodę wynikającą z siły wyższej, projekt unika tego wyrazu wychodząc z założenia, że do zwolnienia oberżysty od odpowiedzialności wystarczy, jeżeli przyczyną szkody podróżnego było wydarzenie przypadkowe, którego ani przewidzieć ani któremu zapobiec nie było można, mimo dołożenia naj-

wyższego stopnią staranności. Przez takie sformułowanie uniknął projekt trudności wynikających z sposobu teoretycznego pojmowania siły wyższej (teoria subiektywna, czy teoria obiektywna). Sformułowanie projektu skłania się wyraźnie do teorii subiektywnej, zgodnie z przyjętym przez projekt stanowiskiem, że odpowiedzialność oberżysty nie jest ustawową lecz kontraktową, tj. wynikającą z przyjętego na siebie obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa rzeczom gości.

Zgodnie z tem stanowiskiem nie byłoby słuszne, gdyby uczyniono oberżystę odpowiedzialnym za przypadki, których nikt przewidzieć nie może, a gość przez zajazd do hotelu uzyskiwał niejako asekurację od przypadków, od których nie chroniłaby go najtroskliwsza opieka domowa.

Wskutek generalnego ograniczenia odpowiedzialności oberżysty do kwoty tysiąca złotych, należało rozstrzygnąć kwestję, kiedy oberżysta odpowiada za pełną szkodę wyrządzoną gościowi. W tej mierze zajmuje projekt takie same stanowisko, jak ustawa handlowa i przepisy przewozowe wobec przewoźników, w szczególności kolei i mianowicie, że oberżysta w zasadzie odpowiada tylko za zwyczajną wartość rzeczy względnie kosztu jej naprawy, za dalszą zaś szkodę odpowiada tylko w razie złego zamiaru lub ciężkiego niedbalstwa swojego lub swojej służby. Ograniczenie odpowiedzialności do 1000 złotych wchodzi oczywiście w zastosowanie tylko w pierwszym wypadku, tj. przy normalnej odpowiedzialności. Sprzeciwiałoby się niewątpliwie poczuciu słuszności, gdyby nałożono na oberżystę w razie jakiegokolwiek winy po stronie jego lub jego służby taką samą odpowiedzialność, jaką na przewoźnika, który przecież w wyższym stopniu musi starać się o zabezpieczenie rzeczy, nakłada się tylko w razie złego zamiaru lub wyższego stopnia niedbalstwa.

Do art. 254. Wniesione są rzeczy, jeśli z zarządzenia gościa dostały się w obręb faktycznego władztwa oberżysty, zatem nie tylko rzeczy, które znalazły się w obrębie jego zakładu, lecz i takie, które zostały oddane np. na dworcu kolejowym jego ludziom (portjerowi albo konduktorowi omnibusu hotelowego) a przy wstępie do hotelu pokojowemu lub pokojowej, służącemu i t. p., albo które złożono w wskazanem przez nich miejscu np. w westybulu, w magazynie, w biurze hotelowem i t. p. Obowiązkiem jest, czy osoby te wedle zakresu swoich usług (np. chłopek od liftu) do przyjmowania rzeczy były upoważnione czy nie, jeśli tylko w obrębie hotelu do usług tego rodzaju się nastroczają. Przedsiębiorcy rzeczą jest bowiem czuwać nad tem, aby nikt niepowołany z jego służby nie miał możności odbierania od gości przywiezionych z sobą rzeczy, ponadto odpowiedzialny jest przedsiębiorca bez różnicy, czy właściwy kontrakt przyjęcia do oberży już został zawarty czy jeszcze nie, a więc także za rzeczy oddane służbie na dworcu przed ostatecznem zawarciem

umowy o mieszkanie, za rzeczy naprzód pod adresem hotelu przysłane, a wreszcie za rzeczy przez gościa przy opuszczeniu oberży pozostawione, gdyż w tych wszystkich wypadkach jakkolwiek niema umowy o przyjęcie do gospody, to jednak jest umowa o przechowanie, pozostająca w ścisłym związku z umową o przyjęcie do oberży i uzasadniająca taką samą odpowiedzialność oberżysty.

Do art. 255. Jest to postanowienie konieczne w interesie oberżysty, który powinien mieć sposobność przygotowania sobie dowodów na świeżo.

Do art 257. Wedle przyjętego przez projekt systemu, oberżysta odpowiada za pełną szkodę tylko wówczas, gdy jemu lub jego służbie można przypisać zły zamiar lub ciężkie niedbalstwo, przyczem ciężar dowodowy spoczywa w tym wypadku na poszkodowanym. Należało jednak odmienną normę wprowadzić, o ile chodzi o zaginięcie lub uszkodzenie rzeczy szczególnie kosztownych, a to z tych samych względów, z których inne ustawodawstwa nie ograniczające w zasadzie zwykłej odpowiedzialności oberżystów do pewnego maximum cyfrowego, widziały się spowodowanymi do wprowadzenia tego maximum przy kosztownościach. Projekt uznawszy za stosowne wprowadzenie tego maximum dla wszystkich rzeczy musiał konsekwentnie w inny sposób złagodzić odpowiedzialność oberżystów za kosztowności, a mianowicie ograniczając ich odpowiedzialność za pełną szkodę tylko do wypadków, gdy sami ponoszą zły zamiar lub ciężkie niedbalstwo.

Z drugiej strony należało przy takich szczególnie wartościowych przedmiotach dać gościowi możliwość zapewnienia sobie pełnego odszkodowania w każdym wypadku zaginięcia lub zniszczenia, a więc nietylko w razie złego zamiaru lub ciężkiego niedbalstwa oberżysty. Środkiem takim może być tylko oddanie tych rzeczy w przechowanie oberżysty z wyraźną wskazówką, że chodzi o rzeczy wartościowe, wówczas odpowiada oberżysta za nie, jak przechowawca t. zn. może się uwolnić od odpowiedzialności tylko dowodem, że ani on, ani jego służba żadnej winy nie ponosi.

Niektóre prawodawstwa (jak Kod. n. i pr. szwajc.) każą w ten sposób odpowiadać oberżystom za kosztowności, jeśli odmówił wzięcia ich w przechowanie. Projekt tego stanowiska nie podziela, wychodząc z założenia, że w naszych stosunkach, istniejących poza kilku większemi miastami, nie można wymagać od oberżystów, by mieli urządzenia wystarczające do przechowywania kosztowności. W tych wypadkach zatem, gdy oberżysta dla braku takich urządzeń przyjęcia odmawia, rzeczą jest gościa postarać się o inne ich zabezpieczenie.

Przedsiębiorstwa analogiczne.

Do art. 258. W ciągu drugiego odczytu K.n. uczyniono wniosek rozszerzenia postanowień o odpowiedzialności oberżysty także na utrzymujących stajnie i wozownie (Stallwirte). Tak art. 488 dawn. art. 490 nowego prawa szwajc. i § 970 ust. 2 K. a.). Wniosku tego Komisja nie przyjęła, wychodząc z słusznego założenia, że, o ile kto oddaje swój pojazd i konie lub automobil utrzymującemu taki zakład osobny, zawiera z nim zwyczajną umowę o przechowanie, jeśli zaś jest to w związku z urządzeniem hotelowem, to odpowiedzialność oberżysty obejmuje także i te rzeczy jako „wniesione“ przez gościa a wyraźne rozciągnięcie odpowiedzialności jest w tym przypadku zbędne. Wyraźnego rozszerzenia wymagają tylko zakłady kąpielowe i przedsiębiorstwa wozów sypialnych, gdzie zachodzi niewątpliwie ta sama ratio legis. Por. w tym względzie mot. do art. 253.

Prawo zastawu.

Do art. 259. Przepis ten wychodzi z założenia, że umowa o przyjęcie do oberży jest, jeżeli nie umową najmu ze specjalnymi skutkami, to w każdym razie umową, w której elementy najmu łączą się z elementami innych umów (o dzieło, o przechowanie), a nawet odgrywają dominującą rolę. Z tego względu byłoby niesłuszne odmawiać oberżycie możliwości takiego zabezpieczenia się od strat, jakie służy każdemu wynajmującemu.

Tytuł siódmy.

Depozyt bankierski.

Do art. 260. Postanowienia o umowie przechowania dadzą się w całej pełni zastosować tylko do stosunku, zawartego między stronami w tym celu gospodarczym, ażeby w interesie składającego utrzymać integralność rzeczy i zachować ją do jego każdorazowej dyspozycji w stanie, w jakim się znajduje w chwili oddania jej przechowawcy. Stąd wynika obowiązek przechowawcy czuwania nad rzeczą i zwrotu jej in specie. Decydującym jest wyłącznie interes gospodarczy składającego, korzyścią przechowawcy może być tylko wynagrodzenie, które w razie odpłatności umowy należy mu się za jego usługi. Jak to już wyżej wyłożono, przedmiotem takiej umowy mogą być rzeczy mające dla składającego znaczenie indywidualne a więc nawet rzeczy zamienne, jeżeli chodzi o zwrot tych samych rzeczy. Z takim celem gospodarczym da się pogodzić i używanie rzeczy przez przechowawcę z zachowaniem substancji, jeżeli w konkretnym przypadku ustępuje ono na drugi plan wobec obowiązku przechowania jako głównego. W przeciwnym razie od chwili, gdy dozwolono przechowawcy używania rzeczy, ustaje przechowanie a rozpoczyna się najem lub wygodzenie.

Inaczej rzecz się ma w stosunku t. zw. depositum irregulare, który przychodzi do skutku w powziętym już z góry przez strony celu gospodarczym, ażeby z jednej strony składający miał możliwość rozrządzania każdego czasu nie rzeczą samą, lecz jej wartością gospodarczą, z drugiej strony przechowawca, nie mając obowiązku zwrotu tej samej rzeczy, mógł gospodarczo nią rozrządzać. W tym przypadku cel gospodarczy w porównaniu z celem gospodarczym przechowania rozkłada się między strony obie. Składający ma w tem interes, ażeby pozbyć się troski przechowania, przyjmujący zaś w tem, aby mógł używać rzeczy w swoich celach. Rozumie się samo przez się, że interes taki dotyczyć może tylko takich rzeczy, do których indywidualności składający nie przywiązuje żadnej wagi, a więc sum pieniężnych lub papierów wartościowych. Zgodnie z tem odpadają dwa najgłówniejsze obowiązki charakteryzujące zwyczajne przechowanie tj. obowiązek czuwania nad integralnością rzeczy złożonej i zwrotu tej samej rzeczy in specie. W miejsce ich natomiast wstępują obowiązki podobne do obowiązków wynikających z pożyczki.

Z powyższych względów nie można związywać depozytu nieregularnego ani z regularnym, jak to ma miejsce w dotychczasowych kodeksach cywilnych, ani z pożyczką, gdyż od obydwóch różni się ten depozyt swoim celem gospodarczym. Dlatego projekt tworzy z tzw. depozytu nieregularnego osobny rozdział, który, jakkolwiek zawiera tylko dwa artykuły, uwydatnia odmienną „causa“ interesu.

Jako przedmiot depozytu nieregularnego występują zwyczajnie bądź pieniądze bądź papiery wartościowe gdyż są to zwyczajne formy lokowania wartości, nadające się do szybkiego zrealizowania. Z uwagi jednak na to, że co do papierów wartościowych, które się oddaje bankierowi w przechowanie, często chodzi stronom o zwykły depozyt, projekt wymaga, aby zastrzeżenie, dające możliwość rozporządzania niemi bankierowi, było wyraźne.

Do art. 261. Kto zanosí pieniądze do kasy oszczędności albo do bankiera, pragnie przede wszystkim oszczędzić sobie trudu i niebezpieczeństwa ich przechowywania, zachowując zarazem możliwość dyspozycji ich wartością. Korzyść jaką ma z umówionego przy tem procentu od bankiera, jest tylko jednym z motywów i to z reguły nie najważniejszym, które go skłaniają do podjęcia tego interesu. Wobec tego może się zdarzyć, że strony obowiązku opłaty tego procentu nie umówiły ani jego wysokości nie oznaczyły. Gdy jednak bankier ma dzięki temu interesowi możliwość obracania pieniędzmi deponentów i odnosić z tego zysk, przewyższający znacznie wydatki połączone z obowiązkiem utrzymania w pogotowiu takiej gotówki, która normalnie potrzebną jest do zaspokojenia ewentualnych żądań deponentów, nie byłoby słusznem, gdyby w braku wyraźnej umowy nie był obowiązany

płacić deponentom przynajmniej ustawowych odsetek. Dlatego projekt zawiera w tym kierunku w art. 261 regułę uzupełniającą, nie wykluczając zresztą odmiennej umowy stron, bądź to zwalnającej bankiera zupełnie od płacenia procentów, bądź zobowiązującej go do płacenia procentów wyższych.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Spółka.

Treść umowy.

Do art. 262. Z kodeksów w Polsce obowiązujących kodeks napoleoński i austriacki uważają za istotną cechę spółki cel zarobkowy, natomiast wedle K. n. wystarcza jakikolwiek spólny cel. Za kodeksem niemieckim poszło też prawo szwajcarskie. Nauka uznaje zgodnie, że pojęcia spółki nie należy ograniczać do celu zarobkowego. Z drugiej jednak strony uznanie każdego celu za wystarczający wydaje się za daleko idącym, co nawet uznaje nauka niemiecka, wyłączająca z pojęcia spółki zrzeszenia, pozbawione zupełnie charakteru majątkowego, (np. spólne czytanie dramatów, Staudinger, II, str. 1357). Cel może być idealny ale to będzie cel działalności spólników. Natomiast celem związania się w spółkę musi być właśnie zamiar osiągnięcia tego idealnego celu mniejszym kosztem np. spólne zakupywanie książek, które wszyscy spólnicy czytają: gdyby każdy z osobna to miał kupować, byłoby za drogo. Każdy chce czytać, to jest ich cel idealny, który istnieje i bez spółki, ale spółkę zakładają, bo każdy chce czytać mniejszym kosztem. To jest cel związania spółki. Dlatego też projekt francusko-włoski podnosi, jako istotną cechę, osiągnięcie korzyści pieniężnej. Oczywiście może być i tak, że celem działalności spólników jest tylko korzyść pieniężna. Wówczas mamy spółkę zarobkową. Ale to nie jest konieczne, jak np. w powyższym przykładzie.

Drugą istotną cechą spółki jest, że środki, służące do osiągnięcia spólnego celu, stają się także spólne, stanowiąc majątek spółki. Dlatego trzeba to wspomnieć w definicji.

Spólne środki powstają drogą wkładek. Uiszczenie wkładki nie wyczerpuje jednak obowiązków spólnika. Są dalsze obowiązki zarządu, nieprzeszkadzania konkurencją i t. d., które wszystkie wynikają z ogólnego obowiązku spóldziałania przy osiągnięciu celu spółki. Dlatego projekt nie określa spółki jako umowy, w której spólnicy zobowiązują się do świadczenia wkładek dla osiągnięcia spólnego celu (jak np. kodeks japoński). Jednak z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że obowiązek uiszczenia wkładki jest głównym obowiązkiem spólników, którego treść musi wynikać z umowy chociażby pośrednio, przez określenie przedmiotu spółki, natomiast inne obowiązki (zarządu, pilności, nie

konkurowania i t. p.) mogą być już określone w ustawie. Dlatego ten główny obowiązek wymieniono też w definicji.

Do art. 263. Z istoty spółki wynika, że każdy spółnik musi się czemś przyczynić do osiągnięcia wspólnego celu, chociażby nawet negatywnie np. zaniechać swego przedsiębiorstwa lub pozwolić na używanie swego patentu, czy nazwiska jako firmy. Chodzi jednak o to, czy każde takie przyczynienie się stanowi wkładkę spółnika oraz czy każde staje się majątkiem spółki i czy każde nadaje prawo do udziału procentowego w majątku spółki. Kodeks austriacki uważa wprawdzie każde przyczynienie się za wkładkę, (Beitrag) ale odrębnie traktuje wniesienie rzeczy i pracy. W pierwszym wypadku wkładka staje się częścią kapitału czyli majątku spółki (Kapitalsbeitrag) i daje prawo do udziału w majątku spółki, w drugim wypadku w zasadzie nie, chyba, że wartość pracy skapitalizowano i dobito do majątku (§ 1183 i 1192). K. N. uważa, że przedmiotem wniosku spółnika, który zobowiązał się tylko do pracy, jest jego przemysł (wiedza techniczna) jednak nie stanowi wyraźnie, czy przemysł ten staje się również częścią majątku spółki. Z art. 1853 ust. 2 wynikałoby, że nie i że tylko w celu oznaczenia udziału w zyskach i stratach takiego spółnika należy, (w braku odmiennej umowy) uważać, że ten spółnik wniósł do kapitału zakładowego spółki tyle, ile wniósł spółnik, najmniej wnoszący do kapitału. Kodeks niemiecki nazywa wprawdzie przyczynianie się spółnika, dającego tylko pracę, także „wkładką“ (§ 733) jednak odmawia takiemu spółnikowi prawa do zwrotu wkładki przy ostatecznym rozdziale, z czego wynika, że nie uważa tej wkładki za część składową majątku spółki. Pr. szwajcarskie wogóle nie operuje pojęciem „Einlage“ lecz pojęciem „Beitrag“ przyczem jednak wyróżnia Vermögensbeiträge, które dają prawo żądania zwrotu przy likwidacji spółki.

Projekt idzie za wzorem prawa szwajcarskiego jako za rozwiązaniem najnaturalniejszym, przyczem nie jest wykluczona inna umowa, stanowiąca np., że to, co przy likwidacji pozostanie po zapłaceniu długów, ma być podzielone równo między wszystkich, bez różnicy, czy świadczyli przedmioty majątkowe, czy tylko pracę. Dlatego projekt używa wyrazu wkładka w znaczeniu obszerniejszym „Beitrag“, uważa, że wkładki polegające na pracy nie stanowią kapitału zakładowego a temsamem i majątku spółki, że w braku innej umowy dają prawo do równego z innymi zysku i straty, (nie jak w K. N. do najmniejszego), że wreszcie przy likwidacji najpierw należy zwrócić wkładki kapitałowe a resztę rozdzielić wedle zasad o podziale zysku. Taksamo nawet kodeks sowiecki § 294.

Ustęp pierwszy jest uzupełnieniem definicji spółki stanowiąc, co może być przedmiotem wkładki.

Ustęp drugi zawiera regułę interpretacyjną na wypadek, gdyby z umowy jasno nie wynikało, czy spółnik ma wnieść do

spółki oznaczone rzeczy na własność, czy tylko do używania. Przepis ten jest mniej skomplikowany niż § 706 ust. 2 K. n., bo jeżeli strony umowy oszacowanie, to z natury rzeczy wynika, że w tym wypadku rzeczy mają się stać własnością spółki, jeżeli zaś oszacowanie ma na celu tylko rozdział zysków, to właśnie wynika stąd, że w kwestji, co się ma stać z własnością rzeczy, strony niczego nie postanowiły i powinna wejść w zastosowanie reguła art. 263 ust. 2.

Przepis ustępu trzeciego odpowiada ogólnie uznanej zasadzie (§ 1184 K. a., § 706 ust. 1 K. n., art. 531 pr. szwajc.).

Majątek spółki.

Do art. 264. Zasada rzymska, że spółka jest stosunkiem czyto obligatoryjnym a majątek spółki należy do spółników wedle zasad o spółwłasności w częściach idealnych, przyjęta w kodeksie austriackim i napoleońskim, w świetle nowoczesnych pojęć nie nadaje się do przyjęcia. Dla pr. francuskiego jurysprudence i nauka skłaniają się do przyjęcia, że spółka jest osobą prawną i majątek spółki jest jej majątkiem. Kodeks niem., pr. szwajc. i kod. jap. odmawiają wprawdzie spółce cywilnej charakteru osoby prawnej, jednak uznają majątek spółki za majątek odrębny spółników, osiągając tem podobny efekt, jak jurysprudence francuska konstrukcją osoby prawnej. Są też podobne usiłowania w literaturze pr. austriackiego z powołaniem się na § 826 K. a. Projekt idzie za wzorem tych ostatnich kodeksów, zwłaszcza niemieckiego, uznając wprawdzie majątek spółki za majątek spółników, wyłączony jednak przez czas trwania spółki od dostępu wierzycieli osobistych spółników a udziały za niepozbymalne. W obec tego odpada potrzeba oznaczania udziałów w czasie trwania spółki, gdyż majątek przypada spółnikom do niepodzielnej ręki a natomiast potrzebne są przepisy o rozdziale majątku przy likwidacji i wprowadzenie odpowiedzialności solidarnej majątkiem spółki wobec wierzycieli spółki.

W art. 264 wypowiedziana jest w ust. 1 zasada, że istnieje majątek spółki, odrębny od majątku poszczególnych spółników tudzież, że ten majątek nie jest majątkiem osoby prawnej lecz spółnym majątkiem spółników.

Wobec tego pozbycie trzeciemu udziału w spółce jest jako takie bezwzględnie nieważne, jednak wobec postanowienia art. 276 musi być uważane że zbycie tych praw ze spółki, które są pozbywalne i w celu uchylecia wątpliwości art. 276 zawiera taką regułę interpretacyjną.

Ustęp drugi określa bliżej rodzaj tej wspólności podając zasadniczą różnicę w porównaniu ze wspólnością pro indiviso. Dalsze określenie tej wspólności wynika a art. 278 i 279, traktujących o prawach wierzycieli i dłużników spółki (stosunek do osób trzecich).

Z tych zasad wynika, że w czasie trwania spółki wysokość udziałów nie odgrywa żadnej roli i nie musi być skutkiem tego oznaczona.

Niepozbawalność udziałów pojęta jest, zgodnie z zasadą niepodzielnej ręki, jako skuteczna wobec osób trzecich t. j. wyposażona w skutek rzeczowy. Stanowisko pr. szwajc. i kodeksu japońskiego, które wprowadzają tylko względną bezskuteczność pozbycia udziału wobec spółki i jej wierzycieli (art. 542 prawa szwajc. i art. 676 K. jap.) wynikało zapewne stąd, iż nie chciano wprowadzać bezwzględnego zakazu, którego spółnicy może by nie przestrzegali i uważano, że ponieważ związanie majątku spółki ma tylko interes spółki na oku, wystarcza uznać dyspozycje tym majątkiem, dokonane przez spółników, tylko za bezskuteczne wobec spółki. Jednak zapatrywanie to nie godzi się wprost z koncepcją majątku spółki, jako całości, nie przypadającej członkom w częściach idealnych, które mogłyby być zbywane lecz właśnie do niepodzielnej ręki. Zresztą dopuszczalność aljenacji wedle pr. szwajc. i jap. osobom trzecim wiele pożytku nie przyniesie, gdyż w rezultacie taki nabywca udziału, nie mogąc żądać rozdziału ani przypuszczenia do spółki, musi czekać na udział likwidacyjny a nawet wątpliwe jest, czy może żądać wypłaty zysku w czasie trwania spółki wprost od innych spółników. Znaczenie wykluczenia pozbywalności udziałów polega nietyle na zakazie aljenacji ile właśnie na podkreśleniu konstrukcji niepodzielnej ręki w stosunku do majątku spółki.

Obowiązek uiszczenia wkładki.

Do art. 265. Jeżeli przedmiotem wkładki jest zapłata sumy pieniężnej, nie wystarczają ogólne przepisy o skutkach zwłoki z zapłatą długu pieniężnego, gdyż wedle nich opieszali spółnik miałby płacić tylko odsetki zwłoki. Nie wystarcza przepis podobny do art. 1846 K. N., gdyż to samo wynika już z art. 174 i 178 proj. cz. ogólnej. Od punktualnego zapłacenia wkładki pieniężnej zależy możność puszczenia spółki w ruch, i w ogóle całe powodzenie interesu. Charakter spółki jako umowy, polegającej na zaufaniu, wymaga a jej charakter spekulacyjny usprawiedliwia nałożenie na spółnika ryzyka wszelkich szkód, jakie z niepunktualnego zapłacenia wkładki dla spółki wyniknąć mogą. A dalej badanie, czy zwłoka z zapłatą pieniężną nastąpiła z winy czy też złego zamiaru (co wedle ogólnych zasad jest konieczne do żądania dalszego odszkodowania) jest bardzo trudne i o ile możności powinno się go unikać. Dlatego projekt, za wzorem kod. jap. nakłada na spółnika takiego odpowiedzialność za pełną szkodę bez względu na winę.

Do art. 266. Wedle art. 531 pr. szwajc. stosuje się w spółce odpowiednie przepisy kontraktu kupna i najmu ze względu na rękojmię i niebezpieczeństwo rzeczy oddanych spółce na własność

lub do używania. Zasada ta jest słuszna ale za ciasna. Także i pod względem innych obowiązków dotyczących uiszczenia wkładki (przeniesienie własności, zaniechanie innej dyspozycji, dozwoleństwo używania i t. p.) należy stosować odpowiednio przepisy o sprzedaży względnie najmie.

Do art. 267. Z zasady art. 262, że spółnik obowiązany jest do współdziałania dla osiągnięcia celu spółki oraz z ogólnej zasady, że zobowiązania należy spełniać w sposób odpowiadający wymogom dobrej wiary, możnaby wnosić, że w razie potrzeby wskazanej celem spółki a zwłaszcza w razie zmniejszenia kapitału zakładowego przez stratę, spółnicy są obowiązani do odpowiednich dopłat. Wprowadzenie takiego ryzyka do spółki cywilnej byłoby jednak niepożądane i dlatego słusznie zarówno K. a (§ 1189) jak i K. n. (§ 707) wyraźnie uchylają możliwość takiego wniosku. Projekt przyjmuje ten przepis.

Kodeks austriacki daje jednak w razie sprzeciwienia się spółnika podwyższeniu wkładki, koniecznemu wskutek zmienionych stosunków, prawo wystąpienia względnie wykluczenia spółnika. Myśl jest trafna, należy ją jednak zużytkować w przepisach, traktujących o rozwiązaniu spółki.

Z zasady art. 267 wynika też, że nie można uchwałą spółki, powziętą większością głosów, przeznaczyć części zysku na powiększenie lub uzupełnienie kapitału zakładowego. Jest to uzasadnione tem, że spółnicy, dający tylko pracę, mają prawo do zysku ale nie uczestniczą w kapitale zakładowym, więc taką uchwałą byłiby ukrócen. Możliwe to jest oczywiście za zgodą wszystkich spółników albo w razie odpowiedniej klauzuli w kontrakcie.

Zdanie ostatnie ustępu drugiego odpowiada stale przyjętej praktyce, że w razie umniejszenia kapitału przenosi się tę stratę jako *passivum* na rok przyszły i dopiero po jej pokryciu oblicza się zysk. Odnosi się ono oczywiście tylko do spółek, zawartych na czas dłuższy i obliczających roczne zyski i straty.

• Zawiadywanie sprawami spółki.

Do art. 268. Sprawę zarządu interesami spółki, o ile ona nie została unormowana kontraktem, kodeksy obowiązujące w Polsce załatwiają w różny sposób. K. N. w zasadzie daje każdemu spółnikowi prawo zarządzania tj. załatwiania wszelkich spraw z ważnością dla wszystkich, ograniczone prawem *veta* każdego członka przed wykonaniem czynności. Wyjątek stanowią zmiany w nieruchomościach, które wymagają jednomyślności.

K. a. (wedle *Ehrenzweiga* tom II. 1, str. 493, arg. z § 1185) pozostaje na tem samem stanowisku z tem, że prawo *veta* służy tylko większości obliczanej według wielkości udziałów (§ 833) a to nawet w sprawach przekraczających zwykły zarząd, przy

których jednak mniejszość ma prawo żądania zabezpieczenia, o czym, w razie odmowy, rozstrzyga w braku zgody na los lub arbitra, sędzia. Do ustanowienia osobnego zarządu trzeba większości.

K. n. natomiast wymaga uprzedniej zgody wszystkich. Jednak nauka uznaje wyjątki (gdy chodzi o utrzymanie wspólnej rzeczy, każdy może działać, anal. z § 744).

Z obcych kodeksów prawo szwajc. stoi na podobnym stanowisku co K. N. t. zn. każdy może działać ale jest ograniczony:

- 1) prawem weta każdego przed wykonaniem czynności,
- 2) wiążącą uchwałą spółki, do której trzeba jednomyślności.

Wyjątek stanowi zamianowanie generalnego pełnomocnika i interesy przekraczające zwykły zarząd, do czego trzeba jednomyślności.

Kodeks japoński podobnie daje każdemu prawo działania, ograniczone:

- 1) wetem uprzednim każdego innego
- 2) i poprzednią uchwałą większości. Ponadto
- 3) w sprawach przekraczających zwykły zarząd trzeba uchwały większości.

Okazuje się z tego, że stanowisko K. n., wymagającego zawsze zgody wszystkich, jest odosobnione. Jest też ono niepraktyczne, gdyż zbyt krępuje wszelką indywidualność. Dlatego projekt przychyła się w zasadzie do stanowiska Kod. Napoleona, przyjętego zresztą powszechnie, to znaczy, że każdy może działać o ile przedtem żaden się nie sprzeciwi. Wówczas powinien podać sprawę uchwale spółki, która powinna zapadać większością. Jedynie sprawy przekraczające zwykły zarząd można uczynić zależnymi od poprzedniej uchwały spółki.

Gwarancją, że spółnik nie będzie działał szkodliwie, jest jego odpowiedzialność za winę a ewentualnie prawo wykluczenia go ze spółki, gdyby to było upoczywe.

W wypadkach, gdy potrzeba uchwały spółników, wystarcza wedle projektu większość. Spółnicy powinni mieć na tyle do siebie zaufania a jeżeli go nie mają, mogą postawić wymóg jednomyślności w kontrakcie.

Do art. 269. Jeżeli zarząd poruczono kilku spółnikom, wynika stąd, że inni spółnicy nie mają już prawa zarządzania, pozatem wskazane jest analogiczne zastosowanie tych samych zasad, które obowiązują w razie, gdy zarząd sprawują wszyscy spółnicy.

Przepis ten wzorowany na § 710 K. n. Jednak Kodeks niemiecki zasadę wyłączenia od zarządu innych spółników niepotrzebnie ogranicza do wypadku, gdy już w umowie spółki powierzono zarząd jednemu lub kilku spółnikom. Także i wówczas, gdy to nastąpiło później uchwałą spółki, nie byłoby pożądane mieszanie się innych do zarządu. Inną kwestją jest odwołanie zarządu i tu różnica, czy poruczenie zarządu nastąpiło w umowie czy później, powinna być uwzględniona.

Do art. 270. Kodeksy obowiązujące w Polsce naogół powołują, dla określenia stosunków między spółnikami zarządzającymi a spółką, przepisy o zleceniu (art. 1656 ust. 2 K. N., § 1190 K. a., § 713 K. n.). Podobnie i art. 540 pr. szwajc., który jednak niesłusznie mówi, że chodzi tu o stosunek spółników zarządzających do innych spółników. W rzeczywistości chodzi o ich stosunek do spółki np. zaliczka ma być im wypłacona z majątku spółki a nie tylko przez pozostałych spółników.

Przepis ten mówi tylko o prawach i obowiązkach a nie o udzieleniu lub zgaśnięciu prawa zarządu, co jest umówione w innych artykułach.

Prawo żądania złożenia rachunków ma inny cel, niż prawo przeglądania aktów spółki, o którym mowa w art. 269. Tam chodziło o kontrolę nad zarządem, nad 'gestją w spółce, tu chodzi o kontrolę nad rezultatami tej gestji, nad wysokością osiągniętego zysku.

K. a. w § 1200 oraz K. n. § 716 wspominają o wypadku, gdy spółnik rzekł się prawa żądania rachunku (K. a.) lub każdorazowego wglądu w stan interesów (K. n.) i stanowią, że jeżeli zajdzie nierzetelność, prawo to odżywa. Projekt pomija to postanowienie (podobnie jak K. N, pr. szwajc. i K. jap.), uważając z jednej strony, że takie zrzeczenia się są nader rzadkie tam, gdzie rzeczywiście może zajść nierzetelność z chęci zysku, z drugiej zaś strony, że w tym wypadku raczej należy korzystać z prawa wykluczenia nierzetelnego spółnika lub rozwiązania spółki, niż utrzymywać nadal stosunek, oparty na nieufności.

Do art. 271. Przepis ten wypowiada najpierw celem uniknięcia wątpliwości zasadę, że zarówno powierzenie zarządu jednemu lub kilku spółnikom, jakoteż odebranie tegoż wymaga, jako sprawa przekraczająca zwykły tok interesów (art. 268) uchwały spółki.

Następnie zawiera przepis ten wyjątek dla wypadku, gdy prawo zarządu nadane już zostało w umowie spółki jednemu lub kilku spółnikom imiennie, wówczas bowiem sprawowanie tego zarządu jest ich prawem kontraktowym, warunkiem ich przystąpienia do spółki. K. N., K. n., pr. szwajc. i Kod. japoński pozwalają zatem w tym wypadku odebrać zarząd tylko z ważnych powodów. Projekt stanowi tak samo, przyczem zgodnie z przyjętą praktyką (np. przy umowie o pracę, o najem i t. p.) daje kilka przykładów ważnych przyczyn (podobnie K. n. i pr. szwajc.).

Co do wypowiedzenia ze strony sprawującego zarząd, to kodeksy różnią się między sobą dość znacznie. Jedne, jak K. a. i K. N. a więc dawniejsze, uważając, że sprawowanie interesów spółki jest obowiązkiem spółnika, nie dają mu prawa wypowiedzenia. Spółnik taki, jeżeli zaniedbuje zarząd, może być wykluczony (§ 1210 K. a.) o ile inny spółnik nie żąda rozwiązania, § 1212 K. a., albo sam może wypowiedzieć spółkę, a to, jeżeli była na

czas nieoznaczony, bez podania powodu, byleby nie w złej wierze i nie w porę (art. 1869 K. N., § 1212 K. a.), a jeżeli była na czas oznaczony, tylko ze słusznych powodów, art. 1871 K. N. i § 1211 K. a.

K. n. i podobnie K. jap.¹⁾ dają spółnikowi zarządzającemu prawo wypowiedzenia z ważnych powodów, jeżeli zarząd poruczono mu w umowie, z czego wynika a contrario, że jeżeli otrzymał zarząd na podstawie uchwały, może wypowiedzieć jak mandatarjusz.

Wreszcie pr. szwajc. wogóle traktuje go jak mandatarjusza (art. 540).

Stanowisko pr. szwajc. jest zbyt liberalne. Spółnik ma obowiązek pracować dla spółki i od tego obowiązku uchylać się nie powinien. Jednak z drugiej strony zmuszać spółnika do zarządu, gdy ma ważne powody uchylenia się, nie byłoby w interesie spółki i to bez różnicy, czy zarząd powierzono mu w umowie czy później. Dlatego projekt zawsze daje mu prawo wypowiedzenia, ale tylko z ważnych powodów. Inna rzecz, czy takie wypowiedzenie prawa zarządu nie będzie dla innych spółników ważnym powodem żądania rozwiązania spółki (art. 288).

Zakaz konkurencji.

Do art. 272. Przepis ten wzorowany jest na § 1186 in fine K. a. i art. 536 pr. szwajc. Wynika on z natury spółki, jako interesu opartego na zaufaniu. Jednak przepis ten jest tylko *ius dispositivum*. Z kontraktu może wynikać, że spółnikowi pozwolono prowadzić na własną rękę interes konkurencyjny. Por. art. 10 proj. wł.-franc.

Odpowiedzialność za szkodę.

Do art. 273. W przeciwieństwie do K. a. i K. N., które pod tym względem a szczególnie pod względem rozmiarów wymaganej od spółnika pilności, poddają spółkę pod ogólne przepisy, K. n. i pr. szwajc. ograniczają obowiązek pilności spółnika do *diligentia quam in suis rebus* (§ 708 K. n., art. 538 pr. szwajc.). Jedynie pr. szwajc. poddaje go ogólnym przepisom, jeżeli pobiera wynagrodzenie za czynności. Projekt nie uważa za wskazane czynić wyjątku od ogólnych zasad z uwagi, że: 1) w przeważnej części państwa takiego wyjątku nie ma, 2) w spółce powinni wszyscy raczej nateżyć swą uwagę, bo korzystają z usług reszty spółników. Spółka opiera się na zaufaniu i każdy spółnik powinien mieć poczucie, że tego zaufania nie może zawieść. Jeżeli celem spółki jest osiągnięcie rezultatów, których jednostka osiągnąć sama nie może, to jednak każdy spółnik powinien starać się dać ze siebie jak najwięcej, aby ten rezultat był jak najpełniejszy i najpełniejszy. Spółka nie jest na to, aby jednostki

niedbałe i niezaradne utrzymywać na powierzchni, lecz na to, aby jednostkom zapobiegliwym zapewnić jak najlepsze sukcesy.

Wobec tego projekt nie zawiera osobnego postanowienia o stopniu staranności wymaganym od spółników, wystarczą przepisy części ogólnej pr. obligacyjnego oraz art. 270, z którego wynika, że spółnicy zarządzający odpowiadają tak samo, jak przyjmujący zlecenie (tak samo kodeks japoński, art. 671 i 644).

Natomiast uważa projekt za pożyteczne zaznaczyć wyraźnie, że kompensata szkody z zyskiem, przysporzonym przez spółnika, może mieć miejsce tylko wtedy, gdy osiągnięta została w jednym i tym samym interesie. Wypowiada ją K. a. i pr. szwajc. a w kod. niem. opuszczono ją tylko jako rozumiejącą się samą przez się. Zasada ta wynika w projekcie a contrario z art. 273, wzorowanego na art. 538 ust. 2 pr. szwajc. Tak samo art. 1850 K. N. i art. 13 proj. franc.-włoskiego.

Udział spółnika w zysku i stracie.

Do art. 274. Z kodeksów obowiązujących w Polsce jeden tylko K. a. podaje definicję zysku i straty. Definicja taka jest jednak zbyt wąska, gdyż nie może ulegać wątpliwości, iż zysk spółki stanowi ta część majątku spółki, która pozostaje przy rozwiązaniu spółki lub po zamknięciu okresu rachunkowego po potrąceniu kapitału zakładowego i wszelkich kosztów. Również prawo spółnika do zysku wynika z art. 262. Dlatego projekt za wzorem K. N. i K. n. ogranicza się do ustalenia stosunku, w jakim w braku odmiennej umowy spółnicy uczestniczą w zysku i stracie.

Pod tym względem kodeksy obowiązujące w Polsce różnią się między sobą. Wedle K. N. udział spółników w zyskach i stratach odpowiada wkładce do kapitału zakładowego, zaś członkowie dający pracę uważani są za dających wkładkę równą najniższej. Wedle K. a. udział również odpowiada wkładce, jednak spółnicy, dający tylko pracę, uczestniczą w zyskach w procencie, oznaczonym przez sędziego odpowiednio do ilości trudu, wagi interesu i osiągniętej korzyści. Wedle K. n. natomiast udziały w zysku i stracie są równe, niezależnie od wielkości wkładek. Tak samo pr. szwajc. art. 533. Kodeks japoński przyjmuje również stosunek wielkości wkładek, bez wyjątków co do dających pracę. Projekt franc.-włoski zatrzymuje stanowisko K. N.

Projekt uważa udział w stosunku do wkładek za najtrafniejszy, zwłaszcza, że zasadniczo stawia na równi wkładki kapitałowe i wkładki polegające na pracy, art. 263. Oczywiście musi z umowy wynikać, że nie chodzi o zwykłą spółpracę, do której obowiązani są wszyscy lecz o wkładkę w formie pracy. Wartość jej w stosunku do wkładek kapitałowych może ustalić kontrakt spółki lub sędzieja. W tym celu można przyjąć, że spółnik włożył do spółki taki kapitał, którego roczne odsetki prawne równają się

wartości rocznej pracy spółnika. Jednak to ma tylko na celu ustalenie udziału w zysku i stratach, tzn., że ten spółnik nie uczestniczy z tym kapitałem w majątku spółki i w razie jej rozwiązania nie może tego kapitału żądać. Równanie dającego pracę z tym, co dał najmniej w kapitale (przyjęte do K. N. z Landrechtu) wydaje się krzywdzącem (i takim wydawało się już Zeillerowi!). Wobec zrównania dających pracę z dającymi kapitał pod względem zysków nie ma powodu faworyzować ich pod względem strat, jak to czyni K. a.

Prawo do zysku jest integralne w spółce i wykluczenie spółnika od zysku byłoby sprzeczne z istotą tej umowy (nie jest wprawdzie zakazane ale stanowi wówczas inną umowę np. pożyczkę). Natomiast uwolnienie od udziału w stratach jest możliwe i pożądane np. w celu ściągnięcia do spółki kapitalisty, który nie chce lub nie może ryzykować. Z kodeksów jeden tylko napoleoński zakazuje takiego zwolnienia, ale pozwala na dowolne ustalenie stosunku udziału w stracie, co w razie ustalenia znikomego procentu równa się zupełnemu zwolnieniu. Prawo szwajcarskie przewiduje uwolnienie od udziału w stratach spółnika, dającego pracę. Projekt, za wzorem K. a. (w brzmieniu z r. 1868), K. n. i K. jap., nie nakłada pod tym względem żadnych ograniczeń swobodzie umawiania się.

Reguła interpretacyjna ustępu trzeciego jest praktyczna, przyjęta w K. n., pr. szwajc., proj. franc.-wł. i K. jap. Jednak projekt, za wzorem proj. franc.-włoskiego ogranicza ją tylko do wypadku ustalenia udziałów w zysku, jako normalnego. Jeżeli kontrakt mówi tylko o udziale w stracie, raczej przypuszczać należy, że co do zysku pozostaje przy normie ustawowej tj. wedle wysokości wkładów.

Do art. 275. Zasada tego artykułu odpowiada naturze rzeczy, wypowiedziana jest też w K. a. § 1199 i K. n. § 721. Można by za wzorem K. N., prawa szwajc. i K. jap. całkiem opuścić to postanowienie, jednak umieszczenie go może mieć znaczenie w tych wypadkach, w których zamożni spółnicy, dający wkładki kapitałowe, skłonni byłiby nie rozdzielać zysków przez kilka lat, aby zwiększyć kapitał obrotowy, co może być w ogólnym wyniku korzystne dla spółki, ale niepożądane dla spółników, dających np. pracę, których taki artykuł zabezpiecza.

W odróżnieniu od K. n. w ustępie drugim nie pomieszczono, że z końcem roku rozdziału należy dokonywać lecz, że można go żądać, bo tu chodzi nie o wskazówkę dla spółki lecz o prawo spółnika.

Niepozywalność praw ze stosunku spółki.

Da art. 276. I. Art. 1861 zd. 2 K. N. i 1186 K. a. wypowiedzają zasadę, że bez zgody innych spółników, spółnik nie może

nikogo przyjmować do spółki ani obok siebie ani w miejsce siebie. Jednak, jak słusznie podnoszą motywy do § 644 proj. K. n., to rozumie się samo przez się ze względu na dwustronny i ściśle osobisty charakter spółki. Chodzi jednak o to, czy spółnik może 1) przenieść na trzeciego swój udział w majątku spółki i 2) cedować swoje prawa, wynikające ze spółki z tym skutkiem, że cesjonariusz nie staje się wprawdzie spółnikiem ale te prawa nabywa, jako oderwane od stosunku spółki. Chodzi tu w szczególności o prawa do wpłacenia wkładek, do udziału w zarządzie, do udziału w posiedzeniach, na których zapadają uchwały, wglądu do ksiąg, prawo do członków zarządzających, prawo do zaniechania szkodliwej konkurencji, do rozdziału zysku, do zwrotu wydatków, do wynagrodzenia szkody, do kwoty likwidacyjnej i t. p.

Co do pierwszej kwestji, to załatwia już ją (w sensie negatywnym) art. 264.

Co do drugiej kwestji, to ona jest zarówno w literaturze prawa francuskiego jak i austriackiego rozpatrywana z punktu widzenia dyspozycji udziałem w spółce tj. w majątku spółki. Jedni są zdania, że prawa te, o ile nie mają charakteru ściśle osobistego, są zbywalne ale że zbycie nie jest skuteczne wobec innych spółników (Baudry-Lacantinerie, Ehrenzweig) drudzy uważają te prawa wogóle za niepozbywalne (Colin-Capitant, Planiol, Wellspa cher i Stubenrauch wyd. 8) o ile z istoty kontraktu (spółki kapitałowe w prawie francuskim) lub wyraźnej umowy co innego nie wynika.

Prawo obl. szwajcarskie zadowala się stwierdzeniem, że przyjmować trzeciego do spółki nie można bez zezwolenia spółników, a pozbycie udziału nie nadaje trzeciemu charakteru spółnika i praw, z tego charakteru wypływających, art. 542. Kodeks japoński ogranicza się do wypowiedzenia bezskuteczności przeniesienia udziału wobec spółki i tych, którzy z nią zawierają interesy. Projekt francusko-włoski zadowala się również stwierdzeniem, że udział spółnika jest niepozbywalny, o ile niema innej umowy lub nie chodzi o spółkę handlową.

Wynika stąd, że te trzy kodeksy, zarówno zresztą jak i K. N. i K. a., pozostawiają kwestję pozbycia praw spółnika do innych spółników bez wstąpienia zresztą trzeciego nabywcy od spółki, nauce, która musi skutkiem tego powiedzieć, że niepozbywalnymi są te prawa, które mają charakter osobistych i od charakteru spółnika odłączyć się nie dadzą (np. głosowanie, udział w zarządzie, wgląd do ksiąg i t. p), że dalej niepozbywalnymi lub pozbywalnymi ale bez skutku wobec spółki są te prawa, które dadzą się wprawdzie odłączyć od charakteru spółnika, ale są związane z udziałem w majątku spółki (np. prawa do rzeczy lub wierzytelności wspólnych) zaś pozbywalnymi inne prawa (np. do zysku już zapadłego). Natomiast K. n. stawia tę kwestję jasno w § 717. Projekt uważa jasne rozstrzygnięcie tej kwestji za po-

żądane a to tem bardziej, że w art. 264 przyjął niepozbywalność udziału. Gdyby więc brakło osobnego przepisu co do pozbywalności pewnych praw, możnaby z tego wnosić, że wogóle wszelkie prawa spółnika są niepozbywalne. Tymczasem nie należy zbytnio ukrócić wierzyteli spółnika, o ile to interesom spółki nie szkodzi. Nie szkodzi zaś interesom spółki pozbycie lub obciążenie prawa do zysku już płynnego, do kwot przypadających spółnikowi do wypłaty czyto za sprawowanie zarządu czy np. za użycie przez spółkę jego rzeczy bez prawnego tytułu lub w skutek sprawowania interesów bez zlecenia, wreszcie do kwoty likwidacyjnej. Prawa te są zatem pozbywalne i to z pełnym skutkiem wobec spółki.

Postanowienie ustępu 2 wyjaśniają motywa do art. 264.

II. Z art. 276 wynika też jasno stanowisko projektu wobec wierzyteli prywatnych spółnika.

Wedle kodeksu Napoleona kwestja praw wierzyteli spółnika wobec majątku spółki jest rozmaicie rozstrzygana. Ci, którzy nie uznają spółki za osobę prawną, muszą przyznać wierzytelom spółnika prawo do poszukiwań na jego udziale, ale albo odmawiają im jego zrealizowania w czasie spółki, powołując się na art. 1860, że spółnik nie może rozrządzać ruchomościami spółki, albo odmawiają im tylko prawa żądania egzekucji przez sprzedaż przed rozdziałem, powołując się na art. 2205. Natomiast wedle tego zapatrywania w razie prowadzenia egzekucji przez wierzyteli spółki, mogą się oni przyłączyć a także mogą zająć przydział likwidacyjny spółnika. Natomiast ci, którzy uważają spółkę za osobę prawną, nadają wierzytelom spółki bądź wyłączne, bądź uprzywilejowane prawo zaspokojenia się z majątku spółki przed wierzytelami spółnika.

Wedle prawa austriackiego majątek spółki jest majątkiem spółników w częściach idealnych i skutkiem tego, w braku jakiegokolwiek postanowienia ograniczającego prawa wierzyteli spółników, ci ostatni mogą zająć także udział spółnika w majątku spółki tj. w każdej części składowej tego majątku (np. idealna część nieruchomości), § 1203 i 1183. Natomiast zdanie, uznające majątek spółki jako wspólny do niepodzielnej ręki, musi tego prawa wierzytelom całkiem odmówić.

Kodeks niemiecki natomiast, uważając majątek spółki za wspólny do niepodzielnej ręki, odmawia też wierzytelom spółnika prawa prowadzenia egzekucji na tym majątku a raczej na udziale spółnika w tym majątku, co tem bardziej jest uzasadnione, że w czasie trwania spółki udział ten nie jest cyfrowo oznaczony.

Po myśli § 859 niem. p. c. wierzytel spółnika nie może zajmować udziału jego w poszczególnych przedmiotach majątku spółki, lecz tylko jego udział w całym majątku spółki. To mu daje po myśli § 725 K. n. następujące prawa: 1) prawo żądania udziału w zyskach, przypadającego na spółnika, 2) prawo wypowiedzenia spółki i 3) prawo zaspokojenia się z kwoty likwidacyjnej.

Prawo szwajcarskie pozwala wierzycielom spółnika zająć tylko jego udział likwidacyjny i stanowi, że w razie sprzedaży przymusowej tego udziału spółka się rozwiązuje.

Projekt przyjmuje również zasadę wykluczenia wierzycieli od dostępu do poszczególnych przedmiotów majątku spółki, jako zgodną z pojęciem tego majątku, jako należącego do spółników do niepodzielnej ręki. Odpowiada to stanowisku prawa niemieckiego i szwajcarskiego, jurysprudencji francuskiej skłaniającej się do uznania spółki za osobę prawną, wreszcie i tendencjom, ujawnionym odnośnie do prawa austriackiego (Wellspacher). Uznając jednak majątek spółki za majątek spółników, projekt dopuszcza, podobnie jak K. n. i pr. szwajc., zaspokojenie się wierzycieli spółnika z tego majątku jednak w sposób, któryby nie pozostawał w sprzeczności z istotą spółki (zwłaszcza z zasadą art. 264) i nie wprowadzał zamieszania w prawidłowy tok interesów spółki, tj. przez zajęcie tych praw, które w myśl art. 276 są pozbywalne.

Dopuszczalność takiego zajęcia wynika już z ustępu 1 tego artykułu. Stwierdza je ponadto ustęp drugi, który ze względów praktycznych czyni zbędnym zajmowanie każdego z praw pozbywalnych spółnika z osobna.

Ponieważ głównym środkiem zaspokojenia wierzycieli spółnika będzie suma likwidacyjna, przeto zgodnie z kodeksem niemieckim i obow. w Małop. prawem dla spółek handlowych projekt nadaje wierzycielowi, który zajął udział spółnika, prawo wypowiedzenia spółki, o czym mówi art. 284.

Zastępstwo spółki na zewnątrz.

Do art. 277. Nie ulega wątpliwości, że spółnik, który otrzymał pełnomocnictwo od spółki, może ją zastępować ze skutkami zastępstwa (art. 52 proj. cz. ogólnej). Chodzi jednak o to, czy spółnik, który ma prawo do zarządu, jest tem samem umocowany mileżąco do zastępowania spółników na zewnątrz. Oczywiście chodzić tu może albo o prawo do zarządu, nadane jednemu lub kilku spółnikom z wyłączeniem innych albo o prawo zarządu, służące każdemu ale w ten sposób, iż może działać bez uprzedniej zgody innych.

W K. N. sprawa nie jest jasno rozstrzygnięta, z art. 1862 zd. drugie i 1864 zdawałoby się wynikać, że wchodzi w zastosowanie tylko ogólne reguły t. j. potrzebne jest zawsze pełnomocnictwo t. zn. samo prawo do zarządu odnosi się tylko do stosunku wewnętrznego i nie uprawnia jeszcze do zastępstwa spółki na zewnątrz. Jednak jurysprudencja uważa zarządcę za upoważnionego także do zastępstwa na zewnątrz w sprawach należących do jego zarządu (Baudry-Lacantinerie, La société, nr. 342).

Podobnie ma się rzecz z kodeksem austriackim, przyczem tekst § 1190 jeszcze silniej popiera takie zdanie jurysprudencji (Ehrenzweig, II 1 str. 499).

K. n. zawiera wyraźne postanowienie, że o ile spółnikowi według umowy spółki przysługuje upoważnienie do prowadzenia spraw, jest on w razie wątpliwości umocowany także do zastępowania innych spółników wobec osób trzecich.

Tak samo postanawia obecnie pr. obl. szwajc. (art. 543 ust. 3). W dawnym prawie obl. z roku 1883 było wprost przeciwnie.

Projekt nie ma powodu odstępować od zasady, przyjętej zgodnie przez ustawodawstwo względnie jurysprudencję ziem polskich i celem uniknięcia luk oraz zapobieżenia mniemaniu, że wymaga zawsze osobnego pełnomocnictwa — wyraźnie wypowiada w art. 277 tę samą zasadę, przyczem jednak, jak prawo szwajc. nie wymaga, by prawo do zarządu spółnika opierało się na umowie spółki (jak K. n.). Jeżeli bowiem spółnicy mają tyle zaufania do siebie, by sobie powierzyć zarząd, to powinno wystarczyć do umocowania. Zresztą przepis ten potrzebny jest dla ochrony zaufania osób trzecich.

K. n. zawiera także osobne postanowienie co do odwołania pełnomocnictwa (§ 715), analogiczne do odwołania prawa do zarządu, jeżeli udzielono je w umowie spółki, bo uważa, że ono wówczas jest również prawem kontraktowym spółnika, którego go nie można pozbawić jak zwykłego pełnomocnictwa. Jednak między prawem do zarządu a prawem do zastępstwa jest właśnie wielka różnica, gdyż pierwsze ma rzeczywiście doniosłe znaczenie materialne dla spółnika, podczas gdy moc zastępstwa (bez prawa do zarządu) jest raczej tylko dla niego ciężarem. Dlatego projekt nie zawiera takiego postanowienia.

Zobowiązania spółki.

Do art. 278. System odpowiedzialności spółników za zobowiązania przedstawia się dla każdego z kodeksów obowiązującego w Polsce inaczej a to ze względu na różną strukturę spółki w ogóle.

Według K. N. za zobowiązania spółki (tj. zobowiązania zaciągnięte w charakterze spółników i w imieniu spółki) odpowiada, zd. jurysprudencji, przedewszystkiem majątek spółki jako majątek osoby prawnej, następnie zaś spółnicy swoim majątkiem pro parte rata a to po równej części (art. 1862 i 1863). Bez zgody wierzyciela ograniczenie tej odpowiedzialności spółników własnym majątkiem jest niedopuszczalne, możliwe jednak ze skutkiem między spółnikami. Nie jest jasnym (wobec konstrukcji osoby prawnej), czy ta odpowiedzialność spółników wchodzi w zastosowanie zawsze, gdy chodzi o zobowiązania spółki, czy tylko wtedy, gdy wyraźnie zaciągnęli zobowiązanie także pod osobistą odpowiedzialnością, co zdawałoby się wynikać z artykułu 1862 ust. 2.

Wedle K. a. (który podobnie jak K. N. sam sprawy zupełnie jasno nie stawia) odpowiadają spółnicy zdaniem najnowszej nauki, że zobowiązania spółki majątkiem spółki do niepodzielnej ręki, jak dziedzice przed przyznaniem spadku, § 550, Ehrenzweig II, str. 500, oraz własnym majątkiem pro parte rata a to do wysokości swego udziału w majątku spółki, § 1203 zd. 2. W razie wątpliwości jednak wierzyciel może przyjąć, że części są równe, § 839.

Wedle K. n. za zobowiązania spółki odpowiada majątek spółki (bo taki majątek istnieje i do niego należą długi spółki, co nie jest wprawdzie wyraźnie powiedziane ale wynika z istoty majątku odrębnego) zarazem jednak i spółnicy odpowiadają własnym majątkiem prywatnym, (gdyż oni są osobiście zobowiązani) a to z reguły solidarnie (§ 427). Tak samo projekt francusko-włoski.

Ostatecznie więc można przyjąć jako spólną zasadę:

- 1) że majątek spółki odpowiada bez ograniczenia,
- 2) że majątki spółników prywatne odpowiadają albo solidarnie (K. n.) albo pro rata i to albo w równych częściach (K. N.) albo w miarę udziałów (K. a.).

Z konstrukcji spółki przyjętej w projekcie wynika najpierw, 1) że dłużnikami są zawsze spółnicy i tylko spółnicy, 2) że za zobowiązania muszą odpowiadać zarówno majątkiem spółki, jak i majątkiem prywatnym. Co do pierwszego, z przyjętej zasady jak największej spójności tego majątku wynika, że za długi spółki powinni spółnicy odpowiadać tym majątkiem bez ograniczenia, do niepodzielnej ręki. Natomiast co do majątków prywatnych, wobec zasady art. 7 proj. cz. ogólnej należy przyjąć odpowiedzialność oddzielną i to w braku odmiennej umowy z wierzycielem w równych częściach (bo stosunek wewnętrzny między spółnikami wierzyciela nie obchodzi o ile się z nim inaczej nie umówiono).

Wedle prawa szwajc. odpowiedzialność spółników jest solidarna, więc niema potrzeby odróżniania majątków, artykuł 544. Jednak projekt nie widzi powodu wprowadzania przy spółce cywilnej odpowiedzialności solidarnej także co do prywatnych majątków spółników, z tych samych powodów, dla których w części ogólnej nie przyjął zasady § 427 K. n. zwłaszcza z powodu, że na przeważającym obszarze Polski obecnie ta zasada nie jest przyjęta o obrocie cywilnym.

Wierzytelności spółki.

Do art. 279. Kwestja, czy wierzytelności spółki są spólną wierzytelnością spółników a to bądź do niepodzielnej ręki bądź też pro parte rata, czy też jest majątkiem spółki jako takiej, nie jest jasna wedle K. N. Kto uważa spółkę za osobę prawną, może uważać wierzytelności za jej prawa, spółnicy udziału we wierzy-

telnościach w stosunku do trzeciego dłużnika nie mają, mogą je ściągać tylko jako zarządcy na rachunek spółki. Kto jednak odmawia tego charakteru spółce, może uważać te wierzytelności za wspólne i to pro parte (art. 1220). Tylko art. 1849 zobowiązuje spółnika, który ściągnął swoją część, by ją przelał do wspólnej kasy, aby nikt nie był pokrzywdzony. Ponadto ściągnięcie takiej wspólnej wierzytelności jest rodzajem administracji sprawami spółki, zaczem tylko taki spółnik ma prawo ściągać wierzytelności spółki, który ma zarząd, choćby z art. 1859 ust. 1. Gdyby wierzyciel zapłacił innemu, płaci nieupoważnionemu (art. 1239, 1860, 1849).

Wedle K. a. sprawa nie jest także jasna, z § 1203 wynikałoby, że wierzytelności dzielą się między spółników pro rata według ich udziałów, tak, że każdy mógłby swój udział ściągać, jednak nowsza nauka, opierając się na §§ 848 i 890 uważa, że wierzytelności spółki przysługują spółnikom do niepodzielnej ręki i dochodzić ich mogą albo wszyscy razem albo przez pełnomocnika.

Wedle K. n. wierzytelności należą do spółników do niepodzielnej ręki (§ 718 i 719), zaczem spółnik nie może osobno ściągać swego udziału, może jednak ściągnąć całą wierzytelność dla spółki w charakterze zarządcy i pełnomocnika, o ile mu ten charakter służy. Jednak dla ochrony trzeciego dłużnika istnieje przepis § 720.

Dla projektu wynika już z art. 264 ust. 3, że spółnik nie może ściągać swego udziału w wierzytelności spółki w czasie trwania spółki. Dłużnik zatem może płacić tylko wszystkim razem albo członkowi upoważnionemu do zarządu, gdyż ten reprezentuje wszystkich spółników a ściąganie pretensyj należy do zarządu. Osobne postanowienie w tym względzie wydaje się jednak pożądanem w celu uniknięcia możliwych wątpliwości, zwłaszcza, że możnaby uważać, że art. 264 odnosi się tylko do stosunku wewnętrznego między spółnikami, (jak to twierdzi n. p. nauka francuska odnośnie do art. 1860 K. N., por. Baudry-Lacantinerie, t. XXIII nr. 331 i 353). Z tych samych powodów zamieszcza projekt postanowienie będące dalszą konsekwencją art. 264, że spółnik, pozwany przez swego prywatnego wierzyciela, nie może mu przedstawić do kompensaty pretensji, jaką ma do niego spółka w wysokości, odpowiadającej jego udziałowi, bo w ten sposób dysponowałby swoim udziałem. Natomiast inną jest kwestja, czy wprowadzać przepis, podobny do § 720 K. n. dla ochrony trzecich dłużników. Zdaniem projektu jest to zbytteczne, bo jeżeli dług powstał jako wierzytelność spółki, to trzeci dłużnik wie, iż chodzi o dług do spółki i powinien płacić tylko wylegitymowanemu do zarządu lub wszystkim spółnikom razem, jeżeli zaś dług powstał jako wierzytelność spółnika, którą on potem wniósł do spółki, to chronią go przepisy o cesji.

Zasada ustępu 3 jest również konsekwencją artykułu 264 (por. też § 719 K. n., art. 677 K. jap.).

Ustąpienie spółnika ze spółki.

Do art. 280. W kwestji ustania stosunku spółki projekt musiał przede wszystkim rozstrzygnąć pytanie, czy osobisty charakter spółki należy przeprowadzić do ostatecznej konsekwencji t. zn. postanowić, że jeżeli choćby tylko co do jednego członka zajdzie przyczyna ustąpienia (śmierć, wypowiedzenie, wykluczenie) spółka zawsze się rozwiązuje ze skutkiem wobec wszystkich i następuje likwidacja, czy też poza wypadkami, dotyczącymi z konieczności wszystkich (zupełne osiągnięcie celu lub jego udaremnienie) spółka może istnieć nadal mimo ustąpienia poszczególnych spółników. Praktycznie objawia się to w tem, że przy pierwszej koncepcji spółnik ustępujący może zawsze żądać zupełnej likwidacji majątku i rozdziału in natura lub po spieniężeniu, a przy drugiej ustępujący spółnik zostaje splecony w pieniądzu na podstawie oszacowania majątku spółki w chwili ustąpienia.

Z kodeksów nowoczesnych na skrajnych stanowiskach stoją: pr. obl. szwajc. i Kod. jap. Pr. szwajcarskie przeprowadza zasadę związania spółki z osobami spółników w całej surowości, zna tylko sposoby zgaśnięcia spółki całej. Kod. jap. przeciwnie, uznaje z reguły wystąpienie (lub wykluczenie) spółnika ze spółki bez naruszenia dalszego bytu spółki między pozostałymi spółnikami. Tylko osiągnięcie lub udaremnienie celu i rozwiązanie z ważnych powodów na żądanie spółnika powoduje całkowite ustanie spółki.

Kodeksy obowiązujące w Polsce zajmują różne stanowiska. Wedle K. N. i K. n. zasadą jest rozwiązanie zupełne i rozdział majątku ale w pewnych wypadkach spółka może trwać dalej mimo, że jeden lub kilku spółników przestało być członkami. I tak K. N. odnosi to do wypadku śmierci spółnika, art. 1868, zaś K. n. do wypadków śmierci, wypowiedzenia przez jednego członka, popadnięcia w konkurs i wykluczenia członka (§§ 736 i 737), jednak wedle obu tych kodeksów warunkiem takiego przedłużenia spółki między pozostałymi jest, by to umowa spółki przewidywała. Podobnie ujmują sprawę kodeks sowiecki i projekt francusko-włoski. Natomiast K. a. na wypadek śmierci dorozumiewa się takiej umowy, zaś na wypadek wykluczenia wogóle oraz wypowiedzenia po myśli § 1211 i 1212 uznaje ją za zbyteczną. Sporną jest przytem kwestja, czy wypowiedzenie z § 1212 należy uważać za wypowiedzenie swego udziału, czy też za wypowiedzenie spółki.

Projekt uważa, że decydującym w tej mierze jest nie tyle charakter osobisty spółki, bo okazuje się, zwłaszcza z przykładu prawa austriackiego i japońskiego, że można go rozmaicie pojmować, ile względ, że spółka, raz zorganizowana i w ruch puszczona, stanowi wspólne dobro więcej osób, które jest czemś więcej, niż sumą wkładów i nie godzi się wszystkich spółników tego dobra na życzenie lub z przyczyn dotyczących jednego pozabawiać.

Dlatego we wszystkich wypadkach, w których przyczyna rozwiązania stosunku spółki nie dotyczy wszystkich, projekt nie wprowadza rozwiązania spółki lecz tylko ustąpienie dotyczącego spółnika i nie wymaga uprzedniej zgody spółników na dalsze prowadzenie spółki w takich wypadkach z pozostałymi.

Ale projekt uwzględnia z drugiej strony, mając właśnie na oku osobisty charakter spółki, że inni spółnicy nie mogą być zmuszeni w takich wypadkach do dalszego pozostawania w spółce, nie obejmującej już wszystkich pierwotnych spółników. Dla kodeksów, wymagających zawsze osobnej klauzuli kontraktowej na dalsze prowadzenie spółki mimo ustąpienia jednego, jak K. N. i K. n., zgoda taka wynika już z tej klauzuli. Projekt nie wymagając takiej umowy, nadaje jednak w jej braku każdemu pozostałemu spółnikowi prawo spowodowania jej rozwiązania przez wypowiedzenie (art. 287).

Ponadto wynika z istoty spółki, jako stosunku obligatoryjnego conajmniej między dwiema osobami, że spółka rozwiązuje się, jeżeli w skutek ustąpienia jednego lub kilku spółników pozostałby w niej tylko jeden spółnik. Jednak właśnie dlatego, że przyczyna rozwiązania nie dotyczy tu wszystkich spółników, projekt nie uważa w tym wypadku za wskazane przeprowadzać normalnej konsekwencji rozwiązania t. j. likwidacji spółki. Ponieważ często nie da się zapobiec, by ustąpienie innych spółników i co za tem idzie, rozwiązanie spółki nie nastąpiło nie w porę, należy dać pozostałemu spółnikowi możliwość dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, oczywiście jako jednostkowego, jedynie z obowiązkiem spłacenia ustępujących jak we wszystkich innych wypadkach ustąpienia, nie powodujących rozwiązania spółki.

Z tych względów wynikają dla projektu następujące zasady:

Odróżnić należy ustąpienie spółnika i rozwiązanie zupełne spółki.

A. Ustąpienie spółnika (spółnik przestaje być spółnikiem) wskutek:

1) śmierci, o ile umowa nie przewiduje przedłużenia spółki z dziedzicami;

2) popadnięcia spółnika w konkurs;

3) dobrowolnego wystąpienia przez wypowiedzenie udziału lub z ważnych przyczyn;

4) wykluczenia spółnika z ważnych przyczyn;

5) wypowiedzenia udziału spółnika przez wierzyciela.

Wypadki ustąpienia wylicza art. 280.

Co do wypadków ad 1, 3, 4 i 5 zawierają bliższe postanowienia artykuły 281—284 i bliższe uzasadnienie zawarte jest też przy tych artykułach. Co do popadnięcia w konkurs (wypadek ad 2), osobne postanowienie jest zbędne. Z art. 280 wynika, że powód ten działa ipso iure a nie dopiero, jak w K. a. przez wykluczenie (§ 1210), gdyż pozostawanie krydarjusza w spółce nie jest pożądane zarówno dla spółki jak i dla masy konkursowej.

Przyjmuje to samo K. N., K. n., K. jap. i pr. szwajcarskie. Jest to dla projektu tem bardziej uzasadnione, że udziały spółników są niepozbywalne (art. 276) więc zarządca masy konkursowej nie mógłby ich spieniężyć przed rozwiązaniem spółki.

B. Spółka rozwiązuje się (przestaje istnieć) wskutek:

- 1) osiągnięcia lub udaremnienia celu;
- 2) upływu oznaczonego czasu;
- 3) ustąpienia tylu spółników, iż pozostałby tylko jeden;
- 4) wypowiedzenia ze strony spółnika w razie ustąpienia innego spółnika.

5) rozwiązania przez sąd z ważnych powodów.

Wypadki rozwiązania wylicza art. 286. Wypadki ad 1 i 2 nie wymagają osobnych postanowień ani uzasadnienia.

Co do wypadków ad 3 potrzebne jest, z powodów wyżej podanych, wykluczenie likwidacji, co stanowi art. 285 ust. 3.

Wypadkom ad 4 i 5 poświęcone są osobne artykuły 287 i 288 i bliższe uzasadnienie, do art. 286—288.

Do art. 281. W skutek śmierci spółnika ustaje wprawdzie charakter jego jako spółnika i gasną wszelkie jego prawa i obowiązki wobec spółki o charakterze osobistym (o ile w myśl osobnej umowy dziedzicze nie wstępują w jego miejsce), jednak o ile chodzi o prawa i obowiązki majątkowe, musi nastąpić likwidacja ich z dziedzicami zmarłego. Chodzi tu mianowicie o trzy kwestje t. j. 1) udział dziedziców w zyskach i stratach do chwili śmierci, 2) jeżeli spółnik prowadził interesy na podstawie osobnego upoważnienia, dokończenie spraw niecierpiących zwłoki, 3) spłata udziału w majątku spółki. Kwestje ad 1 i 3 są unormowane osobno jednolicie dla wszystkich wypadków ustąpienia spółnika ze spółki. Kwestja ad 2 rozstrzyga się na podstawie art. 270 wedle przepisów o zleceniu.

Natomiast osobne postanowienie należy zamieścić o możliwości umowy, że spółka będzie przedłużona z dziedzicami spółnika. Takie postanowienie zawiera K. N. art. 1868, K. a. § 1207 (wola dorozumiana), K. n. § 727 ust. 1 (który określa normę dotyczącą rozwiązania spółki przez śmierć jako dyspozytywną) pr. szwajc. (art. 545 ad 2). Właściwie jednak to rozumie się samo przez się, że umowa spółki może objąć też dziedziców spółnika, ale wobec istnienia takich przepisów w innych kodeksach milczenie projektu można by tłumaczyć jako wykluczenie dopuszczalności takiej umowy. Natomiast zbędne jest postanowienie (§ 1208 K. a), że to nie odnosi się do dziedziców dziedzica (bo oni nie są dziedzicami spółnika). Pożyteczne wydaje się jednak postanowienie, w jakim stosunku kilku dziedziców uczestniczy w prawach, zależnych od wysokości wkładki oraz, że nie potrzeba sobnego aktu wstąpienia do spółki z ich strony.

Wystąpienie spółnika.

Do art. 282. K. N. nie zna instytucji wystąpienia spółnika wychodząc z zasady, że w takim razie cała spółka się rozwiązuje. K. a. zna wystąpienie spółnika ze specjalnego powodu a mianowicie, gdy inni uchwalili podwyższenie wkładki, § 1189. K. n. natomiast dopuszcza je bez ograniczenia w wypadku, gdy umowa spółki przewiduje prowadzenie jego dalsze mimo wypowiedzenia spółnika. Kiedy zaś można wypowiedzieć, mówi § 723.

Projekt, przyjmując instytucję wystąpienia z powodów, wyłączonej przy art. 280, przyjmuje tu formę wypowiedzenia udziału, (które należy odróżnić od wypowiedzenia spółki) w wypadku, gdy spółkę zawarto na czas nieoznaczony, przyczem termin wypowiedzenia, jak w prawie szwajc., wynosi 6 miesięcy przed upływem roku obrotowego, gdyż wskutek ubytku jednego spółnika i wycofania jego wkładki inni spółnicy pozostali będą zmuszeni zmienić tok interesów i muszą mieć do tego czas.

Oprócz tego przyjmuje projekt, podobnie jak w innych trwałych kontraktach (najem, praca) instytucję odstąpienia od umowy bez wypowiedzenia czyli wystąpienia z ważnych powodów, które w razie sporu oceni sędzia.

Warunek, że wypowiedzenie lub wystąpienie nie może nastąpić nie w porę lub podstępnie, powtarza się we wszystkich kodeksach i jest wynikiem każdej spółności.

Do art. 283. Instytucję wykluczenia zna K. a. (§ 1210), K. n. § 737 (jeżeli kontrakt spółki przewiduje dalsze jej trwanie mimo wypowiedzenia przez jednego) a także K. jap.

Powody wykluczenia wylicza K. a. taksatywnie. Tu należą (prócz popadnięcia w konkurs, które wedle projektu działa ipso iure): niedopełnienie istotnych postanowień kontraktu, ubezwłasnowolnienie, utrata zaufania wskutek zbrodni.

Kodeks niemiecki umożliwia wykluczenie z ważnych powodów, zachodzących w osobie spółnika w szczególności rozmyślne lub z ciężkiego niedbalstwa naruszenie istotnych obowiązków lub niemożliwość wypełnienia takiego obowiązku.

Projekt zgodnie z zasadą przyjętą w innych kontraktach, nie ogranicza przyczyn wykluczenia taksatywnie, lecz podaje ogólne kryterjum w postaci ważnego powodu i tylko przykładowo wylicza najczęstsze przypadki.

Do art. 284. Przepis ten jest konsekwencją zasady, że udział jest niepozbywalny i prawo wierzyciela ogranicza się do zajęcia praw spółnika wymienionych w art. 276, w szczególności prawa do kwoty likwidacyjnej. Chodziłoby tylko o to, czy wierzyciel ma mieć prawo wypowiedzenia spółki i żądania rozdziału całego majątku po przeprowadzeniu likwidacji, czy tylko może żądać ustąpienia spółnika i zaspokoić się z tego, co mu spółka w zamian za utratę udziału ma wypłacić.

Wedle K. n. i austr. K. handl. wierzyciel może spowodować tylko ustąpienie spółnika i musi zadowolić się jego spłatą, jeżeli tylko kontrakt wogóle umożliwia utrzymanie spółki mimo ustąpienia spółnika. Ponieważ wedle projektu to jest regułą, przeto potrzeba takiego warunku oczywiście odpada, samą zaś zasadę projekt przyjmuje jako konsekwencję tej samej myśli, w której wogóle ograniczył prawa wierzycieli spółnika ze względu na majątek spółki.

Z tych samych względów na interes spółki zatrzymano termin 6 miesięczny wypowiedzenia także dla wierzyciela (podobnie jak austr. K. h.) podczas gdy K. n. nie wymaga dotrzymania żadnego terminu wypowiedzenia.

Do art. 285. Pod względem rozliczenia między spółką a ustępującym spółnikiem względnie jego dziedzicami ustawodawstwa nie wykazują większych różnic. Chodzi o dwie kwestje: 1) w jakich granicach ustępujący względnie jego dziedzice uczestniczą w zyskach i stratach i 2) jak ma być spłacony ich udział w majątku spółki.

Ad 1. Wedle K. N. art. 1868 i jurysprudencji uczestniczą w zysku i stratach z interesów, rozpoczętych przed ustąpieniem (śmiercią spółnika) lub zdziałanych w niewiadomości o ustąpieniu. Wedle K. a. § 1206 i nauki oraz austr. K. handl. i wedle K. n. § 740 jest tak samo. Wynika stąd, że tembardziej uczestniczą w zysku i stratach z interesów przedtem już zakończonych o ile jeszcze nie zostały rozdzielone. W związku z tem pozostaje oczywiście prawo żądania rachunków i wyjaśnień oraz wykluczenie od wpływania na tok załatwienia interesów jeszcze nieukończonych (słowo „tylko“ w zdaniu ostatniem ustęp 2 art. 285).

Ad 2. Również co do rozdziału majątkowego między spółką a ustępującym spółnikiem panuje zgoda co do tego, iż ustępujący (wzgl. dziedzice) mogą żądać tylko zwrotu rzeczy, oddanych spółce do używania oraz spłacenia wartości udziału w pieniądzech wedle stanu majątku w chwili ustąpienia, stwierdzonego oszacowaniem, art. 1868 K. N., § 738 K. n., dla pr. austriackiego nauka (Ehrenzweig, II 1 str. 504); art. 681 kod. jap. Kodeks niemiecki zawiera nadto postanowienie, że udział spółnika przyrasta pozostałym spółnikom. Jest to jednak kwestja teoretyczna, której rozstrzygnięcie nie należy do ustawy. Może być też uzasadnioną konstrukcją, że udział ustępującego zostaje umorzony przez spłatę a skutkiem tego pozostały majątek przypada już tylko pozostałym spółnikom, których udziały i tak nie były oznaczone ułamkowo.

Wedle jurysprudencji francuskiej i austriackiej spłata może także nastąpić w naturze (Baudry-Lacantinerie i Ehrenzweig), jednak projekt, za wzorem K. n., przyjmuje jako obowiązkową dla obu stron spłatę pieniężną dla uproszczenia sprawy

rozliczenia i uniknięcia możliwych szyskan lub sporów o wartość przedmiotów, spółnikowi ustępującemu przydzielonych.

K. n. wprowadza nadto jeszcze obowiązek uwolnienia spółnika od długów spółki. Jest to w zasadzie słuszne, gdyż udział ustępującego spółnika w tych długach jest już uwzględniony i potrącony przy obliczeniu jego pieniężnej kwoty likwidacyjnej. Jednak nie jest potrzebne wprowadzanie obowiązku uwolnienia (eksoneracji), gdyż wystarczy nałożenie na spółkę obowiązku zwrotu ewentualnych kwot, któreby spółnik po ustąpieniu z tytułu osobistej swej odpowiedzialności wierzycielom spółki zapłacił. Przepis ten nawet jest o tyle zbędny, że to rozszczenie wynika już z ogólnych zasad (uzupełnienie kwoty likwidacyjnej albo versio in rem).

Co do ustępu trzeciego obacz motywa do art. 280.

Rozwiązanie spółki.

Do art. 286—288. Jak już zaznaczono w motywach do art. 280, projekt odmiennie od dawniej rzymskiej zasady, ogranicza rozwiązanie spółki tylko do pięciu wypadków, a to: 1) osiągnięcie lub niemożliwość osiągnięcia celu, 2) upływ oznaczonego czasu, 3) wystąpienie spółnika, jeżeli w spółce pozostałby tylko jeden, 4) wypowiedzenie w razie ustąpienia jednego spółnika i 5) rozwiązanie na żądanie jednego ze spółników.

Co do pierwszych trzech powodów, to dwa pierwsze nie wymagają wcale uzasadnienia, zaś uzasadnienie trzeciego jest już zawarte w motywach do art. 280.

Powód czwarty ma odmienną naturę i różni się też zasadniczo od podobnej przyczyny rozwiązania z § 1211 K. a. Kodeks austriacki w § 1211 wymaga, aby to był członek decydujący dla spółki, bo to ma być ważny powód. Ale w projekcie chodzi tu nie o ważność ustąpienia jednego członka dla toku interesów spółki, ale tylko o to, że takie wypowiedzenie dowodzi, iż pozostali nie są zgodni w dalszym kontynuowaniu spółki. To prawo wypowiedzenia jest zatem surogatem tej umowy pierwotnej o pozostawanie w spółce mimo ustąpienia jednego, o której mówi § 736 i 737 K. n. lub proj. franc.-włoski, jest konsekwencją zasady osobistego charakteru spółki. Dlatego też potrzebna tu inna konstrukcja. Nie rozwiązanie przez sędziego, który ma badać ważność motywów, lecz wypowiedzenie na 6 miesięcy, byle nie tempore inopportuno lub w złej wierze.

Wprowadzając ten sposób rozwiązania projekt co do istoty rzeczy bardzo nieznacznie różni się od systemu przyjętego w innych kodeksach. Uzyskuje się tylko jaśniejsze sformułowanie niż w ciężkich przepisach §§ 736 i 737 K. n., i ułatwia się sytuację spółników nie wymagając uprzedniej umowy o pozostawanie w spółce mimo ustąpienia jednego spółnika, wymaganej przez K. n. i projekt francusko-włoski (art. 29), o czym spółnicy przy zakładaniu spółki zwykle nie myślą.

Co do piątego powodu, to z przyczyn wyluszczonej w objaśnieniach do art. 280, projekt ogranicza prawo spółnika żądania rozwiązania całej spółki i co zatem idzie zupełnej likwidacji jej majątku w porównaniu zarówno z K. N. K. n., pr. szwajc. i kod. sowieckim. K. N., pr. szwajc. (i wedle nowszej interpretacji K. a.) dają prawo żądania rozwiązania przy spółkach na czas nieoznaczony bez ograniczenia, przy spółkach na czas oznaczony z ważnego powodu. K. n. tak samo, jeżeli nie było umowy, że w razie wypowiedzenia spółki ma trwać z pozostałymi.

Przyczyn żądania rozwiązania projekt nie wymienia, pozostawiając ocenę sędziemu, tak jak K. N., Pr. szwajc., K. n. Jako formę wprowadza projekt rozwiązanie przez sędziego (K. N. i pr. szwajc.) bo tu spółnik dysponuje sferą prawną większej ilości osób.

Ważna przyczyna rozwiązania przez sędziego musi dotyczyć całej spółki, nie pokrywa się zatem normalnie z przyczyną, z powodu której spółnik może przedwcześnie wystąpić ze spółki po myśli art. 282. Jeżeli jednak się pokrywa, natenczas spółnik ma wybór między wystąpieniem ze spółki a żądaniem jej rozwiązania.

Likwidacja spółki.

Do art. 289. I. Kodeksy napoleoński i austriacki nie zawierają dokładnych przepisów w tej materji, odsyłając do przepisów o dziale spuścizny (K. N.) i o rozdziale spółwłasności (K. a.). Ten system jednak nie jest odpowiedni, gdyż nie uwzględnia, iż między spółnikami oprócz stosunku wynikającego ze spółwłasności istniał jeszcze stosunek spółki, który odrazu i bez wpływu na sposób rozdziału ustać nie może, dalej nie uwzględnia, że rozwiązanie może zajść w pełnym toku interesów, które trzeba rozwikłać w sposób zgodny z dotychczasowym trybem załatwiania spraw spółki. Dlatego nowsze kodeksy (K. n., pr. szwajc, Kod. jap. i kod. sowiecki) a także projekt franc.-włoski zamieszczają ogólne zasady dotyczące likwidacji i rozdziału majątku.

Potrzeba a zarazem do pewnego stopnia i treść takich postanowień dla projektu już stąd wynika, że przyjąwszy zasadę związania majątku spółki w formie niepodzielnej ręki właśnie w celu zapewnienia spółce sprawności, musi konsekwentnie podtrzymać tę zasadę aż do ukończenia likwidacji, gdyż właśnie w tym okresie sprawność jej może być najbardziej potrzebna, bo chodzi o zrealizowanie wyników działalności. A więc i w tym okresie n. p. wierzyciele spółnika nie mają dostępu do jego udziału ani spółnik nie może nim dysponować i t. p. Dlatego należało unormować kwestję zawiadywania spółką w czasie likwidacji oraz, w braku ustalenia ułamkowego udziału każdego spółnika w majątku spółki podczas jej trwania, wypadało ustalić, wedle jakich kryterjów majątek, pozostały po likwidacji, ma być rozdzielony między spółników.

II. Art. 289 wypowiedzi fikcję istnienia spółki do jej ukończenia. W tym ostatnim względzie projekt wzorował się na § 730 ust. 2 K. n. i art. 144 austr. K. handl. Potrzebę takiej fikcji uznaje też jurysprudenca francuska, uważając, że osobowość prawna spółki trwa aż do ukończenia likwidacji, por. *Colin-Capitant* II, str. 627. Por. też projekt francusko-włoski art. 35 ust. 2. Fikcja projektu jest o tyle inną, że nie chodzi o osobę prawną.

Osobne postanowienie o obowiązku przeprowadzenia likwidacji (jak § 730 zd. 1 K. n.) nie wydaje się potrzebnem, gdyż wynika to właśnie zarówno z art. 289 jak i z następnych.

Do art. 290. Przepis ten odpowiada zasadom przyjętym we wszystkich nowszych kodeksach (§ 730 ust. 2 i 729 K. n., art 550 ust. 1 i 547 ust. 1 pr. szwajc., § 685 kod. jap., jurysprudenca do pr. austr. (*Ehrenzweig* II, 1 str. 505, art. 33 pr. fr.-wł.).

Wszystkie uznają w szczególności regułę, że dotychczasowe pełnomocnictwo do prowadzenia spraw gaśnie i że wszyscy mogą przeprowadzać likwidację, za dyspozytywną. Co do wyboru likwidatorów, nieprzewidzianych w umowie, wymaga się z wyjątkiem kod. jap., jednomyślności (wedle kod. jap. wystarcza większość). Projekt uważa wymóg jednomyślności w tym wypadku za wskazany, ponieważ stosunek wzajemnego zaufania spółników do siebie po rozwiązaniu spółki z natury rzeczy słabnie a samo postępowanie likwidacyjne daje może większe pole do nadużyć niż normalne załatwianie interesów spółki. Wobec art. 289 w związku z art. 268 ust. ost., wprowadzającym zasadę, że uchwały zapadają większością, trzeba było osobnego w tym względzie postanowienia (co nie było potrzebne n. p. w K. n.).

Zasada, że zgasłe upoważnienie do prowadzenia spraw uważa się za istniejące na korzyść spółnika, dopóki się o tem bez swojej winy nie dowiedział, wynika właściwie z art. 270 i odnośnego przepisu umowy o zlecenie; powtórzono ją, aby uniknąć wątpliwości, czy przepisy te obowiązują w myśl art. 289 także po rozwiązaniu, gdyż tu nie chodzi już o interes likwidacji lecz o interes spółnika (art. 289 mówi tylko o celu likwidacji).

Do art. 291. Przepis ten umieszczony jest najpierw w tym celu, aby wyraźnie zaznaczyć, że spółnik nie może domagać się wypłaty swego udziału tak długo, dopóki długi nie są pokryte lub zabezpieczone i likwidacja przeprowadzona, następnie w celu oznaczenia klucza rozdziału pozostałego majątku.

W tej ostatniej kwestji projekt zgodnie ze swoją koncepcją kapitału zakładowego, określoną bliżej w motywach do art. 263, oraz wobec zasady, że w czasie trwania spółki udziały nie są określone, wprowadza podział tym trybem, że najpierw zwraca się spółnikom ich wkładki rzeczowe, resztę zaś dzieli się między wszystkich w stosunku, w jakim uczestniczą w zysku. Rzeczy oddane do używania zwraca się w naturze, inne wkładki wedle wartości w chwili uiszczenia wkładki. Jest to przyjęte nietylko

w K. n. i pr. szwajc. ale także w projekcie francusko-włoskim z tą tylko różnicą, że ten ostatni przyjmuje alternatywnie zwrot w naturze lub w pieniądzech. To ostatnie nie wydaje się praktyczne zwłaszcza, że wedle ogólnych zasad wybór ma spółka. Także K. jap. przepisuje spieniężenie aktywów w celu rozdziału. Tylko K. N. i K. a. nakazują rozdział wedle zasad spółwłasności t. j. albo w naturze lub w pieniądzech, jeżeli podział fizyczny nie jest wskazany. Dla projektu system ten i z tego względu nie jest do przyjęcia, że udziały nie są oznaczone.

Przepisu o braku roszczenia o wynagrodzenie za ubytek lub pogorszenie rzeczy oddanych do używania, w rodzaju § 732 zd. 2 K. n. zdaniem projektu nie potrzeba, gdyż wystarcza w tym względzie art. 266 i ogólne zasady. Natomiast potrzeba powiedzieć, że rzeczy te mają mu być zwrócone in natura aby miał nietylko skargę windykacyjną ale także kontraktową z umowy spółki.

Do art. 292. Gdyby się okazało, że majątek jest mniejszy niż suma długów i wkładek kapitałowych, należy ubytek ten jako stratę, rozdzielić między wszystkich spółników a nie tylko tych, którzy dali wkładki kapitałowe, gdyż zarówno w zyskach jak i w stratach uczestniczą wszyscy. Tak samo K. n. § 734 i 735, pr. szwajc. art. 549, proj. fr.-wł. art. 34. Stosunek udziału w zyskach i stratach podaje art. 274.

ROZDZIAŁ ÓSMY.

Renta i wymowa.

Tytuł pierwszy.

Umowa o rentę.

Treść umowy.

Do art. 293. Istota umowy o rentę nie jest dotychczas w nauce ustalona. K. a. uważa ją za odrębny rodzaj umowy odpłatnej i zalicza do umów losowych. K. N. przewiduje ustanowienie renty bądź pod tytułem odpłatnym bądź pod tytułem darmym i zawiera niektóre postanowienia na wypadek odpłatnego ustanowienia renty odmienne od postanowień wydanych dla innych umów wzajemnych n. p. art. 1987. Literatura francuska uważa jednak odpłatną umowę o rentę za rodzaj sprzedaży. K. n. i pr. szwajc. nie wdają się natomiast w określenie umowy będącej podstawą obowiązku świadczenia renty. Pr. szwajc. wprawdzie zamieszcza odnośne przepisy (art. 516 i nast.) pod tytułem umowa o rentę dożywotnią, jednak w treści tych przepisów poza postanowieniem formalnem art. 517 nie zajmuje się wcale samą umową o rentę, a jedynie ogranicza się do bliższego określenia sposobu dopełnienia obowiązku płacenia jej. To samo stanowisko zajmuje K. n. § 759 i nast. Motywy do tego ostatniego wyraźnie podnoszą, że obo-

wiązek płacenia renty może wynikać z różnych tytułów, jeżeli zaś wynika z umowy, to określenie jej natury należy pozostawić nauce. W rezultacie nauka niemiecka uważa odpłatną umowę o rentę za sprzedaż, darmą za darowiznę.

Projekt uznając, że obowiązek płacenia renty może wynikać z rozmaitych tytułów, uważa jednak za konieczne zaznaczenie, że może to być też umowa *sui generis*. Zaliczanie odpłatnej umowy o rentę do umów sprzedaży nie wydaje się właściwem, gdyż trudno jest zastosować do niej istotne kryteria sprzedaży, jakimi są przedmiot i cena. Najczęściej wymawia sobie ktoś rentę w zamian za złożony kapitał w pieniądzech. Ściśle biorąc świadczenie żadnej ze stron nie odpowiada świadczeniu sprzedawcy. Nie jest niem świadczenie uprawnionego, bo on składa pieniądze, a nie sprzedaje przedmiotów t. j. rzeczy lub prawa. Z drugiej strony także świadczenie zobowiązanego do płacenia renty nie może być uważane za świadczenie sprzedawcy, ponieważ on żadnego prawa ze swojego majątku nie przelewa do majątku nabywcy, a jedynie zaciąga zobowiązanie n. p. jak biorący pożyczkę. Zobowiązanie do płacenia renty tak samo nie jest sprzedażą, jak zobowiązanie wynajmującego nie jest sprzedażą, prawa używania rzeczy. Nie wynika stąd, ażeby w danym razie do umowy o rentę nie miały zastosowania przepisy umowy sprzedaży. Może to jednak nastąpić drogą osobnego przepisu i tylko o tyle, o ile te przepisy do umowy o rentę ze względu na jej konkretny przedmiot zastosować się dadzą. W tym względzie por. objaśnienia do art. 297.

K. n. i pr. szwajc. podają regułę interpretacyjną, że podana w umowie cyfra renty oznacza należność całoroczną. Proj. tego postanowienia nie przyjął, wychodząc z założenia, że strony ustalając wysokość renty powinny zarazem ustalić okres czasu, za jaki się należy i że gdyby tego nie uczyniły, umowa dla braku istotnego znamienia nie dojdzie do skutku. Wynika to ze słów art. 293 „oznaczonych świadczeń perjodycznych“. Ustalanie jakichkolwiek norm uzupełniających wolę stron w tym względzie jest niewłaściwe.

Czas płatności rat.

Do art. 294. Renta z przeznaczenia swego służyć ma uprawnionemu do zaspokojenia jego potrzeb. Normalnie jest więc pobierana z góry. Okres trzymiesięczny przyjęto za wzorem K. n., K. a. i pr. szwajc. Płatność renty ustanowionej w innych przedmiotach, niż pieniądze, zależy od pory, w której zachodzi jej potrzeba. Specjalnych reguł ustawa dać nie może. Najczęściej będzie to określone w umowie, lub w innej przyczynie powstania zobowiązania.

Do art. 295. Postanowienie zawarte w zdaniu 1-szem uzasadnione jest tem, że uprawniony podjąwszy z góry płatną rentę,

może nią odrazu zadysponować i nie ma obowiązku składać obrachunku zobowiązanemu do płacenia renty ani też nie można takiego obowiązku nakładać na jego dziedziców.

Postanowienie zdania 2-ego jest konsekwencją ogólnych zasad.

Zgaśnięcie obowiązku.

Do art. 296. Kodeksy obowiązujące w Polsce, a tak samo pr. szwajc. normują tylko rentę dożywotnią, podkreślając tem samem aleatoryjny charakter tego interesu. Możliwem jest jednak, że jakkolwiek renta nie jest obliczona na czas życia pewnej osoby, interes zresztą powinien być poddany tym samym przepisom, co renta dożywotnia a to tak ze względu na gospodarcze znaczenie interesu, mianowicie ubezpieczenia, jak i ze względu na rodzaj świadczenia. Dlatego projekt nie uważa dożywotniego trwania renty za istotne znamię umowy o rentę, a natomiast zawiera normę dyspozytywną (w art. 296), że w braku innych wskazówek renta jest dożywotnią i dalszą normę dyspozytywną wzorowaną na K. n. i pr. szwajc., że decydującem w tej mierze jest życie uprawnionego do poboru.

Do art. 297. Już w motywach do art. 293 zaznaczono, że odpłatna umowa o rentę nie da się podciągnąć pod pojęcie sprzedaży, lecz stanowi umowę *sui generis*. Umowa ta jest jednak w każdym razie umową wzajemną, gdyż renta ma być odpłatą za kapitał. Do umowy tej można więc stosować *mutatis mutandis* przepisy o sprzedaży. Jeżeli n. p. jako odpłatę za rentę dano nie sumę pieniężną, lecz rzecz taką, która może być przedmiotem sprzedaży, n. p. nieruchomości, powinny mieć zastosowanie przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Nie można twierdzić, aby świadczenie renty dożywotniej było tak nieokreślone co do swej wysokości, ażeby nie można n. p. zastosować przepisów o *actio quanti minoris*. Każda renta dożywotnia może być bowiem oszacowana na pewną sumę w myśl zasad prawdopodobieństwa, przyjętych przez towarzystwa ubezpieczeniowe, a więc w razie wadliwości rzeczy oddanej w zamian za rentę, można rentę stosunkowo umniejszyć.

Również i skutki niedopełnienia obowiązku z jednej lub drugiej strony powinny być oceniane według ogólnych przepisów dla umów wzajemnych a w szczególności według przepisów o sprzedaży. Nie zaleca się stanowisko K. N., który w art. 1978 odmawia uprawnionemu do poboru renty korzystania z prawa odstąpienia po myśli art. 1184 na wypadek niespełniania obowiązku płacenia renty przez drugą stronę, pozostawiając mu jedynie prawo egzekwowania na majątku dłużnika takiej sumy, któraby wystarczała na opłacanie renty.

Renty pozaumowne.

Do art. 298. Artykuł ten ma na myśli renty, ustanowione wyrokiem lub ugodą n. p. w procesie o uszkodzenie ciała. Natomiast nie odnosi się ten przepis do świadczeń alimentacyjnych, ponieważ one nie odpowiadają warunkom art. 293, a w szczególności nie są z góry oznaczone co do wysokości lecz zależą od stanu majątkowego zobowiązanego względnie od potrzeb uprawnionego.

Renty ubezpieczeniowe.

Do art. 299. Do rent ubezpieczeniowych stosują się odmienne przepisy prawa ubezpieczeniowego, które projekt, jako należące do dziedziny prawa handlowego pomija. Koniecznym przeto było odesłanie do tych przepisów, aby uniknąć kolizji.

Tytuł drugi.

Wymowa.

Treść umowy.

Do art. 300. Kodeksy obowiązujące w Polsce nie zajmują się t. zw. wymową. K. n. (art. 96 ust. wpraw.) odsyła do postanowień o niej zawartych w prawie partykularnem. K. nap., austr. i rosyjski o niej wcale nie wspominają, natomiast wspomina o niej austr. ord. egz. nie normując jednak bliżej tego stosunku. Powodem pominięcia tego stosunku, między ludnością wiejską bardzo rozpowszechnionego, była zapewne okoliczność, że sposób jego uregulowania był rozmaity w miarę okolic, w których się zdarzał, stosując się do zwyczajów miejscowych. Mimo to jednak nie byłoby wskazaniem pomijać tego typu umowy w K. polskim. Z jednej strony bowiem istotne znamiona tego stosunku t. j. obowiązek pewnych dożywotnich świadczeń w zamian za odstąpienie posiadłości wiejskiej powtarzają się przy każdej wymowie, z drugiej zaś strony brak przepisów o tej umowie daje się ujemnie odczuwać z tego powodu, że zastosowanie do niej ogólnych zasad niezawsze odpowiadałoby jej naturze, potrzeba też wprowadzenia pewnych przepisów chroniących uprawnionego przed wyzyskiwaniem go ze strony zobowiązanego, a nawet, jak to się często zdarza, przed zupełnym wyrzuceniem go z domu i zdaniem na kij żebraczy.

W odróżnieniu od umowy o rentę, która może być wzajemną lub darmo, wymowa jest zawsze umową wzajemną. Przychodzi ona do skutku, gdy z jednej strony oddaje się własność gruntu a z drugiej strony przyjmuje się obowiązek utrzymywania kontrahenta aż do śmierci. Czemu potrzeba do przelania własności, o tem decydują przepisy prawa rzeczowego. Rozmiar świadczeń zobowiązanego wynika przedewszystkiem z umowy, w braku zaś

umownych postanowień rozstrzyga natura kontraktu a więc uprawnionemu należy się pełne utrzymanie stosownie do jego stanu i dotychczasowego zajęcia. Normalnie, ponieważ chodzi tu o umowy zawierane między rodzicami a dziećmi, zobowiązany będzie musiał dostarczać dożywotnikowi takiego mieszkania i utrzymania, jakiego dostarcza swoim członkom rodziny. Gdyby jednak wobec tych ostatnich obowiązków swoich należycie nie spełniał, to mimo to wobec dożywotnika musi zachować miarę wskazaną dyspozytywną regułą art. 300, gdyż jest to odpłata za otrzymaną posiadłość gruntową.

Często wymowa obejmuje także utrzymanie małżonka uprawnionego. Ażeby usunąć wątpliwości co do dopuszczalności wymowy na rzecz małżonka oraz co do jego stanowiska prawnego w tym wypadku, projekt wyraźnie przewiduje możliwość ustanowienia wymowy także na rzecz małżonka, z czego a contrario wynika, że na rzecz innych osób ustanowioną być nie może. W ten sposób też projekt zapewnia, iż obciążenie gruntu w formie wymowy nie będzie się rozciągało na zbyt długi okres czasu, co by mogło mieć miejsce, gdyby wymowę ustanowiono na rzecz osób znacznie młodszych, aniżeli osoba odstępująca grunt.

Sformułowanie ustępu 1-szego dopuszcza ustanowienia wymowy także i w ten sposób, że tylko małżonek a nie oddawca gruntu ma być uprawnionym do otrzymania świadczenia. Praktyczne to będzie w przypadku, gdy oddawca gruntu wyjeżdża n. p. na stały pobyt do Ameryki, a chce zabezpieczyć żonie utrzymanie.

Forma zawarcia.

Do art. 301. Przymus formy notarialnej uzasadniony jest z jednej strony ważnością interesu, a z drugiej strony niebezpieczeństwem, jakie lekkomyślne zawarcie tej umowy pociągnąć może za sobą dla stron niedość obeznanych z przepisami prawnymi a zwłaszcza dla dożywotnika. Pominięcie formy pociąga więc za sobą nieważność umowy, skutkiem czego intabulacja praw na jej podstawie nie będzie mogła nastąpić.

Wpisy hipoteczne.

Do art. 302. Z natury rzeczy wynika, że spełnienie obowiązków z wymowy wynikających zależne jest od posiadania nieruchomości wiejskiej w tym celu oddanej. Gdy zaś interes ten ma zabezpieczyć egzystencję oddawcy aż do śmierci, należy zapewnić, by wskutek sprzedaży posiadłości przez zobowiązanego, spełnienie tych obowiązków nie zostało na szwank narażone. W tym celu projekt postanawia: 1) że prawa wynikające z wymowy mogą być wpisane do księgi gruntowej jako ciężar realny obciążający tę nieruchomość bez względu na jej posiadacza oraz 2), że wpis prawa własności nie może nastąpić bez równo-

czesnego wpisu tego ciężaru realnego. Podług obowiązującego w Polsce prawa hipotecznego możliwem jest nadanie prawom z wymowy charakteru ciężaru realnego i wpisanie ich do księgi grutowej (por. art. 43 i 44 pr. hip. obow. w Królestwie polskiem, § 1105 K. n. i § 9 austr. ust. hip.). Gdy jednak w dotychczasowym ustawodawstwie ubranie obowiązków z wymowy w formę ciężaru realnego pozostawione było dowolności stron, projekt uważa, że w celu należytej ochrony dożywotnika należy tę formę wprowadzić przymusowo, to jest wpis prawa własności na rzecz zobowiązanego uzależnić od równoczesnego wpisu ciężaru realnego na rzecz dożywotnika.

Wspomniany wyżej ciężar realny ma stanowić zabezpieczenie dożywotnika, nie wypełnia jednak całości skutków prawnych z umowy wynikających. Niezależnie od tego stosunku rzeczowego pozostają strony ze sobą w stosunku obligacyjnym określonym w art. 300, z czego wynika, że gdyby nawet obowiązki z ciężaru realnego wskutek pozbycia nieruchomości przeszły na inną osobę, dotychczasowy zobowiązany pozostaje nadal w stosunku czysto obligacyjnym i z tego stosunku za należyte dopełnienie świadczeń w dalszym ciągu odpowiada.

Do art. 303. Z natury wymowy wynika, iż uprawniony nie może domagać się spełnienia świadczeń z niej wynikających przed oddaniem posiadłości gruntowej zobowiązanemu, gdyż dopiero korzystanie z tej posiadłości umożliwia wypełnienie tych obowiązków. Gdyby jednak dożywotnik już z chwilą oddania mógł się domagać należnego mu utrzymania, nie byłoby dostatecznego bodźca do przeprowadzenia całej transakcji w księdze gruntowej, zwłaszcza w naszych stosunkach, w których ludność włościańska nie ma odpowiedniego zrozumienia tej potrzeby. W tym wypadku jednak nie tylko udaremnione byłby cel ochrony interesów dożywotnika, jaki przyswiewcał postanowieniu art. 302 ale nadto powstałaby sprzeczność między stanem materialnym a stanem widocznym z księgi gruntowej. Aby do tego nie dopuszczać zawiera projekt postanowienie może ostre, iż w każdym razie przed intabulacją prawa własności i co zatem idzie ciężaru realnego obowiązki z wymowy nie stają się płatne.

Obowiązki zobowiązanego z wymowy.

Do art. 304. Obowiązki zobowiązanego z wymowy wynikają już z artykułu 300. Osobno należy unormować tylko następującą kwestję: Jak wynika z art. 300 ust. 2, możliwem i najczęstszem będzie ustanowienie wymowy na rzecz obojga małżonków. W tym wypadku w razie śmierci jednego z małżonków nie zaleca się przepołowienie obowiązków, jak to niejednokrotnie w praktyce orzekano, chyba tak wyraźnie w umowie było przewidziane. Niektóre świadczenia wprost nie dadzą się mechanicznie podzielić n. p. opał lub światło i niezawsze wystarczy dla jednego połowa

tego, co wystarczy dla dwojga spólnie żyjących. Dlatego projekt zamiast mechanicznego podziału przewiduje w tym przypadku tylko stosowne ograniczenie świadczeń.

Obowiązki dożywotnika.

Do art. 305. Z natury rzeczy wynika, i zwyczajem bywa uświęcone, że dożywotnik skoro mieszka w spólnem gospodarstwie, spełnia niektóre drobniejsze usługi w miarę swoich zdolności. Rzeczą ustawodawcy jest zapobiec, aby właściciel gospodarstwa tego nie nadużywał i nie wymagał od uprawnionego zbyt wiele usług. To zadanie ma spełnić art. 305.

Prawa wierzycieli.

Do art. 306. Wymowa jest interesem odpłatnym *inter vivos*, nie może więc być na równi traktowana z darowizną lub z rozporządzeniem ostatniej woli, o ile chodzi o ochronę interesów osób, których prawa przez jej zawarcie w jakikolwiek sposób doznały uszczerbku. Czy i ile mogą ją zwalczać spadkobiercy z powodu uszczuplenia legitymy, należy do przepisów prawa spadkowego (art. 1585 proj. pr. szwajc. traktujący o tem opuszczono właśnie z powodu, że przepisy prawa spadkowego o dzieciach koniecznych dostatecznie chronią ich prawa). Należy jednak rozstrzygnąć stanowisko tych, którzy skutkiem zawarcia wymowy w dawniej przysługujących im prawach doznają uszczerbku. Na ogół ich prawo zwalczania uregulowane jest dostatecznie przepisem art. 208—216 proj. cz. og. Jednak zdaniem projektu przepisy te nie chronią dostatecznie osób, którym służą prawa alimentacyjne wobec osoby odstępującej posiadłość, wynikające ze stosunków rodzinnych. Dlatego projekt nadaje im prawo odrębne, zależne od odmiennych warunków. Projekt obrał tę drogę wychodząc z założenia, że prawa do utrzymania nawet ze względów publicznych powinny być silniej zagwarantowane aniżeli prawa innych wierzycieli. Dlatego według projektu wystarczającym jest z ich strony do zwalczania wymowy, jeżeli wykażą, że zobowiązany do ich utrzymania przez zawarcie wymowy pozbawił się możliwości dopełnienia tego obowiązku. Dowodu świadomości o pokrzywdzeniu tak u uprawnionego jak i u zobowiązanego z wymowy nie potrzeba, gdyż zawierając taką umowę, tak jeden jak i drugi powinien brać wzgląd na uprawnionych do alimentacji.

Ułatwienie prawa zwalczania przyznane art. 306 stosuje się nie tylko do dzieci ślubnych ale także do nieslubnych. Proj. czyni to z uwagi na to, że w stosunkach wiejskich można wymagać od zobowiązanego z wymowy, aby brał zawsze wzgląd także na dzieci nieslubne właściciela posiadłości, gdyż te stosunki są na wsi znane.

Wobec tego, że art. 306 określa w odniesieniu do uprawnionych z tytułu alimentacji odmiennie tylko warunki zwalczania,

należy pozatem stosować także i do nich ogólne przepisy o zwalczaniu zawarte w art. 208 i nast. proj. cz. og. Dlatego n. p. zbędne było przyjęcie zasady ustępu 2 art. 525 pr. szwajc., w zasadzie zupełnie słusznej, jednak przewidzianej już w artykule 215 proj. cz. og.

Przedwczesne rozwiązanie stosunku.

Do art. 307. Jak wyżej już zaznaczono (por. mot. do art. 302), ustanowienie wymowy niezależnie od tego, iż jest tytułem przeniesienia prawa własności z jednej strony a ustanowieniem ciężaru realnego z drugiej strony, rodzi jeszcze pomiędzy stronami trwałe stosunek obligacyjny aż do śmierci dożywotnika. Podobnie więc jak w innych trwałych stosunkach obligacyjnych (najem, umowa o pracę i t. p.) należy rozstrzygnąć kwestję, czy i kiedy stronom wolno ten stosunek przedwcześnie rozwiązać, z czego w dalszej konsekwencji wyniknie potrzeba cofnięcia rozrządzeń na jego podstawie dokonanych. O ile chodzi o zgodne rozwiązanie, nie może być wątpliwości, iż stronom to prawo zawsze przysługuje ze względu na obligacyjny charakter stosunku. Słusznym jest jednak, aby w pewnych przypadkach dozwolnić także na jednostronne rozwiązanie, jak to ma miejsce n. p. w umowie o pracę. Uwzględniając naturę stosunku, który nie ma charakteru wyłącznie obrotowego, a raczej zbliża się do stosunku familijno-prawnego, należy jednak możliwość jego jednostronnego rozwiązania utrudnić. Pamiętać bowiem należy, iż celem wymowy było ugruntowanie egzystencji na przyszłość nie tylko uprawnionego ale i zobowiązanego i nie byłoby słusznym wprowadzać pod tym względem zmiany z powodów może ważnych ale dotyczących tylko sfery interesów jednej lub drugiej strony. Dlatego projekt dopuszcza jednostronne rozwiązanie nie już wówczas, gdy zajdą takie okoliczności, wśród których nie można wymagać od jednej lub drugiej strony, aby w stosunku pozostawała ale dopiero, gdy zarazem te okoliczności wpłynęły na niezdolne ukształtowanie się wzajemnego stosunku stron do siebie. Samo niedopełnienie ze strony zobowiązanego ciężących na nim świadczeń nie wystarcza do rozwiązania wymowy przez uprawnionego. Jeżeli jednak to niedopełnienie czy to przez swoją drastyczną formę czy przez uporczywość wpływa tak ujemnie na wzajemny stosunek stron, że dalsze utrzymanie wymowy w mocy miałyby się z jej celem, nie można wówczas zmuszać żadnej strony, aby w tym stosunku nadal pozostawała. Tyczy się to przedewszystkiem uprawnionego i stanowi pewien rygor zapewniający dopełnienie obowiązków ze strony zobowiązanego, co jest tem bardziej wskazane, że bezpośrednia egzekucja tych świadczeń ze względu na ich naturę jest niełatwa a często niemożliwa i bezcelowa. Ale także i zobowiązany w skutek zachowania się przyjętego do społeczności domowej uprawnionego lub innych w jego osobie zaszyłych

zmian może znaleźć się w sytuacji, że dalsze utrzymanie stosunku byłoby dlań zbyt uciążliwe. Projekt więc nadaje w podobnych wypadkach obydwom stronom możliwość rozwiązania. Podobne stanowisko zajmuje także pr. szwajc. (art. 527).

Natomiast projekt nie przyjął postanowienia zawartego w art. 526 prawa szwajc., wedle którego każda strona może na pół roku wypowiedzieć wymowę, jeżeli wartość świadczenia z jednej strony znacznie przewyższa wartość świadczenia drugiej, a nie można wykazać zamiaru darowizny. W stosunku wymowy z natury rzeczy wartość świadczeń wzajemnych jest różna, przyczem wchodzi w rachubę takie imponderabilia, jak korzyści ze wspólnego mieszkania, opieki i t. p. O ile zaś chodzi o ochronę przed wyzyskiem, wystarcza ogólny przepis art. 48 proj. cz. og.

Ustęp 2-gi art. 307 uzasadniony jest dążeniem projektu aby stosunki prawne i gospodarcze wytworzone dla obu stron przez zawarcie wymowy utrzymać o ile możliwości w mocy (por. art. 527 ust. 3 pr. szwajc.).

Rozwiązanie umowy w przypadkach przewidzianych ust. 1-szym następuje zawsze drogą wyroku sądowego, co wynika już ze sformułowania zdania 1-szego („wymowa może być na żądanie rozwiązana“) oraz z ustępu 2-go. W tym punkcie projekt odstąpił świadomie od sformułowania przyjętego w art. 527 pr. szwajc. ust. 1-szy, z któregooby wynikało, że jednostronne oświadczenie wystarcza do rozwiązania, że tak nie jest nawet według prawa szwajc., tego dowodzi ustęp 3-ci art. 527.

Projekt nie zamieszcza postanowień, co się ma stać na wypadek rozwiązania, jest to zbędne wobec art. 167 proj. cz. og.

Niepozbywalność praw dożywotnika.

Do art. 308. Prawa z wymowy wynikające są z natury swej najosobistsze. Dlatego przeniesienie ich na kogoś trzeciego przez dożywotnika sprzeciwiałoby się celowi gospodarczemu wymowy.

Zbycie posiadłości.

Do art. 309. Wskutek zawarcia wymowy zobowiązany staje się właścicielem odstąpionego gruntu. Jako takiemu służy mu prawo sprzedaży, którego go pozbawiać nie uchodzi, a to tem bardziej, że prawa dożywotnika zabezpiecza w tym wypadku dostatecznie ciężar realny. Wskutek dokonanej sprzedaży nie staje się jednak zobowiązany wolnym od ciążących na nim obowiązków z wymowy. Odpowiada on za niedopełnienie nadal obligacyjnie, natomiast nabywca odpowiada rzeczowo, z tytułu ciężaru realnego. Uprawniony może więc żądać spełnienia świadczeń nadal bądź od jednego bądź od drugiego. Gdy jednak spełnienie tych obowiązków przez zobowiązanego obligacyjnie może być utrudnione, z drugiej zaś strony korzystanie z wspólności domowej z nabywcą

dla dożywotnika niepożądane, nadaje projekt w tym przypadku uprawnionemu prawo wyboru, czy zechce pozostawać nadal w spółności domowej z sprzedającym, czy też wejść w spółność domową z nabywcą, czy też wreszcie zadowolić się rentą, która mu będzie ekwiwalentem utraconego utrzymania, w którym to ostatnim przypadku, podobnie jak w przypadku art. 307 ust. 2 wejdą w zastosowanie przepisy umowy o rentę. Rozumie się, że tak samo dzieje się w razie dalszego pozbycia. Za rentę odpowiadają również dawny właściciel obligacyjnie a nowy właściciel rzeczowo, gdyż przez zamianę na rentę ciężar realny nie przestaje istnieć, lecz zmienia się tylko jego treść.

Z ogólnych zasad wynika, że zwolnienie sprzedawcy od obligacyjnej odpowiedzialności z tytułu wymowy może nastąpić tylko za zgodą dożywotnika.

Umowy ubezpieczeniowe.

Do art. 310. Przepis ten odpowiada artykułowi 299 jednak idzie o tyle jeszcze dalej, iż w ogóle wyklucza zastosowanie przepisów o wymowie do umów z zakładami ubezpieczeń, gdyż brak tu tego podłoża życia rodzinnego, które było punktem wyjścia przy uregulowaniu wymowy.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Gra i zakład.

Niezaskarżalność.

Do art. 311. K. n. § 762 przepisuje, że gra lub zakład nie stanowią podstawy zobowiązania, że jednak zwrotu tego, co dobrowolnie świadczone na podstawie gry albo zakładu nie można żądać z tego powodu, iż zobowiązanie nie istniało. Podobnie stanowi prawo szwajcarskie w art 513 i 514. Wyraźne podkreślenie, że z gry lub zakładu nie wynika żadne zobowiązanie jest sprzeczne z zapatrywaniem wszelkich sfer społecznych i towarzyskich i z powszechnym poczuciem prawnym, które uznaje dług z gry lub zakładu za dług honorowy i okrywa infamią tych, którzy takich długów nie płacą. Z tem zapatrywaniem powinno się liczyć prawodawstwo i nie odmawiając w zasadzie wszelkiej skuteczności prawnej zobowiązaniom z gry lub zakładu ograniczyć się do wypowiedzenia zasady, że zobowiązania te są niezaskarżalne. Uzasadnienie niezaskarżalności tych długów jest bowiem tylko to, iż nie są one godne, aby niemi zajmowały się sądy. Czy w takim razie nauka zaliczy zobowiązania z gry lub zakładów do zobowiązań naturalnych, czy też do zobowiązań innego rodzaju, jest kwestją teoretyczną. Skuteczność ich objawia się niewątpliwie w tym kierunku, iż w razie dobrowolnej zapłaty nie można żądać jej zwrotu *condictione indebiti*, wypowiedanie jednak tego osobno

w rozdziale o grze i zakładzie nie jest potrzebne, albowiem wynika to już z art. 166 al. 2 proj. cz. og. Projekt zatem ogranicza się za przykładem K. N. art. 1965 i K. a. § 1271 do odmówienia skargi wierzytelnościom z gry i zakładów.

Co do wyjątku zawartego w art. 1966 K. N. (o grach polegających na ćwiczeniach z bronią, wyścigach konnych i t. p.), to sądy również nie są instancją, któraby tego rodzaju sprawy miała rozstrzygać, a jeżeli chodzi o popieranie takich gier i sportów ze względu na higienę, wychowanie, podniesienie kultury i t. p., to na to są inne środki, pozostające poza obrębem prawa cywilnego (subwencje, premje i t. p.).

Stojąc na stanowisku, że pretensje z gry i zakładu są niezaskarżalne, należy zarazem uniemożliwić obejście tego przepisu w formie aktu, który wprawdzie nie daje realnego zaspokojenia wierzytelności, jak zapłata, ale ma mu zapewnić skargę. K. n. § 762 ustęp 2 postanawia, że niezaskarżalnymi są wszelkie układy, któremi przegrywający w celu wypełnienia długu z gry lub zakładu, zaciąga wobec wygrywającego jakieś zobowiązanie, a w szczególności także uznanie długu. Jest to konsekwentne ze stanowiska K. n., dopuszczającego abstrakcyjne zobowiązanie. Z punktu widzenia projektu, który potrzeby takich zobowiązań poza nielicznymi tylko wypadkami (przyjęcie przekazu, wystawienie papieru na okaziciela, weksel i czek) nie uznaje, niema potrzeby takiej normy. Wystarczy postanowienie, że nieważne są akty uznania, ugody lub nowacji, których przedmiotem są długi z gry. Nieważność ta jest bezwzględna, co nie uchybia temu, że pierwotne zobowiązanie z gry istnieje nadal, jako niezaskarżalne. Gdyby w związku z takim zobowiązaniem, zaciągnięto jedno z zobowiązań abstrakcyjnych, dopuszczalnych wedle projektu, zobowiązanie to będzie ważne i zaskarżalne, o ile wedle natury tegoż nie będzie dopuszczalne powoływanie się na przyczynę (causa intereſu) a więc n. p. w razie wystawienia wekslu przegrywający, jako akceptant, będzie mógł w stosunku do wygrywającego, jako posiadacza wekslu, powołać się na niezaskarżalność, ale nie n. p. w stosunku do osób trzecich. Podobnie, jeżeli osoba trzecia przyjęła przekaz zapłaty sumy przegranej do rąk wygrywającego, wobec tegoż ostatniego, będzie obowiązana ją zapłacić, przekazujący będzie jednak zawsze uprawniony do odwołania tego przekazu ze względu na niezaskarżalność pretensji w stosunku waluty.

Pr. szwajc. zawiera w art. 513 ust. 2 postanowienie, że pożyczki lub zaliczki udzielone świadomie w celach gry lub zakładu nie rodzą zobowiązania, podobnie jak sama gra lub zakład. Przepis ten był z jednej strony wynikiem przeświadczenia, że pożyczek takich nie można uznać wedle ogólnych zasad za sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, a tem samem za nieważne, że jednak z drugiej strony należy przeciwdziałać popieraniu w formie takich pożyczek lub zaliczek żyłki do gry. Ze stanowiska

projektu, który nie uważa za zadanie pr. cyw. ani popierania pewnych gier lub zakładów, ani też przeciwdziałania innym, przyjęcie takiego postanowienia nie mogło wchodzić w rachubę zwłaszcza, że odmówienie pożyczającemu skargi o zwrot pożyczonej sumy wychodzi na korzyść grającego bez uzasadnionej przyczyny. Nowela III do K. a. (nowy § 1174 K. a.) wprowadziła do kodeksu postanowienie, że nie można żądać zwrotu pożyczki danej świadomie na cel gry zakazanej. Przepis ten jednak przeszedł nie bez opozycji tak w literaturze jak i w łonie subkomitetu Izby Panów, przyczem podnoszono słusznie, że udzielenie pożyczki następuje w celach kredytowych t. zn. ma swoją odrębną *causa* i jest jako takie dozwolone, a sposób użycia pożyczki jest zawsze pozostawiony dłużnikowi i udzielającemu pożyczki w zasadzie żadna kontrola nad tem nie przysługuje. Postanowienie takie mogłoby wprawdzie odstraszyć od udzielania pożyczek na grę niedozwoloną, co było właśnie motywem jego wprowadzenia, jednak łączy się to z licznymi trudnościami dowodowymi co do świadomości o celu pożyczki. Zresztą gra niedozwolona podpada pod przepisy K. karnego a przepisy o współudziale w przestępstwie karnem wystarczają do odstraszenia od świadomego udzielania pożyczek lub zaliczek na grę zakazaną.

Umowy dyferencyjne.

Do art. 312. Nowsze kodeksy zaliczają do gier także umowę dyferencyjną, t. j. taką umowę o dostawę, w której stronom nie chodzi o rzeczywistą dostawę, lecz o zapłatę różnicy kursu, jaka się okaże w dniu wskazanym, przyczem różnicę ma zapłacić ta strona, na której niekorzyść kurs w porównaniu z umówioną ceną podniósł się lub spadł. Z natury rzeczy chodzi tu o dostawę takich przedmiotów, które mają cenę targową lub giełdową, a więc towarów lub papierów wartościowych. Stanowisko uznające takie umowy za grę i poddające je przepisom o grze jest słuszne. Charakter losowy takich umów nie ulega bowiem wątpliwości a powody, dla których odmawia się zaskarżalności zobowiązaniom z gry mają i tu pełne zastosowanie. Kwestja, czy takie interesy, o ile są zawierane na giełdzie mogą zrodzić w tym wypadku ważne zobowiązanie, należy do ustawodawstwa giełdowego, jest też w tym duchu w polskim rozporządzeniu o organizacji giełd rozstrzygnięta (§ 31 rozp. Prez. Rzpltej z dnia 28 grudnia 1924 Nr. 114 poz. 1019 dz. u.).

W kwestji określenia natury interesu dyferencyjnego znaczyć należy, że określenie pr. szwajc. art. 513 ust. 2 jest niewystarczające, gdyż pozostawia ocenę sędziemu, kiedy taki interes jest grą, nie dając mu żadnej w tym kierunku wskazówki. Dokładniejsze jest określenie zawarte w § 764 K. n. Wychodzi ono jednak z niewłaściwego zdaniem projektu założenia, że wystarczającym jest zamiar stron, aby zapłaconą została różnica

kursu, przyczem wystarcza nawet zamiar jednej strony, jeżeli druga o tem wiedziała lub wiedzieć była powinna. Określenie to nie indywidualizuje dostatecznie interesu dyferencyjnego, gdyż wobec przepisów o wynagrodzeniu szkody skutkiem niedopełnienia umowy, które może polegać także na zapłaceniu dyferencji, zamiar taki tkwić może także w zwykłej umowie o dostawę. Istnienie takiego zamiaru nie wystarcza zatem, aby w danym razie jedna lub druga strona nie mogła nalegać na efektywną dostawę. Istotnem jest natomiast, aby z umowy wynikało, iż efektywna dostawa jest wykluczona, t. zn. że ani kupujący nie może domagać się dostarczenia towaru ani sprzedający zapłaty ceny, a rozwikłanie interesu może nastąpić tylko przez zapłatę różnicy kursu. Oczywiście nie jest koniecznem, aby strony wyraźnie wykluczyły realną dostawę, wystarcza, jeśli to wynika z okoliczności, według których należy taką umowę interpretować (por. art. 17 i art. 35 proj. cz. og.).

Gry i losowania zatwierdzone przez Państwo.

Do art. 313. Z pod zakazu zaskarżalności należy jednak wyjąć pewien rodzaj gry, a mianowicie gry, które są przez Państwo urządzone albo ze względów na cel ogólnopżyteczny zatwierdzone przez władzę. Ich znaczenie gospodarcze różni się zasadniczo od gier i zakładów objętych art. 1. Nadzieja wygranej względnie chęć hazardu nie odgrywają tu roli decydującej a prawo publiczne przez odpowiednie urządzenie gry względnie przez uzależnienie zezwolenia od takiego urządzenia ma sposobność przestrzegania, aby uczestniczenie w takich grach nie pociągnęło za sobą zbyt dotkliwych następstw dla jednostki.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Przekaz.

Treść przekazu.

Do art. 314. Polem, na którym przekaz zadanie swe spełnia, jest najczęściej obrót handlowy. Ale i w powszechnym obrocie chętnie posługują się przekazem, gdyż ułatwia on rozwikłanie kilku stosunków prawnych zapomocą jednego zobowiązania lub świadczenia.

Dawniejsze ustawodawstwa (K. N. art. 1271, K. a. § 1400 w dawnem brzmieniu) uważały przekaz jedynie za sposób umorzenia istniejącego stosunku prawnego przez zmianę dłużnika, a to bądź jak K. N. za rodzaj nowacji umarzającej istniejący obowiązek, bądź jak K. a. za przeobrażenie takiego stosunku w skutek zmiany dłużnika. Nowszy rozwój prawa okazał, że przekaz służyć może najrozmaitszym celom n. p. zawarciu umowy

o pożyczkę, wypłacie darowizny i t. p. Nabrał więc przekaz charakteru niezależnego od istnienia poprzedniego zobowiązania, przestał być tylko rodzajem nowacji i stał się aktem ogólnej natury rodzącym pewne skutki prawne niezależnie od wewnętrznego stosunku pomiędzy przekazującym a odbiorcą z jednej strony (stosunek waluty) oraz pomiędzy przekazującym a przekazanym z drugiej strony (stosunek pokrycia). Tak też konstruuje przekaz K. n. (§ 783), szwajc. pr. obl. art. 466, K. cyw. austr. § 1400 w nowem brzmieniu, a już poprzednio Kodeks zurychski art. 1195, K. saski § 1328—1338 i pr. szwajc. z r. 1881 (art. 406), i tak go konstruuje projekt niniejszy.

Projekt przyjmuje w ogólności sformułowanie pojęcia przekazu z noweli do K. a. (§ 1400 K. a. w nowem brzmieniu). Przedmiotem przekazu może być każde świadczenie, którego natura nie stoi temu na przeszkodzie. Niema powodu wyliczać tych świadczeń, jak to czynią K. n., pr. szwajc. i proj. węg. Ze świadczenie rzeczy indywidualnie oznaczonej nie może być przedmiotem przekazu, to wynika z natury rzeczy.

Wedle projektu przekaz nie wymaga żadnej szczególnej formy, podobnie jak w pr. szwajc. i w K. a. Wymaganie formy pisemnej (K. n. i proj. węg.) możnaby wprawdzie uzasadnić tem, że forma ta jest w powszechnem użyciu tak, iż przekazy niepisemne należą do najrzadszych wyjątków, jednak nie byłoby uzasadnione czynić ważności przekazu zależną od formy pisemnej z uwagi na to, iż z udzielenia przekazu jako takiego nie wynika jeszcze żadne zobowiązanie lecz tylko upoważnienie do wykonania i przyjęcia świadczenia na rachunek przekazującego, a nawet udzielenie pełnomocnictwa, które upoważnia odbiorcę do działania nie tylko na rachunek lecz także w imieniu mocodawcy, formy pisemnej nie wymaga. Zresztą tak motywa jak i literatura K. n. nie wykluczają istnienia przekazów niepisemnych i skutkiem tego stosowania do nich przepisów o przekazie pisemnym drogą analogji. W praktyce niewątpliwie przekazy pisemne będą regułą już dlatego samego, że odbiorca musi się wobec przekazanego wylegitymować żądając zapłaty a przekazany musi mieć dowód autentyczny komu i na czyj rachunek wypłaca. Mogą być jednak sytuacje, w których przekaz niepisemny n. p. telefoniczny jest potrzebny a niema powodu odmawiać w tym wypadku przewidzianych w ustawie skutków przekazu albo pozostawić sędziemu możliwość stosowania analogji, co w każdym razie powoduje niepewność prawa.

Zgodnie z swoją koncepcją przekazu projekt nie wdaje się w unormowanie stosunku wewnętrznego pomiędzy stronami względnie skutków, jakie z udzielenia przekazu w tym wewnętrznym stosunku wynikają. O tem decydują przepisy ogólne prawa obligacyjnego i właściwość danego stosunku. Jeśli przekazany jest dłużnikiem przekazującego, to wypłacając na jego rachunek trzeciemu uwalnia się tem samem z długu, jeżeli nie jest dłużnikiem

jego, nabywa przeciw niemu pretensję o zwrot wypłaconej na jego rachunek sumy z tytułu przyjętego i wykonanego zlecenia albo innego między nimi zawartego aktu prawnego. Jeśli odbiorca jest wierzycielem przekazującego, to podejmując sumę przekazaną otrzymuje to, co mu się należało, jeśli nie jest wierzycielem, wchodzi z przekazującym w stosunek nowy, którego causa może być rozmaita (wypłata waluty pożyczkowej, darowizna, zlecenie do inkasa i t. p.). W każdym razie interes przez niego działany z przekazującym nie ma koniecznego związku z stosunkiem między przekazującym a przekazanym.

Udzielenie przekazu jest podwójnem upoważnieniem a nie zleceniem, skutkiem czego ani odbiorca nie ma obowiązku korzystania z niego, ani przekazany obowiązku wypłaty. Obowiązki te jeżeli są, wynikają nie z udzielenia przekazu, jako takiego, lecz ze stosunku prawnego, jaki istnieje między osobami interesowanemi. Tak przekazany jak i odbiorca może mieć uzasadniony powód nieprzyjęcia na siebie obowiązku, ale każdy tylko ze względu na stosunek, jaki go łączy z przekazującym. I tak przekazany może się uchylić od zapłaty n. p. zarzutem, że nie nadzszedł jeszcze czas płatności długu, zaciągniętego u przekazującego, albo excepcją non adimpleti contractus, odbiorca może nie przyjąć zapłaty na tej podstawie, że nie ma zamiaru zaciągnąć od przekazującego pożyczki albo przyjąć od niego darowizny. Ze względu na istniejący między stronami stosunek może jednak udzielenie przekazu wywołać powstanie specjalnych obowiązków. Temi obowiązkami zajmuje się projekt osobno w art. 320 i 321.

Zobowiązanie z przyjęcia przekazu.

Do art. 315. Jeżeli odbiorca zgłosi się do przekazanego z żądaniem zapłaty a przekazany na to żądanie się zgodzi, wchodzi tem samem w nowy stosunek prawny do odbiorcy, mocą którego obowiązany jest wobec tegoż spełnić przekazane świadczenie. Zobowiązanie to ma charakter abstrakcyjny, wynika z przyjęcia przekazu i ma na celu zapewnienie większej skuteczności przekazu. Charakter abstrakcyjny tego zobowiązania jest uzasadniony tem, że cel świadczenia nie zależy od stosunków między przekazanym a odbiorcą, lecz jedynie od stosunków waluty i pokrycia. Stosownie do charakteru abstrakcyjnego przekazu zarzuty przekazanego wobec odbiorcy ograniczyć się muszą do takich, które bądź wynikają z treści przekazu, bądź służą przekazanemu wprost przeciw osobie odbiorcy. K. n. § 784 wymienia nadto i takie, które dotyczą ważności przyjęcia, rozumieją się one jednad same przez się i nie potrzeba wymieniać ich w ustawie. Takie skutki wywiera przyjęcie przekazu w stosunku do przekazującego, to zależy od natury stosunku, jaki ich łączy.

Warunkiem skuteczności przyjęcia jest, aby ono doszło odbiorcą, nie jest koniecznem, aby to przyjęcie następowało

bezpośrednio wobec odbiorcy, dlatego projekt zamieszcza postanowienie, iż wystarczy w tym względzie, jeżeli przekazany oświadczy przyjęcie na pisemnym przekazie, który dopiero później przekazujący wręcza odbiorcy.

Do art. 316. Krótki okres przedawnienia pretensji wynikającej z przyjęcia przekazu uzasadniony jest abstrakcyjną naturą zobowiązania przekazanego.

Obowiązek odbiorcy.

Do art. 317. Jakkolwiek udzielenie przekazu w zasadzie nie rodzi żadnych obowiązków pomiędzy stronami, to jednak w dalszej konsekwencji udzielenia przekazu mogą pomiędzy nimi wyniknąć pewne obowiązki uzasadnione nie kauzalnym stosunkiem lecz potrzebami obrotu. I tak, jeżeli przekazany odmawia przyjęcia przekazu, bądźto działa wówczas wbrew swojemu zobowiązaniu wobec przekazującego np. jeżeli był jego dłużnikiem, bądź nie. Gdy jednak cel przekazu w ten sposób zostaje udaremniony, odbiorca powinien o tem zawiadomić przekazującego, gdyż z jednej strony przekaz miał na oku jego korzyść a z drugiej strony przekazujący może liczyć na to, że przekaz będzie wypełniony. Podobnie ma się rzecz, gdy odbiorca z jakichkolwiek powodów z przekazu nie chce korzystać. W tych wypadkach więc nakłada projekt na niego obowiązek zawiadomienia jako specyficznego obowiązku, wynikający z udzielenia przekazu.

Odwwołanie przekazu.

Do art. 318. Może się zdarzyć, że przekaz skutkiem późniejszych wydarzeń stanie się niepotrzebnym lub bezprzedmiotowym. Możliwość odwołania jest tedy w interesie wszystkich stron. Nie może jednak sięgać poza chwilę przyjęcia przekazu przez przekazanego, bo z tą chwilą zyskuje odbiorca prawo żądania zapłaty, którego przekazujący udaremnąć nie może. Tem bardziej nie może nastąpić odwołanie przekazu po spełnieniu świadczenia.

K. a. uznając w zasadzie odwołalność przekazu aż do chwili przyjęcia przez przekazanego (§ 1403) czyni mimoto skuteczność odwołania wobec jednej lub drugiej strony (przekazanego lub odbiorcy) zależną od stosunku wewnętrznego, jaki ich łączy z przekazującym. Prowadzi to do niepożądanych komplikacyj w przypadku, gdy odwołanie jest skuteczne wobec jednego a bezskuteczne wobec drugiego. Także i kwestja, czy stosunek kauzalny pozwala na odwołanie może być niełatwą do rozstrzygnięcia. Z tych względów projekt traktuje za wzorem K. n. kwestję odwołania przekazu jako niezależną od stosunku kauzalnego, pozostawiając uregulowanie następstw odwołania w stosunku wewnętrznym między stronami naturze tego stosunku. Wynika stad, że z chwila odwołania o ile tylko nastąpi —

czasie, gaśnie podwójne upoważnienie, wynikające z udzielenia przekazu t. zw. przekaz uważa się za niebyły. Natomiast inną jest kwestja, czy z tego powodu przekazujący nie będzie odpowiedzialnym wobec odbiorcy, jeżeli np. umówił się z nim, że w ten sposób swój dług wobec niego uiszczy, albo jeżeli skutkiem tego nastąpi spóźnienie zapłaty i tp. Gdyby więc odbiorca mimo odwołania przekazu, do którego przekazujący wobec niego nie miał prawa, świadczenie od przekazanego odebrał, odbiera je nie jako upoważniony z przekazu, i nie na rachunek przekazującego, będzie więc musiał świadczenie przekazanemu zwrócić, może jednak korzystać z prawa kompensaty, lub z praw działającego bez zlecenia i tp.

Jakkolwiek przekaz można oświadczyć tak wobec przekazanego jak i wobec odbiorcy, to jednak odwołanie go powinno nastąpić wobec tej osoby, która przez działanie w nieświadomości odwołania może być narażona na szkodę, a tą osobą może być tylko przekazany.

Przepis ust. 3. wzorowany jest na art. 470, ust. 3 pr. szwajc.

Przekazy na okaziciela.

Do art 319. Postanowienie to dotyczy używanych także w obrocie niehandlowym pisemnych przekazów na okaziciela. Stosują się do nich ogólne przepisy o tytułach na okaziciela oraz specjalne przepisy o przekazie. Potrzebne jest tylko wyraźne zaznaczenie, że przekazany winien okaziciela uważać za odbiorcę.

Stosunek pokrycia i waluty.

Do art. 320 i 321. Artykuły te zajmują się specjalnymi skutkami przekazu ze względu na stosunek kauzalny, łączący przekazującego z przekazanym, oraz odbiorcą.

O ile przekazany jest dłużnikiem przekazującego mogłoby być wątpliwem, czy ma on obowiązek przekaz wykonać, gdyż ściśle biorąc, obowiązany jest świadczyć swojemu wierzycielowi, a nie osobie trzeciej. Gdy jednak nie pociąga to za sobą żadnego uszczerbku, należało wyraźnie taki obowiązek ustanowić, a to w tym celu, ażeby ułatwić używanie przekazów, będących znakomitem uproszczeniem w stosunkach obligacyjnych.

Podobnie odbiorca jako wierzyciel przekazującego powinien z tych samych względów uczynić użytek z przekazu, jakkolwiek znowuż ściśle biorąc mógłby żądać, aby mu dłużnik zapłacił.

Jeżeli przekaz ma służyć do umorzenia zobowiązania przekazującego wobec odbiorcy, mogłoby być wątpliwem, czy to umorzenie następuje już przez samo udzielenie przekazu (zwłaszcza jeżeli następuje przez wręczenie przekazu odbiorcy) czy przez wrzucie przekazu przez przekazanego wobec odbiorcy czy też

wreszcie przez zapłatę. Pierwsza koncepcja upada wobec tego, że przez otrzymanie przekazu odbiorca nie nabywa jeszcze żadnego prawa do przekazanego, trudno więc uważać, że godzi się na umorzenie długu wzamian za niepewną nadzieję, druga koncepcja musiałaby przyjąć fakt nowacji dawnego zobowiązania na nowe (o objęciu długu nie można mówić, ponieważ przekazany przyjmując przekaz wobec odbiorcy nie przyjmuje przez to na siebie stosunku kauzalnego, jaki łączył przekazującego z odbiorcą). Koncepcja nowacji upaść musi jednak również wobec tego, iż zamiar odnowienia musi być przez strony wyrażony, czyli że w razie wątpliwości nie można przyjmować nowacji. Pozostaje zatem tylko koncepcja trzecia, którą za przykładem nowoczesnych ustawodawstw uświęca ustęp 2 art. 321.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Poręka.

Treść umowy.

Do art. 322. W pierwotnym i klasycznym prawie rzymskim wierzyciel miał prawo poszukiwania swojej wierzytelności umocnionej poręczeniem bądź od dłużnika głównego bądź od poręczyciela. Dopiero Justynian wprowadził nowelą IV z r. 539 t. zw. zarzut skargi uprzedzającej (*exceptio ordinis*) na korzyść poręczyciela, który uprawnia tegoż do żądania, ażeby wierzyciel zanim się zwróci do niego o zapłatę poręczonej wierzytelności, usiłował ściągnąć ją od głównego dłużnika, a więc uzyskał przeciwko niemu wyrok i egzekucję a od poręczyciela żądał zapłaty tylko tego, czego od dłużnika głównego ściągnąć nie zdoła. Zarzut ten prawa justyniańskiego utrzymał się w drodze recepcji w t. zw. prawie pospolitem i wszedł następnie do kodeksu Napoleona art. 2021, do K. n. § 771, a nawet do najnowszego prawa szwajcarskiego art. 495. Odczuwały jednak i te ustawodawstwa trudności, jakie wynikają dla wierzyciela a pośrednio także dla dłużnika z tych postanowień, a więc usunęły je przede wszystkim z obrotu handlowego (art. 142 K. handl. franc., art. 281 dawnego, a 349 nowego Kod. handl. niem.), a nadto wprowadziły pewne ułatwienia w obrocie powszechnym. I tak wykluczają ten zarzut w razie, jeśli poręczyciel zobowiązał się jako płacący albo solidarny dłużnik albo nakładają na poręczyciela obowiązek wskazania wierzycielowi majątku dłużnika głównego i zaliczenia kosztów dochodzenia przeciwko temuż (art. 2023 K. N.), wreszcie ograniczają obowiązek dochodzenia do zafantowania ruchomości dłużnika (§ 772 K. n.) a w niektórych przypadkach (§ 773 K. n.) wykluczają ten zarzut wprost. Najdalej w osłabieniu tego dobrodziejstwa ręczyciela poszedł K. a.,

tóry wymaga tylko, aby wierzyciel przed pozwaniem poręczyciela wezwał dłużnika, chociażby pozasądownie do zapłaty długu (§ 1355).

Najbardziej stanowczo zwróciła się przeciwko zarzutowi skargi uprzedniej praktyka życia. Można śmiało twierdzić, że nie ma już dziś wierzyciela, który żądając poręki, nie żądałby zaraz zrzeczenia się tego dobrodziejstwa skargi uprzedniej przez przyjęcie poręki solidarnej a zadowolił się tylko t. zw. poręką wycieczną, t. j. dającą poręczycielowi zarzut skargi uprzedniej.

Podobnie rzecz ma się z t. zw. dobrodziejstwem podziału (*beneficium divisionis*), które niektóre ustawodawstwa nadają poręczycielowi w wypadku, gdy jest kilku poręczycieli jak np. Kod. nap. art. 2026 a w części i pr. obl. szwajc. art. 498. Natomiast nie znają już tego dobrodziejstwa ani K. a. § 1359 ani t. n. § 769.

Projekt wychodzi więc z założenia, że tak *exceptio ordinis*, jak i *exceptio divisionis* są już dziś instytucjami obumarzonymi. Jeżeli gdzie, to w tej materji zaleca się zbliżenie obrotu owszechnego do handlowego zwłaszcza wobec trudności, jakie niekiedy nastroczają się co do odróżnienia obrotu handlowego niehandlowego. Zatarcie tej różnicy nie tylko jest w interesie prosczenia skutków poręki ale zdolne jest zapobiec procesom wykrętom np. zarzutowi braku staranności wierzyciela przy ciąganu długu, które łączą się z trudnościami dowodowymi. Każdy, kto ręczy za drugiego, powinien mieć świadomość, że odpowiada nie tylko za zapłatę przez dłużnika głównego, ale także za zapłatę w terminie, o którą wierzycielowi przy zgłoszeniu się na porękę najczęściej chodzi. Gdyby wyjątkowo rzecz miała się inaczej, gdyby mianowicie wierzycielowi chodziło jedynie o pewność zwrotu, a termin zwrotu był dlań obojętny, godzi się na ograniczenie poręki. Takiej jednak zgody domniemywać się nie uchodzi, jeśli jej strony w umowie specjalnie nie przewidziały.

Z tych względów projekt stanął na stanowisku, że poręczyciel obowiązany jest spełnić zobowiązanie, za które poręczył już z chwilą, gdy dłużnik popadł w zwłokę, nie żądając ani poprzedniego dochodzenia pretensji przeciw dłużnikowi ani nawet i reguły poprzedniego wzywania dłużnika o ile ono nie jest konieczne do postawienia dłużnika w zwłokę (jak np. w wypadku gdy termin nie był oznaczony). Stanowisko projektu zbliża się zatem bardzo do przyjęcia jako zasady poręki solidarnej. Jednakowoż projekt zachowuje przeciw w pewnej mierze zasadę posiłkowości poręki zwyczajnej, której niema przy poręce solidarnej a mianowicie w tym kierunku, że dopiero zwłoka dłużnika głównego decyduje o zapadłości zobowiązania poręczyciela a nadto temu ostatniemu nadane jest powne *respiro* bardzo zresztą krótkie, czem jest mowa w art. 326.

Z brzmienia art. 322 wynika jasno, że chodzi tu o zwłokę dłużnika w znaczeniu obiektywnym, tak, jak ją pojmuje art. 174 proj. cz. og. a zatem, że kwestja zawinienia dłużnika nie wchodzi tu zupełnie w rachubę.

Niektóre ustawodawstwa, jak K. n. § 765 i pr. szwajc. art. 492, także K. sow. § 236, podają jako zobowiązanie poręczyciela odpowiedzialność za wypełnienie zobowiązania dłużnika. Konsekwentnie wynikałoby z tego, że poręczyciel właściwie nigdy nie jest obowiązany do świadczenia na rzecz wierzyciela, a tylko wierzyciel w razie niezaspokojenia długu przez dłużnika może się zaspokoić drogą egzekucji na majątku poręczyciela. W rzeczywistości jednak i poręczyciel obejmuje obowiązek świadczenia wobec wierzyciela, jednakowoż obowiązek ten jest zawisły od obowiązku dłużnika głównego, jest specyficznym obowiązkiem świadczenia poręczyciela. Dlatego projekt w definicji swej stara się ten charakter zobowiązania poręczyciela uwydatnić słowami: że poręczyciel zobowiązuje się do spełnienia zobowiązania dłużnika. Tę zasadę zawisłości stwierdzają zresztą dalsze artykuły np. art. 325.

K. n. § 766 a za nim nowela austr. III § 97 (§ 1346 ust. 2 K. a.) wymagają do ważności poręki, aby oświadczenie zawierające zobowiązanie poręczyciela dane było na piśmie, pr. szwajc. art. 493 nadto wymaga jeszcze wymienienia kwoty, za którą poręczyciel odpowiada. To ostatnie nie jest praktyczne, gdyż kwota ta może się zmienić w ciągu trwania stosunku poręczonego (por. art. 325 projektu). Co do formy pisemnej (którą przyjmuje także kodeks sowiecki § 238 jednak z ograniczeniem sankcji tylko do utrudnienia dowodu a nie pod nieważnością), to celem uzasadnienia jej powołują się na potrzebę zapobiegania lekkomyślnemu obejmowaniu poręki. Przeciw temu wymaganiu przemawiają jednak względy przytoczone w projekcie części ogólnej przeciw przymusowi formy pisemnej wogóle (por. obj. do art. 23 cz. og.) a niema powodu uważania umowy o porękę za niebezpieczniejszą od pożyczki, objęcia długu i t. p. Szczególne opiekowanie się interesami osób własnowolnych przez prawo prywatne nie jest uzasadnione, a najczęściej byłoby daremne. Wychodząc z tego założenia należałoby żądać pisma w każdym interesie, połączonym z ryzykiem np. przy udzieleniu pożyczki, przy sprzedaży na kredyt itp.

Do art. 323. Z zasady akcesoryjności poręki wynika, że jeśli dług główny jest nieważny z jakiegokolwiek powodu, nieważną jest także poręka. Zdarza się jednak, że poręczyciel zapewnić pragnie wierzycielowi spełnienie zobowiązania z powodu, że co do zdolności dłużnika głównego do działania nasuwają się wątpliwości. Licząc się z tym zamiarem stron uzasadnioną jest konwersja zobowiązania ręczyciela na zobowiązanie dłużnika głównego.

Przepis art. 323 nie jest zatem wyjątkiem od zasady akcesoryjności. W tym wypadku zobowiązanie t. zw. poręczyciela jest w rzeczywistości samodzielne zobowiązaniem z tytułu gwarancji. Błędnie np. pr. szwajc. formułuje to zobowiązanie jako porękę w art. 494 ust. 3.

Do art. 324. Możliwość objęcia poręki za dług dopiero powstać mający, albo za dług warunkowy nie pozostaje w sprzeczności z zasadą akcesoryjności poręki, gdyż staje się ona skuteczną dopiero, gdy ważnie dług powstanie albo warunek się ziści. Postanowienie art. 324 rozumie się zatem samo przez się. Umieszczono je jednak w celu usunięcia możliwych w tym względzie wątpliwości.

Zobowiązanie poręczyciela.

Do art. 325. Ustęp 1 tego art. jest przeprowadzeniem zasady akcesoryjności poręki. Projekt przeprowadza tę zasadę w całej rozciągłości, uważając, że normalnie jest intencją stron, ażeby ręczyciel odpowiadał za to wszystko, czego wierzyciel mógłby się domagać od dłużnika, w szczególności nie widzi projekt powodu do ograniczenia odpowiedzialności ręczyciela do niektórych tylko zmian w rozciągłości zobowiązania dłużnika, jak to czyni np. K. n. § 767 ust. 1 zd. 2 albo art. 479 pr. szwajc. ust. 1 i 2, nakładając na ręczyciela odpowiedzialność tylko za takie skutki winy lub zwłoki dłużnika, które wynikają z ustawy (gesetzliche Folgen des Verschuldens oder des Verzuges). Według projektu więc odpowiada ręczyciel także za takie zmiany zobowiązania, które następują skutkiem zdarzeń przewidzianych w pierwotnej umowie z dłużnikiem np. za karę umowną lub umowne odsetki zwłoki. Odpowiada się zatem za wszelkie akcesorja pierwotnego zobowiązania w szczególności za odsetki umowne bez ograniczenia czasowego, jakie znajdujemy w pr. szwajc. (art. 499 ust. 3) Nie wyklucza to oczywiście odmiennej umowy stron, gdyż przepis art. 325 jest dyspozytywny.

Jak z jednej strony poręczyciel odpowiada za wszystko, co jest następstwem tego ukształtowania się głównego stosunku, jakie istniało w chwili objęcia poręki — tak z drugiej strony powinny zostać bez wpływu na poręczyciela te zmiany tego stosunku, które zaszły po objęciu poręki skutkiem aktów prawnych, zawartych między wierzycielem a dłużnikiem, tak np. gdyby karę umowną ustanowiono dopiero po objęciu poręki.

Jednak to uzasadnione jest tylko w odniesieniu do takich aktów prawnych, które pogarszają stanowisko poręczyciela, o ile one bowiem umniejszają zobowiązanie dłużnika głównego, sprzeciwiałoby się charakterowi akcesoryjności poręki, gdyby z nich poręczyciel korzystać nie mógł. Sprzeciwiałoby się bowiem tej zasadzie, gdyby zobowiązanie poręczyciela było obszerniejsze, aniżeli zobowiązanie dłużnika głównego.

Do art. 326. Artykuł ten jest najpierw przeprowadzeniem zasadniczej myśli projektu, że zobowiązanie poręczyciela zapada już z chwilą, gdy dłużnik główny popadł w zwłokę. Świadomość, że obejmując porękę, poręczyciel będzie musiał zapłacić dług poręczony w terminie, jest najlepszym środkiem odstraszenia od nierozważnego obejmowania poręki. Kto dziś obejmuje tzw. porękę zwyczajną, pociesza się najczęściej tem, że odpowiedzialnym staje się dopiero w drugiej linji, a tymczasem wierzyciel ściągnie dług dłużnika głównego, a gdyby nie ściągnął, będzie mu można zarzucić brak tzw. *diligentia in exigendo* i tp. To wszystko ma w rezultacie taki skutek, że poręczyciel zapłaciwszy po latach poręczony dług, nie będzie miał już z czego regresować się na dłużniku głównym, gdyby natomiast spłacił dług w terminie płatności, byłby od razu otrzymał całą sprawę w swoje ręce i mógł dochodzić wczas swego interesu regresowego.

Przeprowadzenie tej myśli powinno jednak łączyć się z pewnemi postanowieniami uwzględniającemi interes poręczyciela, a urzeczywistniającemi przynajmniej do pewnego stopnia zasadę subsydjarności poręki.

Pierwszem takim postanowieniem jest nałożenie na wierzyciela obowiązku zawiadomienia poręczyciela o tem, że dłużnik główny popadł w zwłokę. Trudno bowiem wymagać od poręczyciela, ażeby się dowiadywał, czy dłużnik spełnił świadczenie w dniu płatności, a z drugiej strony nie można wymagać, aby płacił dług poręczony z nadejściem płatności, nie oglądając się na dłużnika, gdyż normalnie strony przy objęciu poręki wychodzą z założenia, że dłużnik zapłaci. Wobec tego projekt przyjmuje taką konstrukcję, iż ręczyciel staje się obowiązany do zapłaty długu poręczonego dopiero po otrzymaniu zawiadomienia od wierzyciela, że dłużnik popadł w zwłokę. Natomiast projekt nie wymaga w zasadzie żadnych uprzednich kroków wierzyciela wobec dłużnika, jak to już wspomniano wyżej w notywach do art. 322. Wyjątkowo tylko potrzeba będzie takich kroków wierzyciela wobec dłużnika wówczas, jeżeli od nich zależy popadnięcie w zwłokę dłużnika a w szczególności jeżeli czas spełnienia nie jest oznaczony, w którym to wypadku dłużnik popada w zwłokę dopiero po wezwaniu go do zapłaty przez wierzyciela oraz gdy płatność zależna jest od wypowiedzenia przez wierzyciela.

Wierzyciel obowiązany jest zawiadomić ręczyciela o zwłoce dłużnika natychmiast, gdyż opóźnienie tego zawiadomienia może narazić poręczyciela na szkodę przy dochodzeniu pretensji regresowej, gdyby tymczasem dłużnik stał się niewypłacalnym. Jako sankcję niespełnienia tego obowiązku wprowadza ustęp 3 tego art. obowiązek wynagrodzenia szkody, jaką skutkiem spóźnienia zawiadomienia poręczyciel może ponieść.

Drugim postanowieniem uwzględniającem interes poręczyciela jest udzielenie mu w braku odmiennej umowy ośmiodnio-

wego respira do uiszczenia zobowiązania dłużnika. Projekt nie widział się bowiem spowodowanym iść tak daleko w interesie wierzyciela aby, jak to czyni K. sowiecki w art. 241, nałożyć na ręczyciela solidarny obowiązek zapłaty z dłużnikiem z chwilą płatności zobowiązania. Jak już wyżej wspomniano strony przy objęciu poręki wychodzą z założenia, że dłużnik spełni świadczenie w terminie, w przeciwnym wypadku należy więc dać możność ręczycielowi, aby bądźto wpłynął na dłużnika aby zapłacił, bądźto sam do zapłaty się przygotował. Termin ośmiodniowy będzie w tym celu wystarczającym w najczęstszych wypadkach, gdyby stronom nie odpowiadał, mogą się umówić o inny termin, albo go nawet w zupełności uchylić.

Do art. 327. W przypadkach przewidzianych tym artykułem zobowiązanie z poręki mogłoby się ciągnąć w nieskończoność, gdyby wierzyciel wezwania lub wypowiedzenia nie uskutečnił. Dlatego za wzorem prawa szwajcarskiego, art. 504, nadaje projekt poręczycielowi prawo żądania od wierzyciela, by wezwania względnie wypowiedzenia dokonał, niezastosowanie się do tego wezwania można uważać za zrzeczenie się prawa korzystania z poręki a zresztą rygor utraty prawa do poręczyciela jest koniecznym w celu zapewnienia się, iż wierzyciel tego wezwania dokona.

Do art. 328. Z natury akcesoryjności poręki wynika, że poręczycielowi służą wszelkie środki obrony, jakimi dłużnik główny zasłaniać się może, a więc zarzut częściowej lub całkowitej zapłaty, prolongaty terminu płatności, przedawnienia, exceptio doli itd. Wątpliwość mogłaby zajść tylko co do zarzutu kompensaty. Ze stanowiska czysto teoretycznego należałoby poręczycielowi tego zarzutu odmówić, bo jak długo dłużnik główny lub wierzyciel ze swego prawa potrącenia nie skorzysta, dług za umorzony poczytany być nie może i w pełni istnieje. Byłoby jednak niesłusznym odmawiać poręczycielowi korzystania z tego środka obrony, skoro warunki potrącenia zachodzą a brak tylko dobrej woli korzystania z tego środka. Dlatego projekt części ogólnej w art. 188 nadaje to prawo ręczycielowi wyraźnie.

Ze obok zarzutów dłużnika służą poręczycielowi zarzuty własne rozumie się samo przez się i nie wymaga osobnego postanowienia.

Do art. 329. Jest to konsekwencja wykluczenia ekscpecji podziału, o czem była już mowa w motywach do art. 322.

Do art. 330. Krótszy czas przedawnienia poręki uzasadniony jest tem, że wierzyciel zwlekając dłużej z korzystaniem z poręki naraża poręczyciela na utratę praw regresowych od dłużnika głównego i tem samem przewala na niego wszelkie niebezpieczeństwa, jakie pociągnąć za sobą może pogorszenie się stosunków majątkowych tegoż ostatniego. Postanowienie to jest tembardziej

wskazane, że proj. nie nakłada na wierzyciela obowiązku t. zw. *diligentia in exigendo*, jak to czyni § 1364 K. a.

Przepis art. 330 jest tedy uzupełnieniem przepisu art. 327.

Regres.

Do art. 331. Postanowienie ustępu 1-ego jest zastosowaniem do poręki zasady ogólnej art. 136 i 137 projektu cz. og.

Przeciw poręczycielowi, na którego przeszła wierzytelność, główny dłużnik może po myśli art. 114 projektu cz. og. podnieść zarzuty jakie były uzasadnione przeciw wierzycielowi w chwili zapłaty przez ręczyciela i tego powtarzać niema potrzeby. Natomiast mogłoby być wątpliwe, czy dłużnik może przeciwstawić poręczycielowi także te zarzuty, które mu służą na podstawie jego stosunku do poręczyciela, gdyż poręczyciel występuje tu przeciwko niemu jako następca wierzyciela, przeciw któremu zarzuty te dłużnikowi nie służyły. Ażeby tę wątpliwość usunąć projekt wypowiada wyraźnie (podobnie jak K. n. § 774 zd. 3 oraz prawo szwajc. art. 505 ust. 3), że także i takie zarzuty służą dłużnikowi przeciw poręczycielowi, albowiem poręczyciel mimo przejścia na niego wierzytelności jest nadal wiązany stosunkiem swoim do dłużnika.

Do art. 332. Przepis art. 328 ust. 1, dający poręczycielowi te same zarzuty przeciw wierzycielowi, które służą dłużnikowi, nie na wiele mu się przyda, jeżeli o tych zarzutach nie wie. Gdyby mimo istnienia tych zarzutów wierzycielowi zapłacił naraża się na bezskuteczność pretensji regresowej. O ile chodzi o zapłatę dobrowolną można wymagać od poręczyciela, ażeby nie płacił wierzycielowi nieporozumiewawszy się poprzednio z dłużnikiem. w przeciwnym razie słusznie poniesie szkodę. Inaczej ma się rzecz, jeśli ręczyciel zostaje pozwany o zapłatę, gdyż w tym wypadku nie będzie mógł wstrzymać się z zapłatą tak długo, dopóki nie otrzyma wyjaśnień od dłużnika. Jedyne wyjście dla niego jest wezwanie dłużnika o przystąpienie do sporu po jego stronie i w tym celu nakłada art. 332 na dłużnika odpowiedni obowiązek. Obowiązek ten ma więc na celu danie ręczycielowi sposobności użycia środków obrony przeciwko roszczeniu wierzyciela, jakie służą dłużnikowi, a więc podniesienia zarzutów całkowitej lub częściowej zapłaty, potrącenia, przedawnienia i t. p. Gdy zaś interes poręczyciela jest w tym razie identyczny z interesem głównego dłużnika, spólna obrona jest najzupełniej usprawiedliwiona. Gdyby dłużnik tego obowiązku nie miał a poręczyciel dług zmuszony był zapłacić, narażony byłby poręczyciel na zarzuty przy dochodzeniu pretensji regresowej. Gdy natomiast dłużnik ma obowiązek przystąpić do sporu a temu obowiązkowi zadość nie uczynił, słusznie traci możliwość podniesienia tych zarzutów przeciw pretensji regresowej poręczyciela.

Do art. 333 i 334. Poręczyciel spłacając dług poręczony powinien to uczynić tylko za wiedzą dłużnika głównego, inaczej bowiem naraża się na utratę regresu, gdyby dłużnik główny nie wiedząc o tem spłacił wierzyciela. Podobnie rzecz się ma, gdy dłużnik główny bez powiadomienia poręczyciela spłaca wierzyciela. Sankcja, że w razie zaniechania zawiadomienia poręczyciel mimo to zachowuje regres do dłużnika głównego uzasadniona jest tem, że kondykcja przeciw wierzycielowi byłaby poręczycielowi utrudniona, gdyż dowód zapłaty przez dłużnika głównego znajduje się w rękach tego ostatniego.

Do art. 335. Wierzyciel mając wiadomość o tem, że w razie zapłaty przez poręczyciela na tegoż przejdzie wierzytelność, nie ma prawa pozbywać się środków zabezpieczenia regresu poręczyciela ani środków dowodowych. Obowiązek ten wierzyciela uznają zarówno K. n. § 776 i K. N. art. 2037, jak i pr. szwajc. art. 509. Różnią się jednak co do sankcji. K. n. i K. N. uwalniają bowiem ręczyciela od poręki w razie przekroczenia tego przepisu, z czego wynika, że ręczyciel może korzystać z tego przepisu tylko w formie zarzutu a więc przed zaplaceniem długu poręczonego. Nie jest to praktyczne, albowiem z jednej strony ręczyciel może dopiero po zapłacie dowiedzieć się o zabezpieczeniach, których wierzyciel się pozbył, a w takim razie pozostałaby mu tylko kondykcja, z drugiej zaś strony dopiero przy dochodzeniu zwrotu od dłużnika okazuje się, że zabezpieczenia te były potrzebne. Z tych względów wydaje się praktycznijszem postanowienie prawa szwajc., które każe wierzycielowi odpowiadać za szkodę, wynikłą dla poręczyciela skutkiem pozbycia się zabezpieczeń lub środków dowodowych

Do art. 336. Kwestja, czy wierzyciel długu poręczonego powinien mieć obowiązek zgłoszenia do konkursu dłużnika swej wierzytelności może być wątpliwa, ponieważ poręczyciel według przepisów konkursowych zwyczajnie ma, chociażby tylko warunkowe prawo zgłoszenia swej pretensji regresowej do konkursu i możnaby wymagać od niego, aby swego interesu sam pilnował. K. n. nie zawiera też podobnego postanowienia, natomiast znajdujemy je w pr. szwajc. art. 511 a proj. przyjął je również z uwagi na to, że wierzyciel, rozporządzając środkami dowodowymi, łatwiej w konkursie swej pretensji dochodzić może, wskutek czego jego pretensja do ręczyciela ograniczy się do nadwyżki, ponad dywidendę konkursową, względnie gdyby poręczyciel całość wierzycielowi musiał zapłacić, prawo do tej dywidendy przejdzie na niego po myśli art. 331.

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

Ugoda.**Uwaga terminologiczna.**

Zamiast wyrazów „układ pojednawczy“ używanych w przekładzie K. N., projekt wprowadza nazwę „ugoda“, najpierw z powodu, że znaczenie przymiotnika „pojednawczy“ nie mogłoby być zastosowane do przypadku, gdy niema sporu a jest tylko wątpliwość, następnie z powodu, że wyraz „ugoda“ jest krótszy a ma to samo znaczenie, a nadto uwydatnia naturę umowną ugody, która mogłaby być wątpliwą, gdyby użyto wyrazu „układ“. Ten sam wyraz użyty w doskonałym przekładzie K. n. z r. 1923.

Treść umowy.

Do art. 337. Przedmiotem ugody mogą być nie tylko stosunki obowiązkowe, ale także rzeczowe, rodzinne lub spadkowe. Projekt reguluje ugode jako taką tj. bez względu na przedmiot, jakiego dotyczy. W tym charakterze ugoda jest zawsze umową obligacyjną, chociażby dlatego, że wywiera skutki prawne między stronami działającymi, wytwarza tylko prawa względne.

Niektóre prawodawstwa jak np. szwajc. nie zawierają wcale odrębnych przepisów o ugodzie, co już z tego powodu stanowi pewien brak, że przepisy o błędzie wymagają odrębnego sformułowania.

Za wzorem K. n., K. a. i K. jap. projekt upatruje istotę ugody w uczynieniu wzajemnych ustępstw wzamian za uchylenie sporu lub niepewności co do roszczeń, wynikających ze stosunku, przed ugoda między stronami istniejącego, i w tem upatruje różnicę pomiędzy ugoda z jednej a uznaniem lub zrzeczeniem się z drugiej strony. Nie chodzi tu o ustępstwa z jakiegoś rzeczywicie istniejącego uprawnienia. O tem, czy w rzeczywistości jakiś opust ze strony wierzyciela albo ofiara ze strony dłużnika zachodzi, możnaby się przekonać tylko z prawdziwego stanu faktycznego, który stronom jak z natury rzeczy wynika, nie jest znany a w każdym razie jest wątpliwy. Wystarczy, jeżeli każda strona zgodzi się subiektywnie na jakąś niekorzyść w porównaniu z sytuacją korzystniejszą, choćby tylko w jej mniemaniu istnieć mogącą np. jeśli dłużnik wzamian za uzyskaną możliwość spłaty ratalnej, uznaje całą pretensję co do której mógłby podnosić nieuzasadnione zresztą zarzuty albo zwlekać z zapłatą. K. N. nie zawiera wprawdzie wyraźnego zastrzeżenia, że w ugodzie muszą mieć miejsce wzajemne ustępstwa, jednak kodeks ten w art 2044 wogóle nie określa bliżej istoty ugody, a jedynie tylko podaje jej cel, tj. zakończenie lub uchylenie sporu. Natomiast nauka francuska w ten sam sposób, jak projekt, istotę ugody pojmuje. O ile ugoda jest rozrządze-

niem (Verfügung), mogą ją strony zawierać o tyle, o ile prawami swemi rozporządzać mogą. Wynika to już z ogólnych przepisów o zdolności do działania i rorządzania i zbytecznymi okazują się przepisy takie, jakie zawiera np. K. N. art. 2046, albo K. a. w § 1382 i 1384. Tak samo zbyteczne, bo rozumiejące się same przez się, są postanowienia art. 2047 i 2051 K. N. Również mają do ugód zastosowanie wszelkie przepisy o zgodności umowy z do-
bremi obyczajami lub bezwzględniemi przepisami ustaw.

Błąd.

Do art. 338. Jako umowa podlega ugoda zaczepieniu z tych samych, co inne umowy, powodów np. podstęp, przymusu, wyzysku i t. d. Co do błędu jednakże są konieczne specjalne postanowienia. Nie każdy błąd, chociażby zresztą odpowiadał postanowieniom art. 42 i nast. proj. cz. og. może służyć do unieważnienia ugody. Nie powinien w szczególności osiągnąć tego skutku błąd co do rozciągłości praw i obowiązków jednej albo drugiej strony, z powodu którego sprawa stała się sporną lub wątpliwą, gdyż ustalenie stosunków w ugodzie ma właśnie na celu odebranie stronom możności powoływania się w przyszłości na prawdziwy stan rzeczy. Tylko więc błąd co do okoliczności, którą obydwie strony nwały za niesporną albo niewątpliwą, może być powodem uchylenia skutków ugody. Jeśli np. sporną lub wątpliwą jest wysokość legatu, błąd strony co do tej wysokości nie unieważni ugody, jeśli jednak się okaże, że testament, wedle którego legat uważano za należny, był nieważny lub ten, kto wydawał się spadkobiercą, nim nie jest, ugoda będzie mogła być z powodu błędu unieważniona, bo zawarta była tylko w przypuszczeniu przez obie strony za niewątpliwie uznanem, że legat się należy, a więc że testament był ważny i sądziły, że tylko co do wysokości jego są w błędzie. W każdym razie okoliczność, co do której strony zgodnie pozostają w błędzie musi pozostawać w związku przyczynowym z zawarciem ugody o tyle, że gdyby strony nie znajdowały się w błędzie co do tej okoliczności, to albo spór albo niepewność nie byłyby powstały i wskutek tego do ugodyby nie przyszło.

K. n. w razie błędu co do okoliczności, uważanych przez strony za niewątpliwie, uznaje ugodę za bezskuteczną z samego prawa, a nie tylko za podlegającą zaczepieniu. Projekt nie uważa jednak odstąpienia od zasad dotyczących błędu, za wskazane, gdyż strony mogą mieć interes w utrzymaniu ugody w mocy mimo wyjaśnienia takiego błędu. Np. w stosunku dzierżawnym strony, przypuszczając, że szkoda wynikła z przyczyny, za którą odpowiada dzierżawca, ustalają ugodą wysokość odszkodowania. Później się okazuje, że szkodę wyrządziła osoba trzecia ale proces z tą osobą trzecią jest zarówno dla wydzierżawiającego jak i dla dzierżawcy niepożądanym tak, iż obaj wolą pozostać przy ugodzie.

Odnalezienie dowodów.

Do art. 339. Z tej samej przyczyny, z której strony nie mogą się powoływać na swoje błędy co do rozciągłości uprawnień, która była sporna, nie mogą też uchylać się od ugody, gdyby się później odnalazły środki dowodowe, nieznanne w chwili zawarcia ugody. Wszak obie strony zawierają ugodę tylko dlatego, że zachodzi między nimi spór lub wątpliwość i że nie chcą pozostawiać ustalenia sprawy normalnemu tokowi udowodnienia swoich roszczeń przez każdego z interesowanych. Istota ugody właśnie na tem polega, że strona czyniąc pewne ustępstwa, rezygnuje przez to z powoływania się na korzystniejszy dla siebie prawdziwy stan rzeczy.

Rękojmia.

Do art. 340. Ugoda nie jest nowacją, skutkiem czego nie zmienia się tytuł prawny dotychczasowych roszczeń, o ile strony wyraźnie takiej nowacji nie przewidziały. Wynika stąd, że mimo ugody istnieją dalej dotychczasowe zabezpieczenia oraz że stosownie do natury pierwotnego interesu, mogą powstać między stronami po ugodzie pewne roszczenia jak np. z tytułu rękojmi, jeżeli przedmiot wadliwy już pierwotnie był przedmiotem umowy. W tym wypadku zbędne jest więc osobne postanowienie.

Może się jednak zdarzyć, że właśnie ustępstwo, które jedna ze stron czyni w ugodzie polega na tem, że przelewa na drugą prawo własności jakiejś rzeczy lub ustanawia dla niej jakieś prawo rzeczowe, słowem czyni dyspozycję w poprzednim stosunku prawnym nieprzewidzianą. Jeżeli przedmiot, w wykonaniu tej dyspozycji drugiej stronie oddany, ma wady fizyczne lub prawne, mogłoby być wątpliwem według jakich zasad zobowiązany za te wady i braki odpowiada. Gdy ugoda jest umową wzajemną, uzasadnione jest stosowanie w tym wypadku tych samych przepisów, które dotyczą rękojmi przy umowie sprzedaży.



SPIS RZECZY.

	Projekt.	Objaśnienia.
	str.	str.
Rozdział pierwszy. Przedaż i zamiana	3	69
Tytuł pierwszy. Przedaż	3	69
Treść umowy art. 1—3	3	69
Obowiązki sprzedawcy art. 4—10	3	74
Pożytki i ciężary. Ponoszenie niebezpieczeństwa art. 11—13	5	76
Rękojmia za wady prawne art. 14—25.	6	78
Rękojmia za wady fizyczne art. 26—43.	8	84
Obowiązki kupującego art. 44—45	11	94
Przedaż na próbę art. 46	11	95
Prawo odkupu art. 47—53	11	96
Prawo pierwokupu art. 54—59	12	99
Tytuł drugi. Zamiana	14	100
Treść i skutki umowy art. 60—61	14	100
Rozdział drugi. Darowizna	14	102
Treść umowy art. 62—64	14	102
Zawarcie umowy art. 65—66	15	110
Forma art. 67	15	112
Obowiązki darczyńcy art. 68—69	15	114
Odpowiedzialność za wady art. 70	16	116
Darowizna renty art. 71	16	118
Zmiana stosunków art. 72	16	118
Obowiązki obdarzonego. Wykonanie zlecenia art. 73—75	16	118
Obowiązek alimentacji art 76	17	122
Odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności art. 77—80	17	122
Zwalczanie darowizny przez wierzycieli art. 81—85	18	127
Rozdział trzeci. Najem i dzierżawa	18	129
Tytuł pierwszy. Najem.	18	129
Treść umowy art. 86—87	18	130
Obowiązki wynajmującego art. 88—90	19	131
Rękojmia za wady fizyczne art. 91	19	133
Rękojmia za wady prawne art. 92—93	20	135
Ponoszenie ciężarów art. 94	20	135
Obowiązki najemcy art. 95—104	20	135

	Projekt. str.	Objaśnienia, str.
Zakończenie najmu art. 105—107	23	140
Milczące przedłużenie najmu art. 108	23	141
Skutki zakończenia najmu art. 109—110	23	141
Odstąpienie używania i podnajem art. 111	24	141
Zbycie rzeczy wynajętej art. 112—116	24	143
Tytuł drugi. Dzierżawa	25	148
Treść umowy art. 117—118.	25	148
Sporządzenie inwentarza art. 119	26	149
Obowiązki wydzierżawiającego art. 120—122	26	150
Obowiązki dzierżawcy art. 123—126	27	152
Zakończenie dzierżawy art. 127.	27	155
Skutki zakończenia dzierżawy art. 128—131	27	155
Odstąpienie używania i poddzierżawienie art. 132	28	160
Rozdział czwarty. Użyczenie	28	160
Treść umowy art. 133—134	28	160
Obowiązki użyczającego art. 135	29	161
Termin dochodzenia roszczeń art. 141	30	162
Zakończenie użyczenia art. 142	30	162
Skutki zakończenia użyczenia art. 143	30	163
Rozdział piąty. Pożyczka	30	163
Treść umowy art. 144—145	30	163
Obowiązki dającego pożyczkę art. 146—148	31	166
Obowiązki biorącego pożyczkę art. 149—158	31	169
Rozdział szósty. Umowy o świadczenie usług	33	173
Tytuł pierwszy. Umowa o pracę	33	173
Treść umowy art. 159—163	33	175
Obowiązki pracownika art. 164—168	34	179
Obowiązki pracodawcy art. 169—179	35	182
Zakończenie stosunku pracy art. 180—191	38	185
Przejście przedsiębiorstwa art. 192	42	188
Umowa o wyszkolenie art. 193	42	188
Tytuł drugi. Umowa o dzieło	42	188
Treść umowy art. 194—195	42	188
Obowiązki przyjmującego zamówienie art. 196—202	42	189
Rękojmia za wady dzieła art. 203—205	43	191
Obowiązki zamawiającego art. 206—212	44	193
Rozwiązanie umowy art. 213—214	45	195
Tytuł trzeci. Umowa o zlecenie	46	196
Treść umowy art. 215—216	46	196
Nieprzyjęcie zlecenia art. 217	46	197
Obowiązki przyjmującego zlecenie art. 218—221	46	198
Obowiązki dającego zlecenie art. 222—224	47	201
Zasada solidarności art. 225	47	201
Zgaśnięcie zlecenia art. 226—230	48	201

	Projekt. str.	Objasnienia. str.
Tytuł czwarty. Umowa o pośrednictwo	48	203
Treść umowy art. 231—233	48	203
Forma zawarcia art. 234	49	206
Obowiązki przyrzekającego art. 235—236	49	207
Odmienne przepisy art. 237	49	207
Tytuł piąty. Umowa o przechowanie	49	208
Treść umowy art. 238—239	49	208
Obowiązki przechowawcy art. 240—244	50	210
Obowiązki składającego art. 245—247	51	213
Zakończenie przechowania art. 248—250	51	213
Zasada solidarności art. 251	52	214
Odmienne przepisy art. 252	52	214
Tytuł szósty. Odpowiedzialność i prawo za- stawu oberżystów	52	215
Warunki odpowiedzialności art. 253—255	52	215
Rozmiar odszkodowania art. 256—257	53	215 i 220
Przedsiębiorstwa analogiczne art. 258	53	221
Prawo zastawu art. 259	53	221
Tytuł siódmy. Depozyt bankierski art. 260—261	53	221
Rozdział siódmy. Spółka	54	223
Treść umowy art. 262—263	54	223
Majątek spółki art. 264	54	225
Obowiązek uiszczania wkładki art. 265—267	54	226
Zawadywanie sprawami spółki art. 268—271	55	227
Zakaz konkurencji art. 272	56	230
Odpowiedzialność za szkodę art. 273	56	230
Udział spółnika w zysku i stracie art. 274—275	56	231
Niepozbywalność praw ze stosunku spółki art. 276	57	232
Zastępstwo spółki na zewnątrz art. 277	57	235
Odpowiedzialność za zobowiązania spółki art. 278	57	236
Wierzytelności spółki art. 279	57	237
Ustąpienie spółnika ze spółki art. 280—285	58	239
Rozwiązanie spółki art. 286—288	59	244
Likwidacja spółki art. 289—292	59	245
Rozdział ósmy. Renta i wymowa	60	247
Tytuł pierwszy. Umowa o rentę	60	247
Treść umowy art. 293	60	247
Czas płatności art. 294—295	60	248
Zgaśnięcie obowiązku art. 296	61	249
Powołanie się na inne przepisy art. 297	61	249
Renty pozaumowne art. 298	61	250
Przepisy ubezpieczeniowe art. 299	61	250
Tytuł drugi. Wymowa	61	250
Treść umowy art. 300	61	250

	Projekt. str.	Objaśnienia, str.
Forma zawarcia art. 301	62	251
Wpisy hipoteczne art. 302—303	62	251
Obowiązki zobowiązanego z wymowy art. 304	62	252
Obowiązki dożywotnika art. 305	62	253
Prawa wierzycieli art. 306	62	253
Przedwczesne rozwiązanie stosunku art. 307	63	254
Niepozbywalność praw dożywotnika art. 308	63	255
Zbycie posiadłości art. 309	63	255
Umowy ubezpieczeniowe art. 310	63	256
Rozdział dziewiąty. Gra i zakład	63	256
Niezaskarżalność art. 311	63	256
Umowy dyferencyjne art. 312	63	258
Gry i losowania przez Państwo zatwierdzone art. 313	65	259
Rozdział dziesiąty. Przekaz	64	259
Treść przekazu art. 314	64	259
Zobowiązanie z przyjęcia przekazu art. 315—316	64	261
Obowiązek odbiorcy art. 317	64	262
Odwołanie przekazu art. 318	65	262
Przekazy na okaziciela art. 319	65	262
Stosunek pokrycia art. 320	65	263
Stosunek waluty art. 321	65	263
Rozdział jedenasty. Poręka	65	264
Treść umowy art. 322—324	65	264
Zobowiązanie poręczyciela art. 325—328	66	267
Zasada solidarności art. 329	67	269
Przedawnienie art. 330	67	269
Regres art. 331—336	67	270
Rozdział dwunasty. Ugoda	68	272
Treść umowy art. 337	68	272
Błąd art. 338	68	273
Odnalezienie dowodów art. 339	68	274
Rękojmia art. 340	68	274

Spostrzeżona omyłka druku.

Na str. 3 wiersz 4 zgóry zamiast: art. 21 ma być: art. 110.



„Kolekcja Kodyfikacyjna“ ukazuje się zeszytami w miarę nagromadzonego materiału. Cenę pojedynczego zeszytu oznacza się w stosunku do liczby arkuszy.

Ogólnego zbioru Nr. 31*

Wydawnictwo urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej.

Tłoczono w Pierwszej Związkowej Drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

Druk ukończono dnia 10 kwietnia 1928.

